

Agnieszka STELMACH

# ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

zakłęcie globalistów,  
instrument totalnego zniewolenia



**Agnieszka Stelmach**

# **Zrównoważony rozwój**

**ZAKŁĘCIE GLOBALISTÓW,  
INSTRUMENT TOTALNEGO ZNIEWOLENIA**



**Kraków 2023**

## Spis treści

<b>Nota od wydawcy</b>	<b>7</b>
<b>Wprowadzenie</b>	<b>10</b>
<b>1. Koncepcja zrównoważonego rozwoju.</b>	
<b>Transformacja prowadząca do kontroli zasobów i ludności</b>	<b>13</b>
1.1. Ku paradygmatowi zrównoważonego rozwoju	15
• Maltuzjanizm, neodarwinizm i eugenika	17
• Rola ekonomistów	22
• Koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu, ruch federalistyczny i rodzący się „filantropokapitalizm”	27
• Ruch na rzecz ochrony środowiska i depopulacji	30
1.2. Rywalizacja państw	33
• Zielona Rewolucja	33
• Kryzysy lat 70. ubiegłego wieku i finansjalizacja gospodarki	35
• Granice wzrostu, „zmiany klimatu” i kariera braci Nordhaus	37
• Rola Maurice’a Stronga oraz nowe wzorce konsumpcji i produkcji	39
• Klub Rzymski wciąż utrzymuje, że konieczne jest ograniczenie liczby ludności	48
<b>2. Zrównoważony rozwój w praktyce</b>	<b>50</b>
2.1. W kierunku „zielonej gospodarki”	51
2.2. Depopulacja	53
2.3. Dekarbonizacja	56
• Globalne zarządzanie energią	58

· Nowy Zielony Ład	60
· Sprzeciw Klubu Rzymskiego przeciwko przyznaniu Nagrody Nobla W. Nordhausowi	62
2.4. Spór między eko-socjalistami a zwolennikami „kapitalizmu interesariuszy”	64
2.5. Gospodarka o obiegu zamkniętym	77
2.6. Koncepcja jugaada, czyli bylejakość i brak podstawowych dóbr	79
2.7. Uniwersalny Dochód Podstawowy	80
2.8. Zrównoważony rozwój to także elastyczne stawki za energię, czyli cena prądu stale będzie rosła	81
· Czwarta Rewolucja Przemysłowa i wzrost popytu na prąd	82
· Kryptowaluty i FinTech	86
· Elekromobilność	88
· Termomodernizacja	92
· Odnawialne źródła energii (OZE)	92
· „Smart cities” (inteligentne miasta nadzoru)	93
2.9. Zrównoważone i odporne rolnictwo	96
· Rola technologii Czwartej Rewolucji Przemysłowej	96
<b>3. Earth4All i „granice planetarne”</b>	<b>99</b>
<b>4. Międzynarodowa Agencja Energetyczna o nowej gospodarce energetycznej</b>	<b>101</b>
<b>5. „Rolnictwo węglowe”</b>	<b>106</b>
5.1. Przypadek Sri Lanki, która wdrażała zrównoważone rolnictwo	109
5.2. Przypadek Holandii	113
<b>6. Polityka UE</b>	<b>114</b>
<b>7. Polska polityka rozwojowa a Agenda 2030</b>	<b>119</b>
7.1. Projekt Krajowej Polityki Miejskiej 2030	122
7.2. Bez alternatywy dla UE	122
7.3. Aborcja i strategia genderowa	123

<b>8. Ku demoralizacji i drożyznie</b>	<b>127</b>
8.1. Europejski Bank Centralny o „nowej erze inflacji energetycznej”	128
· Gospodarki wschodzące dalej inwestują w paliwa kopalne	135
· Heritage Foundation krytycznie o polityce klimatycznej	136
<b>9. Dlaczego Berlin propaguje paradygmat zrównoważonego rozwoju i Czwartą Rewolucję Przemysłową?</b>	<b>138</b>
<b>10. Ogromne obciążenie dla kilku pokoleń Polaków</b>	<b>147</b>
<b>11. W kierunku „dekonstrukcji” struktury Kościoła i doktryny</b>	<b>150</b>
11.1. Populorum progressio i sprawiedliwość społeczna	151
· Brak potępienia komunizmu i wypaczone rozumienie sprawiedliwości	151
· „Rewolucyjna drużyna papieża Montiniego”	154
11.2. Nowa etyka środowiskowa: od antropocentryzmu ku biocentryzmowi i ekocentryzmowi	159
· Głęboka ekologia i „człowiek ekologiczny”	160
11.3. Integralny rozwój człowieka	163
11.4. Encyklika „Laudato Si’” i ekologia integralna	166
11.5. Zaangażowanie papieża i watykańskich instytucji w projekty zrównoważonego rozwoju	171
11.6. Adhortacja „Gaudate et Exsultate” o świętości	179
11.7. Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Papieska Akademia Nauk	179
11.8. „Veritatis Gaudium” i rewolucja w seminariach w duchu zrównoważonego rozwoju	185
11.9. Papieski „Globalny Pakt Edukacyjny”	186
<b>12. Globalna etyka</b>	<b>194</b>
<b>13. Poparcie papieża dla „kapitalizmu inkluzywnego”</b>	<b>200</b>
<b>14. Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów wyjaśnia, jak „dekonstruować” strukturę Kościoła i doktrynę poprzez synodalność</b>	<b>206</b>

<b>15. „Zmiana paradygmatu”</b>	<b>211</b>
<b>16. Chilijska nowa konstytucja i bezbożna koncepcja „Praw Natury”</b>	<b>214</b>
<b>17. „Karta Praw Podstawowych Natury” w UE. Rewolucja w prawie</b>	<b>221</b>
<b>18. Globalna etyka a New Age</b>	<b>228</b>
<b>Uwagi końcowe</b>	<b>236</b>
<b>Bibliografia</b>	<b>239</b>

## Nota od wydawcy

Niniejsze opracowanie, poświęcone problematyce przebudowy świata zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju, ma być swoistą „mapą myśli”, pozwalającą przeciętnemu obywatelowi lepiej orientować się w głębokich przemianach dokonujących się we współczesnym świecie. Rewolucyjne przyspieszenie we wdrażaniu niezrozumiałych, nieracjonalnych i cofających życie społeczno-gospodarcze idei dowodzi, co kryje się pod pojęciami z pozoru brzmiącymi pozytywnie, takimi jak dekarbonizacja, cyfryzacja, Czwarta Rewolucja Przemysłowa, nowa umowa społeczna itd.

Ogrom tematyki poruszanej w tej publikacji – czasami ledwie sygnalizowanej – sugeruje, że autor ani nie miał ambicji, ani też nie mógł wyczerpać tematu. Niemniej uznał, że problem jest na tyle istotny, iż dobrze byłoby wskazać na kwestie, które wymagają stałego poznawania, zgłębiania i refleksji. Tym bardziej, że wraz z początkiem obecnej dekady – a już w szczególności po pełnoskalowym ataku Rosji na Ukrainę w 2022 r. – nastąpiło dramatyczne przyspieszenie działań zmierzających do wdrożenia rozwiązań umożliwiających przestawienie gospodarki światowej na nowe tory.

W lutym 2023 r. zostaliśmy zaskoczeni raportem przygotowanym dla miast zrzeszonych w sieci C40, według zaleceń którego do 2030 r. jedna osoba powinna spożywać rocznie nie więcej niż 16 kilogramów mięsa bądź na stałe wykluczyć je ze swojej diety, oraz jeść maksymalnie 90 kg nabiału. Jakby tego było mało, sugeruje się nam ograniczenie dystansu przemieszczania się samolotami do 1500 km rocznie lub... do zera.

W XXI wieku widzimy, że to co rodzi się w szalonych umysłach tzw. elit, coraz szybciej staje się normą prawną uzbrojoną w pełen aparat sankcji wobec obywateli. Celem tego opracowania jest więc także wskazanie, czego należy spodziewać się w najbliższym czasie, jeżeli absurdalne projekty nie zderzą się ze społecznym oporem.

Ten swoisty „przewodnik” nie tylko ukazuje historyczne kształtowanie się koncepcji zrównoważonego rozwoju, ale także wyjaśnia, na czym ów zrównowa-

zony rozwój ma polegać w praktyce i jak daleko idące konsekwencje ma dla każdego z nas. Wszak „Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030” wyraźnie wskazuje, że „nikogo nie pozostawi w tyle”.

Opracowanie zwraca uwagę na dwa główne środowiska, promujące przebudowę świata zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju: przedstawiciele „kapitalizmu interesariuszy” i ekosocjalistów oraz dynamikę sporu między nimi. Nie mogło zabraknąć rozdziału poświęconego roli watykańskich urzędników, Kościoła katolickiego i budowy globalnej etyki, niezbędnej dla urzeczywistnienia „cywilizacji ekologicznej”; mocno odrywającej się od tradycji i wiary, stawiającej na przyrodę jako punkt odniesienia nawet dla norm moralnych.

Co istotne, tekst ukazuje także dalszy etap przemian zmierzających do nowej fazy tak zwanego konstytucjonalizmu ziemskiego i proponowanych zmian konstytucji narodowych w celu urzeczywistnienia społeczeństwa ekologicznego z nowym rodzajem ekocentrycznych „praw Natury”.

„Ekologiczne nawrócenie”, o którym niejedną raz wspominał papież Franciszek, ma swoje uzasadnienie w pracach „konstytucjonalistów ziemskich”, którzy zabiegają o uznanie „praw Natury”, determinujących by natura znalazła się w naszym systemie zarządzania jako główny „interesariusz” oraz ułatwiła transformację całego świata.

Nowe ramy prawne, swoista „umowa między Ziemią a ludzkością” na poziomie praktycznym, ustanowić mają nową hierarchię praw: najwyższe byłyby „prawa Natury”, potem prawa ludzi, stanowiących podsystem systemu Ziemi, a następnie prawa ekonomiczne. By transformacja mogła nastąpić, konieczna jest zmiana sposobu myślenia i nowa etyka, bo – jak przypomina projekt Karty Praw Podstawowych Natury Komisji Europejskiej – „prawo jest wehikułem, który koduje ludzką świadomość (...), ustanawiając zasady regulujące sposób prowadzenia naszego życia”.

Nowe prawo działałoby jako potężna przeciwwaga dla wolności jednostki oraz prawa własności i miałoby pomóc w przywróceniu części kapitału generowanego w społeczeństwie do domeny dóbr wspólnych. Konsekwencją takich państwowych zawłaszczeń praw i majątku prywatnego będzie oczywiście mega aparat kontroli i zarządzania nimi. Proponuje się rewolucję prawną, której będzie towarzyszyć rewolucja w nauce, kładąca nacisk na naukę o systemie Ziemi – stosunkowo młodą dziedzinę, integrującą wiedzę z różnych obszarów nauk przyrodniczych i społecznych, której muszą być podporządkowane inne dyscypliny. W ten sposób nowa „nauka” stanie się zbiorem aksjomatów, których nie będzie wolno podważać wynikami badań empirycznych, a za negowanie dogmatu będzie się karany jak za krytykowanie teorii objętych ochroną ideologiczną.

Przejsie z obecnego neoklasycznego modelu ekonomicznego do modelu holistycznego, zgodnie z którym natura byłaby podmiotem praw chronionym



i szanowanym ze względu na swoją wewnętrzną (nieekonomiczną) wartość jako synonim źródła życia, pozwoliłoby skuteczniej egzekwować wdrażanie wszystkich celów oraz zadań zrównoważonego rozwoju zapisanych w „Agendzie 2030” i egzekwować zobowiązania wynikające z przekraczania „granic planetarnych”.

W przedłożonym Państwu opracowaniu powołano się na liczne dokumenty, wypowiedzi kluczowych aktorów i interesariuszy międzynarodowych, opracowania naukowe, prognozy i raporty specjalistycznych agencji. Takie udokumentowanie służyć ma ujawnieniu, z jakimi eksperymentami i wyzwaniem mamy do czynienia oraz zdemaskowaniu ich prawdziwych celów.

„Agenda 2030” i Porozumienie Paryskie w sprawie klimatu – obie umowy międzynarodowe podpisane w 2015 r. – przynaglają rządy do działań politycznych, by przyspieszyć wdrażanie epokowych zmian, mających uzdrowić dzisiejszą gospodarkę światową z licznych nierównowag i doprowadzić do powstania nowej „cywilizacji planetarnej”. Remedium na wszelkie bolączki mają być programy „nowych zielonych łądów”. Jednak proponowane „lekarstwo”, by uzdrowić świat z licznych kryzysów, jest gorsze od samej „choroby”. Dotychczasowe doświadczenia pokazują bowiem, że decyzje podejmowane wbrew ekonomii, prawom natury i wolnościom obywatelskim nie niwelują rozlanych po całym świecie konfliktów, lecz generują nowe, wprowadzając rewolucyjny chaos do relacji międzyludzkich i międzypaństwowych.

Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej  
im. Ks. Piotra Skargi

## Wprowadzenie

Niewątpliwie żyjemy w czasach gwałtownych przemian i wykuwania się nowego porządku światowego. W pewnym sensie przełom XX i XXI wieku jest podobny do zawirowań, jakie miały miejsce pod koniec XIX oraz na początku XX stulecia, gdy zaostrzyła się rywalizacja między państwami o zasoby i powstawał komunizm. Wkroczyliśmy w dekadę, w której możemy spodziewać się nie tylko gwałtownych konfliktów, zamieszek i protestów, ale nade wszystko gruntownej przebudowy świata, zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. Obecny kryzys energetyczny ani nie będzie krótkotrwały, ani też nie został wywołany wyłącznie rosyjską agresją na Ukrainę, jak przekonują politycy.

Przyjęta w 2015 roku przez 193 państwa *Agenda na rzecz Zrównoważonego Rozwoju*<sup>1</sup> oraz *Porozumienie Paryskie*<sup>2</sup> wyznaczyły plan działania na przyszłość zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. Jesteśmy uczestnikami wielkiego eksperymentu, a proponowane – niekiedy drastyczne – rozwiązania już są boleśnie odczuwane przez obywateli, buntujących się w niektórych krajach przeciwko gwałtownemu wzrostowi kosztów życia i ograniczeniu wolności.

Pośród intelektualistów, ekonomistów i polityków, którzy chcą „naprawić” świat, toczy się ożywiona debata wokół tego, jak szybko przestawić gospodarkę na nowe tory i kto powinien ponieść największe koszty transformacji, a także jak daleko można posunąć się w jej wymuszaniu.

Szczególnie dwa ośrodki odgrywają kluczową rolę. To finansjera, szefowie największych korporacji i sprzyjające im banki centralne oraz silne państwa i instytucje międzynarodowe: Organizacja Narodów Zjednoczonych (wraz z przybudówkami takimi, jak Bank Światowy, Międzynarowy Fundusz Walutowy itd.), Światowe Forum Ekonomiczne, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Niemcy, Zjednoczone Emiraty Arabskie, ale i Chiny czy obecny rząd

<sup>1</sup> UN, *Transforming our world: the 2030 Agenda for Sustainable Development*, Resolution 70/1 adopted by the General Assembly on 25 September 2015, New York 2015, <https://sdgs.un.org/2030agenda>.

<sup>2</sup> „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 2016, nr L 282, *Porozumienie paryskie*, [https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:22016A1019\(01\)&from=bg](https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:22016A1019(01)&from=bg).

amerykański (a nawet Rosja, jednak ta, ze względu na niemożność „dogonienia” liderów zmian, działa na rzecz osłabienia potencjału konkurentów). Wszystkie te podmioty opowiadają się za tzw. kapitalizmem inkluzywnym/interesariuszy<sup>3</sup> oraz zarządem globalnym<sup>4</sup>. Miliarderzy przekonują, że muszą być dopuszczeni do stołu negocjacyjnego zarezerwowanego dla państw, ponieważ predysponuje ich do tego posiadane skumulowane bogactwo. Grupa ta opowiada się za utrzymaniem procesów globalizacyjnych i tzw. partnerstwem publiczno-prywatnym oraz taką regulacją rynków, która wymusi podążanie rządów za Czwartą Rewolucją Przemysłową (Internet rzeczy, cyfryzacja, *blockchain*, automatyzacja, zmierzanie w kierunku konwergencji NBCI – synteza nanotechnologii, biotechnologii, informatyki oraz

<sup>3</sup> „Kapitalizm inkluzywny” w tym wypadku rozumiany jest zgodnie z wizją prezentowaną przez Coalition for Inclusive Capitalism zainicjowaną przez Lynn Forester de Rothschild i oznacza „kapitalizm, który może i musi zrobić więcej, aby jego korzyści ekonomiczne były bardziej sprawiedliwe i szerzej dostępne dla wszystkich, bez przeciążania planety”. Jak czytamy na stronie tej organizacji, „kapitalizm inkluzywny zasadniczo polega na tworzeniu długoterminowej wartości, która przynosi korzyści wszystkim zainteresowanym stronom – firmom, inwestorom, pracownikom, klientom, rządowi, społecznościom, członkom społeczeństwa i planecie”. To kapitalizm, który ma zapewnić: „sprawiedliwy i zrównoważony wzrost, który wzmacnia pozycję innych i odpowiada na potrzeby społeczeństwa; daje każdemu możliwość uczestniczenia w systemie gospodarczym w odpowiedzialny sposób i sprawiedliwe wynagrodzenie za swój wysiłek (...) Zapewnia, że jedno pokolenie nie osiąga krótkoterminowych korzyści kosztem przyszłych pokoleń, ani że jeden aktor nie czerpie niesprawiedliwie korzyści kosztem innych”. What is inclusive capitalism?, <https://www.coalitionforinclusivecapitalism.com/what-is-inclusive-capitalism/> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>4</sup> Nie ma jednolitej definicji „globalnego zarządzania”. Dobrze jednak ten proces oddaje definicja autorstwa Kennette Benedict: „Globalne zarządzanie obejmuje działania na poziomie międzynarodowym, ponadnarodowym i regionalnym oraz odnosi się do działań w sektorze publicznym i prywatnym, które wykraczają poza granice państwowe. W tej koncepcji globalnego zarządzania wspólne działanie opiera się na prawach i zasadach, które są egzekwowane poprzez połączenie bodźców finansowych i moralnych. W przypadku braku jednej autorytatywnej instytucji lub struktury rządu światowego, globalne zarządzanie składa się z elementów i metod zarówno z sektora publicznego, jak i prywatnego. Te podstawowe elementy obejmują uzgodnione standardy, ewoluujące normy oparte na wspólnych wartościach oraz dyrektywy wydawane i egzekwowane przez państwa. Metody globalnego zarządzania obejmują harmonizację prawa między państwami, reżimami międzynarodowymi, globalnymi sieciami spraw politycznych i instytucjami hybrydowymi, które łączą funkcje agencji państwowych i organizacji sektora prywatnego. Koncepcja globalnego zarządzania wiąże się z dwoma zestawami, jak dotąd, nierozwiązanych kwestii. Jedno dotyczy twierdzeń o uprawnionym sprawowaniu władzy, drugie zaś wartości demokratycznych. W przeciwieństwie do teorii rządzenia na poziomie lokalnym i krajowym, umowa społeczna między obywatelami a instytucjami globalnego zarządzania nie została wystarczająco rozwinięta, aby stanowić wystarczającą podstawę legitymizacji. W obecnej koncepcji ład globalny implikuje rządy demokratyczne. Jednak poleganie na organach naukowych i zawodowych przy ustalaniu standardów, zasad i procedur, na biurokratycznych agencjach państwowych przy wdrażaniu polityk oraz na organizacjach wolontariackich w monitorowaniu zgodności, z których żadna nie jest oparta na demokratycznych zasadach reprezentacji lub równego udziału, stawia pytania o zgodność wartości demokratycznych z koncepcją globalnego zarządzania”. Więcej zob. K. Benedict, *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, pod red. N. Smelser i P. Baltes, Amsterdam 2001; M. Zachara, *Global Governance. Ład międzynarodowy po zakończeniu stulecia Ameryki*, Kraków 2012; J. Unterhalter, *Commission on Global Governance*, <https://www.britannica.com/topic/Commission-on-Global-Governance> [dostęp: 13.02.2023].

kognitywistyki mózgu i jego modelowania), „uberyzację” gospodarki (przerzucanie kosztów funkcjonowania na obywateli), spieniężenie „usług ekosystemowych”<sup>5</sup>, którymi będzie można obracać na giełdzie itp.

Drugą silną grupę stanowią eko-socjaliści, postulujący radykalną rewolucję, która ostatecznie doprowadzić miałaby do powstania eko-cywilizacji, planetarnego obywatelstwa i eko-komunaryzmu. Chodzi o system skupiający wszystkich ludzi w zdecentralizowanych, samorządnych wspólnotach. Takie kolektywy wspólnie podejmowałyby decyzje zmierzające do urzeczywistnienia absolutnej równości, „sprawiedliwości społecznej” i solidarności już nie tylko z ludźmi, ale szeroko pojmowaną „Matką Ziemią – Gają”<sup>6</sup>.

Wszystkich zwolenników tzw. zrównoważonego rozwoju łączy utylitarne podejście i wiara, że będą w stanie zbudować światowy system równowagi, w którym zostanie ustabilizowana liczba ludności, a także poziom produkcji oraz konsumpcji. Środowiska te nie tylko odrzucają paradygmaty rozwoju ekonomicznego i innowacyjności, a wraz z nimi sensowność odnoszenia się w kształtowaniu polityk publicznych do takich wskaźników życia gospodarczego jak tempo wzrostu Produktu Krajowego Brutto, ale także nie akceptują obecnego poziomu ludności globu. Zrównoważona, w ich wizji przyszłego świata liczba ludności, powinna siłą rzeczy być niższa niż obecnie.

O ile promotorzy „kapitalizmu inkluzywnego” (włączającego) dążą do kontroli populacji i globalnego zarządzania nad zasobami naturalnymi Ziemi przez wybrane gremium oligarchów (grupa G7, a nawet pod-kluby w jej obrębie), to eko-socjaliści postulują tzw. zarządzanie partycypacyjne. Dopuszcza ono do konsultacji niektóre organizacje pozarządowe, czyli NGO-sy, a także obywateli, ludy rdzenne akceptujące paradygmat zrównoważonego rozwoju. Jednak i eko-socjaliści dopóty postulują centralne sterowanie gospodarką, dopóki nie zostanie przestawiona na „właściwe” tory.

O ile ci pierwsi są zafascynowani chińskim „kapitalizmem państwowym” i systemem zarządzania panoptycznego (inwigilacja z udziałem najnowszych technologii cyfrowych, system kredytu społecznego), to drudzy liczą, że „zdemokratyzuje się demokrację”, tworząc namiastkę partycypacji obywateli w zarządzaniu. Dzięki zaś upowszechnieniu nowej etyki oraz wykorzystaniu osiągnięć kognitywistyki i psychologii obywatele albo sami podporządkują się proponowanym zmianom, albo wywoła się rewolucję.

<sup>5</sup> Więcej zob. M. Boćkowski, W. Rogowski, *Wycena usług ekosystemowych oraz ich zastosowanie w rachunku ekonomicznym – praktyczne przykłady w zarządzaniu zasobami przyrodniczymi*, „Kolegium Zarządzania i Finansów” 2018, zeszyt naukowy nr 167, s. 37-64.

<sup>6</sup> W stosowaniu tego pojęcia widać ogromny wpływ myśli anarchisty Murraya Bookchina. Więcej zob. podrozdział 1.1, sekcja *Ruch na rzecz ochrony środowiska i depopulacji*.

## 1. Koncepcja zrównoważonego rozwoju. Transformacja prowadząca do kontroli zasobów i ludności

Zgodnie z ideą „zrównoważonego rozwoju”, wszelkie aspekty działalności człowieka nie tylko powinny, ale nawet muszą być podporządkowane warunkom środowiska, by nie szkodzić planecie i nie umniejszać szans przyszłych pokoleń na zaspokojenie ich potrzeb. Trzy podstawowe wymiary tego paradygmatu, zawarte w rezolucji ONZ *World Summit Outcome Document* z 2005 r.<sup>7</sup>, to: zrównoważone środowisko, zrównoważona gospodarka, zrównoważone społeczeństwo. Jest jeszcze czwarty filar: różnorodność kulturowa. Traktuje o nim dokument UNESCO z 2001 r.: *The Universal Declaration on Cultural Diversity*<sup>8</sup>, stanowiący, że „różnorodność kulturowa jest konieczna dla ludzkości tak samo jak różnorodność biologiczna dla natury”. Wedle tej deklaracji, różnorodność jest jednym z „korzeni” rozwoju, którego nie należy rozumieć jedynie w kontekście ekonomicznym. Trzeba także postrzegać go jako środek do osiągnięcia bardziej satysfakcjonującego życia w sferze intelektualnej, emocjonalnej, moralnej i duchowej.

Oficjalnie cele wyznaczone w Agendzie na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030 – w oparciu o którą dokonuje się przebudowy świata – mają pomóc wyeliminować ubóstwo, zapewnić ochronę planety, pokój i dobrobyt. Program przewiduje redystrybucję bogactwa.

Jak wskazuje Komisja Europejska, „Agenda 2030 wraz z porozumieniem klimatycznym z Paryża wytycza plan działania na rzecz budowy lepszego świata oraz globalne ramy współpracy międzynarodowej w zakresie zrównoważonego

<sup>7</sup> UN, 2005 World Summit Outcome, Resolution 60/1 adopted by the General Assembly on 16 September 2005, New York 2005, [https://www.un.org/en/development/desa/population/migration/generalassembly/docs/globalcompact/A\\_RES\\_60\\_1.pdf](https://www.un.org/en/development/desa/population/migration/generalassembly/docs/globalcompact/A_RES_60_1.pdf)

<sup>8</sup> General Conference of the United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization, *Universal Declaration on Cultural Diversity*, New York 2001, <https://www.ohchr.org/en/instruments-mechanisms/instruments/universal-declaration-cultural-diversity> .

rozwoju i jego wymiaru gospodarczego, społecznego, środowiskowego oraz administracyjnego”<sup>9</sup>.

Monitoringiem postępów w zakresie realizacji celów i zadań Agendy zajmuje się Forum Polityczne Wysokiego Szczebla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jej sekretarz generalny António Guterres wielokrotnie – przy okazji corocznych posiedzeń ONZ, a zwłaszcza szczytów klimatycznych (COP) – ubolewał, że przemiany zachodzą zbyt wolno i trzeba je przyspieszyć. Apelował, by koniecznie przyjąć ambitny plan działań przed 2020 rokiem. Czyli zanim państwa będą decydować o nowej transzy inwestycji, tak by uwzględniły one dekarbonizację i cyfryzację gospodarki.

Prym w kwestii wdrażania zarówno Agendy 2030, jak i zaleceń Porozumienia Paryskiego wiedzie Unia Europejska. Dnia 18 lipca 2019 roku Komisja Europejska zorganizowała spotkanie wysokiego szczebla, na którym przedstawiła wspólnotowe podejście. Stanowisko znalazło się w otwierającym debatę dokumencie pt. „W kierunku zrównoważonej Europy 2030”.

Rok później, również w lipcu, zorganizowano trzydniowe posiedzenie ministerialne, którego tematem było „Przyspieszone działanie i ścieżki transformacji: dekada działań i wyników w dziedzinie zrównoważonego rozwoju”. Z kolei 14 lipca 2021 r. Forum UE, przy okazji posiedzenia Forum Politycznego Wysokiego Szczebla pod auspicjami Rady Gospodarczej i Społecznej, zorganizowało specjalną konferencję. Jej tematem przewodnim było „wykorzystanie celów zrównoważonego rozwoju jako drogowskazu w odbudowie Europy i tworzeniu lepszej przyszłości w oparciu o nowy model wzrostu”. Podsumowano to, co dotychczas udało się osiągnąć w zakresie realizacji 17 celów zrównoważonego rozwoju i 169 zadań. Postanowiono, że odbudowa gospodarki po „pandemii” będzie odbywała się w oparciu o program Zielonego Ładu<sup>10</sup>.

18 września 2020 r. z inicjatywy Sekretarza Generalnego ONZ zorganizowano pierwszy „moment celów zrównoważonego rozwoju”<sup>11</sup>. Alarmowano wówczas, że do osiągnięcia założeń Agendy 2030 zostało niespełna 10 lat, a świat spóźnia się z ich realizacją. Uznano, że „zmiana klimatu”, różnice w traktowaniu kobiet i mężczyzn, a także ubóstwo to najbardziej palące problemy. Aby im sprostać, konieczne będą polityczna wola i ambicja.

Po ataku Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 r. nastąpiło niezwykle przyspieszenie działań na rzecz dekarbonizacji gospodarki UE i cyfryzacji. Wojna wzmogła

<sup>9</sup> UE i Organizacja Narodów Zjednoczonych – wspólne cele na rzecz zrównoważonej przyszłości, [https://ec.europa.eu/info/strategy/international-strategies/sustainable-development-goals/eu-and-united-nations-common-goals-sustainable-future\\_pl](https://ec.europa.eu/info/strategy/international-strategies/sustainable-development-goals/eu-and-united-nations-common-goals-sustainable-future_pl), [dostęp: 29.01.2023].

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

– a nie spowodowała – negatywne skutki polityki wdrażania tzw. zielonej ekonomii w krajach europejskich, w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej.

Niewątpliwie wkroczyliśmy w dekadę radykalnych przemian, których koszty w największym stopniu będą odczuwane przez ludność uboższą i klasę średnią. Celem jest „odwzrostowanie” i ograniczenie produkcji oraz konsumpcji, centralne sterowanie gospodarką, dalsza federalizacja świata oraz przyjęcie panteistycznej nowej globalnej etyki (*New Age*).

W pakiecie „zrównoważonego rozwoju” – poza ograniczeniem przyrostu naturalnego, promocją *gender* oraz wyhamowaniem rozwoju ekonomicznego – obiecuje się stworzenie rajy na Ziemi. Mami się hasłami „walki z ubóstwem” i „poprawy jakości życia dla wszystkich”. W „nowej, inteligentnej epoce”, tkwiąca w człowieku „dzikość”, buntująca się przeciwko tradycji, rodzinie i wszelkim hierarchicznym strukturom (*old-fashion institutions*), przeciwko osobowemu Bogu i samemu rozumowi, ma pozwolić zbudować fundamenty „nowej cywilizacji”. Ludzie – zamiast na „rozwoju rzeczy” – mieliby skupić się na „samorealizacji” i „odbudowywaniu jedności z naturą”<sup>12</sup>.

## 1.1. Ku paradygmatowi zrównoważonego rozwoju

Na ukształtowanie się ideologii zrównoważonego rozwoju miało wpływ wiele czynników. Jednak największe piętno odcisnęły maltuzjanizm i darwinizm oraz myśl eugeników (Wielka Brytania, USA). Istotne jest to, co działo się w erze progresywnej w USA: interwencjonizm państwa i rozwój filantropii, a także związanej z nią etyki społecznej odpowiedzialności korporacyjnej. Ogromną rolę odegrała tzw. szkoła chicagowska (socjologia dewiacji i kontroli społecznej, socjologia miasta)<sup>13</sup>, a także szkoła frankfurcka<sup>14</sup>. Warto sięgnąć do dokumentów papieskich, opisujących zrodzony w XIX wieku ruch modernistyczny, który za wszelką cenę dążył do „uwspółcześnienia” świata, w tym religii<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> „Walka z ubóstwem”, „poprawa jakości życia” to sformułowania bardzo często używane w dokumentach ONZ i instytucji europejskich. Termin powrotu do „dzikości” spotykamy w opracowaniach tak zwanej ekologii głębokiej, o czym będzie później. Z kolei określenie „old-fashion institutions” znajdziemy w opracowaniu Światowego Forum Ekonomicznego pt. *The Role of Faith in Systemic Global Challenges*; [https://www3.weforum.org/docs/WEF\\_GAC16\\_Role\\_of\\_Faith\\_in\\_Systemic\\_Global\\_Challenges.pdf](https://www3.weforum.org/docs/WEF_GAC16_Role_of_Faith_in_Systemic_Global_Challenges.pdf). [dostęp: 13.02.2023].

<sup>13</sup> Więcej zob. *Chicago Theorists on Deviance & Crime*, <https://www.lotsofessays.com/viewpaper/1691016.html> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>14</sup> Więcej zob. M. Jacob, *Critical Theory in Political Practice: Sustainable Development and Development Theory*, „Science, Technology and Society” 2016, vol 2, issue 1.

<sup>15</sup> Dla pogłębienia tej problematyki warto zapoznać się z encyklikami Piusa IX, Leona XIII i Piusa X. Więcej zob.: Pius IX, *Quanta cura – O współczesnych błędach*, (org.) Rzym 1846, <https://www.ekai.pl/dokumenty/encyklika-quanta-cura/> [dostęp: 29.01.2023]; Pius IX, *Syllabus errorum. Tekst polski*, przekład i wprowadzenie M. Wojciechowski, „Studia Theologica Varsaviensia” 1998, tom 36, nr 2, s. 113-118; Pius X, *Pascendi Dominici Gregis (O zasadach modernistów)*, Warszawa 2018.

Ta niewątpliwie niezwykle pojemna koncepcja, ideologia, a nawet całościowa doktryna, próbująca regulować wszystkie dziedziny ludzkiego życia, jest także kolejną odsłoną globalizmu i nowego ładu światowego<sup>16</sup>.

Koncepcja zrównoważonego rozwoju to systemowa propozycja rozwiązania wszelkich problemów ekonomicznych, społecznych i politycznych, utrudniających funkcjonowanie korporacji transnarodowych oraz szybko bogacącej się grupy finansistów w erze *finansjalizacji gospodarki*. To także sposób na rozprawienie się z Kościołem katolickim.

Na ukształtowanie się tej idei miały wpływ nie tylko heglizm, marksizm, ale przede wszystkim maltuzjanizm i teoria ewolucji Karola Darwina – a także późniejsze jej odmiany (neodarwinizm) – inkorporowane do innych dziedzin i służące za „podstawę naukową” dla uzasadniania polityki prowadzonej przez państwa na całym świecie<sup>17</sup>.

Obecnie wykorzystuje ona, poza neodarwinizmem, teorię o globalnym ociepleniu. Jest ona celowo zastępowana i nadinterpretowana jako zmiany klimatyczne<sup>18</sup>. Jak wskazują propozycje oenzetowskiej Komisji Prawa Międzynarodowego z 2018 roku – ma się stać nienaruszalna<sup>19</sup> i służyć za podstawę niezwykle kontrowersyjnych regulacji międzynarodowych, pozbawiających państwa resztek suwerenności, a ich obywateli – prawa do kształtowania własnej polityki społeczno-ekonomicznej.

Zrównoważony rozwój jest to system zrodzony z myśli marksistowskiej, dążący do budowy nowej cywilizacji, w której ostatecznie „energia religijna” zostanie wykorzystana i przekierowana na tworzenie społeczeństwa egalitarnego, „otwartego”, ale zarządzanego początkowo przez oligarchów<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> H. Blutstein, *The Ascent of Globalisation*, Wyd. Manchester University Press, Manchester 2016, s. 102.

<sup>17</sup> Neodarwinizm to współczesna koncepcja ewolucji Karola Darwina, która zakłada, że głównym procesem wyjaśniającym ewolucję jest dobór naturalny i przypadkowe zmiany genetyczne. Ma problem z dziedziczeniem cech nabytych. Więcej zob. P. Bates, N. Cartwright, J. Dupre, K. Laland, D. Noble, *New trends in evolutionary biology: biological, philosophical and social science perspectives*, <https://royalsocietypublishing.org/doi/10.1098/rsfs.2017.0051> [dostęp: 02.02.2023]; E. Danchin, A. Pocheville, P. Huneman, *Early in life effects and heredity: reconciling neo-Darwinism with neo-Lamarckism under the banner of the inclusive evolutionary synthesis*, <https://royalsocietypublishing.org/doi/10.1098/rstb.2018.0113> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>18</sup> *What is Climate Change?*, <https://www.un.org/en/climatechange/what-is-climate-change> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>19</sup> R.J. Rychlak, *International Law and the Threat to Sovereignty*, [https://www.theepochtimes.com/international-law-and-the-threat-to-sovereignty\\_2709352.html](https://www.theepochtimes.com/international-law-and-the-threat-to-sovereignty_2709352.html) [dostęp: 29.01.2023].

<sup>20</sup> A. Stelmach, *Zrównoważony rozwój – marksistowska zaraza*, <https://www.pch24.pl/zrownowazony-rozwoj---marksistowska-zaraza,59941,i.html> [dostęp: 29.01.2023].



## • Maltuzjanizm, neodarwinizm i eugenika

W celu zrozumienia ideologii zrównoważonego rozwoju trzeba zwrócić uwagę w szczególności na wpływ myśli Thomasa Malthusa i Karola Darwina, Ernsta Haeckla oraz Francisa Galtona. Pierwszy z wymienionych w 1798 r. opublikował traktat zatytułowany *An Essay on the Principle of Population*. Usiłował tam dowieść, że ludzkość wykazuje tendencję do wzrostu w postępie geometrycznym, a tymczasem zasoby potrzebne do przeżycia rosną w tempie arytmetycznym (liniowym). Dlatego domagał się prowadzenia celowej polityki ograniczającej przyrost naturalny, zwłaszcza wśród ludności ubogiej, której nie stać było na utrzymanie dzieci i ich wykształcenie<sup>21</sup>. Wspomniany traktat zainicjował nowy nurt w teoriach ludnościowych. Chodzi o antypopulacjonizm bądź też depopulacjonizm<sup>22</sup>.

Teoria Malthusa – chociaż miała przeciwników – szybko zyskała popularność i stała się jednym z fundamentów demografii. Nawiazywali do niej liczni ekonomiści, socjologowie, filozofowie czy statystycy. Popierali ją m.in. David Ricardo, John Stuart Mill, Alfred Marshall, John Maynard Keynes.

Pozytywistyczny myśliciel Herbert Spencer w oparciu o tę teorię stworzył system socjologiczny. Współtwórcy koncepcji ewolucji, Karol Darwin i Alfred Russel Wallace wykorzystali ją w swoich pracach<sup>23</sup>.

Teoria Darwina i wynikający z niej „ewolucjonizm” – czyli neodarwinizm vel Nowoczesna Synteza przeniesiona do innych nauk i uznana za pewną zasadę, w oparciu o którą wyjaśnia się rzeczywistość – czynią wielkie spustoszenie w dzisiejszym świecie.

Sami jej zwolennicy doszli do wniosku, że nadszedł najwyższy czas na przedstawienie nowego modelu, który będzie bardziej adekwatnie opisywał to, co obserwują w przyrodzie. Spływające z różnych dziedzin dowody wręcz zdemolowały teorię Darwina i sfałszowaną teorię rekapitulacji Haeckla. Z tego m.in. powodu zorganizowano trzydniowe sympozjum uczonych Royal Society i British Academy w dniach 7–9 listopada 2016 r., w siedzibie Royal Society. Konferencja nosiła tytuł: *New trends in evolutionary biology: biological, philosophical and social science perspectives*<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> T. Malthus, *An Essay on the Principle of Population*, [org.] London 1798, <http://www.esp.org/books/malthus/population/malthus.pdf> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>22</sup> A. Bołdyrew, *Recepcja teorii ludności T.R. Malthusa w polskiej myśli społecznej na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2009, nr 6, s. 10.

<sup>23</sup> Tamże, s. 11.

<sup>24</sup> The Royal Society, *New Trends in Evolutionary Biology: Biological, Philosophical and Social Science Perspective*, <https://royalsociety.org/science-events-and-lectures/2016/11/evolutionary-biology/> [dostęp: 10.02.2022].

Do symposium doszło, ponieważ – jak tłumaczyli jego inicjatorzy – pojawiły się w biologii ewolucyjnej nowe trendy mające wpływ na inne dziedziny nauki. Konferencja miała pomóc w zrozumieniu wyników nowych badań i integracji wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych oraz społecznych.

Wyniki debaty opublikowano w piśmie *Interface Focus*<sup>25</sup> wydawanym przez Royal Society. Wstęp do artykułów napisali organizatorzy sesji, profesorowie: Patrick Bateson, Nancy Cartwright, John Dupré, Kevin Laland oraz Denis Noble<sup>26</sup>.

Wielu uczestników symposium postulowało uaktualnienie teorii ewolucji. Gerd B. Müller z Wydziału Biologii Uniwersytetu w Wiedniu stwierdził w swoim artykule pt. *Why an extended evolutionary synthesis is necessary*<sup>27</sup>, że: „mocno ugruntowany paradygmat, mający swe korzenie w unifikacji teoretycznej, której dokonano około osiemdziesiąt lat temu, nazywany nowoczesną syntezą [MS – *modern synthesis*] lub Syntetyczną Teorią Ewolucji, nadal stanowi dominujące ujęcie biologii ewolucyjnej. W międzyczasie w naukach biologicznych nastąpił znaczący rozwój (...). Byłoby więc dziwne, gdyby te nowe empiryczne i pojęciowe ustalenia nie niosły ze sobą żadnych następstw teoretycznych, a – mimo znaczącego wzrostu wiedzy – centralna teoria łącząca różne dziedziny biologii miała zachować swoją dotychczasową postać<sup>28</sup>”.

W kontekście tych zmian, a ponadto w związku z toczoną od ponad dekady w świecie naukowców, „niezauważoną przez ogół społeczeństwa<sup>29</sup> debatą wokół kwestii, „czy i jak rozwój biologii oraz innych nauk podważa, zmienia lub wywiera wpływ na teorię ewolucji<sup>30</sup>, pojawiły się sugestie, by zrewidować, a nawet zastąpić standardową teorię ewolucji<sup>31</sup>. W miarę gromadzenia nowych danych empirycznych teorie naukowe ulegają zmianom i „jest to normalny proces rozwoju nauki, nie zaś – jak niekiedy się to postrzega – jakaś heretycka praktyka<sup>32</sup>”.

Jednak przyjęcie neodarwinizmu jako podstawowej teorii naukowej, zakładającej, że zarówno najprostsze organizmy jednokomórkowe, jak i te bardzo złożone – na przykład człowiek – powstały w wyniku przypadkowych, niekierowanych procesów biologicznych (dobór naturalny oraz mutacja), służy do walki z „ekstremistami religijnymi”. To wszyscy ci, którzy przeciwstawiają się zabijaniu dzieci poczętych, czyli jednemu z celów ideologii zrównoważonego rozwoju. Ta

<sup>25</sup> Por. P. Bateson i in., *New trends...*, dz. cyt.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> G. Müller, *Dlaczego rozszerzona synteza ewolucyjna jest niezbędna*, tłum. Dariusz Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2018, t. 15, s. 371-413.

<sup>28</sup> Tamże, s. 371-372.

<sup>29</sup> Tamże, s. 372.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 373-374.

zaś uznaje, iż na świecie żyje zbyt wielu ludzi, co szkodzi naszej planecie wskutek produkcji dwutlenku węgla.

Determinizm darwinowski („walka o byt”) służy jako uzasadnienie dla wprowadzania radykalnych programów eugenicznych. W październiku 2007 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy przyjęło nawet znaczną większością głosów rezolucję zatytułowaną „Niebezpieczeństwo kreacjonizmu w edukacji”, autorstwa posłanki Ann Brasseur z Luksemburga. Celem wyeksponowania tego aktu była obrona teorii Darwina. Deputowana twierdziła, że prowadzona jest kampania przeciwko teorii ewolucji, mająca swe korzenie w „religijnym ekstremizmie” i stanowiąca przykład ataku na wiedzę naukową.

W dokumencie podkreślono, że „kreacjoniści” wszelkich wyznań zagrażają europejskiej edukacji oraz demokracji. „Jeśli nie będziemy ostrożni – wskazano – kreacjonizm może zagrozić także prawom człowieka”. Członkowie Zgromadzenia nie zgodzili się m.in. na podnoszenie w szkołach jakichkolwiek wątpliwości dotyczących „jedynie słusznej” koncepcji Darwina, zaznaczając, że „jesteśmy świadkami rozwoju sposobów myślenia, które rzucają wyzwanie utrwalonej wiedzy o naturze, ewolucji, naszym pochodzeniu i naszym miejscu we wszechświecie”<sup>33</sup>.

Autorzy uznali, że negowanie neodarwinizmu „może mieć poważne konsekwencje dla rozwoju naszych społeczeństw. Postęp w badaniach medycznych mających na celu zwalczanie chorób zakaźnych, takich jak AIDS, jest niemożliwy jeśli zaprzeczy się jakiegokolwiek zasadzie ewolucji. Nie można w pełni zdawać sobie sprawy z zagrożeń związanych ze znacznym zmniejszeniem różnorodności biologicznej i zmian klimatu, jeśli mechanizmy ewolucji nie są zrozumiałe”.

Dodano, że „nauczanie wszystkich zjawisk dotyczących ewolucji jako fundamentalnej teorii naukowej ma zatem kluczowe znaczenie dla przyszłości naszych społeczeństw i naszych demokracji”<sup>34</sup>.

To właśnie teoria ewolucji dała „podstawę naukową” do odrzucenia Boga i zastąpiła Jego działanie naturalną selekcją oraz innymi procesami rzekomo wyjaśniającymi pochodzenie świata i wszystkich istot żywych.

Tak zwana etyka ewolucyjna zrodziła się po opublikowaniu w 1859 roku dzieła Darwina „O powstawaniu gatunków”<sup>35</sup>. Potem koncepcję darwinizmu społecznego rozwijali m.in. Herbert Spencer czy bliższy naszym czasom socjobiolog Edward Wilson. Etyka ta próbuje wypełnić lukę między filozofią a naukami przyrodniczymi, argumentując, że dobór naturalny niejako „wpoił” istotom ludzkim sens moralny. W związku z tym moralność interpretuje się jako przydatną adaptację, zapewniającą selektywną przewagę.

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, tłum. Sz. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1884.

Niektórzy chrześcijańscy filozofowie próbowali połączyć teorię Darwina z myślą filozoficzno-teologiczną, np. Teilhard de Chardin. W 1948 r. na konferencji w Nowym Jorku naukowcy postanowili zainicjować nowe interdyscyplinarne badania pomiędzy zoologią a socjologią. Powstała więc „socjobiologia”, która ma na celu znalezienie powszechnie obowiązujących prawidłowości w zachowaniach społecznych zwierząt i ludzi. W 1975 r. Edward Wilson opublikował swoją „Socjobiologię: Nową Syntezę”<sup>36</sup>. W opinii naukowca, nowa dyscyplina sprawia, że „filozofowie, przynajmniej czasowo są zbędni, jeśli chodzi o kwestie etyczne”. Autor uważa, że etykę można wyjaśnić biologicznie. Idąc za tym tokiem rozumowania, ewoluowała ona pod presją doboru naturalnego, więc nie potrzebujemy boskiego Objawienia ani silnej woli, by być dobrymi. To nie nasza wolna wola decyduje o tym, że jesteśmy dobrzy, ale dziedzictwo genetyczne.

Teoria Darwina dała początek „etyce darwinowskiej”, która stanowiła podstawę socjalizmu narodowego, komunizmu, czy też humanizmu ateistycznego, zgodnie z którym skoro Bóg nie istnieje, a człowiek jest najbardziej inteligentną z istot, to sam ustanawia wszelkie normy. Humanizm uznaje, że nie istnieje żaden uniwersalny, ponadczasowy, niezmienny system wartości, w oparciu o który powinno być tworzone prawo pozytywne. Człowiek, będąc wynikiem przypadku, podlegając ewolucji, w sposób elastyczny ustanawia prawa o dopuszczalności profanacji, nudyzmu, homoseksualizmu, aborcji, eutanazji, narkotyków, rozwodów itp. Wszystkie normy mają odpowiadać na zapotrzebowanie społeczności w danej chwili. Mają służyć sukcesowi jednostki czy grupy ludzi je stosujących, a tenże sukces może być osiągnięty wszelkimi dostępnymi środkami (walka o byt).

Ta redukcjonistyczna etyka nie potrafi wyjaśnić np. szlachetnego postępowania Maksymiliana Kolbego czy innych świętych, którym przyświecał ideał prawdy, piękna i dobra. Jednak służy jako uzasadnienie „naukowe” dla upowszechnienia stosowania pigułek poronnych i aborcji.

Inną konsekwencją ewolucjonizmu jest traktowanie człowieka na równi ze zwierzętami – dlatego, że powstały w wyniku działania tych samych czynników naturalnych. Stąd dopuszcza się manipulowanie przy genach ludzkich, klonowanie, zapłodnienie *in vitro*, tworzenie hybryd zwierzęco-ludzkich itp. (rozwój biotechnologii to jedna z lokomotyw zrównoważonego rozwoju).

Mimo, że kolejne odkrycia demolują teorię Darwina i zmuszają samych naukowców do szukania nowego modelu opisywania tego, co obserwują w przyrodzie – nowego „paradygmatu”, jak to zostało wyartykułowane podczas przełomowej konferencji w londyńskiej siedzibie Towarzystwa Królewskiego

<sup>36</sup> E. O. Wilson, *Sociobiology: The New Synthesis. Twenty-Fifth Anniversary Edition*, Cambridge 2000.

w listopadzie 2016 roku – ideolodzy zrównoważonego rozwoju niejako pilnują, by ta teoria zachowała status dominującej<sup>37</sup>.

Na ukształtowanie ideologii zrównoważonego rozwoju miała wpływ myśl eugeników. Francis Galton – kuzyn autora opracowania „O pochodzeniu gatunków” – po raz pierwszy użył określenia „eugeniczne kwestie” w pracy z 1883 r. pt. *Inquiries into Human Faculty*<sup>38</sup>. Odnosił się wówczas do „kształtowania rasy”. Jednak to w monografii z 1904 r. zatytułowanej: „Eugenika: jej definicja, zakres i cele” podkreślił, że jest to nauka zajmująca się „wszystkimi wpływami ulepszającymi wrodzone cechy rasy”<sup>39</sup>.

Galtona wsparł Karl Pearson, kierownik Katedry Matematyki Stosowanej i Mechaniki na University of College w Londynie. Wraz z Walterem Weldonem wydawali wpływowe pismo „Biometrika”<sup>40</sup>. Po zetknięciu się z książką Galtona pt.: *Natural Inheritance* Pearson postanowił wykorzystać metody zaczerpnięte z własnej gałęzi naukowej do badania dziedziczności i ewolucji. Tworzył w tym celu modele matematyczne. Obecne metody analizy statystycznej, systemowej opierają się w dużej mierze na modelach Pearsona zafascynowanego eugeniką oraz teorią ewolucji<sup>41</sup>. Pełnią one wyjątkową rolę w analizach organów oenztowskich zajmujących się określaniem wskaźników i prognozami dotyczącymi wyczerpywania się niektórych minerałów, śladu węglowego, wodnego itp.

Sam Galton jest uważany za inicjatora metod modelowania matematycznego<sup>42</sup>, wykorzystywanego praktycznie we wszystkich naukach. Owo modelowanie ma poważne luki.

Propagatorem szerokiego zastosowania eugeniki w końcu XIX wieku stał się Moses Harman – pomysłodawca i wydawca pisma pod znamienym tytułem „Lucifer”<sup>43</sup>. Na łamach swojego czasopisma prezentował on koncepcję rasizmu eugenicznego jako syntezę poglądów eugenicznych z antychrześcijańskim programem. Skazany przez ówczesne władze za permanentne naruszanie

<sup>37</sup> A. Stelmach, *Świecki dogmat przelamany. Naukowcy krytykują „teorię Darwina”*, <https://pch24.pl/swiecki-dogmat-przelamany-naukowcy-krytykuja-teorie-darwina/> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>38</sup> F. Galton, *Inquiries into Human Faculty and its Development*, <https://galton.org/books/human-faculty/text/human-faculty.pdf> [dostęp: 29.01.2023], s. 36.

<sup>39</sup> K. Marulewska, *Eugenika w świetle idei postępu. Rozważania wokół fundamentów filozoficznych*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> W. Stute (Giessen), *Historyczny spór między r.A. Fisherem a J. Neymanem, czyli obraz obyczajów z czasu rozkwitu angielskiej szkoły statystycznej*, [w:] „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego Seria II” 1992, Wiadomości Matematyczne XXIX.

<sup>43</sup> *Eugenika – nowa ofensywa. Główny patron i sponsor: Bill Gates!*, <https://marsz.info/eugenika-nowa-ofensywa-glowny-patron-i-sponsor-bill-gates/> [dostęp: 02.02.2023].

moralności publicznej, kontynuował wydawanie pisma pod zmienioną nazwą „American Journal Of Eugenics”<sup>44</sup>.

Zrównoważony rozwój to koncepcja, która – jak zauważył prof. Jacobus Du Pisani – „wydaje się być jedną z sił napędowych historii świata u końca XX wieku”<sup>45</sup>. Naukowiec nawiązał do myśli prekursora francuskiego oświecenia, Bernarda le Bovier de Fontenelle’a. Ten filozof, religioznawca, pisarz i poeta w 1683 roku po raz pierwszy sformułował Wielką Ideę Postępu mówiącą, że ludzkość dzięki nowej nauce i ulepszonej technologii wkroczyła na drogę koniecznego i nieograniczonego progresu. Du Pisani uważa natomiast, iż w okresie oświecenia oraz latach późniejszych (1750–1900) idea postępu osiągnęła swój zenit w zachodniej cywilizacji, zaś dzięki pracy Turgota, Condorceta, Saint-Simona, Comte’a, Hegla, Marksa, Spencera i wielu innych, stała się w tym okresie myślą dominującą<sup>46</sup>.

Na przełomie XIX i XX wieku ówczesna elita naukowa wierzyła, że nowoczesna, empiryczna, ścisła nauka poprowadzi ludzkość ku świetlanej przyszłości.

„Prawa postępu” sformułowane przez pozytywistów w XIX wieku miały doprowadzić ludzkość także do moralnej doskonałości. Nie kto inny jak Immanuel Kant uważał, że postęp jest celem napędzającym rozwój naszego gatunku. W przekonaniu tego myśliciela, dzięki osiągnięciu coraz doskonalszych warunków życia, ludzie będą w stanie lepiej korzystać z wolności. Jak pisał filozof Georg Henrik von Wright, postęp stał się „ześwieczonym spadkobiercą chrześcijańskiego ideału zbawienia”<sup>47</sup>.

Ta wiara w rozwój i postęp ludzkości, tak charakterystyczna i powszechna w kręgach intelektualnych w okresie od połowy XVIII do połowy XX wieku, także dziś wręcz emanuje od promotorów zrównoważonego rozwoju, pokładających wielkie nadzieje w biotechnologii, automatyzacji, digitalizacji, konwergencji NBCI.

Tak wtedy, jak i dziś industrializacja oraz rozwijający się kapitalizm powodowały nowe problemy społeczno-ekonomiczne związane z brakiem niektórych niezbędnych surowców czy też z pauperyzacją mas robotników.

## • Rola ekonomistów

Historycy źródeł koncepcji zrównoważonego rozwoju doszukują się w naukach siedemnastowiecznych leśników i niemieckich inżynierów, którzy dostrzegli ne-

<sup>44</sup> M. Czachorowski, *Światowy spisek przeciwko życiu. Aborcja, eutanazja, kara śmierci*, Szczecinek 2015, s. 43-44.

<sup>45</sup> J. A. Du Pisani: *Sustainable development: historical roots of the concept*, „Journal of Environmental Sciences” 2006, nr 3, issue – 2.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

gatywny wpływ obróbki drewna na populację dzikich zwierząt. W XVIII wieku – ze względu na ogromne zużycie drewna m.in. do budowy statków, czy też w górnictwie – niedobór tego surowca stał się w Europie realnym wyzwaniem. Poważnie obawiano się, że jego brak zagrozi podstawom egzystencji wielu ludzi. Pojawiały się więc głosy, by wykorzystywać go bardziej odpowiedzialnie.

Hans Carl Carlowitz w *Sylvicultura Oeconomica* z 1713 r. zasugerował *nachhaltende nutzung* („zrównoważone użytkowanie”) zasobów leśnych poprzez utrzymanie równowagi między ścinaniem starych drzew a sadzeniem młodych. W podobnym tonie wypowiadali się inni leśnicy, tacy jak: Marchand i Moser<sup>48</sup>.

Te zalecenia w połączeniu z teorią Malthusa, nawiązującą do siedemnastowiecznych autorów – Matthew Hale’a i Williama Petty’ego – obawiających się wzrostu populacji i związanego z tym kurczenia się dostępu do zasobów naturalnych, silnie rezonowały w następnych stuleciach. Zbierają żniwo do dziś w postaci wybitnie antypopulacyjnych opracowań Klubu Rzymskiego czy innych wpływowych *think tanków*.

W XIX stuleciu podnoszono problem wyczerpywania się węgla, najważniejszego źródła energii. Najbardziej wpływową publikacją na ten temat była praca Williama Stanleya Jevonsa pt. *The coal question* („Kwestia węgla”) z 1866 r., w której twierdził, że angielskie „czarne złoto” ulegnie wyczerpaniu za sto lat. Wtedy zaś imperium straci dominującą pozycję przemysłową – oczywiście o ile nie zacznie oszczędzać paliwa, które jest źródłem dobrobytu kraju<sup>49</sup>. W Niemczech do ograniczonego użytkowania węgla z tych samych przyczyn, nawoływał Rudolf Clausius i inni.

Jacobus A. Du Pisani zauważa, że ponad sto lat wcześniej, zanim termin „zrównoważony rozwój” wszedł do powszechnego użytku, pojawiło się wiele publikacji dotyczących tej tematyki. Na przykład w pracy pt. *Principles of political economy* („Zasady ekonomii politycznej”), opublikowanej po raz pierwszy w 1848 r., ekonomista John Stuart Mill zamieścił krótki rozdział o „stanie stacjonarnym” (*stationary state*), który zakładał ustabilizowany, niezmienny poziom kapitału i liczby ludności. Mill podkreślił, że ekonomiści polityczni muszą pamiętać, iż wzrost bogactwa nie jest bezgraniczny, zaś ostateczny cel państwa postępowego stanowi osiągnięcie „stanu stacjonarnego”. Mill w celu zachowania „ogromnej porcji przyjemności” płynącej z posiadania bogactwa, jaką można by było stracić wskutek wyczerpywania się zasobów Ziemi postulował, by utrzymywać liczbę ludności na stałym poziomie. „Mam szczerą nadzieję, dla dobra

<sup>48</sup> J. A. Du Pisani: *Sustainable...*, dz. cyt.

<sup>49</sup> W. S. Jevons, *The coal question*, [org.] London 1866, <https://oll.libertyfund.org/title/jevons-the-coal-question> [dostęp: 29.01.2023].



potomności, że ludność świata będzie zadowolona z tego, iż pozostanie stała, na długo przed tym, zanim konieczność ją do tego zmusi” – pisał<sup>50</sup>.

George Perkins Marsh zaś w opracowaniu pt. *Man and nature* wydanym w 1864 r. ostrzegał, że wskutek zbyt daleko posuniętej interwencji człowieka, Ziemia może przestać nadawać się do zamieszkania, co doprowadzi do wyginiecia ludzkości, jeśli nie podejmie się natychmiast działań chroniących przyrodę<sup>51</sup>.

Wspomniana tu książka miała ogromny wpływ na rozwój ruchu środowiskowego i kilku dyscyplin naukowych, w tym geografii człowieka, historii gospodarczej i ekologii. Marsh obwiniał m.in. Kościół za „cywilizowanie” świata, przez co ingerencja w naturę była – jego zdaniem – zbyt duża.

Ludzki gatunek, zauważył Marsh, jest w stanie wywierać ogromny wpływ na przyrodę w sposób „niezrównoważony”. Eksploatacja środowiska naturalnego w celu polepszenia warunków życia i gromadzenia bogactwa miała spowodować wiele przejawów nierównowagi – powodzie, niszczenie lasów, wyjąłowiecie ziemi itp. Rozwój cywilizacyjny Marsh interpretował jako wojnę przeciwko względnie wcześniej stabilnemu porządkowi natury<sup>52</sup>. Według Marsha, bez „wrogiego wpływu człowieka”, prawdziwego „agenta przeszkadzającego”, związek między organicznym a nieorganicznym światem był niemal zrównoważony i zmienił się stopniowo<sup>53</sup>.

Ludzie jednak przeobrazili Ziemię w taki sposób, że stała się ona niemal niegościnna. Marsh przeciwstawiał się rozwojowi rolnictwa i przemysłu na dużą skalę. Niepokoił go wzrost liczby mieszkańców Europy. Postulował, by człowiek, który wszędzie gdzie się pojawi, narusza równowagę, podjął działania, aby ją przywrócić<sup>54</sup>.

Z kolei Alfred Russell Wallace na kartach publikacji wydanej w 1898 r., a zatytułowanej *The wonderful century* („Wspaniały wiek”), oceniającej dokonania XIX stulecia, zamieścił rozdział o rabunkowej polityce surowcowej. Napiętnował tam szkody wyrządzone przez „lekkomyślne niszczenie składowanych produktów przyrodniczych”. Krytykował wydobywanie węgla, ropy naftowej, gazu i minerałów, przez które – w jego przekonaniu – ówcześni mieszkańcy Ziemi wyrządzali krzywdę przyszłym pokoleniom.

<sup>50</sup> J. S. Mill, *Principles Of Political Economy*, [org.] New York 1885, <https://www.gutenberg.org/files/30107/30107-pdf.pdf> [dostęp: 29.01.2023], s. 595.

<sup>51</sup> G. P. Marsh, *Man and nature; or, Physical Geography as modified by human action*, [org.] New York 1864, <https://archive.org/stream/manandnatureorp00marsgoog?ref=ol#page/n9/mode/2up> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> D. Bergandi, P. Blandin, *From the Protection of Nature to Sustainable Development: The Genesis of an Ethical and Political Oxymoron*, „Revue d’histoire des sciences” 2012, nr 6, issue 1.



To w szczególności ta książka miała zainspirować autorów Raportu Brundtland pt. „Nasza wspólna przyszłość” z 1987 r., gdzie wyartykułowano współczesną koncepcję zrównoważonego rozwoju<sup>55</sup>.

Warto pochylić się nad publikacją Wallace’a<sup>56</sup> choćby dlatego, że widać w niej uderzające podobieństwo do czasów nam współczesnych. Opracowanie odzwierciedla stan umysłu człowieka z przełomu wieków, zaniepokojonego szybko postępującą rewolucją przemysłową.

Wallace, chwalić i szczegółowo opisując osiągnięcia naukowe, skupił się na problemach społecznych obecnych w czasach, w których przyszło mu żyć. Sporo miejsca poświęcił potrzebie powszechnych szczepień. Pisał, że postęp techniczny nie przyniósł obiecanego szczęścia, zaś niezreformowany system penitencjarny pozostał nieludzki i niesprawiedliwy<sup>57</sup>. Świat zaczął się zbroić na potęgę, wykorzystując osiągnięcia naukowe do tworzenia śmiercionośnej broni<sup>58</sup>. Biolog i przyrodnik narzekał na dominację sześciu mocarstw, na nieuporządkowany handel i szybkie bogacenie się klasy kapitalistów, na szerzącą się biedę, wykorzystywanie kobiet i dzieci z powodu nadprodukcji dóbr, które nie były potrzebne.

„Walce o bogactwo i jej godnym pożałowania owocom (...) towarzyszy bezmyślne niszczenie skarbów natury, co jest nawet bardziej żałosne, bo bezpowrotnie je tracimy<sup>59</sup> – ubolewał. Skarżył się na wylesianie, na zbyt duże wydobycie węgla, złota i innych surowców, czemu towarzyszyły różne plagi społeczne. Mówił o potrzebie skutecznego zarządzania społeczeństwem, by więcej ludzi mogło korzystać z owoców rozwoju ekonomicznego i zachodzących zmian cywilizacyjnych.

„Jedną z charakterystycznych cech naszego wieku jest ogromny i ciągły wzrost bogactwa, nie odpowiadający jednak poprawie dobrobytu wszystkich ludzi. Jednocześnie wyraźne dowody pokazują, iż liczba bardzo ubogich osób – tych egzystujących poniżej poziomu ubóstwa – ogromnie wzrosła, a wiele wskaźników pokazuje, że stanowią one nawet większą część społeczeństwa aniżeli w pierwszej połowie wieku czy jakimkolwiek okresie historii” – podkreślił<sup>60</sup>.

Wallace postulował równą redystrybucję dóbr, by ludzie mieli więcej czasu i mogli korzystać z przyjemności. W przekonaniu autora, w ten sposób rozwiązany zostałby problem ubóstwa i wykorzystywania ludzi. Zniknęłyby liczne patologie, jak choćby plaga samobójstw.

Autor postulował, by rozwijać państwo opiekuńcze, które zajmie się ludźmi chorymi, bezdomnymi. Przywołując słowa prof. Thomasa Huxleya przekonywał,

<sup>55</sup> J. A. Du Pisani: *Sustainable...*, dz. cyt.

<sup>56</sup> A. r. Wallace, *The Wonderful Century*, New York 1898.

<sup>57</sup> Tamże, s. 326-327.

<sup>58</sup> Tamże, s. 332-333.

<sup>59</sup> Tamże, s. 369.

<sup>60</sup> Tamże, s. 343.

że nowoczesny system posiadania ziemi i kapitalistyczna konkurencja przyniosą więcej ubóstwa. Chciał zmiany ówczesnego systemu społecznego, powstrzymania wydobycia surowców naturalnych, spowolnienia rozwoju i uporania się z patologiami poprzez redystrybucję bogactwa. Wallace był orędownikiem socjalizmu. Pisał, że „choć wiek XIX przyniósł tak wiele mizერი, istnieje nadzieja, a jest nią rodzący się ruch socjalistyczny w Europie i Ameryce tak wśród lepiej wyedukowanej klasy średniej, jak i wśród zwykłych robotników”, których ku rewolucji mieli poprowadzić „wielcy myśliciele, intelektualiści i poeci”<sup>61</sup>.

Gdy ropa stała się głównym źródłem energii i nastąpił drastyczny wzrost jej zużycia, alarmowano, iż dostawy ropy mogą wkrótce ulec wyczerpaniu. W pierwszej połowie XX wieku naukowcy tacy, jak: Gifford Pinchot, Gerardus Abraham Brender à Brandis i Frans Maurits Jaeger ostrzegali przed marnotrawstwem surowców.

Pinchot, pierwszy szef Służby Leśnej w USA (1905–1910), przyjaciel Theodore’a Roosevelta – który został następcą prezydenta Williama McKinleya po jego zabójstwie przez emigranta polskiego pochodzenia Leona Czolgosza – tworzył rezerwy przyrody. Kształcił się m.in. we francuskim Nancy i związał się z National Forest Commission, utworzoną przez National Academy of Sciences. Wraz z kilkoma innymi członkami podróżował po Zachodzie, badając obszary leśne pod kątem tworzenia potencjalnych rezerwatów. Jako szef nowo powstałej – w erze progresywnej – Służby Leśnej, zrestrukturyzował zarządzanie lasami narodowymi, a także znacznie zwiększył ich powierzchnię i liczbę. Podkreślał, że od zasobów naturalnych zależy życie ludzi, wszelkie wygody i dobrobyt, dlatego należy je chronić, ograniczyć ich eksploatację<sup>62</sup>.

Jednak to Thorstein Veblen, amerykański ekonomista i socjolog norweskiego pochodzenia oraz Arthur Cecil Pigou wezwali do zrównoważonego rozwoju odpowiadającego współczesnej wizji.

Veblen, autor „Teorii klasy próżniaczej” (1899 r.), zafascynowany darwinizmem protestant, socjolog i ekonomista, *outsider*, m.in. ukuł pojęcie ostentacyjnej konsumpcji. W jego przekonaniu, ludzie związani z instytucjami pieniężnymi, pogardzający pracą zarażają swoim „ostentacyjnym próżniactwem” inne klasy. W rezultacie marnotrawione są dobra i czas. Ekonomista tłumaczył, że w kapitalizmie rywalizują ze sobą osoby ucieleśniające instytucje finansowe (biznesmeni, menadżerowie, politycy, wojskowi, lekarze, prawnicy itd.) i produkcyjne (inżynierowie, technicy, robotnicy), w czego wynikiem jest konflikt między nimi. By przezwyciężyć ograniczenia kapitalizmu, Veblen mówił o czterech możliwych scenariuszach: rewolucji socjalistycznej, rewolucji technokratycznej, zwrocie ku

<sup>61</sup> Tamże, s. 380-381.

<sup>62</sup> Gifford Pinchot (1865-1946), <https://foresthhistory.org/research-explore/us-forest-service-history/people/chiefs/gifford-pinchot-1865-1946/> [dostęp: 29.01.2023].

państwu policyjnemu i dyktaturze albo pozostawieniu *status quo*, które oznaczało dalsze marnotrawienie zasobów i zaostrzające się kryzysy<sup>63</sup>.

Jak przypomniał Ken McCormick z Uniwersytetu Północnej Iowy, jeszcze sto lat temu Thorstein Veblen twierdził, że wiedza tworzona i posiadana przez społeczność jako całość, jest podstawą, na której opiera się produktywność „kapitału”. Jednak ortodoksyjni ekonomiści postanowili zignorować Veblena i zamiast tego zaakceptowali definicję kapitału Johna Batesa Clarka oraz towarzyszącą jej teorię produktywności marginalnej. „Ostatnio jednak ekonomiści głównego nurtu pracujący nad *nową teorią wzrostu* odrzucili podejście Clarka i przededefiniowali kapitał, aby podkreślić znaczenie wiedzy, a także jej charakter społeczny. Niemniej jednak, wciąż mogą odwoływać się do ważnej lekcji, jakiej udzielił Veblen o wzroście, a mianowicie, że rozwój technologiczny jest niczym innym jak procesem transformacji kulturowej” – napisał Ken McCormick<sup>64</sup>.

Myśl Veblena, podobnie jak i innych uczonych z przełomu XIX i XX wieku, przeżywa obecnie swoisty renesans. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na pokładanie wielkich nadziei w osiągnięciach technologicznych, które miałyby przynieść gruntowną zmianę społeczną. Naukowiec znany jest z krytyki stosunków społeczno-ekonomicznych w USA na początku XX wieku. Pozostawał pod wielkim wpływem propagatora darwinizmu społecznego Williama Grahama Sumnera, ucznia Herberta Spencera. Zaowocowało to połączeniem ekonomii i socjologii w nową dyscyplinę, zakwestionowaniem założeń neoklasycznej teorii ekonomicznej i skupieniem się na ekonomii instytucjonalnej oraz znaczeniu konsumpcji, a nie jedynie produkcji i jej użyteczności.

### • **Koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu, ruch federalistyczny i rodzący się „filantropokapitalizm”**

W 1889 roku Andrew Carnegie w „Ewangelii bogactwa” zarysował zręby koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu. Opierała się ona na dwóch postulatach kluczowych dla zrozumienia zrównoważonego rozwoju i związanego z nim współczesnego filantropokapitalizmu. Pierwszy nakazywał dobroczynność – bogaci mieli obowiązek wspomaganie biednych. Drugi zaś – powierniczość. Reszta społeczeństwa miała traktować bogatych jako zarządzających dobrem wspólnym w imieniu innych ludzi.

W amerykańskiej erze progresywnej (1900–1920) osoby zamożne na dużą skalę zaczęły zakładać fundacje, które miały pomóc w rozwiązywaniu problemów

<sup>63</sup> M. Brzeziński, Prezentacja nt. Thorsteina Veblena, <http://coin.wne.uw.edu.pl/mbrzezinski/teaching/HE4/prezentacja10HE.pdf> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>64</sup> K. McCormick, *Veblen and the New Growth Theory: Community as the Source of Capital's Productivity*, „*Review of Social Economy*” 2002, nr 60 (2).

biedy, brzydoty miast itp. W tym też czasie powstały formy zorganizowanego ruchu kontroli urodzeń. Był to okres niebywałej wręcz fascynacji eugeniką oraz gruntownej transformacji politycznej, społecznej i ekonomicznej. Utopizm, technokratyzm i determinizm darwinowski, myśl eugenika Francisa Galtona, kuzyna Karola Darwina, nadawały ton reformom przeprowadzanym przez prezydentów Theodore’a Roosevelta, Williama Tafta i Woodrowa Wilsona.

Ówczesna elita bogaczy, bohema i intelektualiści (w tym liczna grupa ekonomistów) uważali, że lepiej od reszty społeczeństwa wiedzą, czego ono potrzebuje. W tym okresie ukształtowały się poglądy Margaret Sanger, komunistki i założycielki późniejszej federacji Planned Parenthood. Sanger, najpierw we Francji w 1913 r., zafascynowała się syndykalizmem. Z kolei po podróży w 1914 r. do Anglii, gdzie spędziła rok w otoczeniu neomaltuzjanistów (ogromny wpływ Havellocka Ellisa, założyciela Eugenic Education Society), zdecydowała się zaangażować w propagowanie myśli eugenicznej. Zwolennicy poglądów ekonomisty politycznego Thomasa Malthusa zachęcali do upowszechnienia aborcji wśród zubożałych kobiet w szpitalach, hospicjach, domach opieki. Mówiono, że tylko te dzieci, które pochodziły z rodzin mniej licznych, mogły być „produktywne, niezależne i wartościowe”.

W 1921 roku klan Milbank powołał fundację Milbank Memorial Fund (MMF), zajmującą się badaniem płodności bogatych i biednych, a także eugeniką i konsekwencjami społecznymi przyrostu naturalnego<sup>65</sup>.

W latach dwudziestych ubiegłego wieku wielu eugeników stało się demografami. Powstało wiele instytutów, które koncentrowały się na realizacji projektów eugenicznych i walce z rzekomym przeludnieniem, zwłaszcza gorzej dostosowanych. W 1928 r. w 376 *college*ach prowadzono kursy eugeniczne. Publikowane na ten temat materiały rozchodziły się w milionowych nakładach (np. *Searchlights on Health, the Science of Eugenics*).

W latach 30. toczyła się ożywiona dyskusja ekonomistów, filozofów i przedstawicieli, głównie protestanckich wyznań, odnośnie społecznej odpowiedzialności biznesu. Projekty związane z badaniami w tym zakresie finansowali Rockefellerowie. Z ich inicjatywy powstała w 1950 roku Narodowa Rada Kościołów (National Council of the Churches of Christ). Był to rodzaj komisji ekumenicznej. To ona zajęła się m.in. opracowaniem doktryny społecznej odpowiedzialności.

Działający w jej ramach Howard Bowen zaproponował nową koncepcję w opracowaniu zatytułowanym *Christian Ethics and the Economic Life* („Etyka

<sup>65</sup> F. Hankins, *Studies in Human Fertility*, <https://www.milbank.org/quarterly/articles/studies-in-human-fertility/> [dostęp: 13.02.2023].

chrześcijańska a ekonomiczne życie”<sup>66</sup>. Doktryna ta miała być trzecią drogą między *laissez-faire* a socjalizmem. Dla Bowena społeczna odpowiedzialność to „innovacja”, która pozwoli znaleźć alternatywę dla socjalizmu i naprawić niedomagania rynku.

Koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR – *Corporate Social Responsibility*) święci triumfy współcześnie, w związku z wdrażaniem idei zrównoważonego rozwoju. Wymaga ona nie tylko współpracy z NGO’s, ale uwzględnienia kwestii ekologicznych (obecnie: celów Agendy 2030) w swoich strategiach i programach.

Również w latach trzydziestych XX wieku toczyła się ożywiona dyskusja między ekonomistami i filozofami, wyrażającymi przekonanie, że państwo może skutecznie ingerować w gospodarkę, regulując wiele dziedzin życia (John Maynard Keynes i późniejsi jego zwolennicy – „keynesizm”).

Jednocześnie rozwijał się Światowy Ruch Federalistyczny, który rozpoczął działalność w 1937 r. w Chicago. Miał za zadanie stworzyć podwaliny porządku mogącego zapobiec wybuchowi powszechnej wojny. 17 sierpnia 1947 r. niezależne grupy spotkały się w szwajcarskim Montreux na Konferencji Światowego Ruchu Światowego Rządu Federalnego. Ponad 300 uczestników reprezentujących 51 organizacji i licznych obserwatorów podpisało deklarację o zamiarze powołania „Parlamentu Człowieczego, w którym przedstawiciele narodu świata będą głosować większością głosów na podstawie globalnego prawa”<sup>67</sup>.

Federaliści złożyli później propozycję powołania nowych instytucji ONZ i organów międzynarodowych takich, jak: Komisja ds. Zrównoważonego Rozwoju, Międzynarodowy Urząd ds. Rozwoju i Międzynarodowy Trybunał Karny (ICC).

Federaliści związani z American Humanist Association, powołując się na potrzebę pokonania „kryzysu środowiskowego”, postulowali powołanie globalnej Agencji Ochrony Środowiska upoważnionej do podejmowania wiążących decyzji.

Około połowy ubiegłego wieku Egbert de Vriesm (*De anarde betaalt*, 1948), William Vogt (*Road to Survival*, 1948)<sup>68</sup> oraz Henry Fairfield Osborn (*Our plundered planet*, 1948 i *The limits of the Earth*, 1953)<sup>69</sup> wzywali ludzi do korzystania z zasobów naturalnych w odpowiedzialny sposób, aby zapewnić dalsze istnienie

<sup>66</sup> *Introduction: The Economic, Political and Ethical Challenges of Corporate Social Responsibility*, [w:] *The Responsible Corporation in a Global Economy*, pod red. C. Crouch i C. Maclean, Oxford 2011.

<sup>67</sup> *Montreux Declaration (23 August 1947)*, <https://www.wfm-igp.org/about-us/montreux-declaration/> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>68</sup> W. Vogt, *Road to Survival*, [org.] William Sloane Associates – New York 1948, <https://archive.org/details/in.ernet.dli.2015.46559/page/n7/mode/2up> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>69</sup> O. Fairfield, *Our Plundered Planet*, [org.] Boston 1948, <https://archive.org/details/dli.ernet.29002/page/n7/mode/2up> [dostęp: 29.01.2023].

cywilizowanego społeczeństwa. W 1950 roku Karl W. Kapp, stypendysta szkoły frankfurckiej, przedstawiciel ekonomii środowiskowej ogłosił analizę pt. *The Social Costs of Private Enterprise*. Była to jedna z pierwszych prac ekonomicznych zwracających uwagę na ekologiczne i społeczne koszty zewnętrzne gospodarki rynkowej<sup>70</sup>.

### • Auch na rzecz ochrony środowiska i depopulacji

W latach 60. zyskały na znaczeniu publikacje zwracające uwagę na problem zanieczyszczenia środowiska, wyczerpywania się zasobów i wzrostu liczby ludności na świecie.

W 1962 roku, kilka miesięcy przed ukazaniem się tekstu Rachel Carson („Milcząca wiosna”)<sup>71</sup> zwracającej uwagę na związek między wzrostem gospodarczym a rozwojem i degradacją przyrody – anarchista i propagator komunizmu Murray Bookchin wydał opracowanie pt. *Our Synthetic Environment* („Nasze sztuczne środowisko”)<sup>72</sup>.

W sierpniu 1963 roku uformowała się grupa 15 uczonych, która na polecenie prezydenta Johna Kennedy’ego miała znaleźć substytut wojny, pozwalający na zachowanie ładu społecznego podczas „złotej ery pokoju”. W przygotowanym przez to gremium opracowaniu („Raport z Żelaznej Góry”) zauważono, że wojna pełni funkcję nie tylko ekonomiczną, polityczną, społeczną i kulturową, ale także jest „głównym narzędziem ewolucyjnym w celu utrzymania zadowalającej równowagi ekologicznej między populacją ludzką brutto a dostępnymi zasobami dla jej przetrwania. Jest to konieczne dla gatunku ludzkiego”<sup>73</sup>. Uczeni (ekonomiści, fizycy, chemicy, matematycy, biolodzy, socjologowie, psychologowie itd.) uznali, że aby organizacja państwowa mogła trwać w czasie pokoju, potrzebne jest zagrożenie zewnętrzne. Ostrzegali, że pokój może prowadzić do większego chaosu, rozbicia systemów ekonomicznych, wstrząsów społecznych itp. Zaproponowano więc m.in. powołanie światowych sił policyjnych, wprowadzenie nowoczesnych form niewolnictwa, upowszechnienie eugeniki, eutanazji, masowego dobrobytu, nowych quasi-religijnych mitów, eskalowanie w przesadny sposób problemu

<sup>70</sup> *Biographical Information K. William Kapp*, <http://www.kwilliam-kapp.de/> [dostęp: 29.01.2023]; J. A. Du Pisani: *Sustainable...*, dz. cyt.

<sup>71</sup> *One Way To Open Your Eyes Is To Ask Yourself, What if I Had Never Seen This Before? What if I Knew I Would Never See It Again?*, <http://www.rachelcarson.org/> [dostęp: 29.01.2023].

<sup>72</sup> M. Bookchin, *Our Synthetic Environment*, [org.] New York 1962, <https://files.libcom.org/files/Bookchin%20M.%20Our%20Synthetic%20Environment.pdf> [dostęp: 29.01.2023]

<sup>73</sup> *The Report from Iron Mountain on the possibility and desirability of peace*, wprowadz. Leonard C. Lewin, [oryg.] New York 1967, <https://www.1215.org/lawnotes/misc/report-from-iron-mountain.pdf> [dostęp: 29.01.2023], s. 60.

ochrony środowiska, stworzenie licznych rządowych mechanizmów kontroli i subwencjonowania, uzależniających jednostki od rządzących.

Autorzy raportu uznali, że zagrożenie środowiska to kwestia najbardziej przydatna do społecznej manipulacji. Proponowali powołanie agencji rządowej, która by promowała alternatywy dla wojny<sup>74</sup>.

W 1966 r. ukazał się przełomowy esej Kennetha E. Bouldinga pt. *The Economics of the Coming Spaceship Earth*<sup>75</sup>. Autor pisał o potrzebie stworzenia nowego systemu ekonomicznego, uwzględniającego ograniczone zasoby naszej planety. Boulding był kwakrem, radykalnym strukturalistą zafascynowanym socjalizmem. Wielu ekonomistów postulujących gospodarczy interwencjonizm państwa często powołuje się na idee Bouldinga, wykształconego w Oksfordzie, a potem przez długie lata związanego z amerykańskim uniwersytetem z Kolorado.

Przeświadczony o szybko kurczących się zasobach i szkodliwości rzekomego przeludnienia autor zaproponował w 1964 r. wprowadzenie „licencji na posiadanie dziecka”<sup>76</sup>. Miałyby taką otrzymywać każda kobieta, która mogłaby mieć jedno lub co najwyżej dwoje dzieci. Licencje miały stanowić dodatkowe źródło dochodów dla osób biednych. Pozwoleniami tymi można byłoby handlować, tak jak dziś spekuluje się koncesjami na emisję dwutlenku węgla.

W rezultacie, jak tłumaczył ekonomista, następowałyby niwelowanie nierówności społecznych, ponieważ kobiety zamożne chętnie kupowałyby te pozwolenia od biednych, te zaś chętnie by je zbywały. Boulding mówił wprost, że opłaty byłyby dodatkowym źródłem dochodów ubogich, co pozwoliłoby skutecznie walczyć z ekonomicznym niedostatkiem. „Prawo do posiadania dzieci – tłumaczył – powinno być towarem rynkowym całkowicie regulowanym przez państwo”. Ów zafascynowany eugeniką innowator społeczny postulował także m.in. wynalezienie szczepionek sterylizacyjnych<sup>77</sup>.

W 1968 r. biolog i demograf Paul Ehrlich wydał „Bombę populacyjną”, w której snuł katastroficzną wizję przyszłości, zapowiadając powszechny głód na świecie jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku z powodu „przeludnienia” i „wyczerpywania się zasobów”. Zoolog i etymolog z wykształcenia pisał wówczas, że połowa Amerykanów, a także mieszkańców Indii i Chin wymrze do 1990 roku. Brytyjczycy zaś mieli zniknąć do roku 2000 (*sic!*).

W opracowaniu, które natychmiast stało się bestsellerem, Ehrlich wskazał na konieczność upowszechnienia aborcji selektywnej (uśmiercanie np. dzie-

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> K. Boulding, *The Economics of the Coming Spaceship Earth*, [w:] *Environmental Quality in a Growing Economy, Resources for the Future*, pod red. H. Jarett, Baltimore 1966.

<sup>76</sup> D. M. Heer, *Marketable licenses for babies: Boulding's proposal revisited*, „Social biology” 1975, nr 22 (1).

<sup>77</sup> Tamże.



czynek zamiast chłopców) i zabijania nienarodzonych w ogóle, jako potencjalnie skutecznego narzędzia ochrony światowych zasobów. Swoich poglądów biolog nie zmienił do dziś. W 2011 roku, w wywiadzie dla Mary Hvistendahl, Ehrlich bronił aborcji selektywnej i dzieciobójstwa, argumentując, że „byłby to dobry pomysł, aby ludzie mieli wybór, by sami mogli zdecydować, ile chcą mieć dzieci i czy w ogóle je chcą posiadać”. Dodał, że aborcja selektywna, a nawet dzieciobójstwo może być lepsze dla kobiet niż życie, jakie je czeka w przeludnionym świecie np. w slumsach. Opowiedział się również za masową i przymusową sterylizacją, o czym wspominał w książce wydanej w 1977 roku pt. *Ecoscience: Population, Resources, Environment*<sup>78</sup>. Biolog jest dzisiaj zapraszany przez Watykan na konferencje w sprawie bioróżnorodności.

Ehrlich jest członkiem Klubu Rzymskiego, który w 2016 r. postulował upowszechnienie polityki jednego dziecka, a rok później – konieczność szybkiego wprowadzenia kontroli urodzeń, by odciążyć przeludnioną planetę.

Wiedzę i doświadczenie zgromadzone podczas badań ekologii zwierząt uczony wykorzystał poświęcając się później zagadnieniom dotyczącym ludności. Prowadził analizy z zakresu prognozowania zmian środowiska pod wpływem wykładniczego wzrostu populacji świata. Jako marksistowski strukturalista, zafascynowany matematycznym modelowaniem demografii, wspólnie z Williamem Holdrenem i Barrym Commonerem zaproponował tzw. równanie IPAT.  $I = P \cdot A \cdot T$ , gdzie I oznacza presję ludności, P – wielkość populacji, A – konsumpcję zasobów, a T to miara wpływu działalności technologicznej. Równanie wykorzystywane jest do prognozowania (jak się jednak wielokrotnie okazało, błędnego) zmian środowiska rzekomo powodowanych przez ludzi.

Prof. Ehrlich był uczestnikiem konferencji *Biological extinction* w lutym 2017 roku na Papieskiej Akademii Nauk i Papieskiej Akademii Nauk Społecznych w Watykanie. Biolog ze Stanford przegrał zakład z prof. Julianem Simonem, ekonomistą, który jako jeden z nielicznych obnażał propagandę i intencje zwolenników kontroli urodzeń. Wykazywał, że mechanizmy wolnorynkowe (podaż i popyt) decydują o dostępności zasobów naturalnych. Swoje argumenty zawarł w wydanej później książce pt. *The Ultimate Resource*<sup>79</sup>. Tłumaczył tam, że poza mechanizmami wolnorynkowymi, także „ludzka inteligencja” w warunkach wolności osobistej i gospodarczej sprawia, że ludzie po prostu przestają być zależni od surowców nieodnawialnych. Było to stwierdzenie przeciwne do założeń Malthusa.

<sup>78</sup> P. Baklinski, *He supports forced abortion, sterilization. Next month, he's speaking at the Vatican*, <https://www.lifesitenews.com/news/vatican-invites-pro-abortion-population-bomb-author-to-speak-at-biological/> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>79</sup> J. Simon, *The Ultimate Resource*, Princeton 1981.



Simon przekonywał, że wzrost liczby ludności (kapitał ludzki) jest czynnikiem przyspieszającym postęp technologiczny i cywilizacyjny, a ten z kolei prowadzi do poprawienia stanu środowiska oraz jakości życia całej ludzkości.

Ekonomista założył się z Ehrlichem w 1980 roku, że w ciągu 10 lat ceny dowolnie wybranych surowców, które – jego zdaniem powinny drastycznie wzrosnąć – jednak nie pójdą w górę. Ehrlich przegrał zakład.

Simon wraz z rodzącym się w USA ruchem antyaborcyjnym wywarli ogromny wpływ na decyzje administracji Ronalda Reagana. W 1984 r. amerykański rząd wprowadził na forum ONZ politykę *Mexico City* (zakaz finansowania aborcji za granicą), wskazując, że wzrost liczby ludności niekoniecznie ma negatywny wpływ na rozwój.

## 1.2. Rywalizacja państw

Można śmiało powiedzieć, że lata 60. i 70. minionego wieku były naznaczone niebywałą ilością opracowań ekologicznych i antypopulacyjnych. Jednocześnie był to okres zaostrzającej się rywalizacji między korporacjami, bujnie rozwijającymi się od lat. 50., a także emancypacji Europy Zachodniej. Odbudowywała się ona po wojnie w szybkim tempie dzięki zainicjowanemu przez Amerykanów Planowi Marshalla.

Był to czas zwiększonych wydatków amerykańskich w związku z prowadzoną wojną wietnamską, przy jednoczesnym osłabieniu tempa rozwoju z powodu rywalizacji z innymi krajami o rynki zbytu. Zaczęły się wówczas konsolidować sojusze międzynarodowe – w tym porozumienie krajów eksportujących ropę naftową – zaś władze państwowe zawiązywały ścisłe sojusze z innymi światami (filantropokapitalizm).

Jeszcze w 1943 roku genetyk Norman Borlaug – późniejszy noblista – wraz z grupą kilku innych naukowców finansowanych przez rodzinę Rockefellerów, zainicjował w Meksyku pierwszy program produkcji genetycznie modyfikowanych ziaren. Biotechnologiczne metody miały wesprzeć wytwarzanie dużych ilości nasion odpornych na szkodniki, by walczyć z głodem i ubóstwem w krajach Trzeciego Świata.

### • Zielona Rewolucja

I tak program pod nazwą *Mexican Agricultural Project* Rockefellerowie realizowali wraz z ministerstwem rolnictwa Meksyku, który w owym czasie importował ponad połowę zboża. W Chapingo nieopodal Mexico City przyszły noblista i kilku innych naukowców opracowywało strategię zwiększenia plonów. Miały temu pomóc nowe ziarna pszenicy, kukurydzy i ziemniaków, stosowanie dużej

ilości nawozów, nawadnianie na skalę przemysłową, nowoczesne techniki, monotematyczne kultury itp.

Program okazał się sukcesem. Do 1970 r. Meksyk stał się samowystarczalny w produkcji mąki. Rockefellerowie zaczęli pomagać od 1950 r. Kolumbii, a potem Chile, Indiom i Pakistanowi. W Indiach realizowano program z agendą rządu amerykańskiego, to jest z USAID (*United States Agency for International Development*) i ministerstwem rolnictwa. W 1959 r. do programu dołączyła Fundacja Fordów.

Chociaż Zielona Rewolucja pomogła w walce z głodem, to jednak przyniosła także fatalne konsekwencje długoterminowe dla państw, które korzystały z programu. Uzależnione od nasion genetycznie modyfikowanych, od pestycydów, sprzętu i technik stosowanych w ramach Zielonej Rewolucji, doprowadziły one do wyjałowienia gleby i zniszczenia tradycyjnego rolnictwa.

By móc dalej zbierać plony, farmerzy musieli zadłużać się, a właściwie w ich imieniu zadłużały się rządy krajów, w których realizowano programy. Umowy zawierano z kartelami „filantropów” amerykańskich. To wtedy szybko rozwinęły się spółki takie jak ADM, Bunge, Cargill, Louis Dreyfus, Monsanto, a także firmy przetwórcze produkujące opakowania. Stworzony został potężny agrobiznes, którego zasady doskonalili naukowcy z Harvardu.

Na zlecenie Rockefellerów, w latach 50. uczeni rozwijali przemysł petrochemiczny. Korporacje: DuPont, Dow Chemical, Hercules Powder miały otwarte rynki dzięki rządowi USA i programowi prezydenta Johnsona: *Food for Peace*. W zamian za dopuszczenie tych korporacji do swoich rynków (nawozy) rządy uzależniały się od „pomocy” amerykańskiej.

Na początku Waszyngton dopłacał do programu realizowanego wspólnie z filantropami (partnerstwa publiczno-prywatne, czyli jeden z kluczowych elementów finansowania dzisiejszej „zrównoważonej gospodarki”). Wkrótce okazało się, że kraje te – gdy przyszło im płacić za ziarna, pestycydy i *know how*, gdy zabrakło dofinansowania USAID – musiały zaciągać coraz kosztowniejsze pożyczki w Chase Manhattan Bank należącym do klanu Rockefellerów.

Warto wspomnieć w tym miejscu, że Zielona Rewolucja i zainicjowany, zwłaszcza w latach 60. XX wieku, tak zwany filantrokapitalizm, mają obecnie nową odstonę, czyli rewolucję GMO II (genetycznie modyfikowanej żywności drugiej generacji). Cel monopolizacji łańcucha dostaw żywności pozostał ten sam i jest realizowany w ramach partnerstw publiczno-prywatnych i *venture-capital* przez firmy należące do Rockefellerów, Gatesów, Fordów i innych wpływowych rodzin, także z Niemiec. Korporacje takie jak BASF, DuPont, Dow AgroSciences, Monsanto wchłonięte przez Bayer – to kluczowe podmioty zaangażowane w projekty tzw. zrównoważonego rolnictwa, opierającego się na daleko posuniętej biotechnologii.

## • Kryzysy lat 70. ubiegłego wieku i finansjalizacja gospodarki

Na początku lat 70. kontrola ropy i kontrola przepływu żywności stanowiły dwa filary zimnowojennej polityki USA. Ceny ziarna i ropy zaczęły wówczas rosnąć, podczas gdy USA miały największą na świecie nadwyżkę żywności i posiadały już najlepiej rozwinięty łańcuch dystrybucji. Henry Kissinger – wieloletni sekretarz stanu, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego kilku amerykańskich prezydentów i „prawa ręka” Rockefellerów w 1970 roku mówił: – *Kontroluj ropę, a będziesz kontrolował świat. Kontroluj żywność, a będziesz kontrolował ludzi.*

Kissinger jest twórcą *New Food Diplomacy* i programu *New Economic Plan*. Kraje rozwijające się polegały na dostawach ziarna z USA oraz innych towarach. Same eksportowały niewielkie ilości owoców, warzyw i cukru. Za zarobione pieniądze kupowały amerykańskie produkty i spłacały pożyczki MFW oraz Bankowi Światowemu.

W 1974 roku wyciekła tajna notatka Kissingera *National Security Study Memorandum 200*<sup>80</sup>. Była to akceptacja planu Rockefellera przewidującego drastyczne ograniczenie liczby ludności na świecie. *World Population Plan of Action* zakładał udzielanie pomocy potrzebującym państwom w zamian za wprowadzenie programów kontroli urodzeń.

Kissinger zmierzał do zabezpieczenia rynków rolnych rozwiniętych w oparciu o Zieloną Rewolucję i kontrolę populacji w 13 krajach. Chodzi o: Brazylię, Kolumbię, Meksyk, Indonezję, Indie, Pakistan, Bangladesz, Tajlandię, Egipt, Nigerię, Etiopię, Filipiny i Turcję. Plan przewidywał także eksploatację ich surowców poprzez ograniczenie popytu na miejscu m.in. przez redukcję liczby ludności, wymagając od rządów tych krajów podjęcia stosownych kroków w zamian za pomoc udzielaną m.in. przez agendy ONZ, USA i USAID.

W memorandum wielokrotnie wskazuje się na aborcję i odpowiednią edukację zachęcającą do stosowania antykoncepcji. Mają być to warunki konieczne dla obniżenia płodności kobiet w krajach mniej rozwiniętych. Kissinger domagał się stosowania przymusowej kontroli urodzeń, by ograniczyć populację o pół miliarda do 2000 roku. Mówił wprost, że w programie nie chodzi o pomoc, ale redukcję liczby ludności.

W 1969 roku prezydent Nixon mianował Davida Rockefellera III szefem *Commission on Population Growth and the American Future*. Do połowy lat 60. nominat był zaangażowany w prace z ministerstwem Puerto Rico, prowadzącym programy sterylizacji ubogich kobiet. Jeszcze w 1961 r. na wykładzie w FAO podkreślił, że kontrola liczby ludności na świecie jest drugą najważniejszą kwestią

<sup>80</sup> National Security Council, *NSSM 200. Implications of Worldwide Population Growth For U.S. Security and Overseas Interests (THE KISSINGER REPORT)*, White House, December 10, 1974, [https://pdf.usaid.gov/pdf\\_docs/Pcaab500.pdf](https://pdf.usaid.gov/pdf_docs/Pcaab500.pdf) [dostęp: 30.01.2023].

po monitorowaniu rozprzestrzenienia się broni atomowej. Rockefellerowie byli sponsorami niemal wszystkich przedsięwzięć Margaret Sanger. W 1952 r. powołali Radę Populacyjną, która w ciągu 25 następnych lat przeznaczyła na swoje działania 173 miliony dolarów.

Na początku lat 70. politycy coraz śmielej mówili o potrzebie rozbrojenia i globalnym eko-kryzysie zagrażającym życiu na Ziemi oraz o konieczności powołania międzynarodowej superagencji do zwalczania tego zagrożenia. Miało się to odbyć kosztem nakładów, które szły na obronę narodową. Było to przygotowywanie gruntu do odprężenia w relacjach z krajami bloku wschodniego – potencjalnego dużego rynku zbytu dla zachodnich produktów.

Stopniowo kwestie globalizmu, pokoju i ekologii zlały się w jeden temat w mediach głównego nurtu i pośród opinii publicznej. Następowoło przechodzenie od „czerwonego do zielonego zagrożenia”. Kwestia środowiska stała się najważniejszą sprawą bezpieczeństwa.

15 sierpnia 1971 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Richard Nixon zawiesił wymienialność dolara na złoto, co zdaniem niektórych było tożsame z bankrutstwem USA. – *Polecilem sekretarzowi skarbu podjąć wszystkie niezbędne działania, aby obronić dolara przed spekulantami. Nakazałem sekretarzowi Connally'emu tymczasowo zawiesić wymienialność dolara na złoto*<sup>81</sup> – ogłosił w telewizji 15 sierpnia 1971 roku. Jak się później okazało nie była to „tymczasowa” decyzja. Oznaczała ona zerwanie z systemem finansowym, zainicjowanym w 1944 roku w Bretton Woods. W jego ramach od 1958 r. obowiązywał system sztywnych kursów walut krajowych w relacji do dolara, który wywołał efekt stopniowego gromadzenia przez imperium amerykańskie rezerw złota pozyskiwanych za dolary z innych banków<sup>82</sup>.

Decyzja Nixona oznaczała koniec ery obecności złota w systemie monetarnym, otwierając bankom centralnym niesamowite możliwości kreacji pieniądza. Amerykańska waluta przestała być wymienialna na złoto po stałej i gwarantowanej przez rząd USA cenie 35 dolarów za uncję. Wytworzyło to płynność kursów pozostałych walut, a dla dolara oznaczało, iż złoto przestawało być wskaźnikiem jego siły, ustępując zarazem miejsca wskaźnikowi indeksu dolara. Oprócz tego, wypada zwrócić uwagę, iż zmienił się zakres podmiotów uzyskujących wpływ na

<sup>81</sup> R. Nixon, *Address to the Nation Outlining a New Economic Policy: „The Challenge of Peace”* (August 15, 1971), <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/address-the-nation-outlining-new-economic-policy-the-challenge-peace>, [dostęp: 30.01.2023].

<sup>82</sup> J. Hulsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, Wrocław 2014, s. 156.

relację ceny jednej waluty względem drugiej – coraz większą rolę w tym względzie zaczęli odgrywać instytucjonalni spekulanci i decyzje banków centralnych<sup>83</sup>.

Usunięcie złota z systemu finansowego miało ogromne konsekwencje dla światowej gospodarki. Od decyzji Nixona baza monetarna Stanów Zjednoczonych zwiększyła się kilkudziesięciokrotnie, a ekspansja monetarna skutkowałą silnym przyspieszeniem inflacji. Drastycznie zaczęła zmniejszać się siła nabywczą zwykłych pracowników. Rozpoczęła się era finansjalizacji gospodarki i pogłębiania przepaści między bogatymi a biednymi.

### • Granice wzrostu, „zmiany klimatu” i kariera braci Nordhaus

Na początku lat 70. intelektualiści coraz śmielej dyskutowali na temat granic wzrostu, granic planetarnych i konieczności ustabilizowania szybko rosnącej populacji oraz tworzenia globalnego zarządu dobrami naturalnymi. Powstawały filmy i programy telewizyjne, czy też utwory muzyki pop popularyzujące ideę rzekomo nadciągającej katastrofy ekologicznej. Już w 1970 r. po raz pierwszy obchodzono Dzień Ziemi. Powstawały pierwsze ekologiczne organizacje pozarządowe: Friends of the Earth (1969) i Greenpeace (1971). Łączyły one ekologizm z pacyfizmem, domagając się rozbrojenia.

W tym czasie bracia William „Bill” (ekonomista) i Robert „Bob” (prawnik) Nordhaus rozwijali koncepcję walki z tzw. zmianami klimatu. Bob uchodzący za „wybitnego waszyngtońskiego prawnika ds. energii” zamieścił niejasny zapis w ustawie o czystym powietrzu z 1970 roku. Zapis ten kilkadziesiąt lat później stał się podstawą prawną dla wydania przełomowego rozporządzenia przez administrację prezydenta Baracka Obamy, rozpoczynając proces likwidacji kopalń węgla. „Bill” z kolei wymyślił tzw. podatek węglowy, za co przyznano mu w 2018 r. – wraz z Paulem Romerem – Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii.

Jak tłumaczył Bob podczas wywiadu udzielonego *The New York Times* w 2014 roku, pracę nad ustawą o czystym powietrzu zaczął na początku 1970 r. Przełożeni z Yale University poprosili go, by sformułował przepisy, które w przyszłości pozwolą rządowi federalnemu regulować kwestię zanieczyszczeń nieznanymi jeszcze w tamtej chwili. Powstała więc słynna sekcja 111(d) ustawy – w czasie, gdy dwutlenek węgla, gaz cieplarniany, nie był uważany za szkodliwy. Dopiero w 2009 r. Agencja Ochrony Środowiska uznała go takim ze względu na przyczynianie się do globalnego ocieplenia. Po kilkadziesięciu latach przepis

<sup>83</sup> Proces ten następował stopniowo i był spowalniany przez wiele czynników oraz decyzji politycznych, takich jak utworzenie w 1972 r. tzw. węża walutowego. Było to porozumienie szeregu państw Europy Zachodniej, którego podstawą uczyniono widełki dopuszczalnych odchyłek dla poszczególnych par kursów walutowych w przedziale do 4,5%. Więcej zob. T. Grosse, *Trzy cykle kumulacji doświadczeń reżimu monetarnego w Europie*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2012, nr 3 (38).

przydał się do prawnego uzasadnienia planu administracji Obamy, aby uregulować emisję dwutlenku węgla bez konieczności uchwalenia specjalnej ustawy w Kongresie.

„Bill” związany z Massachusetts Institute of Technology i Yale University zaproponował nałożenie na przedsiębiorstwa przemysłowe podatku, którego wysokość uzależniona była od ilości wyemitowanego dwutlenku węgla. Pomysł, który w owym czasie uchodził za rewolucyjny, kilkadziesiąt lat później posłużył do stworzenia systemu handlu emisjami dwutlenkiem węgla<sup>84</sup>.

W 1972 r. ukazał się raport Klubu Rzymskiego pt. „Granice wzrostu”, przygotowany przez młodych badaczy skupionych wokół Dennisa Meadowsa<sup>85</sup>. Opracowanie wywołało piorunujące wrażenie. Obejmowało modele komputerowe, które błędnie przedstawiały wyczerpywanie się globalnych zasobów surowcowych. Autorzy zasugerowali w nim, że jeśli ludzie natychmiast nie przestaną wykorzystywać ich w sposób nieograniczony, grozi nam katastrofa.

W raporcie nawiązano do Thomasa Malthusa i jego *Essay on the principle of population* („Esej o zasadzie populacji”), w którym roztoczona została wizja wielkich okresów głodu spowodowanych zbyt dużym wzrostem liczby ludności i niemożnością produkowania przez Ziemię wystarczającej ilości pożywienia. Gdy esej powstawał, na świecie żył miliard ludzi.

Raport Klubu Rzymskiego straszył przeludnieniem i postulował natychmiastowe wdrożenie polityki ograniczającej przyrost naturalny. Autorzy opracowania opisywali pożądany „stan globalnej równowagi” w ten sposób: „poszukujemy takiego modelu produkcji, który byłby trwały i nie groził nagłym, niekontrolowanym upadkiem; systemu światowego zdolnego do zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych wszystkich ludzi”<sup>86</sup>.

Dalej naukowcy przekonywali, iż „jeśli obecne trendy wzrostowe światowej populacji, industrializacji, zanieczyszczenia, produkcji żywności i zużycia zasobów zostaną utrzymane, to w ciągu najbliższych stu lat osiągnięte zostaną granice wzrostu tej planety”.

Autorzy przyjęli, że możliwe jest zbudowanie „modelu zrównoważonego”, jeśli zostaną spełnione następujące warunki: populacja uzyska dostęp do stu-procentowo skutecznych metod kontroli urodzin, ustali się wielkość rodziny z dwójką dzieci, zaś system ekonomiczny utrzyma średnią produkcję przemysłową per capita na poziomie z 1972 r. Krótko mówiąc, miał to być zerowy PKB<sup>87</sup>.

<sup>84</sup> C. Davenport, *Brothers Battle Climate Change on Two Fronts*, <https://www.nytimes.com/2014/05/11/us/brothers-work-different-angles-in-taking-on-climate-change.html> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>85</sup> D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, W. Behrens III, *The limits to growth. A report for the club of rome's project on the predicament of mankind*, [org.] New York 1972. <http://www.donellameadows.org/wp-content/userfiles/Limits-to-Growth-digital-scan-version.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> Tamże.

W 1972 roku Lester r. Brown (CFR), eko-fanatyk z Worldwatch Institute, jednej z sił napędowych stojących za oenzetowską komisją ds. środowiska i rozwoju UNCED, wydał bestsellerową książkę zatytułowaną *World Without Borders* („Świat bez granic”)<sup>88</sup>. Nakreślił w niej zręby rewolucyjnego „programu zrestrukturizowania globalnej gospodarki, radykalnie zmieniającej ludzkie zachowania reprodukcyjne, wartości i style życia”.

### • Rola Maurice’a Stronga oraz nowe wzorce konsumpcji i produkcji

W 1972 r. doszło też do zwołania oenzetowskiej konferencji w Sztokholmie na temat środowiska. Debacie przewodniczył Maurice Strong. To wylansowany przez klan Rockefellerów szef wielu spółek naftowych oraz późniejszy sekretarz generalny Konferencji ONZ nt. Środowiska i Rozwoju w Rio de Janeiro (w 1992 r. omawiano tam kwestię tzw. zrównoważonego rozwoju), a także współtwórca Karty Ziemi wraz z sowieckim przywódcą Michaiłem Gorbaczowem i prof. Nelsonem Rockefellerem<sup>89</sup>.

W lipcowym wydaniu magazynu *Foreign Affairs* z 1973 r. Strong napisał w artykule pt. *One year after Stockholm*: „Rok po Konferencji nt. Środowiska Ludzkiego niewiele osób zaczęło pojmować radykalne implikacje ustalonych tam zasad Deklaracji zatwierdzonej przez kraje uczestniczące w spotkaniu”.

Strong sporo miejsca poświęcił widmu eko-katastrof, ubóstwa i niedorozwoju. Pisał o bolączkach zdrowotnych, żywnościowych, problemach mieszkalnictwa, edukacji i zatrudnienia, „eksplozji demograficznej”, zanieczyszczeniu gleby, dostępie do czystej wody i oczywiście bardzo obszernie o groźnych nierównościach.

Przyjęta przez 113 państw „Deklaracja w sprawie środowiska ludzkiego” – jak zauważył – była „pierwszym potwierdzeniem przez społeczność narodów nowych zasad postępowania i odpowiedzialności; stanowi obecnie nieodzowną podstawę do ustanowienia i opracowania nowych kodeksów prawa międzynarodowego i postępowania. Plan zawierający 109 zaleceń wymagał konkretnych działań ze strony organów krajowych i międzynarodowych”.

Na sesji Zgromadzenia Ogólnego jesienią 1972 r. utworzono Radę Zarządzającą ds. Programów Środowiskowych. W skład gremium weszli przedstawiciele 58 rządów odpowiedzialnych za politykę i programy w ramach ONZ. Dalej wybrano dyrektora generalnego – kierował on środowiskową radą koordynacyjną, utworzoną w celu ułatwienia współpracy między agencjami ONZ –

<sup>88</sup> L. Brown, *World without borders*, New York 1972.

<sup>89</sup> A. Stelmach, *Dziwna śmierć Maurice’a Stronga, twórcy ruchu ekologicznego i programu „zrównoważonego rozwoju”*, <https://pch24.pl/dziwna-smierc-maurciea-stronga-tworcy-ruchu-ekologicznego-i-programu-zrownowazonego-rozwoju/> [dostęp: 30.01.2023].



a także sekretariat. Został też zatwierdzony Światowy Fundusz Środowiskowy z początkowym budżetem w wysokości 100 milionów dolarów na pierwsze pięć lat. Siedziba nowego sekretariatu miała znajdować się w stolicy Kenii – Nairobi.

Konferencja sztokholmska i działania Zgromadzenia Ogólnego stanowiły bodziec dla aktywności krajowej, szczególnie w państwach, które wcześniej nie zwracały zbyt uwagi na kwestię środowiska.

Można powiedzieć, że większość państw na świecie podjęła co najmniej pierwszy krok w kierunku opracowania polityki ochrony środowiska, ustanowiła jakąś formę mechanizmu rządowego, a w wielu przypadkach również uchwaliła nowe prawo w zakresie ochrony środowiska.

Zaczął się przyjmowanie nowych konwencji. Strong w artykule na łamach „FA” z 1973 roku pisał, że „w wielu regionach świata istnieje powszechnie odczuwana presja na zidentyfikowanie obecnych oraz dążenie do nowych kierunków wzrostu – alternatywnych wzorców konsumpcji, które mają mniejszy wpływ na środowisko naturalne, są mniej energochłonne, wymagają mniej zasobów nieodnawialnych i są bardziej podatne na recykling oraz ponowne wykorzystanie. Jednym słowem, jest presja na przejście od ilościowych do jakościowych kryteriów w krajowych procesach decyzyjnych”<sup>90</sup>.

Autor wskazał, że w przyszłości należy spodziewać się nowych wzorców wzrostu, „długoterminowych perspektyw utrzymywania różnorodności kulturowej, być może najcenniejszej ze wszystkich zasobów ludzkiej rasy”<sup>91</sup>.

Dalej pisał, że jeśli człowiek ma urzeczywistnić swoje podstawowe prawo do „podniesienia jakości środowiska, które pozwala na życie godne i dobre samopoczucie”, potrzeba czegoś więcej niż oświeconej świadomości. Należało stworzyć nowy system prawny, który pozwoliłby na skoordynowane międzynarodowe zarządzanie 70 procentami powierzchni Ziemi, które wykraczają poza jurysdykcje krajowe – chodziło o zasoby oceanów, mórz, atmosfery itp.

Do tego celu potrzebne były duże środki. Przewidziano, że koszty stale będą rosły i dlatego już wtedy Strong postulował wprowadzenie międzynarodowych opłat drogowych, wyższych należności za bilety lotnicze, bilety na promy, opłaty za wykorzystanie paliw kopalnych, które trafiałyby na fundusz oenzetowski.

Strong przyznał, że już w 1970 roku powstały wyliczenia, z których wynikało, iż nałożenie jednocentowej taryfy na każdą tonę netto towarów morskich we wszystkich krajach, z wyjątkiem rozwijających się, przyniosłoby łącznie 12,6 miliona dolarów rocznie. Opłata za przewóz pasażerów samolotem, przy założeniu jednego dolara na pasażera między Europą a Ameryką Północną, dałaby przychód wynoszący około 10 mln USD. Z kolei należność za ropę naftową, za

<sup>90</sup> M. Strong, *One Year after Stockholm*, „Foreign Affairs” 1973, July.

<sup>91</sup> Tamże.



którą w niektórych przypadkach naliczano dwa centy za baryłkę, a jeden cent w innych – mogłaby przynieść kwotę rzędu 100 mln dolarów rocznie<sup>92</sup>.

Dalszą część artykułu Strong poświęcił kwestii wpływu człowieka na światowy klimat i pogodę, a nawet manipulacji aurą. Pisał o używaniu technik pozwalających np. przekierowywać deszcz z obszaru jednego państwa na drugi, co jego zdaniem mogłoby stać się źródłem potencjalnych konfliktów. Dlatego wskazał na potrzebę uregulowania także tej sprawy.

Wreszcie w pozytywnych słowach wyraził się o inicjatywach podejmowanych na rzecz ograniczenia liczby ludności na świecie. „Wracając do obszarów działań pozytywnych, najważniejszym przykładem jest z pewnością rozszerzanie wysiłków mających na celu kontrolę wzrostu populacji”<sup>93</sup> – zaznaczył.

Strong podkreślił, że zwłaszcza kraje najmniej rozwinięte nie mogą pozwolić sobie na zwiększenie liczby ludności i dlatego społeczność międzynarodowa powinna im pomagać w utrzymywaniu odpowiedniego poziomu demograficznego. „Jest to oczywiście bardzo delikatna i złożona kwestia, w której każde społeczeństwo musi podejmować własne decyzje, ale ostatecznie wszystkie będą musiały osiągnąć równowagę między poziomem ich populacji a poziomem życia, jaki mogą zapewnić dzięki dostępnym zasobom” – podkreślił, dodając, że w tej kwestii istnieje „szeroki konsensus międzynarodowy”<sup>94</sup>.

Strong przyznał, że rośnie zależność świata uprzemysłowionego od zasobów naturalnych, w szczególności od ropy naftowej i, że w długoterminowym interesie tych państw leży zachęcanie i wspieranie znacznie szerszego i sprawiedliwszego podziału światowego potencjału przemysłowego oraz radzenie sobie z krótkoterminowymi zakłóceniami, które mogą powodować problemy przejściowe.

Zaproponował nowe podejście do upowszechniania technologii i dystrybucji zasobów naturalnych. Wskazał też na konieczność powołania instytucji, które zajęłyby się zarządzaniem społecznym, uporządkowaniem procesu decyzyjnego na szczeblu globalnym w kwestiach takich jak środowisko, energia i populacja.

Te nowe mechanizmy i struktury miałyby okazać się pomocne w poszukiwaniu rozwiązań dla utrzymania równowagi między integralnością środowiskową a dobrobytem społecznym. Co istotne, Strong pisał o konieczności wdrożenia „drastycznie nowej koncepcji zarządzania”, która byłaby „ponadbiurokratyczna”, z niewielką grupą decydentów.

Już wtedy mówił o konieczności ograniczenia korzystania z samochodów lub wprowadzenia opłat za emisję zanieczyszczeń itp. Wskazał na konieczność udziału organizacji pozarządowych w przygotowywaniu konkretnych rozwiązań

---

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> Tamże.

i wyjątkową rolę Sekretariatu Konferencji w zakresie zarządzania ekologicznego i wymuszania „skoordynowanego stylu życia”.

Padło tam też znamienne stwierdzenie: „Świat prawdopodobnie nie zjednoczy się wokół wspólnej ideologii lub superrządu. Jedyną praktyczną nadzieją jest to, że odpowie na wspólną troskę o własne przetrwanie, uzna istotną współzależność mieszkańców i będzie świadomy że działanie w kooperacji może poszerzyć horyzonty i wzbogacić życie wszystkich ludzi. Organizacja Narodów Zjednoczonych ma rzadką okazję do objęcia przywództwa w opracowywaniu nowych podejść do problemów zarządzania społeczeństwem technologicznym na poziomie międzynarodowym, dostarczenia nowego impulsu swoim instytucjom, a tym samym znalezienia nowych sposobów osiągnięcia celów i realizacji nadziei zapisanych w Karcie”<sup>95</sup>.

W 1973 roku doszło też do nałożenia embarga – przez 13 producentów ropy z Bliskiego Wschodu i Ameryki Płd. tworzących OPEC – na USA i państwa, które wspierały Izrael w konflikcie z krajami arabskimi w październiku 1973 r., który przeszedł do historii pod nazwą wojny Jom Kipur. Amerykańska gospodarka wpadła w kłopoty. Powszechne były braki paliwa na stacjach benzynowych.

Pięć miesięcy wcześniej odbyło się w Szwecji spotkanie tak zwanej Grupy Bilderberg, założonej przez holenderskiego księcia Bernharda w 1954 roku. Holenderska rodzina, razem z Rothschildami, posiadała potężne aktywa w spółkach naftowych takich, jak Royal Dutch Petroleum czy Royal Dutch Shell. Na spotkaniu obecni byli: David Rockefeller III i jego protegowany Henry Kissinger, Edmond Rothschild, Collado – szef Exxonu, sir Greenhill, dyrektor British Petroleum i Wagner – szef Bernhard’s Royal Dutch Shell. Oligarchowie przygotowali odpowiedź na kryzys naftowy, który był przewidziany po kryzysie monetarnym, spodziewając się wzrostu ceny ropy o około 400 procent za baryłkę. Taki wzrost oznaczałby, że ropa kosztowałaby między 10 a 12 dolarów, a nie 3 USD jak dotychczas.

OPEC podniosło ceny ropy – tak jak przewidywano na spotkaniu w Szwecji – łącznie o około 400 procent. Jednocześnie Kissinger wynegocjował umowę z Saudami o pomocy militarnej dla Arabii i uzbrojeniu. W zamian ropa miała być nadal sprzedawana za dolary poprzez kontrakty realizowane za pośrednictwem Wall Street. Oligarchowie nie tylko zarobili na wzroście cen ropy dla konsumentów, ale także na przepływach przez ich banki.

Obawy związane z rosnącą liczbą ludności, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, wzrost cen ropy naftowej i polityka krajów OPEC doprowadziły do podpisania Deklaracji Cocoyoc UNEP/UNCTAD na temat „wzorców wykorzystania zasobów środowiska i strategii rozwoju”, do czego doszło w czasie konferencji w dniach 8–12 października 1974 r. Dodajmy, deklaracji ważnej dla ukształto-

---

<sup>95</sup> Tamże.

wania koncepcji zrównoważonego rozwoju. Celem jednak nie miał być rozwój rzeczy, lecz człowieka.

Deklaracja wskazywała na konieczność wprowadzenia nowego systemu gospodarczego, opartego na daleko posuniętym interwencjonizmie państwa i ograniczeniu wzorców konsumpcji.

„Polityka zdrowego oszczędzania zasobów i niektórych form zarządzania ostatecznie ograniczonymi zasobami w ramach nowego ładu gospodarczego musi wkrótce zastąpić dzisiejszą bezmyślną drapieżność” – głosił dokument wieńczący konferencję, na której mówiono o potrzebie reformy ekonomii.

W deklaracji zauważono, że w pewnym sensie nowy porządek gospodarczy już się rodzi, a kryzys starego systemu może być również szansą dla nowego. „Jednak, powtarzamy, nie ma powodu do rozpacy. Kryzys może być również momentem prawdy, nauką, która pozwoli uznać bankructwo starego systemu i szukać ram nowego ładu ekonomicznego” – napisali autorzy porozumienia.

„Wszyscy potrzebujemy ponownego zdefiniowania naszych celów, nowych strategii rozwoju, nowych stylów życia, w tym bardziej skromnych wzorców konsumpcji” – stwierdzono. To tam pojawiło się wezwanie do tego, by kraje zrzekły się suwerenności i prawa do zarządzania swoimi surowcami, zasobami ziemi i wody na rzecz podmiotów międzynarodowych.

Korzystanie z tych dóbr publicznych powinno być opodatkowane na korzyść najbiedniejszych w ubogich krajach. „Byłby to pierwszy krok w kierunku ustanowienia międzynarodowego systemu podatkowego mającego na celu automatyczne przekazywanie środków na pomoc rozwojową. Wraz z uwolnieniem środków przez rozbrojenie międzynarodowe, opodatkowanie powinno ostatecznie zastąpić tradycyjne programy pomocowe” – czytamy.

Znalazło się tam też wezwanie do twórczych badań nad czystymi technologiami, a także do przyjęcia alternatywnych wzorców konsumpcji, wykorzystania odpadów, nowych zasad użytkowania gruntów, stworzenia nowych harmonijnych osad ludzkich, zwiększania zatrudnienia w branży zajmującej się ochroną środowiska itp.

Tam też padło hasło o rozwoju ekologicznym. Podobnie jak dziś przynaglano do podjęcia zdecydowanych akcji w celu ochrony zasobów planety<sup>96</sup>.

W 1976 roku opublikowano drugie wydanie raportu Klubu Rzymskiego pod zmienionym tytułem „Ludzkość w punkcie zwrotnym”, z groźnym mottem: „Świat ma raka, a tym rakiem jest człowiek”. Pismo *Nature* uznało opracowanie za niedorzeczne. Wszystkie przewidywania o katastroficznych skutkach skażeń

<sup>96</sup> UN, *United Nations Environment Programme*, The Cocoyoc Declaration adopted by the participants in the UNEP/UNCTAD Symposium on „Patterns of Resource Use, Environment and Development Strategies” held at Cocoyoc, Mexico, from 8 to 12 October 1974, New York 1974, <https://digitallibrary.un.org/record/838843>.

i niedoborów okazały się fałszywe. Prof. Zbigniew Jaworowski, radiolog, który badał pokrywę lodowców komentował: „W latach osiemdziesiątych, po trzech dekadach spadku temperatury przy ciągle wzrastającej emisji dwutlenku węgla, zaczęło robić się cieplej. To stało się pretekstem do przemianowania dwutlenku węgla, *gazu życia*, z którego zbudowane jest wszystko, co żyje na Ziemi, na najgorsze skażenie powodowane przez człowieka, rzekomo zagrażające planecie”. Stworzony więc został „fikcyjny wróg globalny”. W celu „prowadzenia walki z nim” odwołano się do altruistycznych instynktów ludzi dobrej woli, czym można tłumaczyć popularność owej ideologii. „Mamy niebezpiecznego wroga planety, ludzki dwutlenek węgla, dla którego zwalczania gotowi jesteśmy poświęcić swój dobrobyt i rozwój” – dodał profesor<sup>97</sup>.

Historię dochodzenia do etapu, w którym obecnie jesteśmy i niezwyklej determinacji polityków z wielu państw (nie zabrakło pośród nich urzędników Watykanu) w realizacji celów „zrównoważonego rozwoju”, doskonale obrazuje przemówienie Maurice’a Stronga wygłoszone na forum Senatu USA w 2002 roku, a poświęcone szczegółowo zaplanowanej globalnej transformacji społecznej, ekonomicznej i kulturalnej<sup>98</sup>.

Strong był m.in. założycielem New Age Manitou Centre w Kolorado. Miejsce to stało się mekką wielbicieli ideologii mającej jednoczyć ludzi wszystkich religii. Prof. Jaworowski uznał koncepcję sekretarza generalnego Konferencji Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. za „prawdopodobnie bardziej niebezpieczną niż wszystkie poprzednie aberracje intelektualne ludzkości”.

Na początku lat. 80. – jak wspomniał przed komisją senacką Maurice Strong – zapął do realizacji „celów środowiskowych” znacznie przycisnął. Dlatego Zgromadzenie Ogólne ONZ podjęło decyzję o utworzeniu Światowej Komisji Środowiska i Rozwoju pod przewodnictwem byłej premier Norwegii Gro Harlem Brundtland. W 1987 r. Komisja, której członkiem był też Strong, przedstawiła raport pt. „Nasza wspólna przyszłość”. Tłumaczono w nim, dlaczego świat musi wkroczyć na ścieżkę „zrównoważonego rozwoju jako jedyne bezpiecznego i trwałego szlaku dla przyszłości ludzkiej wspólnoty”. Dodajmy, że pani Brundtland doradzała polskiemu rządowi w latach 1990 – 1991 w ekokonwersji zadłużenia wobec Klubu Paryskiego.

Dzięki impetowi politycznemu wytworzonemu przez komisję, Zgromadzenie Ogólne ONZ postanowiło zwołać w 1992 r. Konferencję na temat Środowiska i Rozwoju (UNCED) w Rio de Janeiro – „Szczyt Ziemi”.

<sup>97</sup> A. Stelmach, *Zrównoważony rozwój – „walka z rakiem”, którym jest... człowiek*, <https://pch24.pl/zrownowazony-rozwoj-walka-z-rakiem-ktorym-jest-czlowiek/> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>98</sup> M. Strong, *Statement at hearing of the United States Senate Committee on the Environment and Public Works and the Committee on Foreign Relations*, [https://earthcharter.org/library/statement-at-hearing-on-the-us-senate-committee-on-the-environment-2002/?doing\\_wp\\_cron=1676328487.8424859046936035156250](https://earthcharter.org/library/statement-at-hearing-on-the-us-senate-committee-on-the-environment-2002/?doing_wp_cron=1676328487.8424859046936035156250) [dostęp: 13.02.2023].

Opracowanie powszechnie znane jako „Raport Brundtland” zdefiniowało pojęcie „zrównoważonego rozwoju” stwierdzając, że utrzymanie wolnorynkowej gospodarki nie jest już możliwe<sup>99</sup>. Zawarte tam wnioski stanowią kamień węgielny realizowanej obecnie polityki, która przerzuca niejako odpowiedzialność za skutki neokolonializmu z korporacji międzynarodowych na całą ludzkość.

Raport przyrównał „zmiany klimatyczne” do zagrożenia jądrowego i postulował podporządkowanie wszelkich działań ludzkich potrzebom ochrony klimatu<sup>100</sup>. Stał się ważną agendą polityczną biurokratów ONZ i UE oraz wszystkich ministerstw środowiska na świecie.

Stwierdzono tam, że jedynie harmonijny rozwój populacji ludzkiej dostosowany do możliwości produkcyjnych ekosystemu będzie zrównoważony. Za kluczową uznano konieczność zapewnienia zrównoważonej populacji i uwzględniania tej kwestii we wszystkich decyzjach ekonomicznych i środowiskowych.

Zrównoważony rozwój zdefiniowano jako zaspokajający bieżące potrzeby bez uszczerbku dla dobra przyszłych pokoleń<sup>101</sup>.

W 1992 roku podczas wspomnianej konferencji ONZ na temat środowiska i rozwoju przyjęto dokument programowy dotyczący środowiska i rozwoju w XXI wieku – „Agenda 21 – program działań na rzecz zrównoważonego rozwoju”, a także deklarację z Rio w sprawie środowiska – „27 zasad nowego ładu (prawa i obowiązki)”. Kluczowe spośród nich są zapisy dotyczące wykorzenienia ubóstwa, eliminacji niezrównoważonych systemów produkcji i konsumpcji, odpowiedniej polityki demograficznej, eliminacji barier dla korporacji międzynarodowych w handlu. Czytamy tam między innymi: „działania polityki handlowej dla celów środowiskowych nie powinny stanowić środków samowolnej i bezprawnej dyskryminacji bądź ukrytych ograniczeń w międzynarodowym handlu. Należy unikać jednostronnych działań zajmujących się wyzwaniem środowiskowymi, jeżeli są one poza zasięgiem działania systemu prawnego kraju importującego”<sup>102</sup>.

To jest bardzo istotne stwierdzenie, które ma zapewnić kontrolę międzynarodową nad surowcami innych państw. W czasie uchwalania tych zasad toczyły się zacięte wojny handlowe o stal, tekstylia itp. W 1992 r. organizator Szczytu Ziemi w Rio, Maurice Strong tłumaczył: „Oczywiste jest, że obecny styl życia i wzór konsumpcji zamożnej klasy średniej – obejmujący wysokie spożycie mięsa, dużej ilości przetworzonej żywności, korzystanie z kopalnych paliw, klimatyzacji w domu i pracy, podmiejskie osiedla domów jednorodzinnych – nie są zrównoważone. Konieczna jest zmiana stylu życia na taki, który będzie dostoso-

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> UN, *Deklaracja z Rio w sprawie środowiska i rozwoju*, Konferencja „Środowisko i Rozwój” na posiedzeniu w Rio de Janeiro w dniach od 3 do 14 czerwca 1992 r., <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/inne/1992.html> [dostęp: 13.02.2023].

wany do wzorców konsumpcji nieszkodliwej dla środowiska”. Strong mówił też o zastąpieniu suwerenności państw „globalną współpracą ekologiczną”.

Agenda 21, czyli „wszechstronny plan działania na wiek XXI dla Narodów Zjednoczonych, rządów i grup społecznych w każdym obszarze, w którym człowiek ma wpływ na środowisko” – to jeden z najważniejszych dokumentów dotyczący zrównoważonego rozwoju. W Szczycie Ziemi uczestniczyli przedstawiciele 172 rządów, 2,4 tysiąca organizacji pozarządowych oraz 10 tysięcy dziennikarzy, zaś Agendę sygnowały 172 kraje, w tym Polska<sup>103</sup>.

Zapadła wówczas decyzja o podjęciu prac nad tzw. Kartą Ziemi, którą Maurice Strong wraz z byłym sowieckim przywódcą Michaiłem Gorbaczowem zaprezentowali następnie w 2000 r. na konferencji ONZ dotyczącej Środowiska i Rozwoju. Karta, jak się wyrazili jej twórcy, to „nowe Dziesięć Przykazań w celu zbudowania sprawiedliwego, trwałego i pokojowego społeczeństwa globalnego XXI wieku”<sup>104</sup>.

Podstawową wartością „nowej religii” jest m.in. zabijanie dzieci nienarodzonych. Dokument był przygotowywany w ciągu prawie dziesięciu lat, pracowało nad nim ponoć 5 tysięcy osób. Zasady, które się pojawiły w Karcie, zaproponowali Strong, Gorbaczow i przede wszystkim Nelson Rockefeller.

„Bezprecedensowy wzrost populacji ludzkiej przeciąża ekologiczne i społeczne systemy. Fundamenty globalnego bezpieczeństwa są zagrożone. Tendencje te są niebezpieczne, ale do uniknięcia” – można się dowiedzieć z lektury Karty. Wzywa ona do „zrównoważonej reprodukcji” i „zdrowia seksualnego”, co w praktyce oznacza dostęp do aborcji, antykoncepcji i edukacji seksualnej.

Autorzy Karty domagali się: „przyjęcia wzorców produkcji, spożycia i reprodukcji, które zabezpieczają zdolności regeneracyjne Ziemi, prawa człowieka i dobrobyt społeczności”; „internalizacji kosztów środowiskowych i społecznych w towarach oraz usługach w cenie sprzedaży” (w praktyce do zaakceptowania przez nas coraz wyższych i liczniejszych tzw. zielonych podatków); „zapewnienia powszechnego dostępu do opieki zdrowotnej, która wspiera zdrowie reprodukcyjne i odpowiedzialne rozmnażanie”; „wyeliminowania dyskryminacji we wszystkich jej formach, takich jak rasa, kolor skóry, płeć, orientacja seksualna, religia, język i pochodzenie narodowe, etniczne lub społeczne”; „promowania kultury tolerancji, niestosowania przemocy i pokoju” itp. Przewidziano „demilitaryzację krajowych systemów bezpieczeństwa do poziomu nieprovokacyjnej postawy obronnej i konwertowanie zasobów wojskowych do celów pokojowych, w tym odbudowy ekologicznej” oraz wiele innych aberracji...

<sup>103</sup> *Agenda 21*, <https://www.un.org/esa/dsd/agenda21/> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>104</sup> A. Stelmach, *Gorbaczow, Karta Ziemi i ekosocjalizm*, <https://pch24.pl/gorbaczow-karta-ziemi-i-ekosocjalizm/> [dostęp: 30.01.2023].

Strong nie ukrywał przed komisją, że od wdrożenia Karty zależało powodzenie globalnej transformacji, którą zaproponował. – Prawdziwym celem Karty Ziemi – mówił przy okazji jej prezentowania – jest to, aby w rzeczywistości stała się Dziesięcioma Przykazaniami. Michaił Gorbaczow z kolei dodał: – Nie rób innym środowiskom tego, czego nie zrobiłbyś swojemu... Mam nadzieję, że Karta stanie się rodzajem Dziesięciu Przykazań, Kazaniem na Górze, które zawiera przewodnik ludzkich zachowań wobec środowiska na najbliższe stulecie.

W 2000 r. przyjęto także tzw. Milenijne Cele Rozwoju, które miały być osiągnięte w ciągu 15 lat. Niezadowoleni z ich realizacji propagatorzy nowej globalnej etyki podjęli działania przyspieszające wdrażanie zasad „zrównoważonego rozwoju”. Doprowadzili – z niemałą pomocą i zaangażowaniem m.in. Watykanu – do przyjęcia we wrześniu 2015 r. Nowej Agendy na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030. Stało się to podczas słynnej sesji ONZ w Nowym Jorku z udziałem papieża Franciszka.

W dokumencie możemy przeczytać m.in.: „Ta Agenda dotyczy wszystkich ludów, nikogo nie pomijając. Jest planem działań na rzecz eliminacji ubóstwa we wszystkich jego formach na całym świecie, nieodwracalnie i raz na zawsze. Dąży do zapewnienia pokoju i dobrobytu oraz do powstania partnerstw, a sedno Agendy stanowią ludzie i nasza planeta. Zintegrowane, powiązane ze sobą i niepodzielne siedemnaście Celów Zrównoważonego Rozwoju to cele dla wszystkich ludów. Obrazują one skalę, powszechność i ludzkie ambicje wyrażone w nowej Agendzie”. Te słowa padły w dokumencie, którego założenia są obecnie wdrażane.

Agenda zawiera 17 celów i 169 zadań, które mają być realizowane, by do 2030 r. wprowadzić świat na tzw. ścieżkę zrównoważonego rozwoju. Według słów sekretarza ONZ Ban Ki-Moona, Agenda wraz z porozumieniem osiągniętym w Addis Abebie miała być początkiem „nowej ery”.

W grudniu 2015 r. w Paryżu doszło do podpisania ważnego porozumienia w sprawie klimatu ściśle powiązanego z Agendą 2030.

Tuż przed planowaną uroczystością z udziałem przedstawicieli rządów blisko dwustu państw zmarł Maurice Strong. Niewątpliwie jego śmierć miała w tym kontekście symboliczny wymiar. Twórca ruchu ekologicznego, który oficjalnie nie raz zaprzeczał, jakoby był zwolennikiem rządu światowego, tuż przed śmiercią stwierdził, że „silna współpraca międzynarodowa w tym zakresie musi istnieć, bo na świecie żyje zbyt wielu ludzi i za bardzo wzrósł konsumpcjonizm”. Jednocześnie ubolewał z powodu słabości instytucji międzynarodowych, które nie są w stanie wyegzekwować prawa. Fascynował się Chinami, gdzie wykladał i umarł.

Ten był członek zarządu Światowego Forum Ekonomicznego podziwiał chińską czerwoną dyktaturę za brutalną „politykę jednego dziecka”, która polegała m.in. na wykonywaniu przymusowych aborcji. Jego zdaniem, „Chiny były



jednym z najlepiej zarządzanych krajów w dzisiejszym świecie”. W wywiadzie dla brytyjskiej gazety *The Guardian* Strong podkreślił, że Chiny „wykonały niezwykłą pracę w celu zwiększenia dobrobytu jednej z największych populacji na świecie, a to wcale nie było łatwe”<sup>105</sup>.

### • Klub Rzymski wciąż utrzymuje, że konieczne jest ograniczenie liczby ludności

Nie dalej, jak w połowie września 2016 r. w Berlinie obecni członkowie Klubu Rzymskiego, skupiającego polityków, finansistów i „obywateli świata, podzielających wspólną troskę o przyszłość ludzkości” – jak się sami określają – szumnie ogłosili wydanie kolejnego opracowania. Prezentował je m.in. niemiecki minister środowiska Gerd Müller oraz kilku ekonomistów, w tym prof. John Schellnhuber<sup>106</sup>, ten sam, który w 2015 r. został mianowany przez papieża Franciszka członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk i przedstawiał encyklikę *Laudato Si'*.

Inicjatorzy opracowania domagali się, by rządy w poszczególnych krajach konieczne wprowadziły „politykę jednego dziecka” i ograniczyły wzrost gospodarczy do poziomu zaledwie jednego procenta rocznie. „Dobrze byłoby, gdyby przyrost naturalny zmniejszył się. Idealnie byłoby, gdyby nawet liczba ludności na świecie skurczyła się znacznie” – argumentowali autorzy dokumentu, pt. *Reinventing prosperity*, Jorgen Randers i Graeme Maxton.

W 2017 r. Klub Rzymski wydał raport *Come On!* pod redakcją Ernsta Ulricha von Weizsäckera i Andersa Wijkmana. Dokument wzywał do realizacji założeń „nowego oświecenia” i przekonywał o aktualności niesławnego opracowania z 1972 r. („Granice wzrostu”). *Come On!*, powstały we współpracy ponad 30 członków Klubu Rzymskiego, sugeruje możliwe rozwiązanie „globalnego kryzysu ekologicznego i społecznego” poprzez całkowitą transformację obecnego modelu społeczno-gospodarczego w oparciu o Agendę 2030.

Ernst Ulrich von Weizsäcker twierdził: „Nasze wspólne dobro na zdrowej planecie wymaga ponownego przemyślenia panujących filozofii oraz nowego oświecenia”. Klub Rzymski wzywa zatem do zmiany zasad edukacji i nauki, realizacji reguł „sprawiedliwości społecznej”, panteistycznego „humanizmu”.

Autorzy nawiązali do skompromitowanych „Granice wzrostu”, wieszczących wyczerpanie się wielu surowców jeszcze przed końcem zeszłego stulecia a niektórych nawet wcześniej. Raport z 2017 r. stwierdza, że komputery, do których wówczas mieli oni dostęp, nie były tak sprawne jak obecne i dlatego „trochę”

<sup>105</sup> A. Stelmach, *Zrównoważony rozwój – „walka z rakiem”...*, dz. cyt.

<sup>106</sup> A. Stelmach, *Raport Klubu Rzymskiego: priorytetem polityka jednego dziecka i wysokie podatki*, <https://pch24.pl/raport-klubu-rzymskiego-priorytetem-polityka-jednego-dziecka-i-wysokie-podatki/> [dostęp: 30.01.2023].



pobłądzili w szacunkach dotyczących wyczerpywania się zasobów. Niemniej jednak główne założenia są wciąż aktualne: na świecie żyje zbyt dużo ludzi i to jest główna przyczyna wszystkich naszych nieszczęść<sup>107</sup>.

---

<sup>107</sup> A. Stelmach, *2017 – rok pełen inicjatyw zwalczających rzekome przeludnienie*, <https://pch24.pl/2017-rok-pelen-inicjatyw-zwalczajacych-rzekome-przeludnienie/> [dostęp: 30.01.2023].

## 2. Zrównoważony rozwój w praktyce

Program zrównoważonego rozwoju, nad którym pracuje się już od dawna, ma z założenia pomóc krajom zachodnim utrzymać kontrolę nad gospodarką światową, bo kraje rozwijające się szybko nadrabiają dystans, który je od nich dzielił.

Po latach globalizacji gwałtownie wyhamował handel międzynarodowy. Spadła liczba inwestycji. Świat zmaga się z potężnym zadłużeniem. Finansiści i politycy wymyślili, że w celu zapobiegania bankructwu państw, funduszy emerytalnych i w związku z zachodzącymi zmianami demograficznymi (starzejąca się Północ, przeżywające *boom* Południe), polityczna koncepcja zrównoważonego rozwoju pozwoli ściągnąć z obywateli – w postaci podatków, opłat za wodę, energię, powietrze, usługi ekosystemowe itp. – środki niezbędne na inwestycje w infrastrukturę.

Z kolei „zaplanowany, kontrolowany proces migracji” pozwoli nie tylko krajom rozwiniętym pozyskać niedrogą siłę roboczą, ale także krajom rozwijającym się – finanse na spłatę zadłużenia i niezbędne inwestycje.

W 2015 roku szacowano, że w ciągu kolejnych 15 lat na budowę i renowację infrastruktury (obecnie to bariera, która ogranicza inwestycje bezpośrednie, czyli handel korporacji międzynarodowych) potrzeba około 60 bln dolarów. Teraz jest to jeszcze większa kwota.

Do 2030 roku proponuje się rozwiązać problemy związane z bankructwem państw i systemów emerytalnych poprzez rekonstrukcję systemu finansowego i połączenie inwestycji z ekologią oraz kwestiami socjalnymi. Do połowy wieku liczba osób pracujących na świecie ma się podwoić. W związku z tym będzie rósł popyt na dobra konsumpcyjne i usługi. Rośnie tempo innowacji. Na tym polu dawne gospodarki zachodnie czują się zagrożone przez wschodzące azjatyckie. W ciągu ostatnich lat dramatycznie wzrosła chociażby liczba chińskich zgłoszeń do Europejskiego Urzędu Patentowego.

Nowy „cud” dokonuje się w krajach rozwijających, które przechodzą w tempie przyspieszonym proces industrializacji.

## 2.1. W kierunku „zielonej gospodarki”

Zgodnie z długoterminowymi prognozami globalnego wzrostu PricewaterhouseCoopers<sup>108</sup> z 2017 r. dla 32 największych rynków świata, które odpowiadają za około 85 procent światowego PKB, gospodarka globalna może zwiększyć się ponad dwukrotnie, znacznie przewyższając wzrost liczby ludności. Prym mają wieść najbardziej ludne kraje wschodzące, zwłaszcza: Chiny (1. miejsce), Indonezja (2.) i Brazylia (5.). USA spadną na trzecią pozycję, a spośród krajów europejskich jedynie Niemcy i Wielka Brytania utrzymają się w pierwszej dziesiątce, zajmując odpowiednio 9. i 10. miejsce. Francja znajdzie się w drugiej dziesiątce (12. miejsce), a Włochy w trzeciej (21.). Polska z obecnego 23. miejsca ma spaść na 30.

Gospodarki krajów wschodzących (E7) mają rosnać średnio około dwa razy szybciej niż te zaawansowane (G7). W rezultacie przewiduje się, że w 2050 roku sześciu spośród siedmiu światowych liderów będzie gospodarkami wschodzącymi. Obok Chin, Indii i Indonezji oraz Brazylii do grona państw z najszybciej rosnącym PKB zaliczono także Meksyk i Rosję.

Stany Zjednoczone mogą spaść na 3. miejsce, a udział UE-27 w światowym PKB ma do 2050 roku wynieść mniej niż 10 procent. Kraje takie jak Francja czy Włochy mają wyprzedzić wschodzące Turcję i Wietnam.

Chiny mają wytwarzać 20 procent światowego PKB. Udział USA z obecnych 16 spadnie do 12 procent PKB, a skumulowany PKB UE spadnie z 15 – do 9-procentowego udziału w światowym PKB. Udział Indii wzrośnie z 7 do 15 proc. PKB.

Co istotne, z 32 badanych krajów jedynie Polacy i Japończycy mają wymierać w szybkim tempie a kilka krajów odnotuje niewielki ujemny przyrost naturalny. W zdecydowanej większości państw przewiduje się wzrost liczby ludności, w tym w Nigerii, która między innymi z tego powodu ma stać się najszybciej rozwijającą się gospodarką afrykańską, przesuając się z 22. miejsca na 14.

Długoterminowe prognozy obarczone są znacznymi błędami, ale nawet te szacunki obrazują pewne ekonomiczne przesunięcia, które będą miały wpływ na politykę międzynarodową.

Chiny muszą w krótkim czasie dokonać przejścia od rozwoju ekstensywnego do intensywnego, bo wkrótce dopadną je skutki polityki jednego dziecka. Po 2030 r. liczba ludności pracującej będzie spadać, a udział osób starszych w populacji znacznie drastycznie rosnać. Europa stała się bogata zanim się zestarzała, a Chinom grozi, że się zestarzeją zanim się wzbogacą.

<sup>108</sup> J. Hawksworth, H. Audino, r. Clarry, *The Long View How will the global economic order change by 2050?*, PwC 2017, <https://www.pwc.com/gx/en/world-2050/assets/pwc-the-world-in-2050-full-report-feb-2017.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

Europa i Chiny stawiają na tak zwany zrównoważony rozwój z różnych powodów. UE uznała Agendę 2030 za priorytet, który ma pozwolić ściągnąć z podatników środki potrzebne na inwestycje w nowe technologie, by jak najmniej stracić, a może nawet – dzięki digitalizacji i Czwartej Rewolucji Przemysłowej – zachować swoją pozycję, a może nawet uzyskać przewagę konkurencyjną w światowej gospodarce.

Strategia rozwoju UE do 2020 roku zakładała rozwój inteligentny oparty na innowacji, wspieraniu gospodarki bardziej sprzyjającej środowisku i zarazem rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu.

W 2009 r. ONZ powołała specjalną grupę, która miała zająć się opracowaniem wytycznych dotyczących „zielonej gospodarki” – Environment Management Group on Green Economy (EMG). Dwa lata później przedstawiła ona opracowanie pt. *Working towards a Balanced and Inclusive Green Economy: A United Nations System-wide Perspective*<sup>109</sup>. Wskazano w nim na konieczność zmiany wzorców konsumpcji i produkcji (gospodarka o obiegu zamkniętym), zwiększenie wartości dodanej i inwestowanie w krajach bogatych w surowce.

Raport stwierdza, że państwa rozwinięte – mimo produkcji wykorzystującej mniej surowców – zużywają ich coraz więcej (większa konsumpcja), a kraje rozwijające się zwiększają produkcję i konsumpcję. Jednocześnie wzrost liczby ludności uniemożliwi skuteczną walkę z ubóstwem. „Presja ludnościowa” na zasoby wymaga wprowadzenia odpowiedniej polityki uwzględniającej prawa człowieka. Zaproponowano powszechny dostęp do planowania rodziny i usług w zakresie „zdrowia reprodukcyjnego”, edukację – w szczególności kobiet i dziewcząt, ich emancypację itd.

Podkreślono, że konieczna jest reorientacja konsumpcji i inwestycji w kierunku dekarbonizacji gospodarki, Odnawialnych Źródeł Energii (OZE), gospodarki niskoemisyjnej, ograniczenia transportu prywatnego na rzecz transportu publicznego, elektrycznych pojazdów itp. Zalecano rozwijanie produkcji dronów, energooszczędnych materiałów dla budownictwa itd.

Zaproponowano upowszechnienie wegańskiej i wegetariańskiej diety, skrócenie łańcucha dostaw żywności, inwestycje w biotechnologię. Mówiono o konieczności upowszechnienia edukacji dla zrównoważonego rozwoju (*Education for sustainable development* – ESD). Obejmuje ona m.in. zmiany klimatyczne oraz ideologię *gender* na wszystkich poziomach nauczania (określono to jako „edukację wysokiej jakości”).

Wskazano także na konieczność zachowania wolnego handlu, otwartych granic dla korporacji, likwidacji taryf celnych i pozacelnych, poluzowanie wy-

<sup>109</sup> UN Environment Management Group, *Working towards a Balanced and Inclusive Green Economy: A United Nations System-wide Perspective*, [org.] New York 2011, <https://unemg.org/images/emgdocs/publications/GreenEconomy-Full.pdf> [dostęp: 30.01.2023].

mogów sanitarnych, bezpieczeństwa itp. Jako sposób finansowania zalecono partnerstwa publiczno-prywatne. MFW, Bank Światowy i regionalne banki infrastrukturalne udzielające pożyczek na inwestycje, priorytetowo miały traktować projekty zrównoważonego rozwoju.

## 2.2. Depopulacja

Prof. Jeffrey Sachs to dyrektor Centrum Zrównoważonego Rozwoju na Uniwersytecie Columbia, prezes Sieci Rozwiązań Zrównoważonego Rozwoju ONZ. Oprócz tego, pełni wiele innych funkcji związanych z wdrażaniem Agendy 2030. Wcześniej nie tylko pomagał w tworzeniu programów transformacji gospodarczej dla krajów zmagających się ze zjawiskami różnego rodzaju wstrząsów i kryzysów gospodarczych, ale także opracował Milenijne Cele Rozwoju, wzywając do upowszechnienia aborcji.

W Polsce wielu rozpoznaje postać prof. Sachsa po jego głośnym pobycie w 1989 r., kiedy to – wraz z Davidem Liptonem – doradzał Obywatelskiemu Klubowi Parlamentarnemu oraz rządowi Tadeusza Mazowieckiego, współtworząc późniejszy Plan Balcerowicza – terapię szokowej transformacji ekonomicznej dla Polski. Obecnie, poza licznymi funkcjami doradczymi wielu gremiów międzynarodowych jest również szefem IIASA (Międzynarodowego Instytutu Stosowanej Analizy Systemów) oraz dyrektorem Instytutu Ziemi na Columbia University w Nowym Jorku, a także szefem oenietowskiej SDSN (Sieci Rozwiązań na rzecz Zrównoważonego Rozwoju). Podczas wykładu<sup>110</sup> z lutego 2015 roku w London School of Economic and Political Science zaznaczył, że kluczowe dla zrównoważonego rozwoju jest ograniczenie liczby ludności i mega-transformacja energetyczna, która ma zmienić świat.

Sachs zaznaczył, że zrównoważony rozwój nie zostanie osiągnięty jeśli populacja wciąż będzie szybko rosła. Stwierdził: – *Oczywiście mówienie o tym nie jest łatwe, ponieważ to niepoprawne politycznie. Przekonał się o tym papież Franciszek, gdy powiedział, że katolicy nie mogą rozmnażać się jak króliki. Sądzę, że to było dobre otwarcie, żeby papież rozpoczął tę dyskusję. Powinniśmy wziąć sobie to do serca, że możemy mieć tyle dzieci, ile jesteśmy w stanie wychować i wykształcić dobrze, by miały szansę na dobrobyt. A to oznacza, że można mieć dwoje, może troje, ale nie pięcioro, siedmioro, ośmioro i więcej*<sup>111</sup>.

Dalej stwierdził, że to wielki problem Afryki Subsaharyjskiej (kraje położone na południe od pustyni, tzw. czarna Afryka), która szybko się rozmnaża.

<sup>110</sup> *The Age of Sustainable Development*, <https://www.youtube.com/watch?v=EadvEChBNUA> [dostęp: 30.01.2023].

<sup>111</sup> *The Age of Sustainable Development*, wystąpienie J. Sachsa, <https://www.youtube.com/watch?v=EadvEChBNUA> [dostęp: 13.02.2023].

W 1950 roku w tych krajach żyło 180 mln osób, teraz jest miliard, a do końca wieku – przekonywał Sachs – będą według prognoz 4 miliardy. – *Ja nie wiem, jak zapewnić zrównoważony rozwój przy tak dużej liczbie ludzi w Afryce Subsaharyjskiej. Dla dwóch miliardów to jeszcze jest możliwe, ale nie dla czterech* – podkreślił.

W 2015 roku ONZ opublikowała raport pt. *Trends in contraceptive use worldwide*<sup>112</sup>, w którym prognozowano, że docelowo do 2030 r. aż 800 mln kobiet na świecie będzie używało „nowoczesnych metod antykoncepcji”. Raport wskazuje, iż w 2015 r. najpopularniejszą „nowoczesną metodą antykoncepcji” była... sterylizacja.

Przypomniano jednocześnie, że Międzynarodowa Organizacja na rzecz Ludności i Rozwoju w 1994 r. zaleciła, by wszystkie kraje do 2015 r. wywiązały się z zadania umożliwienia powszechnego dostępu do „planowania rodziny”. Ponieważ jednak nie osiągnięto zamierzonych celów, przyjęto program Agenda 2030, w którym potwierdzono „zobowiązanie do zapewnienia powszechnego dostępu do nowoczesnych metod antykoncepcji do 2030 r.”

W 2016 roku ukazał się raport<sup>113</sup> oenetzowskiej agendy ludnościowej – UNFPA. Autorzy już nie kryli, że „zrównoważony rozwój” można osiągnąć jedynie wskutek walki z ubóstwem – walki polegającej na ograniczeniu liczby mieszkańców planety. Raport ostrzegał, iż tak zwana nierówność płci oraz odmowa zagwarantowania „praw seksualnych i reprodukcyjnych” (aborcji, sterylizacji i antykoncepcji), zagraża harmonijnemu rozwojowi świata, osłabia gospodarki narodowe i podważa wysiłki na rzecz likwidacji ubóstwa do roku 2030.

Raport UNFPA, którego podtytuł brzmi: *Worlds Apart. Reproductive health and rights in an age of inequality* stwierdza już na samym początku, że głównym winnym nierównego dostępu do bogactwa na świecie jest nierówność płci oraz niemożność pełnej realizacji „praw seksualnych i reprodukcyjnych”. To z kolei ogranicza postęp i rozwój ekonomiczny państw rozwijających się. Tym samym autorzy wyciągają wniosek, że niemożliwe jest zniwelowanie luki rozwojowej między krajami bogatymi a biednymi bez upowszechnienia antykoncepcji.

UNFPA proponuje, by poza powszechną propagandą dotyczącą stosowania antykoncepcji długotrwałej (hormonalne zastrzyki, spirale, sterylizacja), rozpoczynając zakrojone na szeroką skalę działania strukturalne w ramach zwalczania nierówności płci. Można to osiągnąć jedynie poprzez zapewnienie pełnego dostępu do „praw reprodukcyjnych”, które oznaczają nic innego jak całkowitą swobodę

<sup>112</sup> UN Department of Economic and Social Affairs, *Trends in Contraceptive Use Worldwide*, New York 2015, [https://www.un.org/development/desa/pd/sites/www.un.org.development.desa.pd/files/un-desa\\_pd\\_report\\_2015\\_trends\\_contraceptive\\_use.pdf](https://www.un.org/development/desa/pd/sites/www.un.org.development.desa.pd/files/un-desa_pd_report_2015_trends_contraceptive_use.pdf) [dostęp: 30.01.2023].

<sup>113</sup> UNFPA, *Worlds Apart: Reproductive health and rights in an age of inequality*, pod red. A. Erken, [https://esaro.unfpa.org/sites/default/files/pub-pdf/EN\\_WEB-READY\\_SWOP%202017%20report\\_0.pdf](https://esaro.unfpa.org/sites/default/files/pub-pdf/EN_WEB-READY_SWOP%202017%20report_0.pdf) [dostęp: 30.01.2023].

aborcji, sterylizacji, długotrwałej antykoncepcji i edukacji seksualnej. Wtedy dopiero będziemy mieć „inkluzywną i tętniącą życiem ekonomię”<sup>114</sup>.

Raport, poprzez liczne odwołania do celów Agendy 2030, wskazuje, że jedynym sposobem zwalczania ubóstwa i zapewnienia rozwoju całemu światu jest realizacja tzw. dywidendy demograficznej, oznaczającej wciągnięcie na rynek pracy jak największej kobiet, zwłaszcza z ubogich państw.

Dywidenda demograficzna z kolei wiąże się z ludnościową transformacją, która będzie miała miejsce wtedy, gdy upowszechni się szczepienia i ograniczy śmiertelność dzieci poprzez... redukcję liczby narodzin oraz poprawę warunków sanitarnych. Ma to prowadzić do budowy tzw. kapitału ludzkiego w jak największym stopniu zaangażowanego w pracę. Kluczowe dla tego są: antykoncepcja, szczepienia, wczesna edukacja seksualna. Nowi pracownicy pomogą zainwestować większe środki w zdrowie i utrzymać systemy emerytalne.

Realizacja dywidendy zależy od „wzmocnienia pozycji kobiet, edukacji i zatrudnienia, a te są zasadniczo zależne od równego dostępu do zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego” – czytamy w raporcie. Autorzy opracowania przekonują, że bez zapewnienia powszechnego dostępu do „zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego”, zwłaszcza w krajach uboższych, nie ma szans na osiągnięcie zrównoważonego rozwoju<sup>115</sup>.

UNFPA podaje, że tzw. społeczeństwa obywatelskie i liczne organizacje pozarządowe (NGO's) już realizują z powodzeniem programy zmierzające do ograniczenia dzietności na świecie. „Pomagają” one kobietom „wyzwolić się” z tradycyjnych ról społecznych i norm.

W eseju<sup>116</sup> zatytułowanym *Africa's Population Will Soar Dangerously Unless Women Are More Empowered* z 2016 roku prezes Worldwatch Institute, Robert Engelman wyjaśniał, jak depopulować świat nie naruszając praw człowieka i nie wprowadzając drastycznych rozwiązań.

Opracowanie pojawiło się na stronie scientificamerican.com. Autor postuluje upowszechnienie skutecznych metod antykoncepcyjnych dla obu płci (sterylizacja), zapewnienie edukacji na średnim poziomie wszystkim, a zwłaszcza dziewczętom, by miały one mniej dzieci; eliminację uprzedzeń wobec kobiet, dostęp do rozwodów, angażowanie polityczne i zawodowe kobiet, permissywną edukację seksualną dla wszystkich uczniów, rezygnację z polityki prorodzinnej. Rządy powinny zwiększyć podatki i inne obciążenia, w szczególności dla rodzin wielodzietnych, zwiększać koszty żywności itp. Wprowadzenie zintegrowanej

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Tamże.

<sup>116</sup> R. Engelman, *Africa's Population Will Soar Dangerously Unless Women Are More Empowered*, <https://www.scientificamerican.com/article/africa-s-population-will-soar-dangerously-unless-women-are-more-empowered/> [dostęp: 30.01.2023].

propagandy Agendy 2030 ma również przekonywać, że ci, którzy mają dzieci, szkodzą planecie<sup>117</sup>.

Według Banku Światowego, Światowego Forum Ekonomicznego i wielu „środowisk naukowych”, przeludnienie to jedno z największych zagrożeń współczesności. Dlatego – poza upowszechnieniem długotrwałej antykoncepcji – postuluje się między innymi promocję... wegetariańskiego stylu życia.

„Eksperci” twierdzą, że żywienie populacji globalnej, która w całości przeszłaby na wegetarianizm – a jeszcze lepiej: na wegański styl życia – byłoby „ekologicznie zrównoważone”, nawet przy światowej liczbie ludności wynoszącej 9,7 miliarda<sup>118</sup>.

Bioetycy renomowanych uczelni opracowują rozwiązania „inżynierii populacyjnej” (hodowla ludzka). Zalecają „indukowanie alergenów do mięsa” (manipulowanie białkami BSA i alfa-ga), by uczulić ludzi na mięso. Po jego spożyciu mogliby nawet dostać wstrząsu anafilaktycznego. W krajach ubogich proponuje się zachęcanie do sterylizacji w zamian za „pomoc finansową” lub sprzęt AGD albo gwarancję utrzymania pracy w administracji publicznej (niektóre stany Indii). Oczywiście świat artystyczny ma prowadzić odpowiednią propagandę (Egipt dostał pożyczkę z Banku Światowego na depopulację. Poza propagowaniem antykoncepcji mieli robić filmy zachęcające do antykoncepcji).

W mediach należy spodziewać się coraz większej liczby artykułów, programów i filmów, takich jak ten w *The New York Times*, w którym młodzi ludzie wypowiadali się, że nie chcą dzieci albo co najwyżej jedno, by nie szkodzić planecie i zapewnić odpowiedni poziom życia – nowa etyka<sup>119</sup>.

### 2.3. Dekarbonizacja

Jednym z zasadniczych celów Agendy 2030 jest dekarbonizacja gospodarki, czyli odejście do 2050 r. od ropy, gazu i węgla – niektórzy twierdzą, że także od energii

<sup>117</sup> Tamże. Więcej zob. M. Astor, *No Children Because of Climate Change? Some People Are Considering It*, <https://www.nytimes.com/2018/02/05/climate/climate-change-children.html> [dostęp: 13.02.2023]; J. Griffin, *Anti-natalists: The people who want you to stop having babies*, <https://www.bbc.com/news/blogs-trending-49298720> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> Tamże. Więcej zob. A. Stelmach, *Zrównoważony rozwój, czyli depopulacja. Projektanci „nowego człowieka” mają jeden cel*, <https://pch24.pl/zrownowazony-rozwoj-czyli-depopulacja-projektanci-nowego-czlowieka-maja-jeden-cel/> [dostęp: 30.01.2023]; A. Stelmach, *Depopulacyjne tornado nadejdzie. Agenci zrównoważonego rozwoju twierdzą, że za wolno*, <https://pch24.pl/depopulacyjne-tornado-nadejdzie-agenci-zrownowazonego-rozwoju-twierdza-ze-za-wolno/> [dostęp: 30.01.2023]; *Cele Agendy 2030 a powszechny dostęp do „bezpiecznych aborcji”. Porażający raport Funduszu Ludnościowego ONZ*, <https://pch24.pl/cele-agendy-2030-a-powszechny-dostep-do-bezpiecznych-aborcji-porazajacy-raport-funduszu-ludnosciowego-onz/> [dostęp: 30.01.2023].



atomowej<sup>120</sup>. Ma to z założenia zachować przewagę ekonomiczną krajów, które wyrosły jako potęgi po II wojnie światowej i opracowały nowe technologie Odnawialnych Źródeł Energii (OZE), sekwestrowania i składowania dwutlenku węgla pod ziemią, szeroko pojętej geoinżynierii (wpływanie na pogodę), produkcji sztucznego mięsa, szczepionek nowej generacji itp.

Wezwanie do dekarbonizacji gospodarki, której domagają się agendy oen-zetowskie, czołowe *think tanki* oraz największe gospodarki świata, często wiązane jest z alarmistycznymi ostrzeżeniami o zagrożeniach dla naszej planety, wyczerpywaniu się zasobów itp. Sami ekonomiści od „zmian klimatycznych” wskazują, że tak naprawdę chodzi o ustanowienie „globalnego zarządu nad energią” i powstrzymanie konkurencji dla państw zachodnich ze strony krajów rozwijających się.

Podczas listopadowego szczytu grupy G20 w Brisbane w 2014 r. przywódcy najbogatszych państw na świecie zgodzili się „zreformować” architekturę zarządzania. Nie wszyscy jednak chcieli ustanowienia wąskiego gremium decyzyjnego, w którym dominującą rolę miałyby odgrywać nieliczne kraje – te, które najbardziej skorzystały na globalizacji, czyli grupa G7.

Jak zauważają Sybille Roehrkasten i Kirsten Westphal w opracowaniu zatytułowanym *Sustainable Energy in the G20*<sup>121</sup>, wezwania do transformacji energetycznej świata nie wynikają z wyczerpywania się zasobów. Wręcz przeciwnie, zasoby występują w nadmiarze. Chodzi raczej o niemożność kontrolowania cen energii. Różnice w cenach sprawiają bowiem, że towary z niektórych państw są bardziej konkurencyjne, co przekłada się na bilans handlowy innych.

Z kolei Philip Andrews-Speed i Xunpeng Shi sugerują, iż dominująca architektura globalnego zarządzania energią jest rozdrobniona, nieskoordynowana. Obserwuje się wyraźny trend wzrostu współpracy wśród krajów Południa. Konsumpcja surowców przesuwa się z państw OECD do krajów rozwijających się, zwłaszcza w Azji (to tam zużycie energii ma osiągnąć poziom 60 proc. w skali świata).

Obecny system zarządzania energią zachowuje podział na kraje rozwinięte i rozwijające się. Te pierwsze faktycznie mają wpływ na to, co dzieje się z rynkiem – jednak coraz mniejszy.

---

<sup>120</sup> Dyskusja nad energią z atomu toczyła się m.in. na forum Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej. Podczas niej padały propozycje odrzucenia energii nuklearnej w dążeniu do zeroemisyjnego świata, za czym lobbuje np. Greenpeace. M. Leman, *6 reasons why nuclear energy is not the way to a green and peaceful world*, <https://www.greenpeace.org/international/story/52758/reasons-why-nuclear-energy-not-way-green-and-peaceful-world/> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>121</sup> *Sustainable Energy in the G20. Prospects for a Global Energy Transition*, pod red. S. Roehrkasten, S. Thielges i R. Quitzow, Potsdam 2016.

## • Globalne zarządzanie energią

Czołowe *think-tanki* proponują więc ustanowienie „globalnego zarządzania energią”. Miałaby się nim zajmować grupa G20, a konkretniej mniejszy „klub” G7 (niegdyś G8 z udziałem Rosji, która straciła członkostwo po aneksji Krymu, po czym usilnie zabiegała o powrót do grupy). Niektórzy analitycy wprost piszą w swoich opracowaniach o „podklubach” – jeszcze mniejszych ciałach w ramach G7.

„Klub” zaledwie kilku państw ustalałby więc wysokość opłat za zbyt duże zużycie energii i *de facto* określałby, które kraje na świecie mogłyby się rozwijać, karząc jednocześnie inne za niedozwoloną industrializację.

O zasadach zarządu energią debatują naukowcy m.in. z Yale University, której absolwentem jest zdobywca Nagrody Nobla w ekonomii – William D. „Bill” Nordhaus. Ten właśnie profesor był głównym mówcą podczas corocznej edycji cyklicznej konferencji absolwentów uczelni w 2019 roku. Tłumaczył wówczas, dlaczego konieczna jest dekarbonizacja gospodarki. Wprost wskazał, że „klub”, czyli grupa w ramach G7 lub G20 ustali zasady nakładania ceł i kar na inne kraje, które nie należą do tego gremium. Ono zaś będzie czerpało z tego tytułu korzyści.

Konferencja Energetyczna co roku zaprasza absolwentów, którzy zajmują czołowe stanowiska w strukturach międzynarodowych. Był tam też obecny Walter Schindler, promujący „zielone finanse” i gość specjalny – Peter Clark Rockefeller, który jest promotorem „zrównoważonego rozwoju rolnictwa”. Przygotowywał m.in. szczyt ONZ poświęcony tej kwestii.

Nordhaus otrzymał nagrodę „za włączenie zmian klimatu do długoterminowej analizy makroekonomicznej”. Podzielił się wyróżnieniem z Paulem M. Romerem, który rozwinął koncepcję pobudzania inwestycji przez państwo.

Profesor Nordhaus jest znany z opracowania modeli zmian klimatu i „zielonej księgowości”, nad którą pracował już w 1972 roku. Opublikował wówczas wraz z Jamesem Tobinem (także laureatem Nagrody Nobla) raport pt. „Czy wzrost jest przestarzały?”, gdzie poruszono kwestię zrównoważonego rozwoju.

Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), słynący z alarmistycznych raportów nt. zmian klimatycznych rzekomo powodowanych przez człowieka, opiera się bezpośrednio na pracach Nordhauusa i jego modelach szacowania kosztów tych modyfikacji.

Profesor, jak już tu wspomniano, „wynalazł” podatek od emisji dwutlenku węgla. Jest pionierem teorii politycznego cyklu koniunkturalnego. Koncepcja ta sugeruje, że politycy celowo manipulują gospodarką, stosując instrumenty pieniężne i fiskalne, by zwiększyć swoje szanse na ponowny wybór. Ekonomista jest związany z Międzynarodowym Instytutem Analizy Systemów Stosowanych (IIASA), promującym Agendę 2030. W ramach tej instytucji w latach 1974 – 1975 prowadził pionierskie prace w dziedzinie klimatu, przygotowując doku-

ment roboczy pt.: „Czy możemy kontrolować dwutlenek węgla?”<sup>122</sup>. Pomysły Williama Nordhaus a i Paula Romera ukształtowały dzisiejszą politykę dotyczącą emisji gazów cieplarnianych.

Profesor z Yale ma jednak zagorzałych krytyków i to spośród naukowców, którzy zarzucają mu, iż to z powodu jego nie dość radykalnej postawy rządu zwlekają z podejmowaniem zdecydowanych działań na rzecz klimatu.

Modele Nordhaus a, analizujące, w jaki sposób wzrost gospodarczy wpływa na emisje dwutlenku węgla i jak zmiany klimatu z kolei wpływają na wzrost gospodarczy pokazały, że gdybyśmy mieli szybko zmniejszyć emisję dwutlenku węgla zgodnie z tym, co naukowcy uważają za konieczne dla uniknięcia „katastrofy klimatycznej”, oznaczałoby to spadek tempa wzrostu gospodarczego.

Jak przypomniał Jason Hickel na łamach *Foreign Policy*, Nordhaus w słynnym artykule z 1991 r. zatytułowanym „Zwolnić czy nie zwolnić”<sup>123</sup> zdecydowanie opowiadał się za tą drugą opcją. Jego zdaniem, nie powinniśmy zbyt szybko zredukować emisji, ponieważ koszty ekonomiczne dla obecnego pokolenia będą wyższe niż korzyści wynikające z ochrony przyszłych generacji. Nasi następcy będą znacznie bogatsi, a zatem lepiej poradzą sobie ze „zmianami klimatycznymi”.

Nordhaus długo twierdził, że z punktu widzenia „racjonalności ekonomicznej” nie ma co się martwić „ociepleniem planety” nawet o 3,5 stopnia C. Tymczasem, IPCC nalega na próg 1,5 stopnia C! Nordhausowi natomiast zarzuca się, że dał argumenty decydentom niechętnym wobec pomysłów prowadzących do szybkiej dekarbonizacji gospodarki światowej.

Po podpisaniu paryskiego porozumienia klimatycznego w 2015 roku i pomimo obietnic rządów, świat wciąż zmierza w kierunku ocieplenia o około 3,3 stopnia C – narzekał Hickel. Tłumaczył, że tak naprawdę ekonomiści nie biorą na serio kwestii wzrostu temperatury, bo jak to wyjaśnia model Nordhaus a, nawet najgorsze katastrofy nie zaszkożą światowej gospodarce. Może najwyżej o 1 punkt procentowy lub dwa do końca wieku – to znacznie mniej niż koszty, jakie wiązałyby się z szybką dekarbonizacją.

Zgodnie z jego koncepcją, jeśli nawet doszłoby do katastrofy klimatycznej i pojawił się głód, to dotknie on kilkaset milionów zubożałych Afrykanów czy Azjatów, co odnotowane zostałyby jako znikomy spadek światowego PKB.

„W końcu biedni ludzie nie wnoszą dużej wartości do światowej gospodarki. To samo odnosi się do owadów, ptaków i dzikich zwierząt, więc nie ma znaczenia, czy globalne ocieplenie przyspieszy masowe wymieranie. Z punktu widzenia kapitału, to, co większość z nas uważa za ogromne problemy etyczne, a nawet egzystencjalne, dosłownie się nie liczy” – oburzał się Hickel.

<sup>122</sup> W. Nordhaus, *Can We Control Carbon Dioxide?*, [org.] „American Economic Review” 1975, vol. 109, no.6. <https://pure.iiasa.ac.at/id/eprint/365/1/WP-75-063.pdf> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>123</sup> Tamże.

Wychodzi na to, że wykładowca z Yale, który wymyślił podatek od dwutlenku węgla, najwyraźniej zrobił to z innych niż ekologiczne czy „altruistyczne” powody, czego nie może mu wybaczyć wspomniany Hickel.

Nordhaus został ogłoszony laureatem Nagrody Nobla tego samego dnia, w którym IPCC opublikowało swój alarmistyczny raport na temat zmian klimatu, wzywając świat do ograniczenia emisji o połowę do 2030 r., a do połowy wieku do zera.

Dekarbonizacja gospodarki, którą postuluje IPCC, zdaniem „ekspertów” od klimatu nie może być odkładana, bo globalne PKB – jeśli nic się nie zmieni – potroi się do 2050 r. Wówczas zaś transformacja energetyczna będzie niemal niemożliwa. „Musimy rzucić wszystkie siły, jakie mamy”; „potrzebujemy masowej mobilizacji”, by jak najszybciej zdekarbonizować światową gospodarkę, na potęgę montując panele słoneczne czy wiatraki” – apelował Hickel.

Ekonomiści tacy jak Nordhaus twierdzą, że ciągły wzrost PKB jest niezbędny dla dobrobytu ludzi. Hickel uważa, iż z tego powodu o trzy dekady opóźniono działania w dziedzinie klimatu. Nawet znaczna część polityków po lewej i prawej stronie uważa wzrost za najważniejszy cel polityczny. Ale to zaczyna się zmieniać.

## • Nowy Zielony Ład

W ostatnich latach tzw. ekonomiści ekologiczni przedstawili alternatywną wizję „nowego zielonego ładu”, nawiązując przez tę frazę do polityki prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta. Wskazują na potrzebę daleko posuniętego interwencjonizmu państwa i redystrybucji bogactwa.

Mówią, że „naturalny kapitał” Ziemi zapewnia ważne usługi, od zaopatrzenia w wodę po zapyłanie. W jednym z dokumentów z 1997 r. wyceniono roczną podaż „usług ekosystemowych” na 33 biliony dolarów, czyli 1,8 razy więcej niż w tamtym czasie wynosił globalny PKB.

Ekonomiści ekologiczni są podejrzliwi w stosunku do wskaźnika PKB, który często określają mianem „prymitywnego miernika”. Zarzucają mu, iż nie uwzględnia wyczerpywania się zasobów, nieodpłatnej pracy i niezliczonych innych czynników.

Jak mówi Herman Daly, były ekonomista Banku Światowego i eko-guru, ideałem jest gospodarka, w której zużycie materiałów i energii jest stałe. Autor tej koncepcji nawiązuje do myśli Thomasa Malthusa, XVIII-wiecznego duchownego protestanckiego, który straszył przeludnieniem i głodem. Malthus w swoich prognozach głęboko się mylił, podobnie jak wspomniany już Klub Rzymski

Argumentując, że działalność człowieka już przekracza bezpieczne granice planety w odniesieniu do różnorodności biologicznej oraz zmian klimatu, Daly

przekonuje, iż jedynie globalny „zielony nowy ład” może zapewnić rządowi siłę potrzebną do pokonania „kryzysu klimatycznego”.

„Globalny zielony nowy ład” proponował raport agencji rozwoju ONZ – UNCTAD z 2019 r. Wzywał on rządy do radykalnej przebudowy systemu handlu międzynarodowego i walutowego, tak by możliwa była szybka dekarbonizacja całej gospodarki światowej.

Wśród wielu globalnych reform UNCTAD zalecił przyznanie ulg i rewizję struktury długu, aby umożliwić krajom rozwijającym się opłacenie ekologicznej polityki. Agencja wezwała do utworzenia globalnego funduszu ochrony środowiska. Nawiązując do ostatnich apeli o powołanie Europejskiego Banku Klimatycznego, autorzy zasugerowali zmianę roli banków centralnych, by zamiast walczyć z inflacją, zaczęły agresywnie wspierać „zielone projekty”. Raport kładzie nacisk na „zielone finanse”.

„Zielony Nowy Ład” – koncepcja pierwotnie opracowana w 2008 r. w Londynie przez grupę ekonomistów, czerpie inspirację ze wspomnianego wyżej „nowego ładu”, czyli pakietu stymulacyjnego, wdrażanego od roku 1933 r. przez administrację prezydenta Franklina Roosevelta. Pierwowzór miał przeciwdziałać skutkom wielkiego kryzysu i zreformować rynek finansowy. Brytyjska ekonomistka Ann Pettifor, należąca do londyńskiej grupy Green New Dealers, porównała z kolei zalecaną przez UNCTAD przebudowę systemu monetarnego do decyzji Roosevelta o nacjonalizacji złota.

MFW i Bank Światowy naciskają na szybkie zmiany, spodziewając się kolejnego krachu. W 2018 r. Larry Elliot na łamach *The Guardian* ostrzegł, iż przez ostatnie 11 lat światowa gospodarka „przetrwała na diecie banków centralnych” dzięki kreacji pieniądza i niskim stopom procentowym. Jego zdaniem, ten bodziec jest obecnie stopniowo wycofywany, a obecny kryzys kapitalizmu jest bardziej dotkliwy niż w latach trzydziestych XX wieku, ponieważ wszystko, co było wtedy naprawdę potrzebne, to pobudzenie wzrostu zapewnione przez nowy ład, tani pieniądz, surowsze kontrole finansów i zbrojenia. W dzisiejszym kontekście taka strategia nie sprawdzi się. Autor analizy argumentuje, że należy całkowicie odrzucić ideę wzrostu, ale trudno do tego przekonać społeczeństwo<sup>124</sup>.

Elliot pisze, że konieczne jest zwalczanie globalnego wzrostu populacji, zwłaszcza w krajach Afryki oraz ustanowienie nowej Światowej Organizacji Ochrony Środowiska, która byłaby w stanie nakładać powszechny podatek od emisji dwutlenku węgla.

Sekretarz generalny ONZ António Guterres, który zwołał w 2018 r. nadzwyczajny szczyt klimatyczny, apelował, by we wrześniu 2019 r. – po niepowo-

<sup>124</sup> L. Elliott, *Climate change will make the next global crash the worst*, „The Guardian” 2018, October 11.

deniach katowickiego COP 24 – światowi liderzy przyjechali do Nowego Jorku z planami ograniczenia emisji dwutlenku węgla do zera w perspektywie 2050 r.

Po szczycie sekretarz był rozczarowany, mimo że Rosja obiecała ratyfikować porozumienie klimatyczne, a niektóre inne kraje zapowiedziały zwiększenie swoich zobowiązań albo co najmniej rozważenie takiego kroku. – *Droga do zerowej emisji netto to coś, co właśnie odkrywamy* – komentował Laurence Tubian, były ambasador Francji ds. klimatu i dyrektor generalny Europejskiej Fundacji Klimatycznej. – *Ale najwyższe poziomy rządu nie są jeszcze zaangażowane – ubolewał*<sup>125</sup>.

Do połowy wieku kraje mają odwrócić 150 lat bardzo szybkiego rozwoju gospodarczego, opartego na paliwach kopalnych. Była kolumbijska negocjator ds. klimatu, Isabel Cavellier zauważyła, że zmiany w całej gospodarce nie mogą nastąpić, „chyba że będzie to wynikało z silnej woli głów państw”.

Nowy rząd Danii, mający ambitne cele zmniejszenia emisji o 70 procent do 2030 r., zmienił strukturę procesu decyzyjnego, powołując komisję ds. zmian klimatu, przed którą odpowiedzialne są wszystkie inne ministerstwa. To przykład – według ekspertów – reorganizacji rządów w oczekiwanym kierunku – komentowała Rachel Kyte, szefowa inicjatywy SE4All i specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. SE4all („zrównoważona energia dla wszystkich”).

Działaczka wezwała podczas sesji ONZ do ustanowienia „nowego Bretton Woods”, by naprawić globalny system finansów poprzez dekarbonizację gospodarki. – *Musi odbyć się nowy szczyt (...), zorganizowany przez sekretarza generalnego ONZ António Guterresa z udziałem liderów z Chin, UE i USA przy stole w celu przekształcenia systemu światowego i dostosowania wszystkich inwestycji publicznych do działań na rzecz klimatu* – powiedziała Kyte publiczności w Nowym Jorku<sup>126</sup>.

### • **Sprzeciw Klubu Rzymskiego przeciwko przyznaniu Nagrody Nobla W. Nordhausowi**

W odpowiedzi na wieść o przyznaniu Nagrody Nobla Nordhausowi – który, można by powiedzieć, bardziej reprezentuje interesy tzw. kapitalistów interesariuszy aniżeli eko-socjalistów – wpływowi przedstawiciele Klubu Rzymskiego: Sandrine Dixon-Declève, Jørgen Randers i Anders Wijkman wydali oświadczenie (*The Club of Rome to William Nordhaus and the Nobel Committee: Pursue profitability – even at the cost of the planet?!*), sprzeciwiając się decyzji Komitetu Noblowskiego.

<sup>125</sup> „Direct existential threat” of climate change nears point of no return, warns UN chief, <https://news.un.org/en/story/2018/09/1018852> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>126</sup> A. Stelmach, *Dekarbonizacja gospodarki i globalny zarząd energią*, <https://pch24.pl/dekarbonizacja-gospodarki-i-globalny-zarząd-energia/> [dostęp: 30.01.2023]

Autorzy wystąpienia zaznaczyli, że prawdą jest, iż Nordhaus był pierwszym orędownikiem reagowania na zmiany klimatyczne. „Gdyby świat go wtedy posłuchał – jakieś dwadzieścia lat temu – mielibyśmy dziś znacznie większą szansę na ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i uniknięcie niebezpiecznych zmian” – napisali. Dodali, że „Nordhaus, mając jednak jasność co do poważnych zagrożeń (...) jednocześnie utrzymywał, że łagodzenie zmian klimatu nie może prowadzić do obniżenia obecnego tempa wzrostu gospodarczego. W tym miejscu my i wielu innych nie zgadzamy się z Nordhausem”. Dalej wyjaśniono, że założenie, iż dzięki promocji wzrostu PKB społeczeństwo będzie w przyszłości lepiej radzić sobie ze skutkami zmian klimatu, jest nie do przyjęcia.

Według autorów oświadczenia, przyznanie Nagrody Nobla Nordhausowi oznacza, że „świat uznaje również jego ortodoksyjne neoklasyczne myślenie makroekonomiczne, tj. że optymalne jest odkładanie działań do czasu, gdy zewnętrzne koszty szkód klimatycznych przewyższą koszt działania”.

„Żyjemy w świecie, w którym liderzy myśli, także ekonomiści, coraz częściej bronią bardziej realistycznej teorii ekonomicznej, uznającej kluczową rolę, jaką odgrywa kapitał naturalny – w tym stabilny system klimatyczny – i akceptującej ograniczenia tradycyjnych wskaźników wzrostu, takich jak PKB. W tej sytuacji ironią jest, że tegoroczna nagroda ekonomiczna honoruje neoklasycznego ekonomistę, którego aksjomaty obowiązują w świecie modeli, ale niekoniecznie w świecie rzeczywistym” – uznano, strasząc, że Ziemia przekroczyła już dwa „punkty krytyczne” (zniszczenie raf koralowych i topnienie wiecznej zmarzliny), zaś powrót do świata, jaki znamy, nie jest możliwy. To są „koszty” zmian klimatycznych. Ubolewając, że „wzrost PKB w świecie kapitalistycznym w ciągu ostatnich 40 lat nie przyniósł korzyści większości pracujących mężczyzn i kobiet, i tak naprawdę poszerzył zjawisko nierówności dochodów oraz dysproporcji między bogatymi a biednymi”, krytycy dodali, że należy odrzucić efektywność kosztową i rentowność jako wskaźniki ekonomiczne.

„Zasadniczym powodem zawarcia porozumienia paryskiego było wezwanie do sporządzenia długoterminowych planów rządowych, biorąc pod uwagę wrażliwość systemów naturalnych, możliwe punkty krytyczne i niszczycielskie skutki, jakie przyszłe ocieplenie będzie miało dla ludzi i ekosystemów na całym świecie, zwłaszcza dla najbardziej wrażliwych. Wzywamy więc pana Nordhauasa do zrobienia jednej z dwóch rzeczy: 1) przyznania, że myślenie ekonomiczne odeszło od wzrostu i ekonomii wolnorynkowej jako podstawowego rozwiązania problemu zmian klimatycznych lub 2) przyznania, że należy dążyć do rentowności, nawet kosztem zdrowia planety<sup>127</sup> – przeczytać można w wystąpieniu.

<sup>127</sup> S. Dixon-Declève, J. Randers, A. Wijkman, *The Club of Rome to William Nordhaus and the Nobel Committee: “Pursue profitability – even at the cost of the planet?!”*, <https://medium.com/wedonthavetime/the-club-of-rome-to-william-nordhaus-and-the-nobel-committee-pursue-profitability-even-at-the-37c544e0c03d> [dostęp: 30.01.2023].



## 2.4. Spór między eko-socjalistami a zwolennikami „kapitalizmu interesariuszy”

Ta polemika i zdecydowany sprzeciw wobec przyznania Nagrody Nobla Nordhausowi ukazuje spór pomiędzy zwolennikami tzw. kapitalizmu interesariuszy a eko-socjalistami. Kontrowersja dotyczy tempa dekarbonizacji.

Żywa dyskusja toczy się z udziałem wpływowych intelektualistów i decydentów odpowiedzialnych za wdrażanie Agendy 2030, a skupionych wokół Tellus Institute i idei *Great Transition* (Wielka Przemiana).

Jednym z nich jest dr Allen White, który współtworzył Global Reporting Initiative and Corporation 2020 oraz założył Global Initiative for Sustainability Ratings. Doradzał też organizacjom wielostronnym, fundacjom, agencjom rządowym, firmom z listy *Fortune 500* i organizacjom pozarządowym w zakresie zrównoważonego rozwoju, zarządzania i odpowiedzialności korporacyjnej. Zasiada w zarządach wielu instytucji, np. Corporate Governance Network, Civic Capital, Instituto Ethos (Brazylia), New Economy Network. W czerwcu 2016 r. w oparciu o ocenę społecznego cyklu życia (LCA) i analizę skutków społecznych obejmujących cały łańcuch wartości produktu lub procesu, sugerował, że rozwiązanie tak licznych kryzysów trapiących świat wymaga myślenia i analizowania systemowego dotyczącego korzeni, ścieżki i konsekwencji produkcji oraz konsumpcji, które są ponadnarodowe pod względem granic, instytucji i uczestników.

Według White’a, powstała w wyniku globalizacji „planetarna tkanka łączna” wiąże nas wszystkich ze wspólnym przeznaczeniem. Należy więc szybko podjąć odpowiednie działania, aby świat ewoluował we właściwym kierunku.

Wpływowi globalista przypomniał, że w 1995 roku powstał międzynarodowy zespół naukowców pod nazwą Global Scenarios Group (GSG), który miał opracować scenariusze ewolucji świata. GSG została zwołana przez Tellus Institute i Stockholm Environment Institute. Od tamtej pory liczne badania prowadzone w skali świata, a także regionalne i krajowe opierały się na ramach scenariuszy i analizie ilościowej GSG, zawartych w opracowaniu pt. *Great Transition: The Promise and Lure of the Times Ahead*. Esej opisuje historyczne korzenie, obecną dynamikę, przyszłe zagrożenia i alternatywne ścieżki rozwoju świata. Promuje Wielką Przemianę jako preferowaną drogę, identyfikując strategię, czynniki, zmiany i modyfikacje wartości dla nowej globalnej agendy.

Prace te w późniejszym czasie kontynuowała sieć Great Transition Network. W jej ramach zaproponowano trzy podstawowe scenariusze: Światy Konwencjonalne, Barbaryzację i Wielkie Przemiany, każdy z dwoma wariantami.

Autor charakteryzował swoje prognozy w ten sposób: „Światy konwencjonalne, pierwsza archetypowa przyszłość, reprezentują stopniowe dostosowywa-



nie się do współczesnych warunków. W wariacie sił rynkowych współczesna globalizacja napędzana przez rynek postępuje w szybkim tempie, a kraje rozwijające się w dużej mierze dążą do naśladowania zachodnich wartości konsumpcji i produkcji w ramach modelu rozwoju zdominowanego przez rynek. W wariacie reformy polityki rząd przyjmuje bardziej aktywną rolę w osłabianiu nieskrępowanych rynków, w tym za pomocą umów międzynarodowych, takich jak niedawno opublikowane Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ (SDGs). Barbaryzacja, drugi główny scenariusz, przedstawia świat rozdarty nierównościami, konfliktami i ksenofobią. W wariacie *świat twierdzy* elita żyje w chronionych, bogatych enklawach oderwanych od mas (...). W wariacie *załamania*, tkanka społeczna rozpada się, panuje bezprawie, a państwa upadają. Trzeci archetypowy scenariusz – Wielkie Przemiany – przedstawia świat, w którym jednostki rozwijają się w swoich społecznościach, zachowując jednocześnie silną świadomość globalną. Jego dwa warianty nie wykluczają się wzajemnie, lecz dzielą przywiązanie do wartości ludzkiej solidarności, dobrostanu i odporności ekologicznej. W eko-komunaryzmie dominują relacje osobiste i handlowe na małą skalę, lokalne i oparte na współpracy. W nowym paradygmacie zrównoważonego rozwoju wyłania się potężna lokalna i globalna świadomość, w której relacje między ludźmi oraz między ludźmi a naturą oparte na zarządzaniu, solidarności i odporności środowiskowej są normą. Instytucje publiczne, prywatne i społeczeństwa obywatelskiego są budowane, aby ułatwiać i aktywować te normy, prowadząc do przyszłości, w której produkcja i konsumpcja służą nadrzędnej celowi, jakim jest osiągnięcie dobrostanu wszystkich ludzi i gatunków innych niż ludzkie, a także biosfery na wieki<sup>128</sup>.

Chociaż autor zastrzegł, że wymienione scenariusze światów są pewnymi „archetypami” i „nie istnieją ani nie pojawią się w czystej postaci”, bo świat jest zbyt złożony i „nie poddaje się prostej klasyfikacji, liniowej, przewidywalnej zmianie społecznej”, niemniej jednak docelowo powinniśmy przyjąć wariant „Wielkiej Przemiany”. Ma to być „wielka wizja sprawiedliwości, dobrobytu i odporności”.

Do niej odwołuje się także sekretarz generalny ONZ, globalne organizacje społeczeństwa obywatelskiego oraz rosnąca liczba kosmopolitycznych jednostek, identyfikujących się jako obywatele świata.

W tej wizji dużą wagę przywiązuje się do nowej globalnej etyki, zestawu uniwersalnych wartości i woli politycznej, przywództwa oraz mobilizacji obywateli, którzy obalą obecne instytucje hierarchiczne, aby zbudować nowe, m.in. za sprawą wspierania ruchów społecznych na rzecz ochrony środowiska, praw

<sup>128</sup> A. White, *The Soul of a Great Transition: Social Life Cycle Assessment and the Quest for a Humane Future*, <https://greattransition.org/publication/social-life-cycle-assessment?highlight=WyjzdHjvbm-ciXQ==> [dostęp: 31.01.2023].

kobiet i praw gejów, a także walki z apartheidem itp. White opowiada się za jak najszybszym wprowadzeniem zmian, by osiągnąć punkt zwrotny<sup>129</sup>.

W eseju *Great Transition: The Promise and Lure of the Times Ahead* autorstwa Paula Raskina, Tariqa Banuri, Gilberta Gallopina, Pabla Gutmana, Ala Hammonda, Roberta Katesa i Roba Swarta uczeni badają możliwości stworzenia zrównoważonego i pożądanego świata<sup>130</sup>. Sugerują się przekonaniem, że „pierwsza fala działań na rzecz zrównoważonego rozwoju, trwająca od Szczytu Ziemi w 1992 roku była niewystarczająca do tego by zmienić niepokojący rozwój sytuacji na świecie”, dlatego potrzebna była „nowa fala”. Pojawiła się więc Agenda 2030.

Trzy działające synergicznie czynniki: aktorzy globalni: organizacje międzynarodowe, korporacje transnarodowe i społeczeństwo obywatelskie (NGO's oraz wspólnoty duchowe), a także – jako czwarty czynnik – szeroka świadomość społeczna potrzeby zmiany i upowszechniania wartości, które podkreślają jakość życia, ludzką solidarność i zrównoważony rozwój środowiska, mają umożliwić transformację ekologiczną.

Nowy świat wyłoni się z kryzysu pogłębiających się sprzeczności między państwami. „Jeśli nie uda nam się złagodzić destabilizujących napięć, ryzykujemy, że wpadniemy w koszmarny scenariusz: ponurą, brutalną i zubożałą globalną przyszłość (...) wciąż jednak mamy czas na kultywowanie wartości i podejmowanie działań na rzecz przejścia do cywilizacji planetarnej, na którą zasługują nasze dzieci i wnuki”, piszą autorzy eseju<sup>131</sup>.

„Wielkie Przemiany to wizja cywilizacji zakorzenionej w nowym zestawie wartości – jakości życia, solidarności ludzkiej i szacunku dla natury – na XXI wiek. Jej założeniem jest to, że współzależność Fazy Planetarnej może karmić nową świadomość, budując obiektywną podstawę dla starożytnego kosmopolitycznego snu o globalnej cywilizacji. Nasze ogromne gospodarki stworzyły w zasadzie warunki dla społeczeństwa postubocznego, w którym można zwrócić uwagę na jakość życia: ludzkie spełnienie, a nie bogactwo materialne jako miarę sukcesu i dobrobytu. Poczucie więzi i solidarności może rozciągać się poza naród i plemię, do ludzi w odległych miejscach, nienarodzonych w odległej przyszłości i innych stworzeń Ziemi. Poczucie zdumienia i uznania dla świata przyrody może wpływać z uznania naszego miejsca w sieci życia i zależności od dobrodziejstw Ziemi. Jesteśmy – czy nam się to podoba, czy nie – jedną ludzką rodziną i jedną Ziemią podzielającą wspólny los. Dzisiejszy globalizm zapuszcza głębokie korzenie, tak jak kiedyś nacjonalizm. Z kosmosu nie widzimy sztucznych granic państwowych, ale integralną planetę, naturalną jednostkę polityczną słu-

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> P. Raskin, T. Banuri, G. Gallopin i in., *Great Transition. The Promise and Lure of the Times Ahead*, Boston 2002.

<sup>131</sup> Tamże.

żącą utrzymaniu biosfery, zarządzaniu współzależnymi gospodarkami i utrzymywaniu pokoju. Ta rzeczywistość zachęca do odpowiedniego rozszerzenia tożsamości globalnego obywatelstwa, nawet w naszym pluralistycznym świecie zdumiewającej i cenionej różnorodności. Odpowiednio, trzy ogólne zasady rządziłyby demokratycznym rządem podczas Wielkiej Transformacji: decyzje byłyby kierowane na możliwie jak najbardziej lokalny szczebel (subsidiarność); pewne kwestie koniecznie i właściwie byłyby rozwiązywane globalnie (nieredukowalność); a regiony miałyby swobodę kształtowania różnorodnych podejść do rozwoju, o ile spełniałyby wymogi środowiskowe, praw człowieka i inne globalne obowiązki (heterogeniczność)” – wyjaśniają<sup>132</sup>.

W jaki sposób dokona się przemiana i kto zmieni świat? Uчени sugerują, że zrobią to obywatele skupieni w różnych ruchach społecznych, niezadowoleni z obecnego systemu. „Budzący się niepokój społeczny otworzy drogę dla nowej siły, już rodzącej się na scenie globalnej: globalnego ruchu obywatelskiego (GCM). Jako ruch systemowy, GCM łączyłby problemy i miejsca we wspólnym projekcie, aby wyciszyć niebezpieczeństwa i rozwinąć afirmatywną wizję cywilizacji planetarnej, ucieleśniając w ten sposób normy zaufania, przejrzystości i tolerancji”.

„Wielkie Przemiany”<sup>133</sup> wykraczają poza reformy i wiążą się z przyjęciem nowej globalnej etyki.

Inny przedstawiciel tego niezwykle wpływowego środowiska Guy Standing, profesor w Szkole Studiów Orientalnych i Afrykańskich Uniwersytetu Londyńskiego, członek Brytyjskiej Akademii Nauk Społecznych; współzałożyciel, a obecnie honorowy współprzewodniczący Basic Income Earth Network (BIEN); oraz członek Rady Forum Gospodarki Postępowej piszący o prekariacie i upadku kapitalizmu, wyjaśnił bardziej obrazowo o co chodzi w *Great Transition*. Zaznaczył, że trzeba pozbyć się kapitalizmu rentierskiego, a można to uczynić dzięki prekaratowi, który użyje „przysłowiowych widel”, by „pogonić” globalistów.

W eseju<sup>134</sup> pt. *Big Tech Meets Big Finance* z lutego 2022 roku przedstawił, jak doszło do powstania kapitalizmu rentierskiego, który odpowiada za liczne kryzysy na świecie. Było to możliwe dzięki „rewolucjom technologicznym”, przekształcającym sposób produkcji, społeczne stosunki produkcji i strukturę klasową, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz branży, w której miały miejsce. I teraz także to się dzieje.

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> *Preface*, <https://greattransition.org/13-explore> [dostęp: 31.01.2023]. O idei „wielkiej przemiany” pisze szerokie grono autorów na wspomnianym portalu [greattransition.org](https://greattransition.org).

<sup>134</sup> G. Standing, *Big Tech meets Big Finance*, <https://greattransition.org/gti-forum/tech-future-standing> [dostęp: 31.01.2023].

„Klaus Schwab, założyciel Światowego Forum Ekonomicznego i spektaklu Davos, nazwał to, co przeżywa świat *Czwartą Rewolucją Przemysłową*. Ale to przynajmniej szósta rewolucja” – sugerował, wskazując na pierwszą w XIII wieku, kiedy wynaleziono młyn wodny i „scementowano feudalizm”. Potem była rewolucja w latach 70. XVIII stulecia, kiedy to zasilane wodą fabryki Richarda Arkwrighta wytwarzały miasta młynów i kanały łączące miasta. Trzecia miała miejsce w latach 20. XIX wieku, wraz z erą kolei, pary i węgla. Czwarta – w latach 70. XIX wieku (epoka inżynierii, oparta na wykorzystaniu przez Andrew Carnegie procesu Bessemera, prowadzącego do masowej produkcji stali, zmian w transporcie i budownictwie). Piąta rozpoczęła się w 1908 r. wraz z liniami montażowymi Henry’ego Forda, połączonymi z „naukowym zarządzaniem” Fredericka Taylora, co doprowadziło do masowej proletaryzacji i rozdzielenia „koncepcji” od „wykonywania” pracy.

Szósta rewolucja rozpoczęła się w latach 70. ubiegłego wieku – to „epoka Internetu”, czy też „epoka cyfryzacji”. Z militarnymi korzeniami przeszła transformację wraz z World Wide Web Tima Bernersa-Lee w 1990 r. Zbiegła się z powstaniem nowego hegemonicznego paradygmatu „neoliberalizmu” lub „chicagowskiej szkoły prawa i ekonomii”, opartej na Stowarzyszeniu Mont Pelerin. Miała znaleźć odzwierciedlenie w działaniach Ronalda Reagana oraz Margaret Thatcher<sup>135</sup>.

Wszystkie te rewolucje zmierzały do liberalizacji finansowej, co doprowadziło do koszarnej finansjalizacji i narastania nierówności oraz niepewności. „Zbiegło się to z kierowaną przez Big Pharma, Big Tech i Big Finance ekspansją amerykańskiego kapitału”. Zdaniem profesora Standinga, „pełne przejście do kapitalizmu rentierskiego nastąpiło w 1994 r. wraz z przejściem TRIPS (Handlowych Aspektów Własności Intelektualnej) do powstałej wówczas Światowej Organizacji Handlu (WTO). To zglobalizowało amerykański system praw własności intelektualnej (IP). Ogromne dochody generowano z *leasingu*, dając ich właścicielom monopol na dochód przez dwadzieścia lat lub dłużej, sprzyjając tworzeniu się oligopolu, wyższym narzutom cenowym nad kosztami produkcji, plutokratycznym korporacjom i plutokracji manipulującej polityką, mediami, naszą edukacją i naszą świadomością. Do 2020 r. obowiązywało ponad 15 milionów patentów, a każdego roku składanych jest ponad 3 miliony”<sup>136</sup>. W rezultacie wyłoniła się nowa struktura klasowa – masowy prekariat, którego interesy i aspiracje różnią się głęboko od interesów i aspiracji proletariatu, konfrontującego się z fordyzmem i tayloryzmem.

<sup>135</sup> Tamże.

<sup>136</sup> Tamże.

Dodał, że dopóki rządzą agresywne formy finansowania (w szczególności *private equity*) i instytucje międzynarodowe zdominowane przez absolwentów banku Goldman Sachs, dopóty „nie ma nadziei na odwrócenie globalnego ocieplenia i pędu ku wymieraniu”<sup>137</sup>.

Jednak w tej „erze przewidywalnej nieprzewidywalności”, gdy mnożą się kryzysy i technologie są coraz bardziej destrukcyjne, trzeba podjąć walkę z niszczyielską działalnością korporacji Big Tech, które nie konkurują na rynkach produktowych, a jedynie kupują setki firm jako towary. „Do lat 90. liczba i wartość przejęć były znikome, ale do 2021 roku wyniosły ponad 5 bilionów dolarów, o 44 proc. więcej niż w 2020 r. i 21 proc. w porównaniu z 2015 r. Korporacje Big Tech połykają setki *start-upów*, z których wiele jest finansowanych przez kapitał wysokiego ryzyka. Podobnie *private equity* przejmuje tysiące korporacji, obciąża je długiem, odziera z aktywów, a następnie ogłasza bankructwo lub sprzedaje z nominalną stratą. Big Tech, Big Pharma i Big Finance to sojusz na rzecz wydobycia opłat z *leasingu*. Obecna rewolucja technologiczna jest wyjątkowo regresywna i ekologicznie destrukcyjna”<sup>138</sup>.

Autor zauważa, że towarzyszy temu neomerkantylizm, który generuje militaryzację relacji i powoduje wojny zastępcze. Ten model powielają także obecnie Chiny mające swoje korporacje „czempiony”.

Co więc należy zrobić z „najbardziej niewolną gospodarką rynkową w historii; wspomaganą przez sztuczną inteligencję systemem zarządzania pannoptycznego i banoptycznego”? Trzeba zdemontować kapitalizm rentierski i musi to zrobić prekariat, czyli wszyscy obywatele świata niezadowoleni z różnych powodów.

Z kolei John Bellamy Foster, redaktor *Monthly Review* i profesor socjologii na Uniwersytecie w Oregonie, koncentrując się przede wszystkim na ekonomicznych, politycznych i ekologicznych sprzecznościach kapitalizmu i imperializmu, wyjaśnia, że „rozpoczęła się nowa epoka walki o sprawiedliwy i zrównoważony rozwój człowieka w trwałej zgodzie z ziemią”. W tej walce prym wiodą socjaliści, którzy stoją na czele ruchu na rzecz globalnej zmiany ekologicznej i społecznej. Jego zdaniem, „w obliczu kryzysu planetarnego” teoretycy odkryli „potężną ekologiczną krytykę kapitalizmu przez Marksa. Jego koncepcja „uniwersalnego metabolizmu natury” i wizja zrównoważonego rozwoju człowieka rezonuje z obecnymi koncepcjami Wielkiej Przemiany. Foster wyjaśnia, że eko-transformacja będzie wymagała dwuetapowej strategii: wszczęcia walki o wprowadzenie już teraz radykalnych reform, które podważą destrukcyjną logikę kapitału, a także budowy szerokiego ruchu na rzecz długiej, rewolucyjnej przemiany.

---

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> Tamże.

Marksizm i ekologiczna transformacja ściśle wiążą się ze sobą, co wynika chociażby z tego, że „socjalizm wpłynął na rozwój myśli i praktyki ekologicznej, podczas gdy ekologia ukształtowała myśl i praktykę socjalistyczną”<sup>139</sup>.

Według Foster’a, „marksistowskie podejście do planetarnego kryzysu ekologicznego i przemiany społeczno-ekologicznej niezbędnej do jego rozwiązania szybko ewoluowały w ostatnich dziesięcioleciach”, stwarzając podstawę do „znacznie potężniejszej, zbiorowej walki o Wielką Przemianę”, w której wartości „konsumpcjonizmu, indywidualizmu i dominacji natury” zostaną zastąpione „nową triadą jakości życia, ludzkiej solidarności i ekologicznej wrażliwości”<sup>140</sup>.

Socjolog zaznaczył, że prace sowieckich uczonych, w tym „Biosfera” z 1926 roku V. I. Wiernadskiego skłoniły Nikołaja Bucharina, czołową postać rewolucji rosyjskiej i teorii marksistowskiej, do przeformułowania materializmu historycznego jako problemu „człowieka w biosferze”. To pozostało centralną kwestią dla sowieckiej ekologii, a później miało zainspirować rozwój nowoczesnej analizy systemu Ziemi.

„Wraz z rozwojem ekologii systemowej, koncepcje Marksa dotyczące *uniwersalnego metabolizmu przyrody, metabolizmu społecznego i szczelin metabolicznych* okazały się nieocenione w modelowaniu złożonej relacji między systemami społeczno-produkcyjnymi, zwłaszcza kapitalizmem a większymi systemami ekologicznymi. w którym są osadzone. To podejście do ludzkiej relacji z naturą, głęboko zakorzenione w marksistowskiej krytyce kapitalistycznego społeczeństwa klasowego, daje materializmowi historycznemu wyjątkową perspektywę na współczesny kryzys ekologiczny i wyzwanie transformacji”<sup>141</sup> – czytamy dalej.

Socjalizm został zdefiniowany w kategoriach ekologicznych, wymagając, aby „uspołeczniony człowiek, związani z nim producenci, zarządzali ludzkim metabolizmem przyrody w sposób racjonalny, realizując go przy jak najmniejszym nakładzie energii i w warunkach najbardziej godnych, odpowiednich dla ich ludzkiej natury. Ziemia stanowiła *niezbywalny warunek istnienia i reprodukcji łańcucha ludzkich pokoleń*”.

Wiele aspektów klasycznego materializmu historycznego, zawierającego krytykę ekologiczną, odkryto dopiero, gdy „ruch socjalistyczny” oraz „marksizm zachodni” dojrzały i pojawiły się nowe wyzwania historyczne.

Zachodni marksiści, reprezentowani szczególnie przez szkołę frankfurcką, rozwinęli krytykę ekologiczną. Za sprawą radykalnego ekonomisty ekologicznego K. Williama Kappa i biologa socjalistycznego Barry Commonera, którzy sięgnęli do idei Marksa w wyjaśnianiu ekologicznych sprzeczności, w latach 80. w pracach głównych postaci Nowej Lewicy, w tym brytyjskiego socjologa Teda

<sup>139</sup> Tamże.

<sup>140</sup> Tamże.

<sup>141</sup> Tamże.

Bentona i francuskiego filozofa społecznego André Gorza, ukształtował się eko-socjalizm<sup>142</sup>.

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku – w szczególności za sprawą Paula Burketta – rozwinęły się nowe koncepcje ekologiczne, włączające także analizy Engelsa. Pojawili się „eko-socjaliści drugiego etapu” (ekologiczni marksiści).

Foster zaznaczył, że niedawno potwierdziło się, iż – pomimo swej zawilej historii – nauka sowiecka, szczególnie w okresie poststalinowskim, dawała podstawy do dialektycznego rozumienia współzależnych procesów przyrodniczych i historycznych. Kluczową innowacją była koncepcja biogeocenozy (odpowiednik ekosystemu), wywodząca się od Wiernadskiego i Sukaczewa. Budyko na początku lat 60. ubiegłego wieku sformułował koncepcję sprzężenia zwrotnego lodu, co po raz pierwszy uczyniło ze zmiany klimatu palącą kwestię. Związek Sowiecki pod pewnym względem wyprzedził Zachód, a słowo „antropocen” po raz pierwszy pojawiło się w języku angielskim na początku lat 70. w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

„Socjalistyczni teoretycy ekologii szybko przyjęli wyjaśniającą moc antropocenu, który podkreśla epokowe pojawienie się nowoczesnego społeczeństwa ludzkiego jako głównej planetarnej siły geologicznej rządzącej zmianami w systemie Ziemi. Ściśle związani z tym bogatym spostrzeżeniem, czołowi naukowcy zajmujący się analizą Systemu Ziemi wprowadzili w 2009 r. ramy granic planetarnych, aby wytyczyć bezpieczną przestrzeń dla ludzkości określoną przez dziewięć granic planetarnych, z których większość jest obecnie w trakcie przekraczania”, napisał Foster.

Ten sam autor wraz z Brettem Clarkiem i Richardem Yorkiem w książce pt. *The Ecological Rift* („Szczelina ekologiczna”)<sup>143</sup> zintegrował marksistowską analizę szczelin metabolicznych ze strukturą granic planetarnych. Wskazał, że społeczeństwo, szczególnie w bogatych krajach, musi przejść w kierunku stanu stacjonarnego (bezwzrostowego) lub gospodarki stacjonarnej, czyli bez akumulacji kapitału netto. Rozwój, szczególnie w bogatych gospodarkach, ma przybrać nową formę: jakościową, kolektywną i kulturową. Państwo stacjonarne, promujące cele ekologiczne, wymaga do swego spełnienia egalitarnych warunków „podstawowego komunizmu”, z produkcją określaną „według potrzeb, a nie według zdolności czy wkładu produkcyjnego”. By to urzeczywistnić potrzebna jest rewolucja ekologiczna i społeczna, która doprowadzi do powstania społeczeństwa zrównoważonego ekologicznie oraz do równości materialnej.

Jak to zrobić? „Ruch eko-socjalistyczny przyjął hasło: zmiana systemu, a nie zmiana klimatu”. Potrzeba przyspieszonej „rewolucji ekologicznej”, która wy-

<sup>142</sup> Więcej zob. Ch. Stache, *On the Origins of Animalist Marxism*, „Monthly Review” 2018, nr 70, issue 7; A. Gorz, *Ecology as Politics*, London 1983.

<sup>143</sup> J. Foster, r. York, B. Clark, *The Ecological Rift: Capitalism’s War on the Earth*, New York 2010.



maga od bogatych krajów dwukrotnie szybszej redukcji emisji dwutlenku węgla. Docelowo chodzi o ograniczenie wzrostu gospodarczego, zmianę „systemu reprodukcji społeczno-metabolicznej”<sup>144</sup>.

W pierwszej fazie „rewolucji ekologicznej i społecznej” (eko-demokratycznej), zdaniem ideologów, trzeba „walczyć o szeroki wachlarz drastycznych zmian” z pomocą masowego ruchu społecznego. Zmiany te obejmują w krótkim okresie: redystrybucję dochodów, usunięcie elektrowni zasilanych węglem i innymi paliwami kopalnymi, przejście na energię słoneczną i wiatrową, zadbanie o efektywność energetyczną, ograniczenie wydatków wojskowych, wprowadzenie moratorium na wzrost gospodarczy w bogatych gospodarkach w celu ograniczenia emisji dwutlenku węgla w połączeniu z radykalną redystrybucją dochodów. Niezbędne jest też zainicjowanie nowego międzynarodowego procesu negocjacji klimatycznych, wzorowanych na egalitarnych i eko-centrycznych zasadach Porozumienia Narodów Światowej Konferencji Ludowej w sprawie Zmian Klimatu w Boliwii z 2010 r.

Wskutek presji środowiskowej i pogłębiających się sprzeczności między kapitałem a „proletariatem ekologicznym” dojdzie do ustanowienia „bardziej egalitarnych” warunków i procesów rządzenia globalnym społeczeństwem. Będzie konieczne centralne planowanie ekologiczne, społeczne i gospodarcze.

„W niezbyt odległej przyszłości *proletariat ekologiczny*, którego oznaki są już obecne, niemal nieuchronnie wyłoni się z połączenia czynników degradacji ekologicznej i trudności ekonomicznych, szczególnie w najniższych warstwach społeczeństwa. W tych okolicznościach kryzysy materialne mające wpływ na życie ludzi będą coraz bardziej nierozróżnialne pod względem ich różnorodnych skutków ekologicznych i ekonomicznych (np. kryzysy żywnościowe). Takie warunki zmuszą pracującą ludność Ziemi do buntu przeciwko systemowi. Ci, których często mylnie określamy mianem *klasy średniej* (...) bez wątpienia zostaną również wciągnięci w tę walkę” – podkreśla Foster. Dodaje, że szeregi rewolucjonistów zasilą „niektóre bardziej oświecone elementy klasy rządzącej, zradykalizowana młodzież i kobiety.

Zdaniem Fostera, „dzisiaj odwieczna walka o ludzką wolność i sens życia dobiega końca. W nowej epoce, która przed nami, nasze zadanie jest jasne: walczyć o sprawiedliwy i zrównoważony rozwój człowieka w trwałej zgodzie z Ziemią”<sup>145</sup>.

Wykładowca Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Barbara prof. William I. Robinson, który przez 10 lat pracował jako dziennikarz śledczy w Ameryce Środkowej i nauczał na wielu zagranicznych uniwersytetach na temat globalnej go-

<sup>144</sup> Tamże.

<sup>145</sup> J. B. Foster, *Marxism and Ecology: Common Founts of a Great Transition*, <https://greattransition.org/publication/marxism-and-ecology?highlight=WyzdHJvbmciXQ==> [dostęp: 31.01.2023]; A. Stelmach, *Zrównoważony rozwój – marksistowska...*, dz. cyt.



spodarki, polityki międzynarodowej i współczesnych spraw światowych, obecnie działa w kilku ruchach na rzecz „sprawiedliwości społecznej”. Jest także związany z Tellus Institute. W swoich publikacjach opisuje, jak miałyby wyglądać „nowy wspaniały świat”, który chcą zafundować ludziom nowe elity „kapitalistyczne”, na czele z Klausem Schwabem, szefem Światowego Forum Ekonomicznego.

W czerwcu 2017 r. Robinson pisał, że „jesteśmy w trakcie przejścia do jakościowo nowego etapu światowego kapitalizmu”, a jego istotą jest pojawienie się „prawdziwie ponadnarodowego kapitału, ponadnarodowej klasy kapitalistycznej (TCC) złożonej z właścicieli i menedżerów ponadnarodowych korporacji oraz ponadnarodowych aparatów państwowych, poprzez które TCC usiłuje sprawować globalną władzę polityczną”<sup>146</sup>.

Krytykując napędzany przez korporacje globalizm, który doprowadził do pojawienia się „ekstremalnej nierówności”, „erozji spójności społecznej” i podsycenia niepokojów, przestrzegł przed tworzonym światowym państwem policyjnym.

„Wielkie przejście do sprawiedliwego i zrównoważonego świata wymaga jako punktu wyjścia dokładnego zrozumienia, jak system, w którym żyjemy, kapitalizm, ewoluował w ostatnich dziesięcioleciach” – podkreślił. Wskazał, że „nowy wspaniały świat” międzynarodowego kapitalizmu zaczął wyłaniać się w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku i obecnie znajdujemy się „w ferworze kolejnej poważnej transformacji światowego kapitalizmu, przejścia do jakościowo nowego etapu ponadnarodowego – lub globalnego”. Punktem zwrotnym epokowej zmiany była recesja z lat 70., prowadząca do upadku systemu z Bretton Woods. Kryzys przezwyciężono wskutek globalizacji. W ten sposób zrestrukturyzowano gospodarkę światową. Powstał ponadnarodowy kapitał i ponadnarodowe instrumenty władzy.

Teraz – „w obliczu bezprecedensowego kryzysu, jednocześnie ekologicznego, społecznego, gospodarczego i politycznego” – próbuje się wykorzystać nowe technologie i procesy integracyjne do zniszczenia państw narodowych i budowy globalnego państwa nadzoru, aby centralnie sterować globalnym procesem produkcyjnym i usługowym<sup>147</sup>.

Autor, powołując się na wyniki dziennikarskiego śledztwa z 2011 roku, sugeruje, że transnarodową klasę kapitalistów (TCC), złożoną z właścicieli i menedżerów ponadnarodowego kapitału ma tworzyć 1 318 osób posiadających udziały w 43 tysiącach korporacji. To ci ludzie mieli kontrolować ponad 80 procent światowych przychodów<sup>148</sup>.

<sup>146</sup> J. B. Foster, *Marxism...*, dz. cyt.

<sup>147</sup> Tamże.

<sup>148</sup> Tamże.

Co więcej, znaczna część osób z tej sieci jest powiązana z jeszcze mniejszą liczbą „super-podmiotów złożonych ze 147 jeszcze ściślej powiązanych firm. Osadzone są one głównie w sektorze bankowym i finansowym, firmach technologicznych Czwartej Rewolucji Przemysłowej (zwłaszcza IT, automatyce i telekomunikacji), przemyśle energetycznym i kompleksie wojskowo-przemysłowo-inżynieryjnym”. Tym samym „światowa gospodarka nabiera charakteru planowanego oligopolu ze scentralizowanym planowaniem odbywającym się w wewnętrznej sieci węzłów TNC”<sup>149</sup>.

Ta ponadnarodowa klasa kapitału zyskała ogromną władzę strukturalną nad państwami i procesami politycznymi w dążeniu do realizacji globalnych interesów korporacyjnych. Podporządkowanie odbywa się m.in. za pośrednictwem agentów przeszkolonych i umieszczonych w państwowych i międzynarodowych instytucjach.

Rewolucja cyfrowa umożliwiła globalną integrację krajowych systemów finansowych i nowych form pieniądza (fundusze hedgingowe czy wtórne rynki instrumentów pochodnych), doprowadzając do finansjalizacji gospodarki światowej. „Każdy środek trwały – fabrykę, kompleks rolno-przemysłowy, a nawet nieruchomości – można przekształcić w nową formę zdigitalizowanego kapitału pieniężnego i sprzedawać go na całym świecie, upłynniając własność kapitału i związane z nią relacje klasowe”<sup>150</sup> – czytamy.

W ten sposób transnarodowy kapitał „przywłaszcza sobie wpływ na krążenie i redystrybucję bogactwa na całym świecie w bezprecedensowo elastyczny sposób, nadając przerażającą moc globalnym rynkom finansowym, jak pokazał to przypadek Grecji”. Tworzą się nowe modele biznesowe w stylu Ubera – korporacji, która nic nie produkuje, a jej wycena wynosi 40 mld dolarów. „Nadchodząca fuzja tego globalnie zintegrowanego systemu finansowego z pojawiającą się technologią wskazuje niepokojące perspektywy na przyszłość. Rewolucja przemysłowa zwiększyła produktywność 100-krotnie, podczas gdy rewolucja ICT ma potencjał, by ją zwiększyć wykładniczo, ponieważ technologie Czwartej Rewolucji Przemysłowej są obecnie dostępne (...). Druk 3D, sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe, robotyka, internet rzeczy, nano – i biotechnologia, nowe materiały, magazynowanie energii oraz obliczenia kwantowe dołączają do świata fizycznego, cyfrowego i biologicznego. TCC zaczęła *uzbrajać* te nowe technologie zarówno w przenośni (ponieważ TCC wykorzystuje swoją moc produkcyjną jako broń w walce klasowej), jak i dosłownie (o ile te technologie są stosowane w nowych systemach wojny transnarodowej i kontroli społecznej, a mianowicie roboto-żołnierze i inwigilacja)”<sup>151</sup>.

<sup>149</sup> Tamże.

<sup>150</sup> Tamże.

<sup>151</sup> Tamże.

Jak zaznacza autor, „kapitalizm wymaga państwa, aby funkcjonować”, jednak rządy krajowe nie sprawują ponadnarodowej władzy politycznej, której wymaga globalny kapitalizm. Dlatego też za pośrednictwem „ponadnarodowych aparatów państwowych globalne elity próbują przekształcić strukturalną siłę globalnej gospodarki w ponadnarodową władzę polityczną. TNS nie jest pozbawiony związku z koncepcją globalnego zarządzania, pojęciem wysuniętym po raz pierwszy przez Bank Światowy, a obecnie bronionym przede wszystkim przez Światowe Forum Ekonomiczne (WEF), ale w żadnym wypadku nie jest tożsame z globalnym rządem. Nie jest też tym samym, co oparte na konsensusie procesy zarządzania ponadnarodowego”<sup>152</sup>.

Zatem kto trzyma stery? Władza sprawowana jest poprzez ponadnarodowe frakcje narodowych elit, które zorganizowały się politycznie i doszły do władzy w poszczególnych państwach. *De facto* sprawowanie globalnego zarządu odbywa się przez federalistów i instytucje takie, jak: WTO, MFW, Bank Światowy, Unia Europejska, system Narodów Zjednoczonych oraz Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. To tam ulokowały się elity zorientowane transnarodowo i tworzące coraz gęstsza sieć instytucjonalną. To one mają promować „zglobalizowane obwody akumulacyjne w stosunku do lokalnych i krajowych”<sup>153</sup>.

TCC narzuca krajom programy dostosowania strukturalnego i umowy o wolnym handlu, które obejmują nie tylko prywatyzację sektorów publicznych, liberalizację handlu, ale także szczególne gwarancje dla korporacji transnarodowych. Ta nowa elita poprzez sieć finansowanych przez siebie organizacji pozarządowych krytykuje ubóstwo i opowiada się za potrzebą „konsensusu”, „włączenia” i „uczestnictwa obywatelskiego”, promując jednocześnie programy pseudorozwojowe, tak naprawdę generujące ubóstwo, nierówności i marginalizację.

Z jednej strony promuje się warunki dla kapitalistycznej globalizacji, z drugiej próbuje rozwiązać szereg problemów, jakie stwarza globalizacja, np. kryzys gospodarczy, ubóstwo, degradację środowiska, chroniczną niestabilność polityczną i konflikty zbrojne. Elita globalistów nie ma formalnej władzy politycznej w wielu państwach. Nie ma centrum ani formalnej konstytucji czy zdolności egzekwowania prawa. Dlatego zmierza do stworzenia ponadnarodowych mechanizmów rządzenia, które powstrzymają anarchię systemu. Stąd proponuje się ograniczoną redystrybucję, regulację rynków globalnych i „zielony kapitalizm”, które są wdrażane za pośrednictwem systemu „globalnego zarządzania”.

W 2008 roku Klaus Schwab wezwał do odnowienia „globalnego przywództwa” i nowego „globalnego obywatelstwa korporacyjnego” ze strony kierownictwa korporacji w celu zapewnienia „zrównoważonego rozwoju globalnego rynku”.

---

<sup>152</sup> Tamże.

<sup>153</sup> Tamże.

Sednem są partnerstwa publiczno-prywatne, czyli współrzędzenie korporacji z władzami w danym państwie, aby skutecznie sterować zmianami w pożądanym dla tego układu kierunku. „Państwa narodowe działają jak strefy powstrzymywania populacji, pozwalając na utrzymanie systemu zróżnicowanych płac i stawianie klas robotniczych w każdym kraju przeciwko sobie – tak zwany wyścig na dno. Narodowe systemy kulturowe i ideologiczne, a także różnice etniczne w państwach narodowych zaostrzają tę rywalizację i podważają transnarodową świadomość klasy robotniczej”<sup>154</sup> – czytamy.

Profesor ubolewa, że z tego powodu trudno jest zmobilizować potężny światowy ruch społeczny, który rzuci wyzwanie globalistom. Próbowana robić to inicjatywa Occupy Wall Street w Stanach Zjednoczonych, zwracając uwagę na „nowy globalny apartheid”.

Czwarta Rewolucja Przemysłowa spowoduje, że w dramatycznym tempie wzrośnie liczba osób, które stracą pracę, co spowoduje nasilenie buntów. Dlatego, z punktu widzenia gremiów władzy, konieczne staje się wdrożenie coraz bardziej represyjnych i wszechobecnych systemów kontroli społecznej.

Autor spodziewa się, że nasilający się spiralny kryzys globalnego kapitalizmu znalazł się na rozdrożu. „Albo nastąpi radykalna reforma systemu (jeśli nie jego obalenie), albo nastąpi ostry zwrot w kierunku faszystu XXI wieku, połączenia reakcyjnej władzy politycznej z ponadnarodowym kapitałem”<sup>155</sup> – przewiduje.

Profesor uważa, że „zamiast po raz kolejny restrukturyzować kapitalizm, nadszedł czas, aby wyjść poza” i zmierzać w kierunku eko-socjalizmu, Wielkiej Przemiany. „Socjalizm nieekologiczny to ślepy zaułek, a niesocjalistyczna ekologia nie może stawić czoła obecnemu kryzysowi ekologicznemu. Tutaj sprawy władzy i sprawczości mają kluczowe znaczenie. Kto sprawuje władzę w społeczeństwie globalnym? Jakie są kolektywne agencje, które mogą doprowadzić do przejścia do ekosocjalizmu? Jakie elementy wśród ponadnarodowej elity mogą doprowadzić do takiej przemiany?” – pyta, proponując przejście do systemu komunaryzmu, tworzenia federacji oddolnych kooperatyw, zrzeszeń politycznych zdolnych do ponadnarodowej koordynacji walk lokalnych i narodowych. Prof. Robinson chciałby zainicjować powszechny, globalny bunt społeczny przeciwko obecnemu systemowi. Marzy o zbudowaniu „systemowego ruchu na rzecz Wielkiego Przejścia do eko-socjalizmu”<sup>156</sup>.

Zarówno eko-socjaliści, jak i przedstawiciele „kapitalizmu interesariuszy” – mimo różnic co do motywacji i celów wdrażania „zrównoważonego rozwoju”

<sup>154</sup> Tamże.

<sup>155</sup> Tamże.

<sup>156</sup> W. Robinson, *Global Capitalism: Reflections on a Brave New World*, <https://greattransition.org/publication/global-capitalism?highlight=WyJrbGF1cyIsInNjaHdhYiIsInNjaHdhYidzIiwia2xhdXMgc-2Nod2Fill0=> [dostęp: 31.01.2023].

– współpracują ze sobą w zakresie realizacji celów i zadań Agendy 2030. Tym co ich łączy jest przyjęcie redukcjonistycznego, materialistycznego podejścia oraz utylitarnej filozofii, a także dążenie do postępu i chęć budowy raj na ziemi.

## 2.5. Gospodarka o obiegu zamkniętym

Wymienieni tu autorzy wspierają więc projekty „zielonej transformacji”, w tym budowę gospodarki o obiegu zamkniętym (*circular economy*, GOZ). To określenie może nawet zastąpić „zrównoważony rozwój”. Ma być odpowiedzią na wyzwania współczesnego świata, zarówno te ekonomiczne, środowiskowe, jak i społeczne. To „nowy paradygmat w ekonomii”, służący przestawieniu gospodarki z myślą o przyszłych dekadach.

Ten nowy model teoretycznie opiera się na założeniu, by zużywać jak najmniej surowców i ograniczyć wytwarzanie odpadów do minimum. Surowce powinny być wielokrotnie wprowadzane do obiegu, przechodząc z jednej gałęzi przemysłu do drugiej. Innymi słowy chodzi o zamknięcie cyklu życia produktu i przejście z modelu gospodarki liniowej (surowiec – produkcja – użytkowanie – utylizacja) na model cyrkulacyjny (produkcja – użytkowanie – wykorzystanie odpadu jako surowca do wytwarzania kolejnych rzeczy). Kluczowy jest więc recykling i odzysk, jednocześnie wymyślanie nowych materiałów zużywających jak najmniej energii, nowe projektowanie rzeczy, opakowań itp.

– *Aby zrobić jedną złotą obrączkę trzeba wydobyć 10 ton rudy złota albo... 10 kilogramów telefonów komórkowych. Mimo to przeznaczamy do recyklingu mniej niż 10 procent telefonów w Europie. A gdybyśmy postawili na recykling, moglibyśmy przestać wydobywać rudę złota. To samo z innymi pierwiastkami. Odpady to olbrzymie i niewykorzystane bogactwo* – tłumaczył prof. Bolesław Rok, dyrektor Centrum Badań Przedsiębiorczości Pozytywnego Wpływu Akademii Leona Koźmińskiego<sup>157</sup>.

I dalej: – Dla mnie podstawą GOZ jest angielskie określenie „less is more”, czyli „mniej oznacza więcej”. Być może da się mniej produkować i mniej kupować, a jednocześnie budować takie modele biznesowe, które pozwolą przy mniejszym wolumenie produkcji wciąż tyle samo zarabiać. Albo nawet więcej, jeśli zwiększymy efektywność wykorzystania zasobów. Ale też podnosić jakość życia obywateli. Punktem wyjścia nie są więc odpady i myślenie o tym, jak je zagospodarować, tylko raczej: jak nie doprowadzać do nadmiernej produkcji i eksploatacji<sup>158</sup>.

<sup>157</sup> K. Zbytniewska, *Dlaczego firmy nie chcą zarabiać więcej? – prof. Bolesław Rok o circular economy*, <https://www.euractiv.pl/section/gospodarka/interview/boleslaw-rok-gospodarka-o-obiegu-zamknietym/> [dostęp: 31.01.2023].

<sup>158</sup> Tamże.

Profesor dodał, że istotna jest edukacja prowadzona po to, by ludzie zaczęli zadowalać się prostszymi rzeczami, mniejszą ilością towarów, a w dodatku zgodnie z propagandą ekologiczną – produktami oznaczonymi certyfikatami nieszkodliwości dla środowiska.

Z tą koncepcją ściśle wiąże się konieczność zmiany wzorców życia codziennego. Profesor nakłania do ograniczenia konsumpcji. – *Zamiast rzeczy materialnych dawać usługę – w zarządzaniu taka strategia nazywa się product as a service. Bo nie musimy mieć, żeby używać, np. tak jest z samochodami – coraz rzadziej potrzebujemy posiadać samochód*<sup>159</sup>.

I tu płynnie przechodzimy do kolejnego aspektu *circular economy*, to znaczy do gospodarki współdzielenia (to coś w rodzaju przysługi sąsiedzkiej). Proponuje się wszelkie formy *leasingu*, wynajmowania, licencji, zamiast kupowania rzeczy na własność. O ile jest to bardzo korzystne rozwiązanie w niektórych przypadkach (np. *leasing* maszyn), o tyle ten model przewiduje prawie całkowite odejście od własności prywatnej – fundamentu wolności.

– *Po co nam samochód? Mamy rowery i komunikację publiczną, różne takśówki, ubery, nie mówiąc o car sharingu. W ten sposób przestajemy być tradycyjnym konsumentem, stajemy się tylko chwilowym użytkownikiem. Nie musimy już posiadać na własność, wystarczy mieć dostęp, tzw. access. Dziś cała gospodarka wchodzi w tryb access economy, opiera się ona na dostępie. Dlatego smartfon jest głównym symbolem przynależności do rynku – wyjaśniał profesor*<sup>160</sup>.

Wzorem do naśladowania ma być tzw. uberyzacja, która wiąże się z uelastycznieniem warunków pracy, przy jednoczesnym znacznym przerzuceniu kosztów zatrudnienia na pracownika.

Profesor jeszcze zauważył: – *To pewnie trywialne stwierdzenie, ale w końcu zaczynamy dostrzegać, że relacje i uczucia często są ważniejsze niż rzeczy – powoli przechodzimy do fazy post-konsumpcyjnej. A to wymaga fundamentalnej zmiany cywilizacyjnej*<sup>161</sup>.

W tym modelu proponuje się upowszechnienie *second handów* w innych branżach. Biznes na razie nie wie, w jakim stopniu i w jakich branżach trend ekonomii cyrkularnej rzeczywiście zawojuje rynek.

Mówi się o nowych tzw. zielonych miejscach pracy na wysypiskach śmieci, gdzie w nadmiarze znajdują się cenne surowce i pierwiastki. To odzyskiwanie ich określa się mianem *urban mining*. Przykładowo koncern Procter&Gamble podaje, że do produkcji części opakowań swoich kluczowych artykułów, tj. Ariel

---

<sup>159</sup> Tamże.

<sup>160</sup> Tamże.

<sup>161</sup> Tamże.

i Lenor wykorzystuje materiały powstałe z odpadów poużytkowych (PCR), także z plastiku wyłowionego w oceanie<sup>162</sup>.

## 2.6. Koncepcja *jugaada*, czyli bylejakość i brak podstawowych dóbr

Wielkim poligonem do testowania konkretnych rozwiązań „zrównoważonego rozwoju” są Indie. Amit Bajaj, dyrektor zarządzający Europe for Tata Consultancy Services tłumaczy, że „aby zarządzać zmianami i przekształcić gospodarkę, zamożne kraje muszą eksperymentować i szybko wdrożyć nowe modele, które pozwolą im rozwijać się w bardziej innowacyjny sposób”<sup>163</sup>. Co ma na myśli? Marksistowskie innowacje społeczne i powrót do czasów, gdy notorycznie trzeba się zmagać z brakiem podstawowych dóbr.

Bajaj zauważył, że nawet średni wzrost PKB w Europie na poziomie około 2 procent – a jest on znacznie niższy obecnie – nie wystarczy, by Europa poradziła sobie ze światową konkurencją. W sytuacji globalnych powiązań – jego zdaniem – „choć istnieje wiele innowacji technologicznych, brakuje nam innowacji społecznych”. – Trzeba będzie dużo eksperymentować. Na przykład uniwersalne dochody podstawowe mogą być jednym z narzędzi zachęcania ludzi do przemieszczania się w poszukiwaniu nowych miejsc pracy (...) i zachęcania pracowników do uczenia się przez całe życie – tłumaczył<sup>164</sup>.

Indyjski „innowator” proponuje powszechne wdrażanie – wskutek odgórnej decyzji władz – koncepcji *jugaada*, która polega na improwizacji, zmuszaniu ludzi do radzenia sobie w trudnych sytuacjach, gdy pozbawi się ich np. dostaw prądu<sup>165</sup>.

Dobrze tę koncepcję wyjaśnił Krzysztof Orłowski, prezentując publikację (*Jugaad Innovation: Think Frugal, Be Flexible, Generate Breakthrough Growth*), której autorami są: Navi Radjou, Jaideep Prabhu i Simone Ahuja. Napisał: „*jugaad* to indyjskie słowo oznaczające improwizację, rozwiązanie problemu małym nakładem środków, na bazie tego, co jest akurat do dyspozycji. Dobrą ilustracją znaczenia tego słowa jest przywołany przez autorów przykład bohatera amerykańskiego serialu *McGyver*, który za pomocą prostych, dostępnych w zasięgu ręki przedmiotów potrafił stworzyć wszystko, co było mu potrzebne, by uratować się z opresji. *Jugaad* często nazywana jest *przełomową strategią wzrostu*. W książce dla zilustrowania praktycznego zastosowania tej koncepcji podaje się przykład indyjskiego przedsiębiorcy Mansukha Prajapatiego, twórcy *Mitticool* – glinianej

<sup>162</sup> Tamże.

<sup>163</sup> D. Vincenti, *Tata CEO: Europe should unleash the Jugaad mindset*, <https://www.euractiv.com/section/digital/interview/tata-ceo-europe-should-unleash-the-jugaad-mindset/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>164</sup> Tamże.

<sup>165</sup> Tamże.



lodówki, działającej bez wykorzystania energii elektrycznej. Chłodzenie odbywa się w niej – pisze Orłowski – dzięki wykorzystaniu wody ściekającej po bocznych ściankach. To tani produkt (kosztuje ok. 50 dolarów), a w kraju, w którym ok. 500 mln osób ma utrudniony dostęp do elektryczności, jest zarazem wyjątkowo potrzebny. Dlatego też odniósł komercyjny sukces.

Historia Prajapatiego stanowi ilustrację innowacji typu *jugaad*. Punktem wyjścia do stworzenia *Mitticool* okazały się wyjątkowo niesprzyjające okoliczności: bezpośrednim impulsem były skutki trzęsienia ziemi, które nawiedziło prowincję, na terenie której firma ma siedzibę. Rozwiązanie narodziło się w wyniku improwizacji i przy wykorzystaniu bardzo skromnych środków. Obecnie lodówki *Mitticool* produkowane są w fabryce, ale ich twórca zaczynał od zwykłego warsztatu garncarskiego<sup>166</sup>.

Jest to więc podejście, które kładzie główny nacisk na improwizację, intuicję, empatię w sytuacji zmniejszenia się dostępności zasobów. Stąd tłumaczy się, że konieczny jest „powrót do korzeni”. Autorzy wskazują sześć podstawowych, charakteryzujących *jugaad* zasad pozwalających na skuteczne wdrażanie innowacji: „poszukuj okazji w przeciwnościach losu, osiągnij więcej za mniej, zachowaj prostotę (zamiast produktów idealnych należy tworzyć produkty gorszej jakości, „wystarczająco dobre”), włączaj tych, którzy są na marginesie, kieruj się sercem”<sup>166</sup>.

Indyjski doradca Bajaj uważa, że nadszedł czas, by Europejczycy przyzwyczajali się do mniejszego dobrobytu, wykazali się większą mobilnością w poszukiwaniu pracy, niekoniecznie dobrze płatnej, i byli gotowi do ciągłego uczenia się.

## 2.7. Uniwersalny Dochód Podstawowy

Z pomysłami zrównoważonego rozwoju wiąże się oczywiście koncepcja uniwersalnego dochodu podstawowego, który pozwoli przetrwać, ale już nie zapewni życia na godziwym poziomie. Dochód dla wszystkich ma zmusić ludzi do ciągłego przekwalifikowywania się i pozostawania na rynku pracy jak najdłużej.

Organizatorzy Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w 2017 roku opublikowali raport *Global Risks 2017*, autorstwa 750 ekspertów, oceniających 30 globalnych zagrożeń, począwszy od deflacji i wpływu ekstremalnych zjawisk pogodowych na wycenę akcji, poprzez ataki terrorystyczne, cybernetyczne, kryzysy żywnościowe, zmiany demograficzne, na polaryzacji społecznej i nierówności dochodów kończąc. Zaaapelowali, by skupić się na podziale dochodów i bogac-

<sup>166</sup> A. Stelmach, „Wielcy tego świata” planują reformę kapitalizmu. Słono zapłacimy za zrównoważony rozwój, <https://pch24.pl/wielcy-tego-swiatea-planuja-reforme-kapitalizmu-slonu-zaplacimy-za-zrownowazony-rozwoj/> [dostęp: 31.01.2023].



stwa, które „stają się coraz bardziej politycznie destrukcyjne” i grożą wybuchem wielkiej rewolty.

Biuro Analiz Parlamentu Europejskiego już w 2016 roku zaproponowało wprowadzenie uniwersalnego dochodu podstawowego wypłacanego wszystkim obywatelom. Tego typu rozwiązania testowano w Finlandii, w Kanadzie czy Holandii. Wcześniej sprawdzano je na mniejszą skalę w USA, a jeszcze wcześniej m.in. w ZSRS i Namibii. Szwajcarzy odrzucili w referendum ideę wdrożenia pilotażowego programu. Taki „program” jest także testowany w Polsce<sup>167</sup>.

By ustrzec się przed „rebelią społeczną” spowodowaną na przykład utratą dobrze płatnej pracy przez prawie jedną trzecią osób w krajach zachodnich (m.in. wskutek automatyzacji), proponuje się wypłacanie – bez żadnych kryteriów – minimalnej pensji każdemu<sup>168</sup>. W toczonych dyskusjach ekonomiści wskazują, że w przypadku uniwersalnego dochodu trzeba by było zlikwidować wszelkie usługi socjalne, a także system emerytalny i publiczną opiekę zdrowotną. Należałoby także podnieść podatki, zaczynając przynajmniej od pułapu 39 procent w górę. To jest dyskusja, która się toczy<sup>169</sup>. Każde państwo oczywiście ustalałoby wysokość dochodu w oparciu o własne możliwości.

## 2.8. Zrównoważony rozwój to także elastyczne stawki za energię, czyli cena prądu stale będzie rosła

Uelastycznienie taryf za energię elektryczną ma zmienić nawyki konsumpcyjne obywateli. Monique Goyens – szefowa Europejskiej Organizacji Konsumentckiej

<sup>167</sup> A. Stelmach, *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Czy tak globaliści chcą zapobiegać buntom społecznym?*, <https://pch24.pl/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-jako-sposob-zapobiegania-buntom-spolescznym/> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>168</sup> Taki scenariusz zupełnie poważnie rozważa wielu analityków rynku pracy. Ich obawy pojawiają się w raportach formułowanych dla ONZ, Komisji Europejskiej i Światowego Forum Ekonomicznego. M. O’Grady, *Twenty-Five Percent Of Europe-5 Jobs Are At Risk From Automation; 12 Million Jobs Will Be Lost By 2040*, <https://www.forrester.com/blogs/twenty-five-percent-of-europe-5-jobs-are-at-risk-from-automation-12-million-jobs-will-be-lost-by-2040/> [dostęp: 13.02.2023]; J. Flynn, *36+ Alarming Automation & Job Loss Statistics [2023]*, <https://www.zippia.com/advice/automation-and-job-loss-statistics/> [dostęp: 13.02.2023]; J. Kelly, *U.S. Lost Over 60 Million Jobs—Now Robots, Tech And Artificial Intelligence Will Take Millions More*, <https://www.forbes.com/sites/jackkelly/2020/10/27/us-lost-over-60-million-jobs-now-robots-tech-and-artificial-intelligence-will-take-millions-more/?sh-59ad24f1a525> [dostęp: 13.02.2023].

<sup>169</sup> Warto nadmienić, iż w owej dyskusji niebagatelne znaczenie mają też argumenty przeciwników bezwarunkowego dochodu podstawowego. Więcej zob. M. Jendrzyszak, *Każdemu od państwa po równo, ale raczej mało*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/kazdemu-od-panstwa-po-rowno-ale-raczej-malo/> [dostęp: 13.02.2023]; P. Rosik, *Dochód podstawowy narzędziem lewicowej rewolucji*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/dochod-podstawowy-narzedziem-lewicowej-rewolucji/> [dostęp: 13.02.2023]; A. Sieroń, *Czy możemy wprowadzić bezwarunkowy dochód podstawowy?*, <https://mises.pl/blog/2022/06/03/sieron-czy-mozemy-wprowadzic-bezwarunkowy-dochod-podstawowy/> [dostęp: 13.02.2023]; A. Kardas, *Bezwarunkowy dochód gwarantowany – między ekonomiczną utopią a realizmem*, „Studia Ekonomiczne” 2019, nr 385.

wyjaśniała kilka lat temu, że na rynku pojawią się nowe technologie, które „pозwolą umiarkować naszą konsumpcję niemal w czasie rzeczywistym”.

– W teorii system działa w ten sposób: kiedy zapotrzebowanie na energię elektryczną będzie niskie, dostawca energii elektrycznej pobierze mniej za każde zużycie. Kiedy zapotrzebowanie stanie się wysokie, energia elektryczna byłaby znacznie droższa – wskazała.

Urzędniczka dodała, że ze względu na konieczność wprowadzenia na rynek znacznej liczby samochodów elektrycznych, ustanowienie elastycznych cen energii staje się priorytetem. Dlatego osoby korzystające obecnie z różnych urządzeń elektrycznych – wskutek podniesienia taryf w pewnych godzinach – będą zmuszone ich nie używać albo korzystać z nich rzadko i to na najniższych obrotach, by nie odczuć tego dotkliwie w portfelu<sup>170</sup>.

Na terenie UE w latach 2008 – 2015 ceny prądu wzrosły średnio o około 25 procent. Pakiet „Czysta Energia dla Wszystkich Europejczyków” z marca 2019 r.<sup>171</sup> określił nowe reguły rynku. Chodziło o to, by dostawcy jak najszybciej „uelastycznił” ofertę. Lata 2020 – 2022 jednakże brutalnie zweryfikowały rzeczywistość takiego modelu transformacji. Uśredniona cena 1 kilowatogodziny (kWh) na przestrzeni 2022 r. w Polsce wyniosła 77 gr, co w porównaniu z rokiem 2015 i ówczesną ceną 17 gr oznacza wzrost o 450 procent<sup>172</sup>. Dalsze wzrosty zostały od strony administracyjno-fiskalnej ograniczone poprzez nałożenie na dostawców energii progowych limitów cen na rok 2023.

### • Czwarta Rewolucja Przemysłowa i wzrost popytu na prąd

Zrównoważony rozwój jest ściśle związany z wdrażaniem Czwartej Rewolucji Przemysłowej (Przemysł 4.0). To taki swoisty paradoks. Z jednej strony postuluje się powrót do korzeni, z drugiej uznaje za konieczne innowacje technologiczne rewolucji (4IR) zainicjowanej wraz z pojawieniem się szybkopasmowego internetu, technologii 5G, Internetu Rzeczy (IoT), *blockchain* itp.). Oczywiście jest, że 4IR zwiększy popyt na prąd.

Apple i Google miały problemy, żeby przekonać władze Dublinia do swoich inwestycji, to jest do budowy centrów danych (przechowywanie w chmurze), gdyż mieszkańcom groziły przerwy w dostawach prądu. Władze obawiały się,

<sup>170</sup> M. Goyens, *Are we about to change the way we use electricity?*, <https://www.euractiv.com/section/electricity/opinion/are-we-about-to-change-the-way-we-use-electricity/> [dostęp: 31.01.2023].

<sup>171</sup> Komisja Europejska, *Czysta energia dla wszystkich Europejczyków*, Luksemburg 2019, <https://op.europa.eu/pl/publication-detail/-/publication/b4e46873-7528-11e9-9f05-01aa75ed71a1> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>172</sup> Por. A. Kierzkowska, *Ile kosztował prąd w 2015 roku?*, <https://energiadirect.pl/aktualnosci/ile-kosztowal-prad-w-2015-roku> [dostęp: 02.02.2023]; *Czas przygotować się na wzrost cen prądu w 2023 roku*, <https://www.rachuneo.pl/artykuly/wzrost-cen-pradu> [dostęp: 02.02.2023].

że będą musiały więcej wpłacić do Zielonego Funduszu Klimatycznego z tytułu przekroczenia poziomu emisji dwutlenku węgla.

Firmy telekomunikacyjne wskutek digitalizacji (miliardy urządzeń podłączonych do internetu) mają wykorzystać 20 procent światowej energii do 2025 r., znacznie obciążając sieci przesyłowe. Dużo elektryczności mają pochłaniać farmy serwerów przechowujących dane cyfrowe z miliardów smartfonów, tabletów i innych urządzeń podłączonych do sieci.

Globalne zapotrzebowanie na energię pobieraną przez centra danych posiadające komputery o ogromnej mocy obliczeniowej wzrasta o 20 proc. rocznie. W 2015 r. takie maszyny zużywały około 3–5 proc. światowej energii elektrycznej – twierdził szwedzki badacz Anders Andrae. Recenzując badanie z 2016 r. przekonywał on, że bez wielkiego wzrostu wydajności przemysł telekomunikacyjny może zużywać 20 procent całej energii elektrycznej i „emitować do 5,5 proc. światowej emisji dwutlenku węgla do roku 2025”.

„Sytuacja jest alarmująca” – podkreślił Andrae. „Zbliża się tsunami danych. Wszystko, co może być, jest digitalizowane. Nadchodzi piąta generacja technologii mobilnej, ruch IP jest znacznie wyższy niż szacowano, a wszystkie samochody i maszyny, roboty i sztuczna inteligencja są poddawane cyfryzacji, wytwarzając ogromne ilości danych, które są przechowywane” – dodał.

W 2017 r. amerykańscy naukowcy spodziewali się, że zużycie energii potroi się w ciągu następnych pięciu lat, gdy dodatkowy miliard osób zostanie podłączony do sieci w krajach rozwijających się i wskutek wzrostu IoT w bogatych krajach. Wówczas działało około 8,4 miliarda urządzeń. Obecnie jest ich ponad 20 mld.

Według raportu z 2019 r. Cisco Visual Networking Index, globalny ruch internetowy danych wzrósł 17-krotnie w ciągu 5 lat, a liczba urządzeń i połączeń w 2017 r. wzrosła do 8,6 mld, w porównaniu z 7,9 mld w 2016 r.

Na całym świecie urządzenia inteligentne stanowiły 53 procent wszystkich urządzeń mobilnych i połączeń w 2017 r., co odpowiadało za 92 procent mobilnego ruchu danych<sup>173</sup>.

Raport Cisco – tzw. biała księga, obejmująca lata 2018-2023 sugeruje, że prawie dwie trzecie światowej populacji będzie miało do 2023 r. dostęp do internetu. Do tego czasu liczba jego użytkowników ma wzrosnąć do 5,3 miliarda w porównaniu z 3,9 mld (51 proc. światowej populacji) w 2018 r.

Do 2023 r. liczba urządzeń połączonych z siecią IP będzie ponad trzykrotnie większa niż światowa populacja – na jednego mieszkańca przypadnie 3,6 urzą-

<sup>173</sup> Cisco Visual Networking Index: Global Mobile Data Traffic Forecast Update, 2017–2022, <http://media.mediapost.com/uploads/CiscoForecast.pdf> [dostęp: 31.01.2023].

dzeń sieciowych w porównaniu z 2,4 w 2018 r. Do 2023 r. działać ich ma już 29,3 miliarda, w porównaniu z 18,4 mld pięć lat wcześniej.

W trybie M2M (maszyna – maszyna, Internet Rzeczy) działać ma do 2023 r. w skali świata połowa podłączonych urządzeń i połączeń (pół dekady wcześniej 33 proc.). Prawie trzy czwarte udziału w łącznej liczbie należeć będzie do segmentu konsumenckiego (ze znaczącym udziałem aplikacji np. samochodów elektrycznych), pozostałe 26 procent przypadnie na segment biznesowy.

Urządzenia i połączenia 5G będą stanowić do 2023 r. 1,4 miliarda, czyli ponad 10 proc. globalnych urządzeń i połączeń mobilnych (w porównywanym okresie liczba ta wzrosła od 8,8 mld).

Wraz z digitalizacją, przewiduje się dramatyczny wzrost liczby cyberataków i oszustw w sieci. Na całym świecie odnotowano liczący aż 776 procent wzrost liczby ataków od 2018 do 2019 r., a całkowita liczba ataków DDoS (najpopularniejszej formy ataku paraliżującego stronę internetową, aplikację bądź inny element sieci poprzez nagłe rozmnożenie liczby połączeń z serwerem hostującym) podwoi się z 7,9 mln w 2018 r. do 15,4 mln do 2023 r.<sup>174</sup>

Raport Berkeley z 2016 r., zrealizowany dla rządu USA szacował, że krajowe centra danych do 2020 r. będą potrzebować tyle prądu, ile wytwarza 10 dużych elektrowni jądrowych<sup>175</sup>.

Z kolei opracowanie<sup>176</sup> z lutego 2022 r. wskazuje, że znacznie wzrosło wykorzystanie pamięci masowej w chmurze. W związku z tym rosnące obciążenie danymi wymaga większej mocy. Stwarza to zapotrzebowanie na wydajne rozwiązania zasilania w aplikacjach IT. Firmy tej branży obecnie koncentrują się na wdrażaniu wydajnego źródła zasilania w swoich centrach danych i zwiększaniu stopnia ich wykorzystania.

Uptime Institute w swoim raporcie z 2020 roku, badając 300 centrów danych, stwierdził, że ze względu na starzejący się sprzęt branża IT jest konsumentem ponad dwóch trzecich energii, ale dostarcza tylko około 7 proc. energii obliczeniowej. Firmy te muszą więc zmodernizować infrastrukturę i oszczędzać energię.

Dostawcy pamięci masowej w chmurze, tacy jak AWS, Microsoft i Google chcą budować więcej centrów danych w różnych krajach. Na przykład w czerwcu

<sup>174</sup> Cisco Annual Internet Report (2018–2023) White Paper, <https://www.cisco.com/c/en/us/solutions/collateral/executive-perspectives/annual-internet-report/white-paper-c11-741490.pdf> [dostęp: 31.01.2023].

<sup>175</sup> A. Shehabi, S. Smith, D. Sartor i in., *United States Data Center Energy Usage Report*, [https://www.iea-4e.org/wp-content/uploads/publications/2016/06/05j\\_-\\_LBNL\\_-\\_US\\_Data\\_Centres\\_Energy\\_USe.pdf](https://www.iea-4e.org/wp-content/uploads/publications/2016/06/05j_-_LBNL_-_US_Data_Centres_Energy_USe.pdf) [dostęp: 31.01.2023].

<sup>176</sup> *Global Data Center Power Market – Growth, Trends, COVID-19 Impact, and Forecasts (2022 – 2027)*, <https://www.globenewswire.com/news-release/2022/02/18/2387883/0/en/Global-Data-Center-Power-Market-Growth-Trends-COVID-19-Impact-and-Forecasts-2022-2027.html> [dostęp: 31.01.2023].

2021 r. Amazon Web Services Inc. (AWS) ogłosił otwarcie w Izraelu centrów danych, które będą obsługiwać tamtejszych użytkowników.

Pod koniec 2023 r. ma ruszyć nowe centrum danych AWS w Albercie. Nowy region AWS Canada West (Calgary) będzie składał się z trzech stref dostępności (AZ) w momencie uruchomienia i dołączy do istniejącego AWS Canada (Central) Region w Montrealu o podobnej strukturze.

W czerwcu 2021 r. Stockland, australijska firma zajmująca się nieruchomościami, ogłosiła budowę nowego centrum danych w Sydney. Pojawiają się nowi użytkownicy rynku: SpaceDC, Keppel Data Centers i Princeton Digital Group, którzy inwestują w podobne obiekty. Szybko pod tym względem ma rozwijać się region Azji i Pacyfiku.

Według Cloudscene, Chiny mają obecnie 447 centrów danych i 112 dostawców usług. Przekłada się to na zwiększony popyt na energię. Zgodnie z raportem opublikowanym w 2019 r. przez Greenpeace i North China Electric Power University, chińskie placówki tego typu zużyły w 2018 roku 161 mld kilowatogodzin energii elektrycznej, co stanowiło 2 proc. całkowitego zużycia energii w Chinach. Jednak zużycie energii w centrach danych wzrosło do 2023 r. o równo dwie trzecie, czyli do 267 mld kilowatogodzin.

Większość tych centrów jest zasilana energią pochodzącą ze spalania węgla, chociaż Chiny zainstalowały największą ilość źródeł energii odnawialnej, z mocą słoneczną sięgającą ponad 174 GW i energią wiatrową z mocą ponad 184 GW. Gwałtowny wzrost inwestycji w rozwój centrów danych zwiększył popyt na rozwiązania zasilające te centra.

Rząd Japonii zamierza dopłacać połowę kosztów budowy nowych placówek o zerowej emisji dwutlenku węgla oraz wspierać modernizację już istniejących.

Korporacje Big Tech obiecują, że staną się zeroemisyjne i zapewnią energię do obsługi swoich centrów z farm wiatrowych i słonecznych<sup>177</sup>.

Korporacja EirGrid szacuje w prognozie na lata 2017–2026, że jeśli zostaną wdrożone wszystkie projekty, które już przedstawiono zakładom energetycznym, to w samej tylko Irlandii zapotrzebowanie na energię do obsługi dużych centrów danych wzrośnie o 20 proc.

Nowe farmy serwerowe, zajmujące ponad milion metrów kwadratowych lub większe, jak np. planowane centrum danych Apple w Athenry w hrabstwie Galway, miałyby łącznie pochłaniać ponad 8 proc. mocy krajowej. Na etapie projektowania zakładano, że dodatkowo konieczne będzie zainstalowanie 144 dużych generatorów Diesla w razie, gdy pojawią się problemy z produkowaniem energii przez farmy wiatrowe.

---

<sup>177</sup> Tamże

Apple jednak najprawdopodobniej tej inwestycji nie przeprowadzi, ze względu na protesty lokalnych mieszkańców, a przede wszystkim – sprzeciw głównego dostawcy energii elektrycznej w kraju, spółki EirGrid.

W czerwcu 2022 r. Irlandzki Sąd Najwyższy anulował prolongatę udzieloną Apple przez radę hrabstwa Galway. Inwestor zakupił ziemię za około 15 mln dolarów w 2014 roku. Plany przedsięwzięcia zostały zatwierdzone przez lokalny samorząd trzy lata później. Po protestach korporacja porzuciła swoje zamiary i wystawiła ziemię na sprzedaż. Jednak nie znalazł się kupiec. Władze centralne zmieniły przepisy, by przyspieszyć proces planowania centrów danych i Apple wystąpiło o przedłużenie pozwolenia do listopada 2026 r. Władze lokalne wydały taką zgodę w roku 2021, lecz decyzja została zaskarżona do sądu przez jednego z mieszkańców, którego działka sąsiaduje z działką Apple (argumentował, że nie przeprowadzono konsultacji społecznych). W czerwcu 2022 r. SN unieważnił decyzję urzędników.

Państwowy dostawca energii elektrycznej EirGrid sprzeciwia się budowie nowych centrów, które przeciążają sieć. Nałożył nawet skuteczne moratorium na nowe centra danych w aglomeracji Dublina, a uzyskanie pozwolenia na wschodnim wybrzeżu Irlandii jest coraz trudniejsze. Z punktu widzenia inwestorów sytuacja wygląda pod tym względem lepiej na zachodnim krańcu. Spółka wskazuje, że centra danych zużywają obecnie 12 proc. energii elektrycznej kraju i ostrzega, że do 2030 r. mogą one pochłaniać nawet 30 procent<sup>178</sup>. Google, Facebook, Apple, Intel i Amazon przekonują, że będą używać odnawialnych źródeł energii do zasilania centrów danych. W ich pobliżu powstaną farmy słoneczne i wiatrowe.

Ogromny popyt na energię ze strony centrów danych wpłynie na cenę i przerwy w dostawach. Na przykład firma produkująca i dostarczająca energię elektryczną na Islandii – spółka HS Orka kilka lat temu skarżyła się na gwałtowny wzrost zużycia wskutek „wydobycia” bitcoinów oraz innych kryptowalut. Na te cele zużywano niemal tyle samo prądu, ile wynosiło zużycie gospodarstw domowych, ale szacowano, że „kopacze” kryptowalut zużyją go jeszcze więcej.

## • Kryptowaluty i FinTech

Rzecznik prasowy HS Orka Johann Snorri Sigurbergsson prognozował, że w 2018 r. „kopalnie” bitcoinów będą zużywać na Islandii więcej energii elektrycznej niż wszystkie gospodarstwa domowe razem wzięte.

<sup>178</sup> S. Moss, *Irish High Court overrules planning permission extension for Apple's Galway data center*, <https://www.datacenterdynamics.com/en/news/irish-high-court-overrules-planning-permission-extension-for-apples-galway-data-center/> [dostęp: 31.01.2023].

Reprezentujący w tamtejszym parlamencie Partię Piratów poseł o irlandzkich korzeniach Smari McCarthy tweetował, że „pozyskiwanie kryptowalut praktycznie nie wymaga udziału personelu i można to robić bez jakiegokolwiek kapitału”. Napisał: „bardzo często kryptowaluty są także nieopodatkowane. Ich wartość z punktu widzenia Islandii jest niemal zerowa. Zużywamy dziesiątki, a może setki megawatów na produkcję czegoś, co nie istnieje realnie i nie ma zastosowania dla ludzi żyjących poza światem finansowych spekulacji. To nie może się dobrze skończyć”. W związku z architekturą kryptowalut, która zazwyczaj przewiduje skończoną, określoną przez twórców danego aktywu podaż, wytwarza się zależność, zgodnie z którą im więcej kryptowalut jest w obiegu, tym droższe (czyli bardziej energochłonne) jest „wydobycie” kolejnych sztuk.

Z kolei premier Polski Mateusz Morawiecki dużą wagę przywiązuje do rozwoju FinTechu, obejmującego kryptowaluty, nowe instrumenty finansowe (np. zielone obligacje, nowe sposoby finansowania projektów infrastrukturalnych poprzez partnerstwa publiczno-prywatne itp.).

Żeby wdrożyć FinTech, trzeba upowszechnić system 5G, a na to potrzeba z kolei ogromnych nakładów finansowych. Technologia ta jest także konieczna, jeśli chodzi o innowacyjne usługi i modele biznesowe typu Internet Rzeczy (IoT), automatyzacja, Big Data, produkcja 3D itd.

– *Dzięki 5G polski Produkt Krajowy Brutto może się zwiększyć w najbliższych latach o 13–22 procent* – prognozował optymistycznie kilka lat temu minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński.

5G to następna generacja mobilnych technologii telekomunikacyjnych. Umożliwił ma znaczne przyspieszenie transferu danych, co najmniej do 10 Gb/s i więcej, a także skrócić opóźnienia w ich przekazywaniu. Rządy UE uzgodniły, że 5G powinno być dostępne do komercyjnego wykorzystania w całej unii do roku 2025.

W 2015 r. ponad 230 naukowców w specjalnym liście do przedstawicieli ONZ ostrzegało przed szkodliwym promieniowaniem pola elektromagnetycznego. List do przedstawicieli Komisji Europejskiej wysłali także w 2017 r. naukowcy i lekarze z 36 państw. Domagali się oni wprowadzenia moratorium na technologię 5G, ze względu na jej szkodliwy wpływ na środowisko i nasze zdrowie. „Przesył informacji w sieci 5G odbywa się prawidłowo tylko na niewielkich odległościach. Ponadto jej sygnał z trudem przechodzi przez ciała stałe. Stąd, w celu jej uruchomienia, trzeba będzie wybudować wiele nowych anten, jedna powinna przypadać przynajmniej na 10–12 domów. W takich warunkach niemożliwym będzie uniknięcie ekspozycji na jej promieniowanie. Przy zwiększonej ilości przekaźników 5G, lwia część połączeń, tj. 10 do 20 mld, przypadnie na Internet Rzeczy (m.in. lodówki, pralki, kamery do monitoringu, samosterujące samochody). W związku z tym przeciętny obywatel UE będzie znacznie bardziej



narażony na zwiększoną i długoterminową ekspozycję na RF-EMF<sup>179</sup> – czytamy w liście.

Uczeni wskazali, że „jeszcze zanim zrobiło się głośno o 5G, w 2015 r., w liście skierowanym do ONZ i WHO ponad 230 naukowców z ponad 40 krajów wyraziło zaniepokojenie w związku z coraz bardziej powszechną ekspozycją na pole elektromagnetyczne emitowane przez urządzenia elektryczne i przewodowe. Kluczowym argumentem w tej sprawie był fakt, że: *w ostatnim czasie ukazało się wiele publikacji naukowych o szkodliwym wpływie pola elektromagnetycznego na organizmy żywe w dawkach dużo niższych niż zalecane przez międzynarodowe i krajowe wytyczne*”<sup>180</sup>.

W 2016 Europejska Akademia EUROPAEM stwierdziła, że „istnieją silne dowody na to, że długoterminowa ekspozycja na pole elektromagnetyczne może powodować wzrost zachorowań na nowotwory, Alzheimer’a i bezpłodność. Częściej jednak mamy do czynienia z objawami nadwrażliwości na EMF, m.in. bólami głowy, trudnościami z koncentracją, problemami ze snem, depresją, brakiem energii, zmęczeniem i symptomami grypopodobnymi”<sup>181</sup>.

Od 2017 r. takich apeli pojawiło się więcej. Szerzej na ten temat można przeczytać w artykule naukowym z 2020 r. pt. *Appeals that matter or not on a moratorium on the deployment of the fifth generation, 5G, for microwave radiation*<sup>182</sup>.

## • Elekromobilność

Istotna dla zrównoważonego rozwoju jest elekromobilność i przechodzenie na Odnawialne Źródła Energii (energia z wiatru, słoneczna, ze spalania masy, geotermalna itp.). Przekłada się to na doliczanie do każdego litra benzyny czy oleju napędowego dodatkowych opłat, podobnie jak przy dodawaniu szeregu obciążeń fiskalnych do rachunków za prąd. Z pozyskanych tymi strumieniami środków (około 60 proc. wartości rachunku za energię w Polsce stanowią haracze związane z handlem pozwoleniami na emisję dwutlenku węgla w ramach unijnego systemu przydzielania i handlu emisjami - ETS) zakłady energetyczne mają prowadzić modernizację sieci przesyłowych i inwestować w OZE.

By uzasadnić przerzucanie kosztów na obywateli w celu wdrożenia tzw. zielonej, niskoemisyjnej gospodarki, przekonuje się, że jest to czynione dla naszego zdrowia. I tak pod pretekstem walki ze smogiem forsuje się ustawy o elektro-

<sup>179</sup> I. Świącicki, *Model wdrożenia i eksploatacji sieci 5G w Polsce. Uwarunkowania i problemy*, „Policy Paper” 2019, nr 5.

<sup>180</sup> Tamże.

<sup>181</sup> *Scientists warn of potential serious health effects of 5G*, <https://ehtrust.org/wp-content/uploads/Scientist-5G-appeal-2017.pdf> [dostęp: 31.01.2023].

<sup>182</sup> L. Hardell, r. Nyberg, *Appeals that matter or not on a moratorium on the deployment of the fifth generation, 5G, for microwave radiation*, „Molecular and Clinical Oncology” 2020, nr 12(3), s. 247-257.

bilności, zmuszające samorządy i rząd do wymiany części taboru na elektryczny; wprowadza się opłaty za wjazd do centrów miast samochodów z silnikami Diesla, wyłącza coraz większe obszary z ruchu samochodowego i przymusza do korzystania z zatłoczonego i niewydolnego transportu publicznego (np. powstają strefy czystego transportu, które mają obejmować docelowo całe miasta).

Polskie władze rozważają np. możliwość uzależnienia rejestracji nowych aut od przedstawienia zaświadczenia o posiadaniu garażu lub wykupionym miejscu parkingowym. Pozbycie się pojazdów spalinowych i wprowadzenie elektrycznych wymaga budowy licznych stacji ładowania, a koszty – jak to się powszechnie ujmuje w nomenklaturze ekonomistów – są „uspołeczniane”, czyli przerzucane na mieszkańców.

Polski rząd w Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju założył, że do 2025 r. po drogach krajowych i autostradach ma jeździć milion pojazdów elektrycznych. Pierwotny projekt ustawy o elektromobilności zobowiązywał administrację centralną do wymiany w tym okresie połowy samochodów i do 30 proc. floty należącej do administracji samorządowej. Z kolei w komunikacji miejskiej tzw. zeroemisyjne autobusy miały stanowić 30 proc. taboru. Szacowano, że autobus spalinowy oznacza wydanie około 850 tys. złotych przy stałych kosztach użytkowania na poziomie 116 tys. złotych rocznie. Zakup „elektryka” przynosi wydatek rządu 1,9 mln zł i stałe koszty użytkowania 81 tys. złotych rocznie plus 300 tys. na stałą infrastrukturę.

Projekt ustawy o elektromobilności zawierał regulacje, których celem miało być stymulowanie rozwoju tej dziedziny w Polsce oraz zastosowanie w transporcie paliw alternatywnych. Chodziło głównie o energię elektryczną oraz gaz ziemny – zarówno skroplony (LNG), jak i sprężony (CNG).

Ustawa ostatecznie uchwalona w styczniu 2018 r., a następnie kilkakrotnie nowelizowana, wdrażała do polskiego prawa dyrektywę europejską w sprawie rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych. Do końca 2020 r. miało powstać 6 tysięcy punktów ładowania energią elektryczną o normalnej mocy, 400 punktów o dużej mocy, 70 punktów tankowania CNG. Stacje miały być rozmieszczone w 32 aglomeracjach i na obszarach gęsto zaludnionych. Przewidziano za wjazd bez opłaty do stref czystego transportu (całodobowych) grzywny do 500 zł i zwolnienie aut ekologicznych z akcyzy oraz tymczasowo z opłat za parkowanie. Wyższy odpis amortyzacyjny z tytułu zużycia pojazdów elektrycznych przysługiwałby firmom.

W projekcie zawarto także regulacje dotyczące wykorzystania dróg na potrzeby prac badawczych nad pojazdami samojezdnymi. Plan nakładał na gminy obowiązek stworzenia odpowiedniej infrastruktury po roku 2019.

Rząd zamierzał pozyskać środki na realizację projektu – wstępnie szacowanego na około 19 mld zł – z akcyz wnoszonych do Funduszu Niskoemisyj-

nego Transportu. Ponadto Rada Ministrów przewidziała, że Inspekcja Handlowa przeprowadzi około 496 kontroli wśród przedsiębiorców dostarczających paliwa. Określona część z nich obciążona miała być grzywnami (rząd to wiedział, chociaż ustawy jeszcze nie było). Jak napisano w uzasadnieniu do projektu, „przyjęto, iż w 15 proc. kontroli stwierdzone będą nieprawidłowości i prowadzone będą postępowania administracyjne w sprawie nałożenia kar pieniężnych”. Obecnie, po licznych zmianach legislacyjnych<sup>183</sup> obowiązuje Ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych w wersji ujednoliconej na dzień 23 maja 2022 r.<sup>184</sup>. O ile wcześniej strefy czystego transportu miały być tworzone jedynie przez gminy liczące powyżej 100 tysięcy mieszkańców i tylko dla określonych stref zabudowy śródmiejskiej, obecnie każda gmina może utworzyć strefę czystego transportu, także poza terenem śródmieścia, obejmując zakazem wjazdu aut spalinowych do całego miasta. Strefy takie mają być tworzone na czas nieoznaczony lub oznaczony, jednak nie krótszy niż pięć lat<sup>185</sup>.

Do stref czystego transportu będą mogły wjeżdżać m.in. autobusy zeroemisyjne, autobusy szkolne, pojazdy zarządów dróg, odpowiednio oznaczone pojazdy dla osób niepełnosprawnych, środki transportu sanitarnego, auta policji i niektórych innych służb publicznych. Wyłączeniu od zakazu nie podlegają już samochody o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony, których właścicielami, posiadaczami lub użytkownikami są mieszkańcy stref<sup>186</sup>.

Rady gmin mogą dopuścić wjazd do strefy pojazdom innym aniżeli wymienione w art. 39 ust. 1 i 2 na okres nie dłuższy niż trzy lata od dnia ustanowienia strefy pod warunkiem uiszczenia opłaty przez użytkownika pojazdu.

Zmieniono także zasady dotyczące instalacji punktów ładowania energii oraz dostosowywania budynków do infrastruktury elektromobilności (punkty ładowania, kanały na przewody i instalacje energetyczne) w przypadku projektowania nowych budynków i przebudowy starych.

Wprowadzono m.in. obowiązek zapewnienia w budynkach niemieszkalnych z więcej niż 10 stanowiskami postojowymi co najmniej jednego punktu ładowania oraz kanałów na przewody i kable elektryczne umożliwiających zainstalowanie co najmniej jednego punktu ładowania na pięć stanowisk postojowych itd<sup>187</sup>.

<sup>183</sup> „Dz. U. RP” 2021, poz. 2269, *Ustawa z dnia 2 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych oraz niektórych innych ustaw.*

<sup>184</sup> „Dz. U. RP” 2022, poz. 1083, *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 kwietnia 2022 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych.*

<sup>185</sup> „Dz. U. RP” 2018, poz. 317 z późn. zm., art. 39, ust. 1 i 3.

<sup>186</sup> Tamże, ust. 2.

<sup>187</sup> Tamże, art. 12a, 12b, 12c.

W przypadku spółdzielni mieszkaniowych użytkownik pojazdu elektrycznego może wystąpić do zarządcy nieruchomości o instalację punktu ładowania. Odmowa będzie możliwa jedynie w nielicznych przypadkach, jeśli np. z ekspertyzy będzie wynikało, że z technicznego punktu widzenia nie da się zamontować ładowarki albo wnioskodawca nie posiada tytułu prawnego do lokalu, bądź gdy nie zobowiązał się do pokrycia wszelkich kosztów związanych z wykonaniem stacji ładowania.

Dotychczasową ustawę uzupełniono o postanowienia dotyczące wykorzystania wodoru w zasilaniu pojazdów. Administracja publiczna ma także obowiązek wymienić co najmniej 22 procent taboru na „elektryki” do 31 grudnia 2025 r.

Nowym rozwiązaniem jest zastosowanie autobusów napędzanych biometanem. Samorządy, z wyłączeniem gmin i powiatów, których liczba mieszkańców nie przekracza 50 tysięcy, od 24 grudnia 2021 r. mają obowiązek zapewnienia udziału autobusów zeroemisyjnych lub autobusów napędzanych biometanem w użytkowanej flocie pojazdów wynoszącego 5 procent (w okresie od 1 stycznia 2021 r. do 31 grudnia 2022 r.), 10 proc. (od 1 stycznia 2023 r. do 31 grudnia 2024 r.) i 20 proc. (od 1 stycznia 2025 r.).

W uzasadnieniu do ustawy nowelizującej z 2021 r. napisano, że zmiany w ustawie o elektromobilności mają doprowadzić do ograniczenia emisji dwutlenku węgla oraz substancji szkodliwych emitowanych przez pojazdy samochodowe, takich jak np. tlenki azotu i cząstki stałe (pyły PM). Pomogą w rozwoju elektromobilności, doprowadzą do poprawy jakości powietrza i rozwoju gospodarczego kraju.

UE nakłada na producentów baterii obowiązek zbierania ich, składowania i recyklingu. Fabryki produkujące w danym kraju baterie litowo-jonowe dla samochodów elektrycznych muszą je zutylizować. Jest to kosztowny proces i generujący zanieczyszczenia, ponieważ na razie nie ma taniego i bezpiecznego sposobu recyklingu. Nikt też nie przewiduje całkowitego odzyskania litu, bardzo szkodliwego dla środowiska, bo jest to po prostu zbyt drogie.

Polska, chociaż nie ma obecnie fabryki aut elektrycznych, znajduje się w europejskiej czołówce pod względem produkcji baterii dla nich<sup>188</sup>. Swoje zakłady ulokowały nad Wisłą: BMZ, Johnson Matthey czy LG Chem. Inwestycja koreańskiego koncernu LG Chem Wrocław Energy Sp. z o.o. zainicjowana w 2017 r. rozwija się najdynamiczniej, stale zwiększając moce produkcyjne. Zakład zatrudnia ponad 4,3 tys. osób i planuje około 1,8 tys. nowych miejsc pracy<sup>189</sup>.

<sup>188</sup> *Polska jest liderem w produkcji baterii litowo-jonowych*, <https://www.cire.pl/artykuly/serwis-informacyjny-cire-24/182319-polska-jest-liderem-w-produkcji-baterii-litowo-jonowych> [dostęp: 31.01.2023].

<sup>189</sup> *Polska produkuje najwięcej baterii litowo-jonowych*, <https://swiatoze.pl/polska-produkuje-najwiecej-baterii-litowo-jonowych/> [dostęp: 31.01.2023].

## • Termomodernizacja

„Niskoemisyjna gospodarka” to także projekty związane z termoizolacją domów. Na razie wdraża się pomocowe programy pilotażowe dla najuboższych, później pojawi się wymóg termomodernizacji dla wszystkich, bez dotacji. W przypadku wdrażania tego typu regulacji istotne jest zbieranie danych i swoista inwentaryzacja. Stąd konieczność zgłoszenia w urzędach, jakiego rodzaju systemów używa się do ogrzewania czy gotowania. Będą sporządzane świadectwa energetyczne budynków w celu oszacowania, gdzie jest potrzebna termomodernizacja itp.

## • Odnawialne źródła energii (OZE)

Wdrożenie OZE to m.in. upowszechnienie paneli słonecznych, energii wiatrowej. Firmy energetyczne są zmuszone wymogami unijnymi – i nie tylko – do inwestycji w infrastrukturę, by wszystkich małych producentów energii podłączyć do sieci. Koszty są duże i będą „uspołecznione”.

Rząd w Warszawie wspiera krajowych „czempionów”, włączając producentów OZE do krajowych spółek. Na przykład w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej wszedł producent ze Szczecina ST3 Offshore, dostarczający fundamenty pod ogromne morskie turbiny wiatrowe.

Rozwijają się firmy, które dostarczają transformatory dla farm wiatrowych (Łódź) czy systemy automatyki (Kraków). Stocznie żyją z zamówień wiatraków. Branża zabiega o większe wsparcie rządu dla morskiej energetyki wiatrowej.

Fotowoltaika to technologia przedstawiana jako czysta technologia. Ma ona rzekomo nie powodować żadnego negatywnego wpływu na środowisko. Sam proces produkcyjny i etap usuwania instalacji po jej wykorzystaniu to źródła szkodliwych emisji. Na etapie produkcyjnym ogniwi fotowoltaicznych wykorzystywane są liczne substancje toksyczne.

Do najbardziej szkodliwych substancji emitowanych przez przemysł fotowoltaiczny należą związki fluorowe, kilkadziesiąt razy bardziej aktywne niż dwutlenek węgla. W procesie produkcyjnym zużywa się także duże ilości wody, stąd powstaje konieczność tworzenia odpowiednich zakładów oczyszczania.

Popularnym sposobem utylizacji paneli jest spalanie, podczas którego do atmosfery lub wód gruntowych mogą przedostawać się toksyczne pierwiastki. Do tego dochodzą zagrożenia związane z częstszymi pożarami instalacji fotowoltaicznych, mimo że stale próbuje się je ulepszać.

Firma Amazon w związku z pożarami instalacji fotowoltaicznych na sześciu magazynach między kwietniem 2020 r. a czerwcem 2021 r. (panele słoneczne na dachach zapaliły się lub eksplodowały) zdecydowała się na ich wyłączenie.

Pożar 220 paneli słonecznych z 14 kwietnia 2020 r. w kalifornijskim magazynie na terenie Fresno gasiły przez wiele godzin dziesiątki strażaków. Z tego samego powodu zostały uszkodzone cztery inne centra logistyczne. W wyniku audytu stwierdzono problemy ze złączami modułowymi, niewłaściwą instalacją złącz, złym zarządzaniem przewodami i wnikaniem wody w falowniki. Obecnie pojawia się coraz więcej doniesień o pożarach paneli słonecznych. To sugeruje, że technologia potencjalnie stwarza większe ryzyko niż wcześniej sądzono. Amazon zdecydował się wyłączyć wszystkie amerykańskie systemy fotowoltaiczne na nieokreślony czas, a także zrewidować cele zrównoważonego rozwoju. Korporacja chciała pierwotnie osiągnąć zeroemisyjność do roku 2040. Tymczasem, już w 2021 r. emisje dwutlenku węgla tej korporacji wzrosły o 18 procent.

*Business Insider* zasugerował, że w związku z coraz częstszymi doniesieniami o zapaleniu się paneli słonecznych pojawiły się obawy co do bezpieczeństwa instalacji i wpływu niekorzystnych warunków na systemy.

„Przy ekstremalnych warunkach pogodowych potencjalnie wpływających na wydajność energii słonecznej i zwiększających ryzyko pożaru, istnieje potrzeba ulepszenia konstrukcji i mechanizmów bezpieczeństwa” – napisano. Problem coraz częstszych pożarów dotyczy także aut elektrycznych. Proces ich gaszenia jest bardzo długi i pochłania wiele litrów wody<sup>190</sup>.

### • „Smart cities” (inteligentne miasta nadzoru)

W ramach innowacji zrównoważonego rozwoju tworzy się tak zwane inteligentne miasta (*smart cities*). Indyjskie, szwedzkie, duńskie, czy holenderskie samorządy testują nowe technologie na mieszkańcach. W Eindhoven i Utrechcie inteligentna technika zajmuje się ruchem drogowym, hałasem i zwalczaniem przestępczości. „Laboratoria miejskie” inwigilują i wpływają na zachowania ludzi.

Stratumseind w Eindhoven należy do najbardziej ruchliwych ulic, gdzie tętni życie nocne. Miejsce to znane jest również z częstych bijatyk. By zmienić ten wizerunek, postanowiono uczynić ją jedną z „najinteligentniejszych” (*smart*) ulic w Holandii. Latarnie zostały wyposażone w kamery, mikrofony, które mają wykrywać agresywne zachowania i ostrzegać funkcjonariuszy policji przed bójkami.

Zarządzający „smart-miastem” manipulują intensywnością światła w celu zmiany nastrojów ludności czy też rozpraszają np. zapach pomarańczy aby uspokoić mieszkańców. „Wielki Brat” przez cały czas obserwuje miejscowych i tury-

<sup>190</sup> J. Bourne, *Amazon warehouses’ rooftop solar fires signal a threat to renewable energy*, <https://www.insiderintelligence.com/content/amazon-warehouses-rooftop-solar-fires-signal-threat-renewable-energy> [dostęp: 31.01.2023]; A. Palmer, L. Kolodny, *Amazon took all U.S. solar rooftops offline last year after flurry of fires, electrical explosions*, <https://www.cnn.com/2022/09/01/amazon-took-solar-rooftops-offline-last-year-after-fires-explosions.html> [dostęp: 31.01.2023].

stów. Dane są gromadzone i przechowywane. – *Odwiedzający nie zdają sobie sprawy, że wchodzi do żywego laboratorium* – komentowała Maša Galic, ekspertka od spraw prywatności w przestrzeni publicznej. Prowadzi ona badania dla Instytutu Prawa, Technologii i Społeczeństwa w Tilburgu.

Peter van de Crommert, kierownik eksperymentu społecznego przeprowadzanego na ulicy Stratumseind stwierdził, iż odwiedzający nie muszą martwić się o swoją prywatność, ponieważ dane dotyczą tłumów, a nie osób. – *Często spotykamy się z komentarzem, że „Wielki Brat cię obserwuje”, ale ja wolę mówić: „Wielki Brat ci pomaga”.* Chcemy bezpiecznego życia nocnego, ale nie żołnierzy na każdym rogu ulicy – przekonywał. Inteligentne miasta działają np. w południowokoreańskim Songdo czy w Rio de Janeiro. Google chciało zbudować swoje w Kanadzie, ale po sprzeciwie mieszkańców i uczonych porzuciło pomysł. Również Bill Gates ma swoje inteligentne miasto w Arizonie.

Korporacje IT zarządzające tymi eksperymentalnymi miejscami analizują preferencje ludzi dzięki zamieszczonym czujnikom i modelują zachowania społeczności, dostarczając oczekiwanych danych lokalnym władzom. Tworzone są dzięki nim zręby systemu kredytu społecznego. Na przykład w holenderskich miastach inteligentne aplikacje nagradzają ludzi za dobre zachowanie, takie jak jazda na rowerze, spacery i korzystanie z transportu publicznego. Jak na ironię, jedną z nagród jest darmowy dzień parkowania samochodem. Aplikacje tworzą też „osobiste profile mobilności”, a zebrane dane osobowe należą do firm IT np. Mobidot.

W Dolinie Krzemowej tego typu eksperymenty określa się mianem „bezwolnej innowacji”. Utrecht w 2014 r. zainwestował 80 mln euro w 80 tego typu projektów! Ma system przewidujący możliwości włamań, „salę” monitorującą media społecznościowe, inteligentne śmietniki, latarnie, parkomaty, które nie tylko wydają bilety parkingowe, ale dodatkowo wykrywają „niesolidnych podatników” itp. Miasto miało śledzić również młodych ludzi, sprawdzając do jakich grup wiekowych należą, czy znają się nawzajem, jaka atmosfera panuje między nimi, czy powodują uciążliwości. Ten sposób inwigilacji nazywa się „ukierunkowanym i innowacyjnym nadzorem”.

Władze twierdzą, że działają zgodnie z przepisami o ochronie prywatności, ponieważ śledzonym osobom przypisują numery. *The Guardian* donosił, że w planie było rejestrowanie danych dotyczących rasy i zdrowia pań lekkich obyczajów, ale z powodu ostrej reakcji holenderskiego Urzędu ds. Ochrony Danych, pomysł zarzucono.

*Smart cities* oznacza w praktyce tyle, co sprywatyzowane miasta. Na przykład CityTec to firma zarządzająca 2 tysiącami parkingów samochodowych, 30 tysiącami sygnalizacji świetlnych i 500 tysiącami latarni w Holandii. Firmy dyktują samorządom warunki współpracy. W razie bankructwa są odsprzedawane innym korporacjom a władze samorządowe muszą zawierać na nowych



warunkach umowy w sprawie obsługi inteligentnych śmietników, instalacji świetlnych, parkomatów itp.

W Chinach inteligentne miasta z ogromną ilością kamer i czujników służą do inwigilacji przede wszystkim społeczności muzułmańskiej oraz do pacyfikowania protestów. Stanowią część większego systemu kontroli społecznej, to jest systemu kredytu społecznego (integracja danych o obywatelach z wszelkich dostępnych baz danych i nagradzanie lub karanie za niepożądane przez władze zachowanie).

Na przykładzie projektów *smart cities* testowanych w Holandii i opisanych przez brytyjską gazetę *The Guardian* doskonale widać jak działają tzw. partnerstwa publiczno-prywatne, czyli podstawowy rodzaj finansowania wszelkich inwestycji przewidzianych zgodnie z programem Agendy 2030<sup>191</sup>.

W ramach rozwiązań zrównoważonego rozwoju proponuje się także „odporne miasta” przygotowane na rebelie społeczne, które „nie rozlewają się na zewnątrz”, czyli są zwarte pod względem zasięgu. Istotą jest zagęszczanie, ograniczanie zabudowy jednorodzinnej, tworzenie miast tzw. krótkich odległości (ścieżki rowerowe, elektryczne auta i co najwyżej komunikacja publiczna). Skromniejsza powierzchnia mieszkań, mniejsze odległości między budynkami, różnorodność kulturowa (wymieszanie mieszkańców dzielnic), budownictwo socjalne i spółdzielcze, szkoły integracyjne (chodzi rzekomo o budowanie spójności społecznej) to także elementy polityki zrównoważonych miast. Na pocieszenie ludzie mają mieć wokół siebie więcej drzew, a także ogródki na dachach, zielen wertykalną, więcej zbiorników retencyjnych – które mogą wykorzystywać osoby jeżdżące na deskorolkach, gdy jest sucho – a także skwerów zielonych, gdzie mieszkańcy będą wchodzić ze sobą w interakcje (w ten sposób ma się zwalczać alienację i zapobiegać jej). Wszyscy mamy współpracować. Nie ma miejsca dla samotników itp. Miasta mają być zeroemisyjne, a pilotażowe projekty zainicjowano w tej kwestii już w 2008 r., jak np. Porozumienie Burmistrzów, które przyjęło jako cele: redukcję emisji dwutlenku węgla w miastach o 20 proc., zwiększenie zużycia OZE o 20 proc. i redukcję zużycia energii w ogóle o 20 proc., projekty termoizolacji, zrównoważony transport publiczny, wykorzystanie biomasy, inteligentne oświetlenie, edukacja ekologiczna itp.

Bardzo ważny w tych wszystkich działaniach jest monitoring i raportowanie, inwentaryzacja emisji itp.

ONZ naciskała na gminy, by znalazły środki na realizację programów poprzez partnerstwa publiczno-prywatne, tzw. *leasing zwrotny*, system *on-bill* (dołączanie innych opłat do rachunku za prąd, itp.), staranie się o środki z funduszy od firm pośredniczących ESCO, które oferują wyspecjalizowane fundusze na inwestycje pozwalające oszczędzać energię) itp.

<sup>191</sup> S. Naafs, „*Living laboratories*: the Dutch cities amassing data on oblivious residents”, <https://www.theguardian.com/cities/2018/mar/01/smart-cities-data-privacy-eindhoven-utrecht> [dostęp: 02.02.2023].

## 2.9. Zrównoważone i odporne rolnictwo

Rolnictwo także ma być „odporne” i „zrównoważone”. Producenci żywności w założeniu wyżywią więcej ludzi, jednocześnie nie emitując tyle dwutlenku węgla co obecnie, zużywając mniej wody i ziemi.

Rozwiązaniem ma być biotechnologia (produkty spożywcze GMO II generacji w krajach rozwijających się), niewielkie farmy żywności organicznej, powszechne szklarnie w starych fabrykach, na stawach, rzekach, w których będzie się produkować żywność bez udziału ziemi. Trwają prace nad sztuczną fotosyntezą itp.

W 2006 r. Rockefellerowie wraz z Gatesami zawiązali sojusz na rzecz szerzenia Zielonej Rewolucji w Afryce – Alliance for Green Revolution in Africa (AGRA).

Agendy oenzytowskie FAO, WHO itp. wraz z wymienionymi tu klanami, obiecują pomoc w postaci dostarczenia superwydajnych ziaren, technik uprawy, nawadniania itp., ale zarazem pod warunkiem liberalizacji dostępu do rynku rolnego danego kraju, zniesienia taryf umożliwiających eksport rodzimych produktów (kawy, kakao, cukru) po niższej cenie. Głównym dostawcą ziarna jest Monsanto – spółka córka koncernu Bayer.

Zrównoważony rozwój oznacza także społeczeństwo bezgotówkowe. Demonetyzacja to jedno z założeń Czwartej Rewolucji Przemysłowej. Ponadto w koncepcji zrównoważonego rozwoju – poza upowszechnieniem ekonomii współdzielenia, odzwierciedlania w cenach produktów ekologicznych kosztów, zielonych podatków itp. – proponuje się powołanie międzynarodowego banku klimatycznego. Miałoby to być coś w rodzaju światowego banku centralnego. Jako jedyny posiadałby on prawo wydawania i cofania zezwoleń na emisję dwutlenku węgla. Taki bank lub agencja działałby jako powiernik porozumienia klimatycznego. W podobny sposób miałyby powstać międzynarodowa instytucja morska wydająca zezwolenia na połowy i instytucja – o jakiej marzył Strong – do zarządzania zasobami Arktyki. Jak oszacował United States of Geological Survey, znajduje się tam bowiem niemal 30 proc. światowych zasobów gazu i około 13 proc. zasobów ropy.

### • Rola technologii Czwartej Rewolucji Przemysłowej

Propagatorzy zrównoważonego rozwoju publicznie mówią, że nie wiedzą dokąd nas on zaprowadzi, ale twierdzą, że nie mamy alternatywy, bo grozi nam katastrofa klimatyczna. Jeśli chcielibyśmy dalej rozwijać się w takim tempie jak obecnie, to potrzebne byłyby... trzy Ziemi. Według tych gremiów, technologia jest jedynym skutecznym narzędziem, które ma uchronić nas przed ową wymaganą katastrofą.

Światowe Forum Ekonomiczne po szczycie w Davos pomiędzy 22 a 26 maja 2022 r. (nietypowo kongres „elit” odbył się tym razem wiosną) w podsumowaniu spotkań wskazało na potrójny dylemat: jak doprowadzić do zerowej emisji CO<sub>2</sub> netto w 2050 roku, jednocześnie zapewniając bezpieczeństwo energetyczne i przystępność cenową energii.

Forum podaje, że jedynym rozwiązaniem jest Czwarta Rewolucja Przemysłowa, która „zasadniczo zmienia sposób, w jaki żyjemy i współdziałamy ze sobą”. Zmiany zachodzą bowiem „w zawrotnym tempie”. Chociaż kraje nie poczyniły wystarczających postępów w zakresie dekarbonizacji, ponieważ „81 proc. globalnego systemu energetycznego nadal opiera się na paliwach kopalnych, czyli tyle samo co 30 lat temu, to jednak rozwój OZE postępuje bardzo szybko”.

„Przemysł energetyczny musi wykorzystać moc Czwartej Rewolucji Przemysłowej, aby przezwyciężyć tak zwany trylemat energetyczny: przejście do poziomu zero netto, bezpieczeństwo energetyczne i przystępność cenową energii”<sup>192</sup>.

W osiągnięciu celu ma pomóc cyfryzacja i to właśnie na jej przyspieszeniu koncentrowano się podczas ostatniego spotkania WEF w Davos.

Jeśli mamy przejść do zeroemisyjnej gospodarki do połowy naszego stulecia, to – jak szacuje Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) – trzeba zwiększyć tempo, w jakim dodaje się moc OZE ze 134 GW rocznie w 2020 r. do 630 GW rocznie dziesięć lat później. Na przykład w morskiej energetyce wiatrowej jeszcze nie osiągnięto 95 procent mocy wymaganej dla zerowej emisji netto w połowie naszego stulecia.

Z pomocą ma przybyć technologia, czyli predykcyjne cyfrowe bliźniaki morskich turbin wiatrowych, pozwalające na ulepszenia zarówno w projektowaniu, jak i eksploatacji tych urządzeń. Pozwoli to dojść do niższych kosztów, krótszych ram czasowych na projektowanie i budowanie mocy wiatrowych, a tym samym do zwiększenia wykorzystania energii odnawialnej.

Niezwykle istotnymi kwestiami są udostępnianie danych i współpraca. W kwestii bezpieczeństwa energetycznego ważna jest dywersyfikacja źródeł, zwiększenie lokalnej produkcji i sprawne zarządzanie jej przepływem, aby nie było przestojów na dużą skalę takich, jak np. we francuskich elektrowniach jądrowych w ciągu ostatniego roku.

Ważne jest znalezienie możliwości efektywnego magazynowania energii odnawialnej i utrzymanie zasobów krytycznych, to jest zachowanie w okresie transformacji paliw kopalnych, ale bez budowania większej infrastruktury, która utrudniłaby przejście na „czystą energię”.

---

<sup>192</sup> T. Leurent, *The Fourth Industrial Revolution and the Energy Trilemma*, <https://www.powermag.com/the-fourth-industrial-revolution-and-the-energy-trilemma/> [dostęp: 13.02.2023].

Cyfrowe bliźniaki, programy monitorujące dostępność ropy i gazu w czasie rzeczywistym mają szybko wykrywać ryzyka i krytyczne awarie, aby odpowiednio zareagować i nie doprowadzić do kryzysu.

Oprogramowania mają także „pomóc oszczędzać energię właścicielom domów poprzez optymalizację zużycia energii za pomocą interwencji behawioralnych”.

Czwarta Rewolucja Przemysłowa jest spleciona z transformacją energetyczną i wiele osób „może odczuwać niepokój, a także dezorientację tempem zmian. Jednak przenosimy się do lepszego, czystszeo i bezpieczniejszego miejsca dla wszystkich” – konstatował Thomas Leurent, współzałożyciel i dyrektor generalny firmy Akseos, pioniera cyfrowego bliźniaka opartego na fizyce.

Czwarta Rewolucja Przemysłowa – oficjalny temat szczytu w Davos w 2016 r. – ma pomóc w budowaniu nowego wirtualnego świata, z którego będzie można sterować światem fizycznym. Obejmuje ona technologie dotyczące genetyki, sztucznej inteligencji, robotyki, biotechnologii, druku 3D i nanotechnologii. Czasem do jej opisanía używa się terminu Przemysł 4.0 (I4.0). Dotyczy ona połączenia systemów cyberfizycznych (CPS), Internetu systemów (IoS) i Internetu rzeczy (IoT).

Przemysł 4.0 wprowadza spersonalizowane i elastyczne technologie produkcji masowej, a automatyzacja procesów produkcyjnych osiąga nowy poziom. Przemysł ten silnie ingeruje w prywatność ludzi. Wiąże się z profilowaniem użytkowników – by dostosować produkt czy usługę do indywidualnych potrzeb – a także z diagnozowaniem np. predyspozycji do pewnych chorób (technologie biomarkerów mają pozwolić określić ilościowo prawie wszystkie procesy metabolizmu człowieka).

W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na energię, największe korporacje zainteresowane wdrożeniem Czwartej Rewolucji Przemysłowej zobowiązały się szybko dążyć do osiągnięcia zeroemisyjności. Rządy mają pomagać w tym, aby obywatele stali się „prosumentami” produkującymi i jednocześnie magazynującymi energię z OZE, którą w razie potrzeby zasilą system. Prym we wdrażaniu odpowiednich regulacji wiedzíe UE.

Pierwsza dyrektywa w sprawie OZE pochodzi z 2009 r. Przewidywała 20 procent zużycia energii ze źródeł odnawialnych do 2020 r. W 2018 r. weszła w życie kolejna, wymagając co najmniej 32 procent OZE do roku 2030<sup>193</sup>.

<sup>193</sup> L. Dogaru, *The Main Goals of the Fourth Industrial Revolution. Renewable Energy Perspectives*, „*Procedia Manufacturing*” 2020, nr 46, s. 397-401, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S2351978920309367>.

### 3. Earth4All i „granice planetarne”

Niewątpliwie kierunki polityki dotyczącej zrównoważonego rozwoju wyznacza sojusz Earth4All – kolektyw myślicieli ekonomicznych, naukowców i aktywistów związanych z czterema ośrodkami: Klubem Rzymskim, Poczdamskim Instytutem Badań nad Wpływem Klimatu, Sztokholmskim Centrum Odporności i Norweską Szkołą Biznesu.

Do sojuszu dołącza coraz więcej organizacji, które za główną inspirację uznają koncepcje zarysowane w opracowaniu Klubu Rzymskiego pt. „Granice wzrostu” oraz dziewięć granic planetarnych. Ta ostatnia koncepcja wyartykułowana została w pracy datowanej na 2009 rok, autorstwa zespołu 28 naukowców. Na czele ekipy stanął Johan Rockström ze Sztokholmskiego Centrum Odporności. Plan obejmuje zagadnienia: zmiany klimatu (chodzi o poziom dwutlenku węgla w atmosferze), utraty różnorodności biologicznej, granic biogeochemicznych (poziom azotu w atmosferze i fosforu w oceanach), zakwaszenia oceanów, użytkowania gruntów (powierzchnia ziemi przekształconej na pola uprawne), granic wody słodkiej (globalna konsumpcja), zubożenia warstwy ozonowej, aerozoli chemicznych i zanieczyszczeń atmosferycznych.

Analiza systemowa uczonych dostarcza uzasadnienia dla obecnej polityki rządów, sugerując, że należy zachować te granice, aby nie dopuścić do nagłych lub nieodwracalnych zmian środowiskowych na dużą skalę. Kluczowe publikacje dotyczące granic planetarnych to: *Ecology&Society: Planetary Boundaries: Exploring the Safe Operating Space for Humanity* (2009), która została uaktualniona w 2015 roku.

W styczniu 2022 r. 14 naukowców stwierdziło na łamach czasopisma *Environmental Science and Technology*, że ludzkość przekroczyła dwie z wyznaczonych granic dotyczących zanieczyszczenia środowiska.

Działania zespołu, który zajął się określeniem granic planetarnych, znalazły odzwierciedlenie w polityce ONZ. W 2011 r. były sekretarz generalny Organizacji Ban Ki-moon wezwał światowe społeczeństwo do respektowania granic planetarnych. Uczeni wpłynęli na uzgodnienie globalnych celów zrównoważonego

rozwoju. Na szczeblu krajowym i europejskim oddziałują na prace podejmowane w zakresie polityki klimatycznej. Sieć PB-net.org łączy zaangażowanych w to naukowców.

Zespół ten przygotował Raport dla Szwedzkiej Agencji Ochrony Środowiska i dla Europejskiej Agencji Środowiska, oceniając m.in. skutki konsumpcji dla granic planetarnych.

Światowa Rada Biznesu ds. Zrównoważonego Rozwoju, którą stanowi forum 200 firm, wykorzystwała ramy planetarnych granic do opracowania swojej strategii Action 2020.

Przygotowany przez uczonych model komputerowy służy do projekcji scenariuszy życia na Ziemi, przy uwzględnieniu określonych czynników. Model ten wykorzystuje się, by sugerować na przykład konsekwencje przyjęcia przez społeczeństwa polityki redystrybucji bogactwa, tak zwanego wzmacniania pozycji kobiet, określonej diety itp.<sup>194</sup>

Politykę klimatyczną w pierwszej kolejności realizuje się poprzez ustanowienie podatku węglowego i systemu handlu pozwoleniami na emisję dwutlenku węgla. Docelowo takie systemy będą obejmować także inne gazy, jak np. azot.

Obecnie – zgodnie z danymi Banku Światowego – najwyższe ceny w handlu emisjami osiąga się w UE, Kalifornii, Nowej Zelandii i Korei Południowej<sup>195</sup>.

<sup>194</sup> *Planetary boundaries*, <https://www.stockholmresilience.org/research/planetary-boundaries.html> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>195</sup> The World Bank, *Executive summary. State and Trends of Carbon Pricing 2022*, [https://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/37455/9781464818950\\_Executive\\_Summary.pdf?sequence=11&isAllowed=y](https://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/37455/9781464818950_Executive_Summary.pdf?sequence=11&isAllowed=y) [dostęp: 02.02.2023].

## 4. Międzynarodowa Agencja Energetyczna o nowej gospodarce energetycznej

Zgodnie z raportem Międzynarodowej Agencji Energetycznej pt. *World Energy Outlook 2021*<sup>196</sup>, obecnie wyłania się nowa gospodarka energetyczna – z powodu zwiększonej liczby inwestycji w OZE, elektromobilności i cyfryzacji.

„Nie ma gwarancji, że [ten proces] będzie płynny i nastąpi wystarczająco szybko, aby uniknąć poważnych skutków zmian klimatu. Ale już teraz jest jasne, że przyszła gospodarka energetyczna zapowiada się zupełnie inaczej niż ta, którą mamy dzisiaj” – przeczytać można w opracowaniu.

Z powodu cyfryzacji kluczowe jest zapewnienie niezawodnej i przystępnej cenowo energii elektrycznej, której zużycie stale rośnie. Agencja szacuje, że jeśli świat wejdzie na ścieżkę zerowej emisji netto do połowy stulecia, to „roczna szansa rynkowa dla producentów turbin wiatrowych, paneli słonecznych, akumulatorów litowo-jonowych, elektrolizerów i ogniw paliwowych wzrośnie dziesięciokrotnie do 1,2 bln dolarów do 2050 r. Te pięć elementów będzie generować przychody większe niż dzisiejszy przemysł naftowy”.

MAE wskazuje, że w związku z licznymi zmiennymi (spowodowanymi m.in. większym udziałem energii z OZE, podłączeniem pomp ciepła, klimatyzatorów i aut elektrycznych, a także z powodu częstszych ekstremalnych zjawisk pogodowych), bez wdrożenia skutecznych polityk przygotowujących i zarządzających tymi wahaniami, dzienne wahania popytu na energię mogą wzrosnąć do 270 gigawatów (GW) w Unii Europejskiej (ze 120 GW obecnie) i ponad 170 GW w Indiach (z 40 GW) do połowy wieku<sup>197</sup>.

Stąd konieczność integracji systemów energetycznych za pośrednictwem technologii cyfrowych oraz konieczność bardziej złożonego zarządzania przepływem energii.

<sup>196</sup> *World Energy Outlook 2021*, pod red. L. Cozzi i T. Goulda, International Energy Agency 2021, s. 73, <https://iea.blob.core.windows.net/assets/4ed140c1-c3f3-4fd9-acae-789a4e14a23c/WorldEnergyOutlook2021.pdf> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>197</sup> Tamże.



Agencja przyznaje, że innowacje w zakresie czystej energii „nie są jeszcze łatwo dostępne na rynku”, a te technologie „mają kluczowe znaczenie dla dekarbonizacji obszarów – takich jak przemysł ciężki i transport dalekobieżny – które z tego czy innego powodu nie są łatwo podatne na elektryfikację”<sup>198</sup>. Konieczne są badania i przyspieszony program projektów demonstracyjnych.

Jednocześnie na świecie wzrasta zapotrzebowanie na minerały krytyczne, takie jak: lit, kobalt, miedź i pierwiastki ziem rzadkich do jednej czwartej APS (*Alternative Power Systems*). Wywraca to obecną dynamikę międzynarodowego handlu energią. Towarzyszy temu znaczne przesunięcie w przepływach finansowych związanych z energią. Spadek wartości handlu paliwami kopalnymi powoduje, że dolarowe dochody opierających się na nich gospodarek z czasem mają się znacznie zmniejszyć. Pod koniec obecnej dekady bardziej zaawansowane gospodarki mają produkować „zieloną” stal w oparciu o nowe źródła energii, co z kolei ma się przełożyć na większe napięcia w handlu międzynarodowym.

„Osiągnięcie zerowej emisji netto wymaga niezrównanego wzrostu inwestycji w czystą energię. W modelu NZE (zeroemisyjna ekonomia) roczne inwestycje w czystą energię powinny wzrosnąć do 4 bln dolarów do 2030 roku, czyli ponad trzykrotnie w porównaniu z obecnymi poziomami. Mobilizacja tak dużych środków będzie trudna, ale inwestycje wymagane do zapewnienia przejścia na czystą energię oferują bezprecedensowy poziom możliwości rynkowych producentom sprzętu, dostawcom usług, deweloperom oraz firmom inżynieryjnym, zaopatrzeniowym i budowlanym w całym łańcuchu dostaw czystej energii” – wskazuje MEA<sup>199</sup>.

Skumulowana szansa rynkowa dla producentów turbin wiatrowych, paneli słonecznych, akumulatorów litowo-jonowych, elektrolizerów i ogniw paliwowych ma wynosić do 2050 roku 27 bln dolarów. Ponad 60 procent tej potencjalnej kwoty ma być generowane ze sprzedaży baterii.

Agencja zakłada, że na drogach do połowy wieku pojawią się ponad 3 miliardy „elektryków”, a magazyny energii będą gromadzić do 3 terawatogodzin (TWh) energii. Stąd zwiększony będzie popyt na lit, nikiel i kobalt.

Obszar Azji i Pacyfiku ma być domem dla 45 procent szacowanego rynku czystych technologii energetycznych do 2050 roku. Obecnie najwięcej w inwestują: USA, Europa zwiększyła znacznie nakłady w 2020 r. Udział Chin w rynku wzrósł z 5 procent w okresie 2010–2014 do ponad 35 proc. w ciągu ostatnich trzech lat. Indie i Singapur wspierają międzynarodowe korporacje zajmujące się czystą energią. Chiny, Japonia i Stany Zjednoczone niedawno podjęły wysokie zobowiązania w zakresie badań i rozwoju oraz innowacji w tej dziedzinie, okre-

---

<sup>198</sup> Tamże.

<sup>199</sup> Tamże.

ślając je jako kluczowy obszar konkurencji technologicznej w nadchodzących latach.

Mimo złożonych obietnic państwa i tak nie są w stanie osiągnąć celów wyznaczonych na 2030 rok. Deklaracje w zakresie dekarbonizacji musiałyby wzrosnąć o 80 procent (trzeba byłoby zmniejszyć do 2030 r. emisję dwutlenku węgla o dodatkowe 12 Gt i zredukować o prawie 90 mln ton (Mt) emisję metanu z działalności związanej z paliwami kopalnymi (odpowiednik kolejnych 2,7 Gt emisji CO<sub>2</sub>).

MEA zwraca uwagę, że w 2030 r. udział „elektryków” w sprzedaży samochodów ma stanowić aż 60 procent. W związku z tym już teraz potrzeba znacznych nakładów inwestycji. Każdego roku, aż do 2030 r., na świecie trzeba byłoby przeznaczyć na projekty tzw. czystej energii 4 bln dolarów<sup>200</sup>.

Około 70 procent inwestycji w czystą energię miałyby pochodzić od prywatnych podmiotów w odpowiedzi na sygnały rynkowe i polityki określone przez rządy. Potrzeba jednak zwiększonej rozbudowy publicznych źródeł finansowania, co będzie się wiązać ze wzrostem zadłużenia państw. Kapitał spekulacyjny też ma do odegrania istotną rolę.

Z dostępu do kapitału mają być jednak wykluczane kraje „o wysokim śladzie węglowym”, nie chcące dostosować się do celów dekarbonizacji gospodarki do 2050 roku.

Agencja szacuje, że co najmniej połowa redukcji emisji w ciągu najbliższej dekady dokona się poprzez elektromobilność i instalację pomp ciepła. Około 4 proc. redukcji emisji wymaga zmian behawioralnych, w tym m.in. dojeżdżania do pracy rowerem zamiast samochodem.

By stworzyć zachęty ekonomiczne do przejścia na pompy ciepła, rządy mogą podwyższać ceny gazu ziemnego i podnosić rachunki za ogrzewanie gospodarstw domowych.

21 państw zobowiązało się do stopniowego wycofywania energetyki węglowej – chodzi niemal wyłącznie o zaawansowane gospodarki europejskie. Stanowią one mniej niż 5 proc. światowej floty produkującej węgiel. Tylko 7 z nich ma krajowy przemysł wydobywczy, który dostarcza węgiel do produkcji energii.

W ramach mechanizmu sprawiedliwej transformacji Unia Europejska przeznaczyła ponad 20 mld USD na wspieranie dywersyfikacji gospodarczej oraz pomoc dotkniętym kryzysem obszarom i pracownikom. Niemcy mają dodatkowy program wsparcia regionalnego.

Agencja zauważyła także, że ożywienie gospodarcze w 2021 r. wywarło presję na podwyżki: „Ceny ropy naftowej gwałtownie skoczyły z 20 dolarów za baryłkę bezpośrednio po pandemii w połowie 2020 r. do około 70 USD w połowie

---

<sup>200</sup> Tamże.

2021 r. Ceny gazu osiągnęły najwyższy w historii europejski poziom w drugiej połowie 2021 roku (ponad dziesięciokrotność rekordowego minimum osiągniętego w czerwcu 2020 r.). Ceny węgla w 2021 r. również odnotowały silny wzrost dzięki ożywieniu popytu, zwłaszcza w Azji. Wysokie ceny gazu ziemnego i węgla przełożyły się na wyższe ceny energii na wielu rynkach<sup>201</sup>.

Podobnie skoczyły wzwyż koszty surowców o krytycznym znaczeniu, takich jak: lit i miedź, co tyko podraża inwestycje w nowe technologie. W związku z tym obserwuje się na świecie wzrost nakładów na ropę i gaz.

Agencja obawia się, że rosące rachunki za energię dla gospodarstw domowych lub przemysłu mogą również wywrzeć presję na rządy, by podniosły dotacje do paliw kopalnych, obniżyły opłaty za czystą energię lub osłabiły planowane wsparcie pakietów dla technologii niskoemisyjnych.

„Stopień, w jakim ceny towarów wpływają na rachunki gospodarstw domowych i inne rachunki za energię, zależy od polityki i struktury rynku, a także od wszelkich podatków, dotacji, kosztów kapitałowych i dopłat środowiskowych, które mają odzwierciedlenie w ostatecznym rachunku. W idealnym świecie rachunki za energię opierałyby się na odzwierciedlających koszty cenach energii i zachęcałyby do dokonywania wydajnych i zrównoważonych wyborów, ale bez szkody dla gospodarstw domowych o niskich dochodach lub zdławienia działalności gospodarczej<sup>202</sup>”.

Agencja podkreśla, że w każdym scenariuszu koszty energii będą rosły dla gospodarstw domowych, zaś konsumenci będą narażeni na gwałtowny wzrost cen, zwłaszcza w krajach wschodzących. W związku z różnym tempem przechodzenia państw na gospodarkę zeroemisyjną grożą nam także większe napięcia w handlu światowym, ograniczenia w transferze technologii i nowe zagrożenia związane z podażą energii z OZE. Ta zmienia się w zależności od pogody, pory dnia i roku, co może powodować nagle modyfikacje wzorców wytwarzania energii w ciągu dnia lub tygodnia. Dlatego „magazynowanie energii elektrycznej, reagowanie po stronie popytu i dyspozycyjne źródła energii o niskiej emisji mają zasadnicze znaczenie dla spełnienia wymogów elastyczności w przejściu na czystą energię. Zarządzanie brakiem równowagi między podażą a popytem, zwłaszcza w dłuższych ramach czasowych, bez uciekania się do paliw o wysokiej emisji, wymaga fundamentalnej zmiany sposobu działania systemów energetycznych. Dzisiejszy sektor energetyczny to w istocie szereg wzajemnie powiązanych, ale w dużej mierze niezależnych kanałów dostarczania paliw, ciepła i prądu do konsumentów. System przyszłości będzie składał się ze znacznie bardziej złożonej

---

<sup>201</sup> Tamże.

<sup>202</sup> Tamże.

sieci interakcji między paliwami stałymi, ciekłymi i gazowymi a energią elektryczną” – czytamy we wspomnianym raporcie.

Agencja przypomina, że „ostatecznie bezpiecznego przejścia” na alternatywne źródła energii nie można osiągnąć poprzez wprowadzanie zakazów czy ograniczeń dotyczących korzystania z kotłów gazowych lub pojazdów spalinyowych, jeśli nie zapewni się niskoemisyjnych alternatyw, które „mogą świadczyć te same usługi energetyczne, najlepiej przy podobnych lub niższych kosztach dla konsumentów”. Co więcej, decydenci muszą także uwzględnić zdolność całego systemu do dostarczania energii w danym czasie.

Przejściu na zeroemisyjną gospodarkę będą towarzyszyć napięcia i konflikty z powodu rosnącego popytu na surowce mineralne. „Wyższe lub bardziej niestabilne ceny minerałów o znaczeniu krytycznym mogą sprawić, że globalny postęp w kierunku przyszłości czystej energii będzie wolniejszy lub bardziej kosztowny”<sup>203</sup>. Agencja odnotowała wzrost cen minerałów o znaczeniu krytycznym, co sprawia, że produkcja paneli słonecznych, turbin wiatrowych, akumulatorów EV i linii sieciowych będzie droższa o 5–15 proc., podnosząc dodatkowo koszty transformacji.

Grozi to także pogorszeniem sytuacji w niektórych strategicznych regionach, gdzie znajdują się pierwiastki krytyczne. Co ciekawe, obecnie w wielu przypadkach podaż minerałów krytycznych koncentruje się w mniejszej liczbie krajów niż w przypadku ropy naftowej i gazu ziemnego. Przykładem może tu być rynek palladu, którego wydobycie w większości odbywa się na terenach należących do Rosji. Cena tego surowca w latach 2020-2022 orbitowała w zakresie od 940 do 2930 dolarów. Konflikty w tych regionach od razu zaowocują zakłóceniami łańcucha dostaw. Zmieni się geopolityka bezpieczeństwa energetycznego. W scenariuszu zeroemisyjnej gospodarki wzrośnie udział krajów OPEC i Rosji w światowym wydobyciu ropy z obecnych 47 procent do 61 proc. w 2050 roku. Surowce te będą kierowane do Azji. „Importerzy azjatyccy będą nadal narażeni na ryzyko wynikające z fizycznych lub geopolitycznych wydarzeń na Bliskim Wschodzie lub wypadków w pobliżu przesmyków handlowych, co podkreśla potrzebę zachowania czujności w zakresie bezpieczeństwa dostaw nawet w świecie, w którym popyt na paliwa kopalne spadnie”<sup>204</sup> – czytamy dalej.

Ilość inwestycji potrzebnych do przeprowadzenia transformacji energetycznej świata oznacza stały wzrost rachunków za prąd. A w związku z rosnącym zapotrzebowaniem należy także spodziewać się przerw w dostawach i elastycznych cen.

---

<sup>203</sup> Tamże.

<sup>204</sup> Tamże.

## 5. „Rolnictwo węglowe”

Zrównoważony rozwój zakłada ogromną transformację w zakresie produkcji rolnej i użytkowania gruntów, ponieważ – jak sugerują uczeni – ponad jedna czwarta światowych emisji gazów cieplarnianych pochodzi z rolnictwa, leśnictwa i użytkowania gruntów. Z kolei wraz z prognozowanym wzrostem liczby ludności na świecie, wzrośnie presja na pozyskiwanie nowych obszarów do produkcji żywności.

Raport McKinseya<sup>205</sup> z 2020 r. pt. *Agriculture and climate change*, zgodnie z sugestią<sup>206</sup> Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) z 2018 r., wskazuje, że w celu drastycznego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, by nie dopuścić do wzrostu temperatury na naszej planecie o 1,5 stopnia C, konieczna jest „szybka i dalekosiężna” transformacja.

Proponuje się więc ograniczenie marnotrawstwa żywności i zmianę diety. Chodzi o radykalne ograniczenie spożycia mięsa, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, przejście na wegetarianizm, a najlepiej na weganizm, zastąpienie pełnowartościowego białka zwierzęcego białkiem owadów i roślin strączkowych oraz sztucznym mięsem wyprodukowanym w laboratorium. Oprócz tego, nacisk kładziony jest na totalną redukcję areału ziemi uprawnej i przekształcenie znacznej części gospodarstw rolnych na trwałe użytki zielone, a także na sadzenie nowych drzew i rewitalizację torfowisk. Sugeruje się wprowadzenie z jednej strony gospodarstw ekologicznych, z drugiej – żywności modyfikowanej genetycznie (GMO II generacji) i wykorzystanie w jej produkcji najnowszej technologii (dro-

<sup>205</sup> J. Ahmed, E. Almeida, D. Aminetzah i in., *Agriculture and climate change. Reducing emissions through improved farming practices*, <https://www.mckinsey.com/~/media/mckinsey/industries/agriculture/our%20insights/reducing%20agriculture%20emissions%20through%20improved%20farming%20practices/agriculture-and-climate-change.pdf> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>206</sup> UN, *Climate Change 2022. Mitigation of Climate Change. Working Group III contribution to the Sixth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change*, Intergovernmental Panel on Climate Change 2022, [https://report.ipcc.ch/ar6wg3/pdf/IPCC\\_AR6\\_WGIII\\_FinalDraft\\_FullReport.pdf](https://report.ipcc.ch/ar6wg3/pdf/IPCC_AR6_WGIII_FinalDraft_FullReport.pdf) [dostęp: 02.02.2023].

nów, nowoczesnych, precyzyjnych systemów nawadniania, nawożenia, automatyzacji pracy rolnej itd.)<sup>207</sup>.

Według raportu McKinseya, należy ograniczyć liczbę gospodarstw rolnych, a już istniejące powinny wyzbyć się tradycyjnych maszyn na olej napędowy, suszarni, chłodziarni zasilanych przy użyciu paliw kopalnych. Postuluje się znacznie ograniczyć hodowlę zwierząt. Sugeruje się także transformację demograficzną, czyli ograniczenie liczby ludności na świecie, ponieważ zgodnie z raportami IPCC, człowiek i wzrost PKB są głównymi czynnikami wywołującymi zmiany klimatu.

Co warto podkreślić, z kwestią „transformacji demograficznej” wiąże się nie tylko upowszechnienie „nowoczesnej antykoncepcji” (sterylizacji, aborcji), ale także pewnego stylu życia związanego ze „zdrowiem seksualnym”, czyli homoseksualizmu oraz innych dewiacyjnych zachowań, które nie będą prowadzić do narodzin nowych członków społeczeństwa.

Zmiany w sektorze rolnym bezpośrednio dotkną ponad 2 miliardy ludzi zatrudnionych w rolnictwie, czyli prawie jedną czwartą populacji świata. Pośrednio dotyczyć będą całej ludności, ponieważ wiążą się z problemami w zaopatrzeniu.

W pierwszej kolejności państwa muszą ograniczyć podaż wołowiny i jagnięciny. W dalszej kolejności wspomina się o wieprzowinie i w mniejszym stopniu o drobiu. Jeśli chodzi o uprawy, to w szczególności „na celowniku” jest ryż<sup>208</sup>.

Neutralność klimatyczna wymaga od rolników ograniczenia emisji prawie do zera i wychwytywania pozostałych gazów cieplarnianych oraz składowania ich w glebie za pomocą „rolnictwa węglowego”. Do tego typu rozwiązania dużą wagę przywiązuje Komisja Europejska, która jeszcze pod koniec 2022 r. planowała przedstawić ramy regulacyjne dotyczące usuwania CO<sub>2</sub>.

Komisja Europejska definiuje rolnictwo węglowe jako „zielony model biznesowy, który nagradza zarządców gruntów za podejmowanie lepszych praktyk gospodarowania gruntami, co skutkuje zwiększeniem sekwestracji węgla w żywej biomase, martwej materii organicznej i glebach poprzez zwiększenie wychwytywania CO<sub>2</sub> i/lub zmniejszenie uwalniania węgla do atmosfery, z poszanowaniem zasad ekologicznych sprzyjających bioróżnorodności i ogólnemu kapitałowi naturalnemu”<sup>209</sup>.

Jak tłumaczył w grudniu 2021 roku Frans Timmermans z Komisji Europejskiej, „rolnictwo węglowe jest niezbędnym uzupełnieniem naszych wysiłków na rzecz osiągnięcia neutralności klimatycznej. Pozwala rolnikom, leśnikom i in-

<sup>207</sup> J. Ahmed, E. Almeida, D. Aminetzah i in., *Agriculture...*, dz. cyt.

<sup>208</sup> Tamże.

<sup>209</sup> *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady. Zrównoważony obieg węgla*, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52021DC0800&from=NL> [dostęp: 13.02.2023].

nym zarządom gruntów stać się prawdziwymi strażnikami naszego środowiska naturalnego i pasterzami naszego klimatu”<sup>210</sup>.

Rolnictwo węglowe jest częścią strategii Zielonego Ładu UE. Zakłada ona stały bilans emisji gazów cieplarnianych i absorpcji dwutlenku węgla (emisja zero netto).

Bruksela przewiduje certyfikację składowania i sekwestracji CO<sub>2</sub> oraz objęcie rolnictwa systemem handlu pozwoleniami do emisji gazów, np. metanu, podtlenków azotu itp., na wzór handlu uprawnieniami dotyczącymi dwutlenku węgla w przemyśle (ETS). Nieuchronnie wiązać się to będzie z większą niestabilnością rynku spożywczego, ze względu na spekulacje w sektorze rolnictwa, jak to obecnie obserwujemy w przypadku ETS.

Niemiecki minister rolnictwa, Cem Özdemir z Partii Zielonych, nazwał uprawę węgla „ogromną szansą” i zapowiedział w 2021 r., że będzie je promował. Z kolei rzecznik ministerstwa w listopadzie 2021 r. mówił, że „promowanie sekwestracji dwutlenku węgla w rolnictwie i leśnictwie ma *wysoki priorytet* i jest kluczowym instrumentem do osiągnięcia celów klimatycznych w tym sektorze”.

Rząd niemiecki testuje rozwiązania związane z zatrzymywaniem i zwiększeniem absorpcji dwutlenku węgla w glebie. Jak podaje Instytut Thünen (Federalny Instytut Badawczy Obszarów Wiejskich, Leśnictwa i Rybołówstwa) znaczne większe zasoby węgla gromadzone są w trwałych użytkach zielonych niż na polach aktywnie uprawianych.

Niemiecka ustawa o działaniach na rzecz klimatu z 2021 r. przewiduje, że sektor użytkowania gruntów, zmiany użytkowania gruntów i leśnictwa (LULUCF) będzie pochłaniać 25 mln ton ekwiwalentu dwutlenku węgla do 2030 r. i 40 mln ton do 2045 r.

Naukowcy z Instytutu Thünen szacują, że w niemieckich glebach będzie można składować 3–5 milionów ton dwutlenku węgla rocznie.

Komisja Europejska zaproponowała do 2030 r. cel rocznego pochłaniania CO<sub>2</sub> netto w wysokości 310 mln ton ekwiwalentu dwutlenku węgla w sektorze LULUCF. Jednocześnie wskazała, że „najbardziej obiecującymi praktykami rolniczymi” są: zachowanie trwałych użytków zielonych, przekształcanie gruntów uprawnych w odłogowane lub trwałe pastwiska, odnawianie i ponowne nawadnianie torfowisk.

W przypadku ziemi uprawnej proponuje się ulepszony płodozmian i uprawy trwałe, które pokrywają glebę przez cały rok, uprawy z głębokimi systemami korzeniowymi itp.

<sup>210</sup> Rolnictwo węglowe dla ochrony klimatu. Dalekosieżne plany Komisji Europejskiej, <https://polskieradio24.pl/42/273/artykul/3001024,rolnictwo-weglowe-dla-ochrony-klimatu-dalekosiezne-plan-y-komisji-europejskiej> [dostęp: 13.02.2023].



Komisja Europejska przyznaje, że pomiar oraz monitorowanie wyników rolnictwa węglowego to wielkie wyzwanie, ale wdrożenie tego rodzaju systemu rolnictwa jest konieczne. To za pozostawione odłogiem pola przyszli farmerzy będą otrzymywać dopłaty z systemu handlu certyfikatami usuwania dwutlenku węgla.

Tego typu „rolnictwo” nie dość, że przyczyni się do spadku produkcji żywności, to dodatkowo będzie sprzyjało spekulacjom i korupcji, tym bardziej, że trudno jest zmierzyć rzeczywisty udział dwutlenku węgla w próchnicy i łatwo szybko obniżyć jego poziom. Wystarczy, że rolnik obsieje pole zbożem albo przeniesie biomasę z jednego pola na drugie.

Rolnikom, którzy rzeczywiście chcieliby uprawiać ziemię, sugeruje się, by robili to zgodnie z nowymi technikami, czyli stosowali technikę bezorkową, co z kolei wiąże się z koniecznością użycia większej ilości pestycydów, takich jak glifosat, by poradzić sobie ze szkodnikami<sup>211</sup>.

Unia Europejska realizuje kilka programów pilotażowych upraw węglowych. Swoje badania prowadzi także gigant chemiczny Bayer.

Szwedzcy i niemieccy rolnicy żyta uczestniczą w trzyletnim programie pilotażowym firmy Wasa oraz amerykańskiego koncernu Indigo w celu określenia wskaźników i zasad pomiaru dwutlenku węgla w glebie.

W Europie istnieją już niezależnie działające systemy, które obracają certyfikatami na usuwanie CO<sub>2</sub>, np. Agreena w Danii, Climate Famers i Carbocert w Niemczech.

## 5.1. Przypadek Sri Lanki, która wdrażała zrównoważone rolnictwo

Zmiany w rolnictwie zgodnie z wytycznymi Agendy 2030 próbowała wprowadzić Sri Lanka. Ponad dwudziestomilionowy kraj wyspiarski w Azji Południowej przez długi okres był samowystarczalny, jeśli chodzi o produkcję żywności. Obecnie natomiast przechodzi najgorszy kryzys gospodarczy w całej swojej historii.

Kryzys w opinii analityków *The Japan Times* jest wynikiem złych decyzji, zwłaszcza z ostatnich lat i błędnych kalkulacji. Władze w 2019 r. postanowiły szybko przejść na tzw. ekologiczne rolnictwo i ograniczyć ślad węglowy. Obecnie jednej piątej ludności grozi głód, a ONZ latem apelowała o pilną pomoc.

Rosnąca w zawrotnym tempie, ponad 50-procentowa inflacja, brak najważniejszych artykułów codziennego użytku, reglamentacja żywności i paliwa, go-

<sup>211</sup> Wokół glifosatu i wytwarzającej z niego produkty dla ogrodników i rolników firmy Monsanto wzbudziła afera „Monsanto papers”, w której ujawniono zachorowania na nowotwory złośliwe u osób korzystających przy swoich uprawach z produktów serii „Roundup”. Więcej zob. *Monsanto Papers czyli gry lobbystów*, „Tygodnik Spraw Obywatelskich” 2020, nr 6; *Francja: skandal wokół Monsanto. Tym razem ochrona danych*, <https://www.dw.com/pl/francja-skandal-wok%C3%B3%C5%82-monsanto-tym-razem-ochrona-danych/a-48701802> [dostęp: 13.02.2023].

dzina policyjna doprowadziły do desperacji 22-milionowy naród. Ludzie wylegli na ulice, domagając się ustąpienia prezydenta Gotabayi Rajapaksy oraz pełniącego obowiązki prezydenta premiera Ranila Wickremesinghe.

Sri Lanka od kryzysu w 2008 r. zmagala się z rosnącym zadłużeniem i coraz większymi kosztami obsługi zadłużenia o wartości ponad 51 mld dolarów. Jednak to decyzje o przejściu na OZE i zrównoważone rolnictwo przyczyniły się do gwałtownego spadku eksportu produktów rolnych. W kwietniu 2021 r. rząd zakazał stosowania nawozów chemicznych w celu promowania rolnictwa ekologicznego. Mimo, że w wyniku ostrych reakcji branży, zakaz cofnięto sześć miesięcy później, władze zostały zmuszone do importu ryżu, którego zawsze było w tym kraju pod dostatkiem. Jednocześnie ceny podstawowych produktów poszybowały w górę. Gwałtownie spadła produkcja herbaty, głównego towaru eksportowego, z którego pochodziły wpływy w walutach obcych.

Globalny wzrost cen surowców energetycznych tylko pogłębił kryzys, zastrzegając problemy z łańcuchem dostaw i podnosząc stopę inflacji. Władze racjonują paliwo, co zaowocowało unieruchomieniem znacznej części transportu. Paliwa brakuje nawet do świadczenia podstawowych usług, w tym dla karettek pogotowia. Rosnące ceny wpłynęły na sektor zdrowia, w którym prawie skończyły się leki ratujące życie. Gospodarka rolna została poważnie zaburzona z powodu braku paliwa do obsługi urządzeń, takich jak traktory i pompy nawadniające. Zamknięto szkoły. Władze prosiły ludzi o pracę z domu, aby oszczędzać surowce energetyczne.

W ocenie ekonomistów, kraj pilnie potrzebuje pomocy w postaci 6 mld USD na zakup surowców energetycznych i innych niezbędnych towarów, takich jak żywność oraz nawozy.

Pilnymi priorytetami gospodarczymi następnego rządu będzie odbudowa dwóch kluczowych filarów gospodarki Sri Lanki, czyli turystyki i rolnictwa. Instytucje międzynarodowe dyktują plan, wymagając przeciwdziałania zmianom klimatu i rozwoju energii odnawialnej.

Zgodnie z Agendą 2030 Sri Lanka przewiduje „inkluzywną transformację w kierunku zrównoważonego, rozwiniętego kraju dla wszystkich”, gdzie podstawą zmian jest „zielony wzrost i włączenie społeczne”. Klucz do realizacji celu to implementacja Agendy 2030 do krajowych programów rozwojowych (Krajowe Ramy Polityki – perspektywy dobrobytu i świetności oraz program inwestycji publicznych 2021–2024).

Władze Sri Lanki, by szybko wdrażać cele Agendy 2030, powołały Radę ds. Zrównoważonego Rozwoju i skupiły się na raportowaniu swoich postępów w zakresie eko-cyfrowej transformacji. Obecnie państwo to zajmuje 87. miejsce spośród 165 pozycji w Indeksie SDG 2021. Niedawno zobowiązało się do ogłoszenia 30 procent swoich wód jako obszarów chronionych i przystąpiło do Bonn

Challenge w sprawie zakończenia wylesiania. Przyjęło także wyśrubowane cele dotyczące ograniczania emisji dwutlenku węgla.

Soumya Bhowmick z Centre for New Economic Diplomacy, Observer Research Foundation specjalizuje się w kwestiach zrównoważonego rozwoju, ekonomii globalizacji i ekonomii indyjskiej. Współpracuje z agendami międzynarodowymi, by wdrażać Agendę 2030. W opracowaniu naukowym zatytułowanym *Understanding the Economic Issues in Sri Lanka's Current Debacle* z czerwca 2022 r. przyznaje, że „gwoździem do trumny” dla gospodarki Sri Lanki okazała się niewłaściwa decyzja o szybkim przejściu na tzw. zrównoważone rolnictwo<sup>212</sup>.

Pośród czynników, które przyczyniły się do krachu gospodarki kraju podawanego w latach 70. za przykład sukcesu rozwojowego, wymienione zostały tam: „wpływ obniżek podatków z 2019 roku na gospodarkę krajową; kolejne kryzysy zadłużenia, seria nieudanych akcji ratunkowych MFW; nagłe, katastrofalne przejście na rolnictwo ekologiczne; upadek sektora turystyki po zamachach bombowych w Niedzielę Wielkanocną w 2019 r. i rosnący dług zewnętrzny”. Dodatkowo czynniki zewnętrzne, w tym „pandemia COVID-19” i konflikt ukraińsko-rosyjski kryzys ten pogłębiły.

Jednak „nagłe przejście na rolnictwo ekologiczne można uznać za ostatni gwoździec do trumny gospodarki Sri Lanki. Zapewnia lekcje polityki rolnej, zwłaszcza dla krajów Globalnego Południa” – pisze autor analizy, odnosząc się do decyzji rządu z kwietnia 2021 r. o całkowitym zakazie importu nawozów<sup>213</sup>.

„Chociaż przejście na rolnictwo ekologiczne wydawało się krokiem zrównoważonym dla środowiska, nagła zmiana była jak bomba zegarowa, która czekała na wybuch. Ponieważ nowe metody produkcji były bardziej kosztowne przy niższych plonach, ta polityka rolna – bezprecedensowa w historii Sri Lanki – doprowadziła do poważnych skutków dla gospodarki. Produkcja ryżu szybko spadła o 20 proc., pozostawiając prawie 33 proc. gruntów rolnych niewykorzystanych, a ceny ryżu wzrosły o 50 proc. w ciągu zaledwie siedmiu miesięcy. Zakłóciło to samowystarczalność gospodarki w zakresie produkcji ryżu i od tego czasu kraj musiał prowadzić import z krajów takich jak Birma i Chiny, by zapobiec zbliżającemu się kryzysowi żywnościowemu. Kraj uciekł się teraz do importu nie tylko ryżu, ale także cukru i różnych innych towarów, wykorzystując rezerwy FOREX, a tym samym pogarszając sytuację walutową w gospodarce. Przemysł herbaciany – który kiedyś był głównym towarem wymiany – poniósł straty w wysokości około 425 mln dol. Między czerwcem 2021 a kwietniem 2022 rezerwy walutowe Sri Lanki zostały drastycznie zmniejszone z 4,06 mld do 1,92 mld USD. Zyski z eksportu (rolnego) kraju spadły o 2,1 proc. w lutym 2022 w porównaniu

<sup>212</sup> S. Bhowmick, *Understanding the Economic Issues in Sri Lanka's Current Debacle*, „Occasional Paper” 2022, nr 357.

<sup>213</sup> Tamże.

do lutego 2021, głównie ze względu na spadek przychodów z eksportu herbaty, przypraw i nieprzetworzonego tytoniu. Rosnący import pszenicy, cukru i mleka w proszku oraz innych niezbędnych produktów z zagranicy zwiększył popyt na FOREX. Różne czynniki przyczyniające się do presji popytowej na rezerwy FOREX doprowadziły do ogromnej deprecjacji waluty w gospodarce Sri Lanki. Wraz ze spadkiem kursu waluty Sri Lanki o 7,3 proc. w 2021 r., koszty importu gwałtownie wzrosły, zwiększając inflację i wzbudzając obawy dotyczące paniki zakupowej oraz gromadzenia zapasów. Aby zapobiec nieprawidłowościom na rynku, rząd często ogłaszał godziny policyjne i wysyłał uzbrojone oddziały do dystrybucji żywności po obniżonych kosztach. W rezultacie zewnętrzne wyniki gospodarcze kraju pogorszyły się, a deficyt na rachunku bieżącym wzrósł do 1,14 mld dol. w styczniu 2022 r. z 0,136 mld dolarów w styczniu 2021 r. Siła nabywcza lankijskiej waluty gwałtownie spadła i stała się ona jedną z walut o najgorszych wynikach. Kurs wymiany rupii lankijskiej (LKR) na USD osiągnął rekordowy poziom 1 USD = 371,26 LKR w dniu 13 maja 2022 r.<sup>214</sup> – czytamy.

Autor wskazał ponadto, że władze stale dodrukowują pieniądze.

Soumya Bhowmick w końcu pisze, że „w rzeczywistości kryzys rolny na Sri Lance dostarcza dwóch ważnych lekcji w dziedzinie polityki rozwojowej (...). Po pierwsze, współczesna agenda zrównoważonego rozwoju ma swoje wady w sferze wdrożenia. Często wprowadzenie jakiegoś aspektu rozwoju wywołuje negatywne efekty zewnętrzne w innym obszarze. (...) Jest to pewne nieodłączne wyzwanie, które nie tylko utrudnia operacjonalizację ukierunkowanych działań politycznych, ale także zrozumienie ich wyników. Na przykład, jeśli chodzi o ramy Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ (SDG), nie ma wątpliwości, że odruchowa polityka w zakresie rolnictwa ekologicznego pomoże osiągnąć cel 13 (działania na rzecz klimatu), ale będzie stanowić ogromne obciążenie dla osiągnięcia celu 8 (przyzwoita praca i wzrost gospodarczy) – jak widać w przypadku Sri Lanki (...). Kraj jest klasycznym przykładem tego, jak uniwersalne podejście do zrównoważonego rozwoju szkodzi postępowi sprzyjającemu włączeniu społecznemu. Nie wszystkie polityki mogą być wdrożone w tym samym tempie w krajach rozwijających się w porównaniu z Globalną Północą. Wynika to głównie z luki zasobowej (...). Na przykład, gdy na Sri Lance wprowadzono rolnictwo ekologiczne, nagłe przejście było niezwykle problematyczne ze względu na brak infrastruktury rolniczej, zależność od importowanych agrochemikaliów, brak dostępu do nowoczesnych technik i analfabetyzm rolniczy”<sup>215</sup>.

Chociaż rząd już w listopadzie 2021 r. cofnął zakaz importu nawozów ze względu na zmniejszoną produktywność i gwałtownie rosnącą inflację, kraj

<sup>214</sup> Tamże.

<sup>215</sup> Tamże.

i tak doświadczył wielkiego wzrostu cen wszystkich towarów, ponieważ rolnicy nie mieli dostępu do importowanych nawozów z powodu malejących rezerw walutowych<sup>216</sup>.

## 5.2. Przypadek Holandii

W Europie gwałtowne protesty dotknęły Holandię w związku z planowanym ograniczeniem o 30 procent pogłowia zwierząt, dla redukcji emisji amoniaku, tlenków azotu i podtlenku azotu. Wszystko to realizowano pod pretekstem ochrony 150 rezerwatów przyrody i walki ze zmianami klimatycznymi.

Jak podał *The Guardian* 22 lipca 2022 r., rolnicy byli wzburzeni z powodu planów rządu, by „walczyć z zanieczyszczeniem azotem poprzez znaczne zmniejszenie liczby świń, bydła i kurcząt w Holandii”.

Rolnicy protestują od wielu tygodni, blokując centra dystrybucji żywności i drogi. Gromadzą się przed budynkami rządowymi, siedzibami regionalnych władz, a nawet domami ministrów. Doszło do strzelaniny.

– *To już nie jest demokracja: to dyktatura* – podsumował działania rządu jeden z protestujących Jeroen van Maanen, który hoduje ponad 130 krów w Zeewolde.

Holandia zajmuje 7. miejsce w UE pod względem liczby zwierząt gospodarskich. Władze są zdeterminowane wyegzekwować swoje plany i nie godzą się na żadne negocjacje z rolnikami. Nie chcą słuchać ich pomysłów na ograniczenie ilości odpadów.

W 2019 r. Sąd Administracyjny Rady Stanu – z powodu wcześniejszych regulacji środowiskowych przyjętych przez UE – wymusił na rządzie konieczność ograniczenia emisji azotu. By móc wybudować nową drogę, dom czy utworzyć nowe gospodarstwo rolne, trzeba uzyskać zezwolenie środowiskowe. Sąd powołał się na Europejską Dyrektywę Siedliskową. Rząd stosuje kompensowanie wewnętrzne lub zewnętrzne albo tak zwany test ADC, który zezwala na nowe inwestycje związane z emisją azotu pod warunkiem zapewnienia rekompensaty w innym sektorze. Padło na rolnictwo<sup>217</sup>.

Zgodnie z planami ministerstwa finansów, ponad połowa hodowców będzie musiała zlikwidować swoje gospodarstwa lub je znacznie zmniejszyć. Plany rządowe mają dotknąć – według wyliczeń *Financieele Dagblad* – pięć razy więcej rolników niż jest to bezwzględnie konieczne.

<sup>216</sup> A. Stelmach, *Sri Lanka: protesty i kryzys ekonomiczny oraz polityczny. Do krachu przyczyniła się ekologizacja rolnictwa*, <https://pch24.pl/sri-lanka-protesty-i-kryzys-ekonomiczny-oraz-polityczny--do-krachu-przyczynila-sie-ekologizacja-rolnictwa/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>217</sup> *Stikstof*, <https://www.raadvanstate.nl/stikstof/> [dostęp: 02.02.2023].

## 6. Polityka UE

Unia Europejska (UE) jest nie tylko gorącym orędownikiem i promotorem Agendy 2030 oraz Porozumienia Paryskiego, ale także najbardziej zaawansowanym blokiem gospodarczym pod względem wdrażania szeregu rozwiązań środowiskowych i klimatycznych.

Europejska polityka ochrony środowiska opiera się na artykułach: 11 i 191–193 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Walka ze zmianami klimatu jest celem odzwierciedlonym w art. 191. Zrównoważony rozwój jest nadrzędnym celem UE, zobowiązanej do zachowania, ochrony i poprawy jakości środowiska. Bruksela wiezie prym w negocjacjach klimatycznych prowadzonych pod auspicjami ONZ w ramach konferencji COP.

Podstawą do przyjęcia szeregu regulacji były: konferencja ONZ w sprawie ochrony i wykorzystania zasobów z 1949 roku oraz I Międzynarodowa Konferencja Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska Człowieka z 1972 r., przeprowadzona w Sztokholmie i znana jako Pierwszy Szczyt Ziemi. Program Ochrony Środowiska ONZ został ustanowiony w 1973 r., zaś Pierwsza Światowa Konferencja Klimatyczna odbyła się w Genewie w 1979 r.

W 1983 r. powstała Komisja Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska i Rozwoju, a 4 lata później zatwierdzono Protokół Montrealski w celu ochrony warstwy ozonowej. W 1988 r. powstał Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), który przygotowuje opracowania i zalecenia dla rządów w zakresie polityki klimatycznej. Pierwszy raport IPCC opublikowało w 1990 r. Autorzy dokumentu starali się dowieść, że istnieją dowody naukowe na zmiany klimatu. W 1992 r. odbył się Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro, gdzie powstała Ramowa Konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu. Kraje sygnatariusze zobowiązały się do podjęcia działań na rzecz ograniczenia emisji gazów odpowiedzialnych za globalne ocieplenie.

Trzy lata później odbyła się Pierwsza Konferencja Stron (COP1) w Berlinie. Od tego czasu przedstawiciele rządów spotykają się raz w roku w celu monitorowania i kontrolowania wdrażania programów redukcji emisji gazów cieplarnianych.

W 1996 r. podczas COP2 (Genewa) uznano potrzebę ustanowienia prawnie wiążących celów ilościowych dla ograniczenia emisji gazów cieplarnianych przez kraje uprzemysłowione. W 1997 r. pojawiły się wiążące cele emisyjne (redukcja kilku gazów cieplarnianych powyżej poziomów z 1990 r. w latach 2008–2012) ustanowione dla bogatych krajów wraz z przyjęciem Protokołu z Kioto na COP3.

W 2002 r. UE jednogłośnie ratyfikowała Protokół z Kioto, po jego zatwierdzeniu przez parlamenty narodowe wspólnoty. Dokonano tego, pomimo braku ratyfikacji ze strony wszystkich państw, które sygnowały ten akt. Protokół wszedł w życie w 2005 r., bez ratyfikacji przez kraje takie, jak: USA, Chiny bądź też Indie – czyli największych emitentów. W 2009 r. na szczycie COP15 w Kopenhadze uzgodniono utrzymanie globalnego ocieplenia na poziomie poniżej 2 stopni C. Kraje najbardziej rozwinięte zobowiązały się wtedy do zapewnienia długoterminowego finansowania dla krajów rozwijających się. W 2010 r. na COP16 (Cancun) powstał Zielony Fundusz Klimatyczny.

Rok później, w Durhan powstała mapa drogowa dla globalnego porozumienia w sprawie redukcji emisji. Jednocześnie Kanada ogłosiła, że wycofuje się z protokołu z Kioto. Na COP18 w Doha w 2012 r. uzgodniono przedłużenie zobowiązania do 31 grudnia 2020 r., a trzy lata później doszło do zawarcia Porozumienia Paryskiego przez 195 krajów i UE, w celu długoterminowego utrzymania wzrostu średniej temperatury na świecie znacznie poniżej 2 stopni C, dążąc do ograniczenia wzrostu do 1,5 stopnia C. W tym samym 2015 r. ONZ przyjęła Agendę 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (SDGs), zwaną później Agendą 2030. W 2016 r. USA i Chiny wspólnie ratyfikowały Porozumienie Paryskie, ale po dojściu do władzy prezydenta Donalda Trumpa Stany wycofały się z umowy. Potem decyzję poprzednika cofnął Joe Biden w 2021 r.

W 2017 r. zorganizowano szczyt *One Planet*, promowany przez prezydenta Francji Emmanuela Macrona i Bank Światowy, aby potwierdzić zaangażowanie państw członkowskich w Porozumienie Paryskie.

W 2019 r. odbył się najdłuższy szczyt w historii (COP25, Madryt), kładący nowe podwaliny pod redukcję emisji i reagowanie na rzekomy kryzys cieplarniany. Pierwotnie spotkanie miało się odbyć w Chile, ale w związku z protestami spowodowanymi m.in. polityką klimatyczną (wzrost cen biletów na metro z racji przejścia na zasilanie z OZE), obrady trzeba było przenieść do Madrytu.

W 2021 r. na konferencji klimatycznej ONZ w Glasgow (COP26), prawie 200 krajów zatwierdziło globalne porozumienie w sprawie walki ze zmianami klimatu, zgadzając się na podjęcie dalszych działań w celu zwalczania zmian klimatu i pomocy wrażliwym narodom. Podjęto zobowiązanie do rozpoczęcia stopniowego wycofywania węgla na całym świecie i ograniczenia globalnego ocieplenia do 1,5 stopni C. Próbowano też po raz kolejny nakłonić bogatsze kraje do wpłacenia obiecanych środków na fundusz klimatyczny.



Bruksela podczas spotkań COP domagała się szybkiej dekarbonizacji świata. W 2019 r. zainicjowała strategię Europejskiego Zielonego Ładu, aby przyspieszyć zmiany. Zielony Ład określa się także mianem „nowej strategii wzrostu, której celem jest przekształcenie UE w sprawiedliwe i zamożne społeczeństwo, z nowoczesną, zasobooszczędną i konkurencyjną gospodarką, w której od 2050 r. nie będzie emisji netto gazów cieplarnianych i w której wzrost gospodarczy zostanie oddzielony od wykorzystania zasobów” (Komunikat Komisji Europejskiej, 2019), zaś „żadna osoba ani żaden region nie pozostaną w tyle”.

Europejski Zielony Ład ma również pomóc w wyjściu z pandemii COVID-19. Będzie finansowany ze środków stanowiących jedną trzecią kwoty 1,8 bln euro przeznaczonej na inwestycje w ramach planu odbudowy NextGenerationEU oraz ze środków pochodzących z siedmioletniego budżetu UE.

Co istotne, „zielony ład” ma prowadzić w kierunku zielonej transformacji, wzmocnienia pozycji europejskiego przemysłu, pobudzenia gospodarki o obiegu zamkniętym, stworzenia zrównoważonego systemu żywnościowego i zachowania różnorodności biologicznej.

KE przewiduje redukcję o 55 procent emisji z samochodów osobowych do 2030 r., o połowę emisji z samochodów dostawczych do 2030 r. oraz zeroemisyjność z nowych samochodów osobowych do roku 2035.

Od 2026 r. transport drogowy będzie podlegał systemowi handlu pozwoleniami na emisje. Komisja proponuje również ustalenie analogicznej taryfy dla sektora lotniczego, który do tej pory korzystał ze zwolnienia. Ponadto w celu dekarbonizacji gospodarki Komisja proponuje rozszerzenie systemu na sektor morski. Duże porty miałyby dostarczać statkom energię elektryczną z lądu.

Cel ograniczenia emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. do 2030 r. wymaga większego udziału energii ze źródeł odnawialnych i zwiększonej efektywności energetycznej. Stąd propozycja zwiększenia w obecnej dekadzie udziału OZE w miksie energetycznym do 40 proc.

KE proponuje wprowadzić minimalne stawki podatkowe na ogrzewanie i transport, by zrealizować cele klimatyczne.

W marcu 2020 r. Komisja zaproponowała przyjęcie prawa, które wyznacza ambitniejszy cel redukcji emisji niż przewidziano w umowie paryskiej. Chodzi o ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. do 2030 roku w porównaniu z poziomami z 1990 r. Ustawa o klimacie przewiduje monitorowanie postępów (regularne sprawozdania Europejskiej Agencji Środowiska, proces zarządzania krajowymi planami energetycznymi i klimatycznymi państw członkowskich UE oraz dowody naukowe dotyczące zmian klimatu i ich skutków). Postępy będą weryfikowane co 5 lat.

W lipcu 2021 r. Komisja przyjęła zestaw wniosków dotyczących przeglądu wszystkich odpowiednich instrumentów polityki w celu osiągnięcia dodatkowych redukcji emisji do 2030 r. KE wyznaczy także cel emisji do 2040 r.

Jednocześnie przyspieszono decyzje o wdrażaniu gospodarki o obiegu zamkniętym (Plan działania na rzecz gospodarki o obiegu zamkniętym 2020 i szereg późniejszych regulacji z 2021–2022), które zmuszą firmy do raportowania o śladzie środowiskowym (ESG) ich produktów lub usług do nowego etykietowania, wprowadzania nowych opakowań itp.<sup>218</sup>

By pozyskać środki i wymóc zmiany na rynku w celu dekarbonizacji i przedstawienia gospodarki zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju w UE w 2005 r., wprowadzono system handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS). Początkowo przewidywano ograniczenie emisji gazów cieplarnianych w UE do 2030 r. o co najmniej 40 proc. (w porównaniu z poziomami z 1990 r.). Jednak z czasem zwiększono cele do 55 proc. i ograniczono liczbę uprawnień, przyczyniając się tym samym do większej spekulacji.

Warto zauważyć, że reforma systemu ETS następowała *de facto* od 2017 roku. Wtedy po raz pierwszy wszystkie rządy – w tym obecna ekipa sprawująca władzę w Polsce – zgodziły się na reformę, która wiązała się z większymi obciążeniami dla przemysłu, a w konsekwencji dla obywateli. Potem pojawił się pakiet regulacji „Gotowi na 55” (*Fit for 55*). Zawiera on projekty nowelizacji i aktualizacji unijnych przepisów klimatycznych, energetycznych i transportowych zgodnie z większymi ambicjami Brukseli.

W czerwcu 2022 r. Rada Unii Europejskiej, składająca się z szefów rządów państw członkowskich, osiągnęła porozumienie co do reformy ETS i pakietu „Gotowi na 55”, odnoszących się także do redukcji gazów cieplarnianych z rolnictwa, budynków i odpadów. Mają one również być włączone do systemu handlu pozwoleniami na emisje, narażając obywateli na stały wzrost kosztów rachunków i duże wahania cen.

Obecnie systemem ETS objętych jest ponad 10 tysięcy firm w UE z sektora elektroenergetyki i elektrociepłownictwa, z energochłonnych gałęzi przemysłu (produkcja stali, papieru, szkła, przemysł rafineryjny, cementownie itp.), a także lotnictwo komercyjne. System ma jednak być rozszerzony na transport morski, budownictwo mieszkaniowe i transport drogowy, co z pewnością odczują wszyscy obywatele Europy<sup>219</sup>.

Zielony Ład obejmuje także strategię „Od pola do stołu”, kładąc nacisk na redukcję emisji z rolnictwa i ograniczenie produkcji żywnościowej, chociaż KE

<sup>218</sup> J. Cifuentes-Faura, *European Union policies and their role in combating climate change over the years*, „Air Quality, Atmosphere & Health” 2022, nr 15.

<sup>219</sup> „Gotowi na 55”: reforma unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji – infografika, <https://www.consilium.europa.eu/pl/infographics/fit-for-55-eu-emissions-trading-system/> [dostęp: 02.02.2023].

zapewnia, że priorytetem jest „zapewnienie – w ramach możliwości planety – wystarczającej podaży niedrogiej i pełnowartościowej żywności”. Podobnie jak na Sri Lance postanowiono szybko wprowadzić zrównoważone rolnictwo i zmniejszyć o połowę korzystanie z pestycydów oraz nawozów, a także ograniczyć sprzedaż środków antydrobnoustrojowych. Na Sri Lance przełożyło się to na znacznie mniejsze plony i głód.

UE chce zwiększyć ilość gruntów przeznaczanych na rolnictwo ekologiczne o 25 procent, propagować bardziej zrównoważoną konsumpcję żywności i zdrowe odżywianie (zastąpienie białka zwierzęcego białkiem owadów, ryb, roślin strączkowych, sztucznym mięsem itp.). Chce również ograniczyć straty żywności i jej marnotrawienie, poprawić dobrostan zwierząt i zwiększyć liczbę gospodarstw węglowych (określa się to mianem rolnictwa regeneratywnego). Bruksela zamierza zmniejszyć pogłowie zwierząt hodowlanych, ponieważ rolnictwo odpowiada za ponad 10 procent emisji gazów cieplarnianych w UE. Ponadto, 68 proc. gruntów rolnych na terenie Unii jest wykorzystywanych do produkcji zwierzęcej. Większy nacisk ma być położony na akwakultury.

Szereg zmian, które wdraża lub proponuje Bruksela, znajduje bezpośrednie odzwierciedlenie w strategiach rozwojowych i ustawodawstwie państw członkowskich.

## 7. Polska polityka rozwojowa a Agenda 2030

W naszym kraju Ustawa z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju określa tryb oraz reguły strategii, która „musi zapewnić trwałą i zrównoważony rozwój kraju, spójność społeczno-gospodarczą, spójność regionalną i przestrzenną, konkurencyjność i tworzyć nowe miejsca pracy”<sup>220</sup>.

Zgodnie z ustawą, zajmują się tym: Rada Ministrów, samorząd województwa, związki metropolitalne, samorząd powiatowy i gminny oraz ich związki. Za realizację w skali całego państwa odpowiada minister rozwoju.

Swoje strategie mają poszczególne miasta, wsie itp. Współdziałaniem wszystkich tych programów zajmuje się Komitet Koordynacyjny do spraw Polityki Rozwoju. W jego skład wchodzi m.in. przedstawiciele resortów, szef Komitetu do spraw Pożytku Publicznego oraz prezes GUS, a pracom przewodniczy minister funduszy i polityki regionalnej.

Komitet pracuje nad Projektem Koncepcji Rozwoju Kraju 2050 (KRK). Opracowanie być może zostanie ostatecznie zaprezentowane pod koniec 2023 r. Określi ścieżki rozwoju zgodnie z innymi dokumentami unijnymi na następne 30 lat. Funkcjonujący obecnie Polski Ład jest programem inwestycji na najbliższą dekadę.

Rząd – zgodnie z wcześniej przyjętymi zobowiązaniami – bynajmniej nie zamierza rezygnować z działań na rzecz „zwalczania zmian klimatycznych”. Na arenie międzynarodowej dawał temu wyraz wielokrotnie, m.in. poprzez organizację konferencji COP24 w grudniu 2018 r. w Katowicach. Władze są zdeterminowane by dekarbonizować gospodarkę. Chcą całkowitego pozbawienia Polski paliw kopalnych do 2050 r., a nawet szybciej, zgodnie z ambitniejszymi planami

---

<sup>220</sup> „Dz. U. RP” 2006, nr 227, poz. 1658, Ustawa z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, art. 1 ust. 1.

Brukseli, na co wyraził zgodę premier Mateusz Morawiecki. Chodzi też o drastyczne ograniczenie konsumpcji<sup>221</sup>.

Realizacja celów ściśle wiąże się z przyjęciem koncepcji ekorozwoju cyfrowego. Dekarbonizacja i digitalizacja zostały uznane za priorytety tak w Agendzie 2030, jak i w unijnej strategii rozwoju. Znalazły też odzwierciedlenie w Polskim Ładzie. Komisja Europejska określiła procentowo, ile pieniędzy należy przeznaczyć na walkę z ociepleniem (30 proc.) i ile na cyfryzację (co najmniej 30 proc.).

Za rządów „dobrej zmiany” władze RP nie tylko zaakceptowały – w 2015 r. – Agendę 2030. Podpisały też w Paryżu porozumienie dotyczące klimatu. Jednocześnie premier Morawiecki zgodził się w Radzie Europejskiej na szereg ustępstw w sprawie unijnych celów klimatycznych, które Bruksela postanowiła zrealizować szybciej niż określają to międzynarodowe umowy.

Oznacza to przerzucenie na barki obecnego pokolenia ogromnego ciężaru transformacji eko-cyfrowej. I to pomimo zgubnego wniosku, że – jak przyznają eksperci ONZ a nawet unijni komisarze – nie wiadomo, dokąd nas ona zaprowadzi i czy w ogóle osiągniemy pożądane cele. Lansowany eko-cyfrowy rozwój jest jedną wielką niewiadomą i eksperymentem.

W przyjętym 29 czerwca 2022 r. przez Komisję Europejską sprawozdaniu na temat tegorocznej prognozy strategicznej zaznaczono, że osiągnięcie zamkniętego obiegu gospodarki oraz jej dekarbonizacja do 2050 r. będą niezwykle trudne. Tym bardziej, że miałyby się dokonać dzięki nowym technologiom, które obecnie „są na etapie eksperymentów, demonstracji lub prototypów”.

Mimo to „transformacja ekologiczna i cyfrowa to priorytety określonego w 2019 r. przez przewodniczącą Ursulę von der Leyen programu politycznego Komisji”. W obliczu zaś agresji Rosji wobec Ukrainy „Europa jeszcze szybciej przejmuje globalne przywództwo w dziedzinie klimatu i technologii cyfrowych, z determinacją podejmując kluczowe wyzwania – od energii i żywności po obronność i najnowocześniejsze technologie”.

Eurokraci przyznali, że rewolucyjna zmiana ani nie jest tak „zielona”, jak się ją przedstawia, ani nie rozwiąże – a co gorsza – może pogłębić problem dostępu do taniej energii. Wraz bowiem z odchodzeniem od jej stabilnych źródeł z węgla, ropy i gazu proponuje się całkowite przejście na chwiejne Odnawialne Źródła Energii uzależnione od słońca, wiatru itp. Wszystko to w sytuacji, gdy zapotrzebowanie będzie rosło właśnie z powodu powszechnej cyfryzacji, wdrażania In-

---

<sup>221</sup> Do takiej sytuacji może dojść wskutek nałożenia tzw. podatków ekologicznych, a także rosnących cen uprawnień do emisji w systemie ETS, zmniejszenia popytu na gaz i wysokich cen towarów, do których dostęp będzie utrudniony. T. Bielecki, *Polska zgoda na przyspieszenie klimatyczne UE*, <https://www.dw.com/pl/klimat-polska-szczyt-ue-55proc/a-55909122> [dostęp: 13.02.2023]; Rada Europejska, *15 grudnia 2022*, <https://www.consilium.europa.eu/pl/meetings/european-council/2022/12/15/> [dostęp: 13.02.2023].

ternetu Rzeczy. KE przyznaje, że wraz z postępującą digitalizacją powstaje coraz więcej odpadów elektronicznych, które silnie oddziałują na środowisko.

Obydwie transformacje będą zależeć od czynników geopolitycznych, społecznych, gospodarczych oraz od licznych regulacji i nakładów inwestycyjnych, nie mówiąc o konieczności dostępu do niezbędnych pierwiastków rzadkich. A Europa pod tym względem uzależniona jest od Chin.

Bruksela chce pozyskać środki od obywateli i inwestorów prywatnych na eksperymentalne technologie, jednocześnie zapewniając, że będzie kierować się m.in. „sprawiedliwością społeczną”. Do 2030 roku KE zamierza uzyskać na inwestycje dodatkowo prawie 650 mld euro. Jednocześnie chce drastycznie ograniczyć konsumpcję energii, np. odcinając niektórych użytkowników od jej źródeł. Bruksela spodziewa się gwałtownych protestów z powodu drastycznie rosnących kosztów życia. Tworzony system inwigilacji cyfrowej ma pomóc w radzeniu sobie z demonstracjami i innymi tego typu wystąpieniami.

Jak na razie nasz kraj robi pokaźne kroki w toku realizacji celów Agendy 2030. Najwyższa Izba Kontroli, oceniając w 2018 r. przygotowanie do jej wdrożenia, chwaliła osiągnięcia Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii za transpozycję celów oengetowskich do Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (flagowy program Mateusza Morawieckiego). Szczegółowo postęp w zakresie wdrażania Agendy monitoruje Główny Urząd Statystyczny.

NIK zaznaczył, że „struktura instytucjonalna przygotowana do zarządzania procesem wdrażania celów zrównoważonego rozwoju Agendy 2030 w Polsce została przygotowana z zastosowaniem tzw. zintegrowanego podejścia oraz jest spójna z zasadą, że „nikt nie zostanie pominięty (*no one will be left behind*)”.

Zanim przedstawiona zostanie koncepcja Rozwoju Kraju do 2050 r., wciąż obowiązuje Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030) – przyjęta przez Radę Ministrów 14 lutego 2017 r. Ponadto, mamy szereg innych zintegrowanych strategii uszczegóławiających, np.: środowiskowa, regionalna, transportowa, rolniczo-połowowa, energetyczna, społeczna. Łączą one planowanie społeczne, gospodarcze, przestrzenne, uwzględniając powiązania pomiędzy różnymi sektorami.

Według stanu na koniec marca 2022 r. Rada Ministrów przyjęła 13 polityk publicznych, 88 programów rozwoju, w tym 49 programów wieloletnich.

Niedawno członkowie partii Prawo i Sprawiedliwość wszczęli kampanię wyborczą, objeżdżając różne miasta. Prezes Jarosław Kaczyński podkreślił, że dla ugrupowania priorytetem jest zrównoważony rozwój. Podobnie mówił premier Mateusz Morawiecki. Słowa te padły podczas omawiania polityki miejskiej.

## 7.1. Projekt Krajowej Polityki Miejskiej 2030

To właśnie na przykładzie takich dokumentów jak Krajowa Polityka Miejska można się dowiedzieć, w jaki sposób i w oparciu o jakie wytyczne przygotowywane są strategie wdrażające politykę zrównoważonego rozwoju w naszym kraju.

W dokumencie powołano się konkretnie na Agendę 2030, Agendę Miejską dla UE, Nową Agendę Miejską, Nową Kartę Lipską itp. (dokumenty ONZ i unijne). Oczywiście celem jest zagęszczanie miast, zapobieganie ich tzw. rozlewaniu się, wprowadzenie stref czystego transportu w każdej gminie, eliminacja samochodów spalinowych, a także zmuszenie do korzystania z komunikacji publicznej. Najlepiej, według tych założeń, byłoby przeprojektować miasta w taki sposób, by podstawowe potrzeby były dostępne w odległości do 15 minut pieszo, rowerem, hulajnogą itp.

Proponuje się rozważenie zmiany planów miejskich z możliwością przemowienia terenów istotnych dla domeny publicznej, bez możliwości odszkodowania dla właścicieli terenów. Ma być utrzymywany dalszy monitoring jakości powietrza, kontynuowane pozbywanie się paliw kopalnych służących do ogrzania domów. Wspomina się o nowych podatkach i opłatach od nieruchomości – zróżnicowanych w zależności od ich położenia. Jest pomysł, by nie rejestrować nowych samochodów, jeśli właściciele nie będą mieli garażu albo wykupionego miejsca postojowego (specjalne zaświadczenia od zarządców spółdzielni itp.). Oczywiście pojawią się dalsze ograniczenia dotyczące wycinki drzew, a także większa ilość obowiązków związanych z gromadzeniem wody itp. Będzie więcej przewężeń, rond, przejść dla pieszych, by spowolnić ruch. Miasta mają dążyć do eliminacji aut prywatnych, np. zmniejszając liczbę miejsc postojowych, poszerzając strefy czystego transportu, podnosząc opłaty i mnożąc bariery fizyczne. Docelowo mają dominować usługi współdzielonej mobilności oraz mikromobilności. Ma postępować cyfryzacja, ułatwiająca zarządzanie miastami i nawykami konsumenckimi mieszkańców. Należy sprowadzać do metropolii więcej migrantów i tworzyć ułatwienia dla nich itp.

## 7.2. Bez alternatywy dla UE

Wcześniejszy dokument, przedstawiony w listopadzie 2020 r. pod nazwą „Sprawne i nowoczesne państwo 2030” (SNP) określa główne kierunki działań politycznych rządu w obecnej dekadzie. Pomimo sporów toczonych z Brukselą, rządzący nie wyobrażają sobie funkcjonowania poza Unią Europejską.

Program przewiduje głębsze osadzenie Polski w strukturach UE, ale także możliwe korekty terytorialne i dotyczące systemu finansowania samorządów. Wspomina się o usprawnieniu pracy sądów. Są to priorytety.



Obecna ekipa rządząca liczy na lepsze wykorzystanie funduszy unijnych bezpośrednio zarządzanych przez Komisję Europejską. Więcej spółek Skarbu Państwa miałyby aplikować o pomoc, zwłaszcza na inwestycje w szeroko pojętą infrastrukturę energetyczną, transportową i informatyczną. Udział polskich projektów w ogólnej wartości takich programów ma wzrosnąć z 1,9 proc. w 2019 r. do 5 proc. w roku 2030.

W projekcie podkreślono konieczność wpisania polskiej strategii w duże strategie unijne, w tym w założenia Europejskiego Zielonego Ładu. Ekipa Morawieckiego jest zdeterminowana osiągnąć do 2050 r. neutralność klimatyczną, co wymaga wielkich nakładów kapitału.

W pierwszej połowie 2025 r. Polska ma przewodniczyć Radzie Europejskiej. To wtedy rząd miałby szczególnie umocnić pozycję polityczną naszego państwa tak w Europie, jak i na arenie międzynarodowej, kształtując agendę europejską.

Program przewiduje także większą centralizację władzy w stosunku do samorządów. Wspomina się tam o możliwej kolejnej reformie terytorialnej – głównie chodzi o likwidację małych gmin. Wreszcie rząd chce, by samorzady zwiększyły źródła przychodów poprzez nowe podatki.

W sprawie sądownictwa istotne jest upowszechnienie mediacji, modernizacja Krajowego Rejestru Karnego – by pozyskiwać informacje „w sposób bezpośredni i w czasie rzeczywistym” – oraz digitalizacja akt postępowania, na przykład przygotowawczych.

Według danych OECD dotyczących wdrażania Agendy 2030 w poszczególnych państwach, zajmujemy 12. pozycję pośród 160 krajów. Wciąż sporo pozostaje do zrobienia w kwestii polityki klimatycznej i ograniczania „ślądu węglowego”, zrównoważenia miast, zwiększenia udziału OZE, partnerstwa z innymi gremiami w celu realizacji wspólnych projektów, polityki zdrowotnej itp.

### 7.3. Aborcja i strategia genderowa

Ciekawą kwestią pozostaje sprawa realizacji strategii genderowej i celu nr 3, zwłaszcza zadania 3.7 Agendy 2030: „Do 2030 roku zapewnić powszechny dostęp do świadczeń z zakresu zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, w tym planowania rodziny, informacji i edukacji oraz włączyć zdrowie reprodukcyjne do krajowych strategii i programów”.

W maju 2022 r. Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie ustanowienia tzw. Krajowego Programu Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2022–2030. Dokument wskazuje między innymi potrzebę promocji osób związanych z subkulturą LGBT w środowisku pracy czy szkoły. Mają one także mieć lepszy dostęp do usług zdrowotnych. Warto byłoby spytać, czy także do usług tak zwanej operacji zmiany płci? Jak się okazuje, na razie teoretycznie są one

niezgodne z prawem, ale kliniki medycyny estetycznej, które zazwyczaj tym się trudnią, wyjaśniają szczegółowo, w jaki sposób obchodzić przepisy. Wystarczą stosowne zaświadczenia od psychologów i złożenie pozwu.

Na jednej ze stron czytamy: „Kolejnym krokiem jest złożenie do sądu pozwu o zmianę płci. To konieczne, inaczej operacja usunięcia narządów płciowych prawnie jest przestępstwem (pozbawia się pacjenta funkcji społecznych, czyli płodności). Pozywani są rodzice osoby transseksualnej, a proces trwa ok. pół roku – o ile nie ma utrudnień w postaci np. sprzeciwu rodziny. Po uprawnieniu się wyroku można wymienić dokumenty: wprowadza się zmianę do aktu urodzenia, następnie wyrabia się nowy dowód osobisty, paszport, a także prawo jazdy i pozostałe dokumenty typu dowód rejestracyjny itp. Ostatnim etapem jest zabieg chirurgiczny, czyli SRS (*Sex Reassignment Surgery*). Polega na szeregu operacji zmieniających narządy płciowe”.

W programie przyjętym przez Radę Ministrów wskazano na potrzebę promocji pozytywnego wizerunku osób związanych z tą subkulturą i na ograniczenie szerzenia się „mowy nienawiści”. Rząd będzie sprawdzał – zgodnie zresztą z wymogami Agendy 2030 – czy w danych organizacjach pozarządowych korzystających ze środków budżetowych jest odpowiednia, czyli „różnorodna” reprezentacja.

Nastawienie władz do realizacji postulatów genderowych, a nawet proaborcyjnych zostało zademonstrowane m.in. poprzez interwencję Ministerstwa Zdrowia wobec materiałów propagujących ochronę życia poczętego<sup>222</sup>. Resort ten domagał się, by Fundacja Życie i Rodzina w materiałach adresowanych do Ukrainek – zamiast zniechęcać do aborcji – informowała o tym, w jakich okolicznościach można w Polsce uśmiercić dzieci poczęte.

Resort Adama Niedzielskiego domagał się od Ministerstwa Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej, sprawującego nadzór nad fundacją Kai Godek, interwencji w sprawie, co też ministerstwo uczyniło, nadużywając swoich kompetencji. *De facto* dwa ministerstwa chciały, by organizacja złamała prawo o fundacjach i działała wbrew celowi statutowemu, dla którego została powołana. Niestety, do tej pory odpowiedzialnych za te nielegalne roszczenia nie spotkały żadne konsekwencje.

Póki co nie ma innej wizji rozwoju dla Polski niż ta zaprezentowana w oen-zetowskiej Agendzie 2030 oraz unijnych dokumentach. Agenda jest realizowana w naszym kraju przez największe korporacje, które zmuszone są do uwzględniania w swoich raportach wskaźników ESG (zaangażowanie na rzecz celów klimatycznych, zielonej transformacji, inkluzywności i różnorodności, w tym także

<sup>222</sup> Ratuj dzieci przed aborcją! Ważna informacja dla Ukrainek, <https://www.zycierodzina.pl/ratuj-dzieci-przed-aborcja-wazna-informacja-dla-ukrainek/> [dostęp: 02.02.2023].

pod względem „orientacji seksualnej”). Banki w oparciu o wskaźniki ESG odcinają klientów od funduszy (np. sprawa posła Grzegorza Brauna, któremu mBank odmówił swoich usług). Agendę wdrażają instytucje samorządowe, niektóre organizacje pozarządowe, szkoły i wyższe uczelnie. Te ostatnie odgrywają szczególnie ważną rolę w aktywizowaniu młodych ludzi do działań na rzecz klimatu i strategii genderowej<sup>223</sup>.

Polska wsparła także na forum ONZ rezolucję w sprawie dostępu do „bezpiecznej aborcji”<sup>224</sup>.

UE ma także bogate ustawodawstwo dotyczące promowania – zgodnie z Agendą 2030 – tak zwanych aborcji i nowoczesnej antykoncepcji, a także ideologii *gender* w ramach bloku państw UE i poza nim, stając się głównym inicjatorem rezolucji oraz regulacji proaborcyjnych na forum międzynarodowym.

Obecnie zabiega o stworzenie unii zdrowotnej. Dzięki temu już na poziomie Brukseli będą ustalane wytyczne dla ministerstw zdrowia, także w kwestii ułatwienia dostępu do procedur uśmiercania dzieci poczętych i wdrażania strategii genderowych (tzw. zdrowie seksualne i reprodukcyjne)<sup>225</sup>.

Jest to zgodne z zaleceniami „zielonej” polityki. IPCC wskazała, że wzrost populacji i wzrost ekonomiczny są głównymi czynnikami napędzającymi zmiany klimatyczne. W tegorocznym raporcie organizacja powtórzyła, że „wzrost produktu krajowego brutto *per capita* i wzrost liczby ludności są głównymi czynnikami napędzającymi emisje dwutlenku węgla z paliw kopalnych w ostatnim dziesięcioleciu”<sup>226</sup>.

Informacje te usunięto jednak z „Podsumowania dla decydentów” rozprawdanego w prasie światowej i pośród opinii publicznej.

Raport liczący prawie 3 tys. stron straszy, że ludzkość jest na dobrej drodze do podniesienia średniej globalnej temperatury od 3 do 4 stopni C do końca wieku. Wykorzystując „tożsamość Kaya” do wyjaśniania zmian w globalnej emisji dwutlenku węgla zasugerowano, że wzrost PKB na mieszkańca w skali globalnej i wzrost liczby ludności pozostały najsilniejszymi czynnikami wpływającymi na emisję CO<sub>2</sub> oraz że są na to „rzetelne dowody”<sup>227</sup>.

<sup>223</sup> A. Stelmach, „Rozwój” przez ujednoczenie. Co fundują Polakom politycy pod dyktando globalistów, <https://pch24.pl/rozwoj-przez-ujednoczenie-co-funduja-polakom-politycy-pod-dyktando-globalistow/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>224</sup> V. Turetta, *Kontrowersyjna rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Możliwi instrument nacisku*, <https://ordoiuris.pl/ordoiuris.pl/kontrowersyjna-rezolucja-zgromadzenia-parlamentarnego-onz> [dostęp: 02.02.2023]; A. Stelmach, *Europejska unia zdrowotna nadchodzi. A z nią antycywilizacyjny dyktat*, <https://pch24.pl/europejska-unia-zdrowotna-nadchodzi-a-z-nia-antycywilizacyjny-dyktat/> [dostęp: 02.02.2023]

<sup>225</sup> Tamże.

<sup>226</sup> UN, *Climate Change 2022...*, dz. cyt.

<sup>227</sup> P. Cafaro, *Population in the IPCC's new mitigation report*, <https://overpopulation-project.com/population-in-the-ipccs-new-mitigation-report/> [dostęp: 02.02.2023].

Center for Biological Diversity z kolei zaleca wprowadzenie polityki ograniczania presji populacyjnej i budowania odporności. „Inicjatywy na rzecz równości płci i wzmocnienia pozycji kobiet to dwie ważne strategie łagodzenia i przystosowania się do zmian klimatu”.

„Kilka badań wykazało, że planowanie rodziny i strategię wzmocnienia pozycji płci, jeśli zostaną wdrożone na całym świecie, zmniejszą roczną emisję gazów cieplarnianych. Badanie z 2017 roku wykazało, że dobrowolne obniżenie wskaźników dzietności poprzez strategię takie, jak: lepsza opieka zdrowotna, edukacja i możliwości ekonomiczne dla kobiet i dziewcząt doprowadziłyby do 35-procentowej redukcji emisji do 2100 r. Projekt Drawdown zauważa, że poprawa zdrowia i edukacji kobiet oraz dziewcząt globalnie lepiej wyposażyłyby je na kryzys klimatyczny z efektem ubocznym oszczędności 85 gigaton ekwiwalentu dwutlenku węgla z powodu spowolnienia wzrostu populacji”, podkreśla organizacja.

Sugeruje się, że zwłaszcza w krajach najbardziej rozwiniętych powinno się ograniczyć płodność, ponieważ tam też notuje się największą konsumpcję.

Zalecana jest także promocja subkultury mniejszości seksualnych LGBTQIA+, kompleksowa edukacja seksualna od najmłodszych lat, „przystępna cenowo opieka seksualna i reprodukcyjna, w tym aborcja, która pozwala jednostkom mieć sprawczość i autonomię nad własnym ciałem”. Dodatkowe rozwiązania obejmują „wspieranie możliwości edukacyjnych, redefiniowanie ról płciowych, tworzenie równych szans dla kobiet i osób LGBTQIA+ oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa przed molestowaniem i przemocą”<sup>228</sup>.

<sup>228</sup> *Population pressure and the climate crisis*, [https://www.biologicaldiversity.org/programs/population\\_and\\_sustainability/climate/](https://www.biologicaldiversity.org/programs/population_and_sustainability/climate/) [dostęp: 02.02.2023].

## 8. Ku demoralizacji i drożyznie

Naturalną konsekwencją polityki zmierzającej do urzeczywistnienia idei zrównoważonego rozwoju będzie nie tylko postępująca demoralizacja społeczeństw oraz niszczenie tradycyjnych struktur, instytucji i demontaż państw narodowych, ale także postępująca drożyzna i braki w zaopatrzeniu w niektóre produkty. Będą one znikać z rynku nie tylko ze względu na zakłócenia dostaw surowców niezbędnych do produkcji, ale także z powodu wycofywania pewnych surowców i materiałów pod pretekstem szkodenia klimatowi (zbyt duży ślad środowiskowy itp.). Politycy będą starali się zmienić nasze upodobania i wymusić zmianę konsumpcji oraz produkcji.

Stale trzeba będzie liczyć się z rosnącymi kosztami utrzymania. Inflacja będzie napędzana nie tylko przez regionalne wojny i konflikty, ale przede wszystkim wskutek wielkiej akcji finansowania inwestycji związanych z klimatem i w celu „naprawy” systemu finansowego. Koszty transformacji już przerzuca się na obywateli. Przekonali się o tym nie tylko Francuzi (protesty żółtych kamizelek)<sup>229</sup>, ale także Hiszpanie, gdzie rząd w 2021 r. wdrożył nowy system naliczania opłat za energię elektryczną, co doprowadziło do drastycznego wzrostu opłat i przerw w dostawach prądu dla obywateli, by chronić przemysł<sup>230</sup>.

Dane agencji Eurostat z sierpnia 2022 r. pokazują, że Hiszpania jest tą gospodarką UE, w której najbardziej wzrosły ceny, poczynając od energii elektrycznej i paliw, a kończąc na żywności i kosztach podróży.

Zharmonizowany Indeks Cen Konsumpcyjnych UE (HICP) pokazuje, że w tym kraju różnica kosztów jest największa spośród największych gospodarek UE (Niemcy, Francja, Włochy i Hiszpania).

<sup>229</sup> B. Dobosz, *Eko-polityka rozścierzyła Francuzów. O co naprawdę chodzi „żółtym kamizelkom”?* [ANALIZA], <https://pch24.pl/eko-polityka-rozwscierzyla-francuzow-o-co-naprawde-chodzi-zolтым-kamizelkom-analiza/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>230</sup> *Dekarbonizacja w Hiszpanii: wzrost cen za energię, przerwy w dostawach i elastyczne stawki*, <https://pch24.pl/dekarbonizacja-w-hiszpanii-wzrost-cen-za-energie-przerwy-w-dostawach-i-elastyczne-stawki/> [dostęp: 02.02.2023].

Wskaźnik HICP odzwierciedla zmiany w czasie cen towarów i usług konsumpcyjnych kupowanych przez gospodarstwa domowe strefy euro.

Hiszpania wyprzedza większość swoich europejskich sąsiadów pod względem zharmonizowanej stopy inflacji o 1,8 proc. w strefie euro i 0,9 proc. powyżej średniej UE.

W lipcu 2022 r. hiszpański HICP wyniósł 10,7 proc., w porównaniu z 6,8 proc. we Francji, 8,4 proc. we Włoszech czy 8,5 proc. w Niemczech.

W 13 innych krajach UE wskaźnik HICP w drugiej połowie 2022 r. był jeszcze wyższy niż w Hiszpanii (w tym na Litwie, Łotwie i Estonii, gdzie przekraczał 20 proc., jak również w Polsce, która zbliżyła się do tej granicy).

Według danych hiszpańskiego Narodowego Instytutu Statystycznego, największe wzrosty cen w lipcu 2022 r. w porównaniu z danymi z lipca 2021 r. dotyczyły elektryczności (w górę o 49 proc.), hoteli (o 33,8 proc.), paliw i gazu (o 23,9 proc.) oraz lotów międzynarodowych (o 21,6 proc.), zakupów spożywczych (+13,5 proc.).

INE poinformowało w połowie lipca, że stopa inflacji w tym kraju na poziomie 10,2 proc. była najwyższym poziomem, jakiego kraj doświadczył od 1985 r.<sup>231</sup>

## 8.1. Europejski Bank Centralny o „nowej erze inflacji energetycznej”

17 marca 2022 r. członek zarządu Europejskiego Banku Centralnego, Isabel Schnabel podczas panelu „Polityka pieniężna i zmiany klimatyczne” na XXII Konferencji EBC i Obserwatorów, która odbyła się we Frankfurcie nad Menem, wygłosiła znamienne przemówienie (*A new age of energy inflation: climateinflation, fossilflation and greenflation*).

Niemka wskazała, że „Europa i świat stoją w obliczu przełomowego momentu”, gdyż inflacja w wielu krajach sięga „najwyższych poziomów od ponad 40 lat”. Wezwała jednak do przyspieszenia działań na rzecz dekarbonizacji gospodarki i przestawiania jej zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju. Apelowała o przechodzenie na OZE. – *Każdy zainstalowany panel słoneczny, każda zbudowana elektrownia wodna i każda turbina wiatrowa dodana do sieci przybliżają nas o krok do niezależności energetycznej i bardziej ekologicznej gospodarki* – mówiła, sugerując, że „energie odnawialne to energie wolnościowe, jak

<sup>231</sup> *How Spain's cost of living increase is worse than in France and Germany*, <https://www.thelocal.es/20220822/electricity-hotels-flights-how-spains-rise-in-cost-of-living-is-more-dramatic/> [dostęp: 02.02.2023].

to niedawno ujął niemiecki minister finansów Christian Lindner. Nowe technologie i urządzenia dla energii odnawialnej to inwestycja w naszą przyszłość<sup>232</sup>.

Schnabel obiecywała, iż dzięki postępowi technologicznemu w 2040 r. „można oczekiwać, że nawet koszty małych systemów fotowoltaicznych będą niższe niż w przypadku jakiejkolwiek elektrowni na paliwa kopalne”. Przyznała, że przejście do „nowego stanu stacjonarnego nie będzie jednak bezpłatne”.

– *Za ekologizację w tempie odzwierciedlającym podwójny cel, jakim jest ochrona zarówno naszej planety, jak i naszego prawa do samostanowienia, trzeba zapłacić. Ale ta cena, w tym wsparcie fiskalne wymagane do ochrony najsłabszych członków społeczeństwa, jest warta zapłaty* – przekonywała.

– *Budując bardziej zrównoważoną gospodarkę, stoimy w obliczu nowej ery inflacji energii z trzema wyraźnymi, ale wzajemnie powiązаныmi wstrząsami, które mogą prowadzić do przedłużonego okresu presji na wzrost inflacji* – mówiła<sup>233</sup>.

Pierwszy szok ma wiązać się z kosztami samej zmiany klimatu – jest to tak zwana *climateinflation*. Schnabel wyjaśniła, że wraz ze wzrostem liczby klęsk żywiołowych i gwałtownych zjawisk pogodowych mogą np. rosnać ceny żywności w niektórych regionach świata. Uzależnienie zaś od paliw kopalnych, jak np. w Europie, i wojna na Ukrainie, a także obłożenie sankcjami głównego dostawcy energii do Europy doprowadziły do silnego wzrostu inflacji w strefie euro. Ten typ inflacji Schnabel nazwała *coalinflation*.

W lutym 2022 r. energia miała odpowiadać za ponad połowę inflacji zasadniczej w strefie euro, odzwierciedlając głównie gwałtowne wzrosty cen ropy i gazu. W 2019 r. produkty ropopochodne i gaz ziemny wciąż stanowiły 85 proc. całkowitego zużycia energii w strefie euro.

Jednak – jak przyznała przedstawicielka EBC – także system handlu pozwoleniami na emisję dwutlenku węgla, zwłaszcza spekulacje inwestorów instytucjonalnych na rynkach finansowych, a także polityka producentów ropy i gazu miały przyczynić się do wzrostu kosztów energii.

Ponadto mamy *greenflation*, czyli inflację napędzaną polityką klimatyczną. Chodzi o dekarbonizację i dostosowywanie procesów produkcyjnych firm w celu zmniejszenia emisji dwutlenku węgla.

Schnabel przyznała także, że „zielona gospodarka” nie jest taka zielona, a większość „technologii zielonych” wymaga znacznych ilości metali i minerałów, takich, jak miedź, lit i kobalt. – *Auta elektryczne zużywają ponad sześć razy więcej minerałów niż ich konwencjonalne odpowiedniki* – zaznaczyła. – *Morska*

<sup>232</sup> I. Schnabel, *A new age of energy inflation: climateflation, fossilflation and greenflation, panel on „Monetary Policy and Climate Change” at The ECB and its Watchers XXII Conference, Frankfurt 2022*, [https://www.ecb.europa.eu/press/key/date/2022/html/ecb.sp220317\\_2~d8b3582f0a.en.html](https://www.ecb.europa.eu/press/key/date/2022/html/ecb.sp220317_2~d8b3582f0a.en.html) [dostęp: 02.02.2023].

<sup>233</sup> Tamże.



*elektrownia wiatrowa wymaga siedmiokrotnie większej ilości miedzi w porównaniu z elektrownią gazową* – kontynuowała. Dodała, że „bez względu na to, którą ścieżką podążymy do dekarbonizacji, zielone technologie będą odpowiadać za lwią część wzrostu popytu na większość metali i minerałów w przewidywalnej przyszłości”<sup>234</sup>. Dlatego należy się spodziewać nie tylko ostrej rywalizacji państw, ale także poważnych konfliktów. Ponadto obywatele muszą się liczyć z ograniczonym dostępem do pewnych rzeczy.

Ekonomistka EBC zauważyła, że wciąż będą powstawać nowe kopalnie, tyle że zamiast wydobywać np. węgiel, będzie się pozyskiwać pierwiastki krytyczne. Budowa nowych kopalń zajmuje zwykle od pięciu do dziesięciu lat.

Niemka podkreśliła, że ceny wielu kluczowych towarów wyraźnie wzrosły. Na przykład „cena litu wzrosła o ponad 1 000 procent od stycznia 2020 roku”, a ograniczenia eksportowe na rosyjskie towary mogą w najbliższym czasie zwiększyć presję cenową.

– *Wydarzenia te ilustrują ważny paradoks w walce ze zmianami klimatu: im szybsze i pilniejsze staje się przejście na bardziej ekologiczną gospodarkę, tym droższe to może być w krótkim okresie* – zaznaczyła Schnabel dodając, że „przechodzenie na gospodarkę niskoemisyjną wywrze presję na wzrost cen szerokiej gamy produktów”<sup>235</sup>.

Polityka monetarna ma być tak prowadzona, by „nie spowolnić transformacji ekologicznej”. Będzie się to wiązało z przedłużeniem trwania okresu wysokiej inflacji. Schnabel zaproponowała nawet podniesienie celu inflacyjnego, aby „internalizować inflacyjny wpływ zielonej transformacji poprzez przesunięcie celów banków centralnych”. W 2021 r. EBC przeprowadził nawet symulację, aby określić optymalny cel dla strefy euro. Poprzez utrzymywanie przez długi okres wysokiego poziomu inflacji, która przyczynia się do ubożenia obywateli, EBC chce doprowadzić do *podwojenia globalnych rocznych inwestycji* w „zieloną gospodarkę”.

– *Ambicja Europy, by ograniczyć swoją zależność od globalnych łańcuchów wartości w kilku obszarach o znaczeniu strategicznym, jeszcze bardziej zwiększy te potrzeby inwestycyjne, a wyższy wzrost wydajności w następstwie cyfryzacji naszych gospodarek i starzejącego się społeczeństwa, które coraz bardziej wyczerpuje zgromadzone oszczędności, może wywierać presję na wzrost realnych stóp procentowych* – komentowała Schnabel<sup>236</sup>.

EBC zastanawia się jak zmienić politykę inflacyjną, by jednak obywatele nie stracili zaufania do instytucji publicznych. Dlatego też bank postuluje „ostrożne podnoszenie celu inflacyjnego w czasie” i korygowanie go w dół, jeśli „będą istnieć ku temu dobre i solidne powody”.

<sup>234</sup> Tamże.

<sup>235</sup> Tamże.

<sup>236</sup> Tamże.

Druga propozycja obejmuje wprowadzenie innych metod określania inflacji bazowej poprzez wykluczenie bardziej zmiennych elementów, takich jak energia.

Tego typu rozwiązanie mają jednak – jak przyznała Schnabel – wiele wad. Autorka wspomnianego wystąpienia nie wykluczyła, że „konceptcja inflacji bazowej stanie się mniej istotna dla prowadzenia polityki pieniężnej w przyszłości. Po prostu trzeba będzie to inaczej zdefiniować”.

Jedno jest pewne, wyższe koszty życia zostaną z nami na długo. Na przykład w wielu krajach „silny wzrost hurtowych cen gazu nie został przeniesiony na gospodarstwa domowe, podczas gdy nowe wstrząsy związane z przejściem na zieloną gospodarkę z czasem prawdopodobnie przyczynią się do zwiększenia obecnej i przyszłej presji cenowej”<sup>237</sup>.

Dlatego kluczowa ma być polityka fiskalna, która ma się przyczynić do „wyprzedzenia i przyspieszenia inwestycji publicznych w zieloną infrastrukturę i technologie”. Ma ona także złagodzić wstrząsy podażowe.

Ze swojej strony EBC „będzie nadal zazieleniał ramy polityki pieniężnej”; by kraje nie rezygnowały z dekarbonizacji gospodarki. Stąd istotny jest nacisk na wspólne standardy raportowania i koncentracja na inwestycjach w „zielone technologie” i „zielone finanse”. Przedsiębiorstwom i rządowi trudniej będzie uzyskać pożyczki na inwestycje, które nie są zgodne z Agendą 2030 i Porozumieniem Paryskim<sup>238</sup>.

Dwa miesiące wcześniej, 8 stycznia 2022 r. ta sama reprezentantka EBC podczas panelu *Climate and the Financial System* na Wirtualnym Dorocznym Zgromadzeniu American Finance Association 2022 wyraźnie stwierdziła, że inflacja jest napędzana przez politykę klimatyczną i pozostanie z nami na długo.

*– Podczas gdy w przeszłości ceny energii często spadały tak szybko, jak rosły, potrzeba nasilenia walki ze zmianami klimatu może sugerować, że ceny paliw kopalnych będą teraz nie tylko musiały pozostać na wysokim poziomie, ale nawet rosnąć, jeśli mamy sprostać celom porozumienia klimatycznego z Paryża – zaznaczyła. Dodała, iż nie pojawią się także szybko tańsze i ekologiczne źródła energii, by zaspokoić szybko rosnący popyt.*

Mimo to Schnabel nalegała na przyspieszenie transformacji energetycznej, jednocześnie zapewniając ochronę najsłabszym członkom społeczeństwa przed ubóstwem energetycznym.

*– Gospodarka światowa będzie musiała przejść daleko idącą transformację, aby móc dostosować się do porozumienia paryskiego dotyczącego ograniczenia wzrostu średniej temperatury na świecie do 1,5 stopni C powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej. U podstaw tych wysiłków leży potrzeba radykalnego ograni-*

<sup>237</sup> Tamże.

<sup>238</sup> Tamże.

*czenia emisji gazów cieplarnianych. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych, globalne emisje musiałyby spadać o 7,6 proc. każdego roku w latach 2020–2030, aby osiągnąć cel paryski. Dla porównania, w 2020 roku, kiedy światowa aktywność gospodarcza praktycznie znieruchomiła, emisje spadły tylko o 5,8 proc. – wyjaśniła.*

Niemka zwróciła uwagę, że „panuje powszechna zgoda co do tego, że osiągnięcie tych ambitnych celów wymaga ustalenia globalnej ceny węgla, i to szybko”. Problemem jest jednak to, że jedynie 21,5 proc. światowych emisji jest objęte instrumentami handlu emisjami, a tylko 4 procent dotyczy cena powyżej 40 dolarów za 1 tonę dwutlenku węgla. Tymczasem ekonomiści klimatyczni sugerują, że cena emisji dwutlenku węgla powinna przekraczać 75 USD, aby osiągnąć zerową emisję netto do 2050 roku”.

Nicholas Stern i Joseph Stiglitz oszacowali, że cena pozwoleń na emisję powinna wynosić w 2030 roku przynajmniej 100 dolarów.

W UE stawki te już dawno przekroczyły tak wysoki próg i będą rosły wraz z realizacją pakietu regulacji „Gotowi na 55”. Ponadto rynki finansowe mają wymusić przekierowanie inwestycji z paliw kopalnych na OZE.

Schnabel zauważyła, że nawet niewielki wzrost cen gazu, przy jednoczesnej mniejszej produkcji energii z OZE – ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne – może doprowadzić (a tak się stało w 2021 r.) do znacznej nierównowagi popytu i podaży na rynku gazu.

„Zielona transformacja” jedynie wzmocni te nierównowagi. Wzrost zaś cen energii napędza inflację w strefie euro. W grudniu 2021 r. wskaźnik HICP wyniósł 5,0 proc. i był najwyższym poziomem odnotowanym od czasu wprowadzenia euro w 1999 r. W okresie od kwietnia do grudnia 2021 r. energia odpowiadała średnio za ponad połowę poziomu inflacji HICP. Dotykała ona głównie osoby najuboższe, a już „w 2020 roku 8 procent populacji Unii Europejskiej (UE), czyli około 36 milionów ludzi stwierdziło, że nie jest w stanie odpowiednio ogrzać swojego domu”. Ubóstwo energetyczne będzie się pogłębiać i jest ono „ważnym zagrożeniem dla spójności naszego społeczeństwa i wsparcia dla polityk związanych z klimatem. Środki kompensacyjne są zatem ważne”. Tyle że jedni otrzymają wsparcie, a na innych będzie jeszcze bardziej wywierana presja, by szybciej ograniczyć emisję gazów cieplarnianych. EBC spodziewa się też wzrostu przychodów z ETS z 14 mld euro w 2019 r. do 86 mld euro rocznie w okresie 2026 – 2030. Połowa tych środków jest przeznaczana na inwestycje w OZE itp., a także na dopłaty do rachunków za energię dla najuboższych<sup>239</sup>.

<sup>239</sup> I. Schnabel, *Looking through higher energy prices? Monetary policy and the green transition, panel on „Climate and the Financial System” at the American Finance Association 2022 Virtual Annual Meeting, Frankfurt 2022*, <https://www.ecb.europa.eu/press/key/date/2022/html/ecb.sp220108~0425a24eb7.en.html> [dostęp: 02.02.2023].

We wrześniu 2022 r. ukazała się praca pt. *Working Paper Series: Will the green transition be inflationary? Expectations matter* autorstwa Alessandra Ferrariego i Valeria Nispi Landi. Zastrzegli oni, że ich analiza nie powinna być uznawana za reprezentacyjne poglądy EBC, chociaż są związani z tą instytucją. Prognozują utrzymywanie się długotrwałego, wysokiego poziomu inflacji z powodu polityki klimatycznej. Według nich, „zielona transformacja” – przy jednoczesnym zmniejszeniu emisji – będzie miała ogólnie negatywny wpływ na PKB<sup>240</sup>.

Szefowa EBC Christine Lagarde podczas przesłuchania w Komisji Gospodarczej i Monetarnej Parlamentu Europejskiego 26 września 2022 r. zaznaczyła, że „inflacja pozostaje zbyt wysoka i prawdopodobnie przez dłuższy czas utrzyma się powyżej naszego celu”. Dodała, iż EBC spodziewa się znacznego spowolnienia gospodarczego i wysokiej niepewności. Zamierza też podnosić stopy procentowe w ciągu najbliższych kilku posiedzeń, aby „osłabić popyt i zabezpieczyć się przed ryzykiem trwałego wzrostu oczekiwań inflacyjnych”.

W lipcu 2022 r. wprowadzono nowe narzędzie polityki pieniężnej – Instrument Ochrony Transmisji (TPI) w celu „przeciwdziałania nieuzasadnionej, nieuporządkowanej dynamice rynku, z wystarczającą elastycznością, aby reagować na powagę zagrożeń związanych z transmisją polityki”<sup>241</sup>. Jest to, po tzw. luzowaniu ilościowym (QE), kolejne narzędzie służące do skupu aktywów dłużnych krótko- i długo-terminowych, którego pojawienie się wskazuje, iż EBC dopuszcza, a nawet pragnie współtworzyć inflację w strefie euro.

Jednocześnie EBC zdecydował się wprowadzić ocenę klimatyczną emitentów obligacji przy wszystkich zakupach obligacji korporacyjnych. Bank ma zakupywać więcej obligacji emitowanych przez spółki o dobrych wynikach klimatycznych i mniej od tych o słabych wynikach klimatycznych, aby wesprzeć proces ekologicznej transformacji gospodarki zgodnie z celami UE w zakresie neutralności klimatycznej<sup>242</sup>.

Przyspieszenie dekarbonizacji w krajach UE nie byłoby możliwe, gdyby chociaż jeden premier zawetował plany KE dotyczące zwiększenia ambicji klimatycznych. Tak się jednak nie stało. Optymistycznie zakładano, że chociaż częściowo koszty drogiej transformacji zrekompensują wpływy w Funduszu Klimatycznego i z handlu emisjami. Środki z ETS trafiają do budżetów państw.

<sup>240</sup> A. Ferrari, V. N. Landi, *Will the green transition be inflationary? Expectations matter*, „Working Paper Series” 2022, nr 2726, European Central Bank, Frankfurt 2022.

<sup>241</sup> G. Chrostowski, *Instrument ochrony transmisji, czyli nowe narzędzie EBC. Uchroni strefę euro przed kryzysem?*, <https://obserwatorgospodarczy.pl/2022/07/23/instrument-ochrony-transmisji-czyli-nowe-narzedzie-ebc-uchroni-strefe-euro-przed-kryzysem/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>242</sup> Ch. Lagarde, *Speech, Hearing of the Committee on Economic and Monetary Affairs of the European Parliament (26 sierpnia 2022 r.), Strasburg 2022*, [https://www.ecb.europa.eu/press/key/date/2022/html/ecb.sp220926\\_1-0bd6fcc86c.en.html](https://www.ecb.europa.eu/press/key/date/2022/html/ecb.sp220926_1-0bd6fcc86c.en.html) [dostęp: 02.02.2023]

Rządy zyskują środki na redystrybucję pieniędzy, jak np. w postaci dodatku węglowego, ale wraz z każdym rokiem liczba pozwoleń ma maleć.

Wyższa cena ETS odbija się na spadku konkurencyjności niektórych branż przemysłu, które z kolei rekompensują sobie rosnące koszty działalności wyższymi cenami swoich produktów końcowych, a dodatkowo napędzając inflację. Niektóre branże nie wytrzymują tak dużego obciążenia i muszą albo zmniejszać produkcję, albo likwidować zakłady, nakręcając z kolei bezrobocie.

KE chce zreformować system ETS, by zamiast połowy – jak jest obecnie – całość wpływów z handlu pozwoleniami na emisje przeznaczyć na tzw. zieloną transformację.

W 2021 r. do polskiego budżetu z handlu emisjami trafiło 25 mld zł. Z tego źródła finansuje się między innymi program „Mój prąd”, inwestycje w OZE, elektromobilność.

Jak zauważył w styczniu 2022 r. były premier i minister gospodarki Janusz Steinhoff, jeszcze 8 lat wcześniej cena uprawnień do emisji dwutlenku węgla wynosiła około 6 euro za tonę. Na początku 2021 r. przekroczyła 50 euro, natomiast w grudniu 2021 r. skoczyła do bezprecedensowego poziomu blisko 90 euro za tonę. To bezpośrednio przełożyło się na wzrost ceny energii.

Bank Pekao szacuje, że ceny uprawnień stanowią blisko 3/4 całkowitego zmiennego kosztu wytworzenia energii (w porównaniu do ok. 1/4 jeszcze w 2016 r.). Z kolei Steinhoff szacuje, że w Polsce aż 60 proc. kosztów wytworzenia energii elektrycznej z węgla stanowią prawa do emisji CO<sub>2</sub>.

Dlatego też za energię elektryczną musimy płacić aż trzy razy więcej niż wynosi europejska średnia, co oznacza, iż poziom cen energii elektrycznej jest w Polsce najwyższy w UE<sup>243</sup>.

Polityk przekonuje, że i tak nie mamy innego wyjścia, jak tylko przyspieszyć transformację energetyczną i przebudować miks energetyczny. Dodał, że co prawda społeczeństwo poniesie w znacznym stopniu koszty tej zmiany, ale inwestycje w OZE mają je częściowo zredukować.

U przedstawicieli władzy widać swoisty determinizm dotyczący dekarbonizacji gospodarki. Zdają się oni także nie brać pod uwagę zasady zrównoważonego rozwoju, która wskazuje, iż nie można obciążać żyjących pokoleń zbyt dużymi kosztami transformacji, aby lepiej żyło się przyszłym pokoleniom. A do tego właśnie zmierza strategia wdrażana w UE.

Koszty ekotransformacji dla naszego społeczeństwa są trudne do wyobrażenia. Jak zauważył we wrześniu 2022 r. Sławomir Bąk z Allianz Trend, „żadna

<sup>243</sup> Polska ze sprzedaży uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> uzyskała ok. 57,5 mld złotych, czy te pieniądze wydajemy na transformację energetyczną czy na transfery socjalne?, <https://bank.pl/polska-ze-sprzedazy-uprawnien-do-emisji-co2-uzyskala-ok-575-mld-zlotych-czy-te-pieniadze-wydajemy-na-transformacje-energetyczna-czy-na-transfery-socjalne/?id=396084&catid=27735&cat2id=18917> [dostęp: 02.02.2023].

branża w Polsce nie może już czuć się bezpiecznie. Wzrost kosztów prowadzenia działalności i kredytowania dotyka absolutnie wszystkich”<sup>244</sup>.

Wyzwaniem nie są jedynie ceny energii, ale wysoka inflacja. Bąk, członek zarządu ds. oceny ryzyka w swojej firmie ostrzegał przed wzrostem niewypłacalności przedsiębiorstw, które obecnie jest dwukrotnie wyższa niż przed „pandemią”. Tymczasem „na dobrą sprawę wiele przedsiębiorstw jeszcze nie zdążyło odczuć tego wzrostu kosztów energii, ponieważ mogą mieć długoterminowe kontrakty. Tak więc nowe ceny zobaczą dopiero w nowym kontrakcie, co oznacza, że fala problemów przedsiębiorstw jest w dużym stopniu jeszcze przed nami” – prognozował, obawiając się wielu bankructw w branży chemicznej i spożywczej<sup>245</sup>.

Również w Europie rośnie liczba niewypłacalnych firm. W tym roku wskaźnik wzrósł z 14 do 21 proc. i ma osiągnąć poziom 28 procent w 2023 r.<sup>246</sup>

### • Gospodarki wschodzące dalej inwestują w paliwa kopalne

W tym samym czasie, gdy UE decyduje się na przyspieszenie ekotransformacji, kraje BRICS, które zgodnie z prognozami mają wieść prym w światowej gospodarce w połowie wieku, postanowiły podczas tegorocznego szczytu Szanghajskej Organizacji Współpracy w Samarkandzie dalej inwestować w paliwa kopalne i ewolucyjnie zmniejszać energochłonność swojego przemysłu.

Liderzy organizacji wezwali tam do zachowania równowagi między redukcją emisji dwutlenku węgla a umożliwieniem biedniejszym państwom dogonienia krajów rozwiniętych gospodarczo.

W swym oświadczeniu przywódcy niektórych największych światowych emitentów – w tym Chin, Indii i Rosji – potwierdzili, że jednogłośnie uznają negatywne konsekwencje zmian klimatu i potrzebę pilnych działań, ale wezwali do zwiększenia inwestycji w wydobywanie oraz poszukiwanie ropy i gazu.

Odrzucili też „środki przymusu” mające zmusić kraje do ograniczenia emisji w ustalonym tempie, mówiąc, że poszczególne państwa „mają prawo do niezależnego wyznaczania celów krajowych w zakresie zapobiegania zmianom klimatu”.

„Jednostronne środki przymusu naruszają zasady wielostronne, poważnie podważają wielostronną współpracę oraz wspólne i krajowe wysiłki na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu, osłabiają zdolność krajów do radzenia so-

<sup>244</sup> S. Bąk, *Czarne chmury nad polską gospodarką. Żadna branża nie może czuć się bezpiecznie*, [https://www.allianz-trade.com/pl\\_PL/wiadomosci-informacje/dzial-prasowy/wiadomosci/2022-11-04-czarne-chmury-nad-polska-gospodarka.html](https://www.allianz-trade.com/pl_PL/wiadomosci-informacje/dzial-prasowy/wiadomosci/2022-11-04-czarne-chmury-nad-polska-gospodarka.html) [dostęp: 13.02.2023].

<sup>245</sup> Tamże.

<sup>246</sup> *Które firmy w Polsce będą już wkrótce niewypłacalne?*, <https://bank.pl/kto-re-firmy-w-polsce-beda-juz-wkrotce-niewypłacalne/?id=421463&catid=22872&cat2id=18917> [dostęp: 02.02.2023].

bie ze zmianami klimatu” – zaznaczyli we wspólnym oświadczeniu przywódcy państw członkowskich SCO na czele z Chinami<sup>247</sup>.

### • Heritage Foundation krytycznie o polityce klimatycznej

Stany Zjednoczone jeszcze podczas rządów administracji Donalda Trumpa nie tylko wycofały się z paryskiego porozumienia w sprawie klimatu, ale – zgodnie z sugestią *think tanku* Heritage Foundation – usunęły szereg przepisów środowiskowych i klimatycznych, które miały przestawić gospodarkę na tory zrównoważonego rozwoju. Obecny prezydent Joe Biden nie tylko przywrócił USA do umowy, ale także forsował lub forsuje – przy sprzeciwie części Republikanów – regulacje klimatyczne, które miałyby zdekarbonizować gospodarkę. Poza kongresmanami republikańskimi, na drodze do realizacji ambitnych planów klimatycznych stoją jeszcze niekiedy sądy.

Analitycy Heritage Foundation, dr Kevin D. Dayaratna, Katie Tubb i David Kreutzer ocenili w raporcie opublikowanym 16 czerwca 2022 r. pt. *The Unsustainable Costs of President's Biden Agenda*, że cele klimatyczne obecnej administracji amerykańskiej są nierealistyczne. Proponowane zaś przez nią regulacje – w tym podatek węglowy – zmniejszyłyby krajowy PKB o 7,7 biliona dolarów w ciągu 18 lat i doprowadziły do utraty rocznie 1,2 mln miejsc pracy. Wylimitowanie wszystkich emisji z USA spowodowałoby obniżenie globalnej temperatury o mniej niż 0,2 stopnia Celsjusza do 2100 roku. Innymi słowy, zielona agenda doprowadziłaby do ruiny gospodarkę, osiągając przy tym znikomą korzyść klimatyczną.

Autorzy uważają ponadto, że przyjęte w grudniu 2015 r. międzynarodowe porozumienie w sprawie klimatu, mające na celu utrzymanie globalnego ocieplenia poniżej 2 stopni Celsjusza w porównaniu z poziomem przedindustrialnym, z ostatecznym celem ograniczenia ocieplenia o 1,5 stopnia Celsjusza jest umową, której realizacja w najlepszym razie będzie miała minimalny wpływ na klimat. Natomiast z pewnością przyniesie ogromne obciążenia amerykańskim rodzinom i firmom. Przy utrzymującej się wysokiej inflacji, zaostrzanej przez rekordowo wysokie ceny, zakaz i ograniczanie korzystania z zasobów naturalnych oraz dotowanie OZE, będzie tylko dalej zwiększać koszty energii.

Analitycy dodają, że to jest „chyba największa słabość Porozumienia Paryskiego”: „(...) odrzucając zasoby, które pokrywają większość światowego zapotrzebowania na energię, porozumienie musi jeszcze zająć się rosnącymi

<sup>247</sup> J. Cordell, K. Liffey, *China and India among SCO states urging 'balance' in climate approach*, <https://www.fxempire.com/news/article/sco-leaders-call-for-balance-in-global-approach-to-climate-change-1129791> [dostęp: 02.02.2023].



potrzebami energetycznymi na świecie. Energia jest niezbędna dla zdrowia, dobrego samopoczucia ludzi i możliwości ekonomicznych. Była kluczowym czynnikiem, który przyczynił się do dramatycznego spadku śmiertelności i skrajnego ubóstwa w ciągu ostatniego stulecia” – piszą<sup>248</sup>.

Odwołując się do modeli, w oparciu o które administracja Bidena przygotowuje regulacje, autorzy opracowania oszacowali wysokość wydajnego podatku od węgla, mającego na celu osiągnięcie oczekiwanej redukcji emisji. Nawet przy teoretycznym założeniu skuteczności takiej daniny uznali, że koszty wprowadzenia podatku byłyby oszałamiające. Jednocześnie przewidują, że niezależnie od tego, czy inne kraje OECD dołączą do USA w celu spełnienia paryskich deklaracji, niewiele jeśli cokolwiek zostanie osiągnięte w zakresie moderacji globalnego ocieplenia. Spełnienie zobowiązań paryskich będzie jednak wiązało się z wysokimi kosztami dla społeczeństwa.

UE sama sobie narzuciła rygorystyczne wymogi klimatyczne, nie zważając na koszty ekotransformacji. Bruksela ma nadzieję, że „zeroemisyjność” narzucona całemu światu pozwoli jej zachować przewagę konkurencyjną w gospodarce światowej (próba wymuszenia dostosowania innych krajów miałyby się dokonać poprzez np. wprowadzenie podatku węglowego na granicy UE).

Administracja Bidena wyznaczyła sobie cel pełnej dekarbonizacji sektora energii elektrycznej do 2035 roku i osiągnięcie zerowej wartości netto emisji w całej gospodarce do 2050 r. Cele te chce osiągnąć poprzez regulacje federalne, wprowadzanie różnych zakazów i pozywanie przez NGO’s lokalnych władz za brak rygorystycznych działań klimatycznych.

Przykładowo, prezydent Biden cofnął zezwolenie na budowę transgranicznego rurociągu Keystone XL, który miał dostarczać do 830 tys. baryłek ropy naftowej dziennie z kanadyjskiej Alerty do rafinerii w USA. Zakazano nowych dzierżaw złóż ropy naftowej, węgla i gazu ziemnego na ziemiach federalnych. Wprowadzono bardziej rygorystyczne przepisy dotyczące wody i produkcji gazu oraz jego dystrybucji. Szereg nowych propozycji odnosi się do „zielonych finansów”, wskaźników ESG, norm efektywności energetycznej itp.<sup>249</sup>

<sup>248</sup> Tamże.

<sup>249</sup> K. Dayaratna, K. Tubb, D. Kreutzer, *The Unsustainable Costs of President Biden’s Climate Agenda*, „Backgrounder” 2022, nr 3713, [https://www.heritage.org/sites/default/files/2022-06/BG3713\\_0.pdf](https://www.heritage.org/sites/default/files/2022-06/BG3713_0.pdf).

## 9. Dlaczego Berlin propaguje paradygmat zrównoważonego rozwoju i Czwartą Rewolucję Przemysłową?

Johannes Horst i Fernando Santiago w opracowaniu z 2018 r. pt. *What can policymakers learn from Germany's Industrie 4.0. Development Strategy* wyjaśniają, że Niemcy propagują paradygmat zrównoważonego rozwoju i Czwartą Rewolucję Przemysłową, ponieważ chcą zachować pozycję światowego lidera innowacji i produkcji. I chociaż wiele krajów stara się naśladować podejście Berlina, to jednak niewiele spośród nich posiada porównywalne możliwości technologiczne i produkcyjne, by skorzystać na dekarbonizacji oraz cyfryzacji.

Berlin chce się stać nie tylko liderem, ale także dostawcą i najważniejszym rynkiem dla technologii, produktów i usług związanych z przemysłem 4.0. Stąd cała energia skupia się na promocji wizji Czwartej Rewolucji Przemysłowej. Wizji wymyślonej w Niemczech i silnie promowanej przez kilkaset organizacji oraz uczonych na świecie, w tym przez Światowe Forum Ekonomiczne Klausa Schwaba.

Ideę przemysłu 4.0/Czwartej Rewolucji Przemysłowej opracowała grupa uczonych znaną jako Renu przed ponad dekadą. Myśl ta oznacza „eksperymenty polityczne oraz proces uczenia się integrujący złożoną kombinację innowacji, polityki przemysłowej, badawczej i innych powiązanych ze sobą. Ważna jest wielostronna koordynacja strategii i współpraca oraz wdrażanie współwzajemnych polityk w zakresie innowacji i przemysłu. Termin *Przemysł 4.0* (dalej I4.0) jest wszechobecny w kręgach badawczych, politycznych i biznesowych i służy do podsumowania trendów technologicznych, a także organizacyjnych związanych z rozwojem światowej produkcji. Został początkowo ukuty w Niemczech jako *Industrie 4.0* (I4.0), aby reprezentować strategiczną wizję przyszłości kraju i reprezentuje ambitną ofertę utrzymania światowego przywództwa w produkcji poprzez potwierdzenie zaangażowania w sprawy transformacji gospodarczej i społecznej poprzez innowacje, kolektywne i wielopodmiotowe procesy partycypacyjne oraz eksperymenty polityczne”.

Szybkie upowszechnienie się terminu I4.0 na całym świecie „ustawiły Niemcy jako punkt odniesienia dla strategicznych podejść do wykorzystania Czwartej Rewolucji Przemysłowej.

Niemcy wprowadziły kwestię I4.0 do agendy grupy G20 w 2016 roku, gdy objęły przewodnictwo w bloku. Docelowo Berlin chce, by cały świat zmierzał w kierunku wdrożenia tej idei.

Autorzy opracowania sugerują silny wpływ I4.0 na treść strategii, przyjętej przez Pekin w maju 2015 r. pod nazwą *Made in China 2025*. Państwo Środka miało nadzieję na silną współpracę z niemieckim biznesem, na wzór jego kooperacji z Brazylią, Egiptem, Indiami, Kazachstanem, Meksykiem, Malezją, Tajlandią i Wietnamem.

Istotą I4.0 jest szybka cyfryzacja gospodarki i łączenie wielu procesów produkcyjnych, logistyki, pracy w czasie rzeczywistym, co ma doprowadzić do tworzenia „inteligentnych fabryk”. W fabrykach tych przewiduje się automatyzację od robotów produkcyjnych po urządzenia transportowe czy produkcję addytywną (druk 3D). Ma to pozwolić na doskonałą synchronizację działań, optymalizację kosztów i jednoczesne dostarczanie produktów zgodnych z indywidualnym zapotrzebowaniem klientów. Innymi słowy, tworzy się „system cyber-fizyczny” (CPS) lub „system cyberfizycznej produkcji” (CPPS).

Sieciowe i zautomatyzowane środowisko produkcyjne jest uzupełniane przez Big Data, ogromną ilość danych z milionów węzłów w sieci przetwarzanych i analizowanych z wykorzystaniem chmury obliczeniowej itp. Ten typ produkcji przemysłowej ma zmniejszyć niepewność biznesową.

Z tym wiąże się konieczność profilowania klientów, decentralizacji struktur zarządzania i co najważniejsze – stworzenia bazy dla tego typu biznesu. Jak na razie żaden kraj nie jest w stanie przekształcić swojej bazy przemysłowej zgodnie z tą wizją, a wiele pomysłów jest na etapie pilotażowym.

„I4.0 stał się symbolem determinacji Niemiec, by zabezpieczyć swoją przyszłość jako jeden z wiodących ośrodków produkcyjnych na świecie (*Forschungsunion/acatech*)”<sup>250</sup>. Berlin chce umocnić technologiczne przywództwo w zakresie inżynierii mechanicznej i dziedzin pokrewnych, być wiodącym dostawcą urządzeń przemysłowych na poziomie globalnym. Kluczem do osiągnięcia tego celu jest wszechobecna cyfryzacja.

Pierwszy akt prawny dotyczący sposobu wprowadzania I4.0 – „Strategia Hightech” (zwana dalej HTS) – został opracowany przez Forschungsunion i Expertenkommission Forschung und Innovation i określony mianem „skoordynowanej polityki innowacyjnej”.

<sup>250</sup> J. Horst, F. Santiago, *What can policymakers learn from Germany's Industrie 4.0 development strategy?*, „Inclusive and Sustainable Industrial Development Working Paper Series” 2018, nr 22, <https://www.unido.org/api/opencvtext/documents/download/11712839/unido-file-11712839> [dostęp: 02.02.2023]

Zwrócono tam uwagę, że przewagę komparatywną można uzyskać nie poprzez obniżenie kosztów produkcji, lecz wskutek innowacji. Skoncentrowano się więc na poprawie współpracy między ośrodkami badawczymi a sektorem prywatnym, na ułatwieniach dla *startupów* i innowacji w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw, przyspieszeniu dyfuzji innowacyjnych technologii, wzmocnieniu pozycji Niemiec na arenie międzynarodowej i inwestycjach w kapitał ludzki.

Z Czwartą Rewolucją Przemysłową wiąże się głęboka przebudowa sposobu zarządzania tak procesami produkcji, jak i ludźmi. Dokument Parlamentu Europejskiego pt. *Industry 4.0: Digitalisation for productivity and growth* powstał w 2015 r. Na jego przygotowanie duży wpływ miał futurysta, teoretyk zarządzania Henrik von Sheel, pomysłodawca I4.0. Mówi się, że człowiek ten jest „mózgiem europejskiej rewolucji cyfrowej” i wiodącym autorytetem w dziedzinie strategii i konkurencyjności. W dokumencie zwraca się uwagę na szereg „wynalazków”, które pomogą jeszcze lepiej kontrolować ludzi i oceniać ich wydajność. Przykładowo wskazuje się na rejestrujące ruchy pracowników „inteligentne rękawice”, które mogą być wykorzystywane do monitorowania lub oceniania zatrudnionych.

Automatyzacja systemu produkcyjnego będzie wiązać się z także z problemem odpowiedzialności. Ktoś powinien ją ponieść w razie wytworzenia wadliwego lub niebezpiecznego produktu czy naruszania praw autorskich i danych osobowych. Modele biznesowe I4.0 opierają się na coraz doskonalszym profilowaniu mieszkańców i dostarczaniu na rynek produktów najbardziej odpowiadających ich upodobaniom, a nawet na skłanianiu ludzi do zakupu określonych rodzajów towarów czy usług.

Warunkiem czerpania korzyści z przyjęcia I4.0 jest utrzymanie otwartości gospodarek, ich liberalizacja.

W 2015 r. kanclerz Angela Merkel wezwała uczestników Światowego Forum Ekonomicznego w Davos do szybkiego połączenia świata internetu ze światem produkcji przemysłowej<sup>251</sup>

Istotny w tej wizji jest rozwój biotechnologii, innowacji w zakresie rolnictwa, energii, bezpieczeństwa i środowiska oraz mobilnego życia z użyciem technologii ICT.

W listopadzie 2010 r. Federalne Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu (BMWi) przedstawiło swoją pierwszą holistyczną strategię cyfrowej przyszłości Niemiec, które miałyby stać się hubem dla technologii teleinformatycznych. Skupiono się także na innowacjach społecznych mających poprawić jakość życia.

<sup>251</sup> R. Davies, *Industry 4.0. Digitalisation for productivity and growth*, „European Parliamentary Research Service” 2015, nr PE 568.337, [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2015/568337/EPRS\\_BRI\(2015\)568337\\_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2015/568337/EPRS_BRI(2015)568337_EN.pdf).

W 2010 roku BMB opublikował aktualizację HTS zatytułowaną *Hightech Strategie 2020*. Praca skupia się mniej na konkretnych technologiach, a bardziej na konkretnych rozwiązaniach globalnych wyzwań: na klimacie i energii; zdrowiu i żywności; mobilności; bezpieczeństwie i komunikacji. Wszystkie te czynniki mają być zintegrowane.

W opracowaniu „Plan działania High-Tech Strategy 20” pojawiło się po raz pierwszy określenie „Przemysł 4.0”. Ta inicjatywa strategiczna skoncentrowała się na polityce technologicznej, gospodarczej i społecznej. Plan zakładał zwiększenie zaangażowania środowisk biznesowych i naukowych. Niemcy miały stać się czołowym dostawcą, jak i wiodącym rynkiem dla I4.0.

Inżynieria mechaniczna, automatyzacja i inteligentne fabryki to kluczowe obszary dla tego państwa, które chce osiągnąć przewagę komparatywną, zwłaszcza w zakresie CPPS, IoT, AI, transportu i automatyzacji.

Niemiecka strategia I4.0 nie została jednak precyzyjnie sformułowana. Składa się z wielu polityk i projektów innowacyjnych koordynowanych przez różnych „interesariuszy” (podmioty prywatne i publiczne).

W opracowaniu podkreślono, że Niemcy przewodzą wysiłkom na rzecz realizacji Agendy 2030 i szczególnie są zainteresowane celem budowania i promocji odpornej infrastruktury, inkluzywnej i zrównoważonej industrializacji oraz wspierania innowacji. Promocja I4.0 ma zabezpieczyć pozycję tego kraju jako konkurencyjnego centrum produkcyjnego na arenie międzynarodowej.

Jednak zauważono, że „samo skopiowanie niemieckiej strategii I4.0 lub jej instrumentów może nie zapewnić pożądaných rezultatów w innych krajach. Decydenci powinni pamiętać, że wymagany proces rozwoju polityki I4.0 będzie wiązał się z długoterminowym zaangażowaniem zasobów i będzie musiał być specjalnie zaprojektowany, aby odpowiadał sytuacji danego kraju”<sup>252</sup>.

Henning Kagermann i Wolfgang Wahlster w analizie opublikowanej 28 czerwca 2022 r. pt. „Dziesięć lat Przemysłu 4.0” zauważają, że koncepcja ta dekadę po wprowadzeniu zyskała „dominującą globalną pozycję paradygmatu cyfrowej transformacji przemysłu wytwórczego”.

*Industrie 4.0* jest „podstawą tworzenia wartości w oparciu o dane, innowacyjnych modeli biznesowych i zwinnych form organizacji”. Dziś przemysł wytwórczy, Internet Rzeczy i cyberfizyczne systemy produkcyjne są wprowadzane w nowo budowanych fabrykach. Udało się znacznie zwiększyć łączność. Teraz trendy w dziedzinie przemysłowej sztucznej inteligencji, przetwarzania brzegowego aż do chmury brzegowej, 5G w fabrykach, robotyki zespołowej, autonomicznych systemów, infrastruktury danych mają być wykorzystane do „wzmocnienia odporności, suwerenności, interoperacyjności semantycznej

<sup>252</sup> J. Horst, F. Santiago, *What can...*, dz. cyt.

i zrównoważonego rozwoju”, by zwiększyć zdolność do adaptacji w niestabilnym otoczenie gospodarczym i geopolitycznym.

Autorzy opracowania opisali, w jaki sposób rodziła się koncepcja wśród uczonych i jak uzyskali oni wsparcie polityczne, a także jak wiele podmiotów zaangażowano w rozreklamowanie koncepcji *Industrie 4.0* i Czwartej Rewolucji Przemysłowej<sup>253</sup>.

Koncepcja przyjęła się na arenie międzynarodowej. Ekologizm, efektywność zasobów i energii to priorytety *Industrie 4.0*, mające doprowadzić do powstania gospodarki o obiegu zamkniętym. Kluczowe wyzwanie to zarządzanie cyfrową transformacją, aby można było w czasie rzeczywistym kontrolować i zarządzać etapami wytwórczymi. Powstający produkt kontrolowałby proces własnego powstawania za pośrednictwem swojego cyfrowego bliźniaka, dobierając usługi produkcyjne odpowiadające potrzebom klienta. Cyfrowe bliźniaki byłyby połączone z siecią zakładów produkcyjnych.

Przed przemysłem 4.0 jest jeszcze długa droga do przebycia. Niemcy chcą wyjść poza dzisiejszą chmurę i systemy wielochmurowe, ponieważ zaawansowane systemy produkcji rozproszonej wymagają obliczeń z chmury chmur. A dziś rynek chmur jest rozdrobniony. Tymczasem potrzebna byłaby synchronizacja. By urzeczywistnić tę ideę trzeba zmierzyć się z szeregiem wyzwań o charakterze transnarodowym. Konieczna jest ścisła współpraca i jednocześnie zachowanie cyfrowej suwerenności.

Standardy, normy i certyfikaty są decydującymi czynnikami wpływającymi na rozwiązanie interoperacyjne.

W swojej Strategii Przemysłowej 2030 Berlin postawił ambitny cel zwiększenia udziału niemieckiego przemysłu w wartości dodanej brutto w gospodarce światowej do 25 proc. do 2030 roku. By osiągnąć ten cel strategiczny nacisk kładzie się na trzy obszary: suwerenność, interoperacyjność i zrównoważony rozwój.

Niemiecki przemysł jest uzależniony od surowców, głównie z Dalekiego Wschodu (np. Chin). Wskutek cyfryzacji to uzależnienie wzrasta także względem USA, gdzie znajduje się większość firm technologicznych świadczących usługi dla przemysłu znad Renu (np. Microsoft z Azure, Amazon z AWS czy Salesforce i Oracle). Za prezydentury Donalda J. Trumpa Stany Zjednoczone stopniowo odchodziły od Europy jako głównego partnera geostrategicznego i gospodarczego, co wiązało się z wojną handlową przeciwko Chinom. Suwerenność technologiczna wymaga podejmowania przez rząd w Berlinie takich działań, które pozwolą zachować niezależność kraju na poziomie makroekonomicznym, jednocześnie zapewniając – na poziomie mikroekonomicznym – zdolność mniejszych firm do radzenia sobie z wstrząsami.

---

<sup>253</sup> Tamże.

Na razie tamtejsze przedsiębiorstwa przemysłowe są podatne na kryzysy i zmienność na światowym rynku. Decydenci chcą to zmienić poprzez: 1) przyjęcie sieci tworzenia wartości; (2) bezpieczną integrację danych; oraz (3) poleganie na technologiach *Industry 4.0*.

Odchodzi się od paradygmatu zaopatrzenia w połączeniu z dostawą na czas (paradygmat *just-in-time*) i od osadzenia w globalnych łańcuchach wartości, dzięki czemu generowano do czasu tzw. pandemii 43 procent eksportu netto. Obecnie stawia się na gromadzenie zapasów i dywersyfikację mocy produkcyjnych, by w razie trudności w jednym kraju możliwe było szybkie ich uruchomienie gdzie indziej. Lokuje się także produkcję na rynku sprzedaży, skraca łańcuchy dostaw, by zminimalizować ryzyko związane z popytą i popytem na rynkach zbytu (w przypadku jakiejś katastrofy dotknięte są tylko wybrane klastry regionalne). W dłuższej perspektywie dąży się do zastępowania obecnych sieci adaptacyjnymi sieciami tworzenia wartości, uwzględniając lokalne strategie rozwoju i ciągle oceniając bazę dostawców w ramach zarządzania ryzykiem i zrównoważonym rozwojem. Kluczową rolę odgrywa przestrzeń danych: ich zbieranie, gromadzenie, przetwarzanie.

Integracja danych jest warunkiem koniecznym dla przemysłu 4.0. Bez analityki Big Data i sztucznej inteligencji nie będzie inteligentnych fabryk. Tak zwane cyfrowe bliźniaki do zarządzania wszelkimi procesami logistyki, produkcji itd. mają się upowszechnić we wszystkich branżach. By obniżyć koszty współdziałania klientów z producentami ważna jest interoperacyjność. Temu m.in. służy projekt GAIA-X, czyli projekt bezpiecznej i połączonej infrastruktury danych dla europejskiego ekosystemu cyfrowego, w którego centrum znajduje się przemysł.

Niemiecki przemysł, który emituje najwięcej dwutlenku węgla, zaraz po branży energetycznej, ma zmniejszyć ślad ekologiczny swojego sektora poprzez instalację inteligentnych fabryk, które zoptymalizują zapotrzebowanie na zasoby i zużycie produkcji. Jednak, jak przyznają sami propagatorzy tych rozwiązań, może stać się na odwrót. Wskutek nadprodukcji i nadkonsumpcji emisje mogą wzrosnąć. Upowszechnienie zaś tzw. sztucznej inteligencji może generować szereg nowych problemów i wpłynąć na pogorszenie 59 wskaźników dotyczących zrównoważonego rozwoju.

„Tak więc, aby wykorzystać pozytywne skutki ICT przy jednoczesnym łagodzeniu ich negatywnych efektów zewnętrznych dla zrównoważonego rozwoju, konieczne jest strategiczne połączenie cyfryzacji i zrównoważonego rozwoju, by stworzyć scenariusze *win-win-win* dla gospodarki, ekologii i społeczeństwa” – czytamy w raporcie. Niemcy dzięki strategii przemysłu 4.0 nie dość, że wzmocnią suwerenność swojego przemysłu, miałyby stać się „liderem rynku w zakresie zrównoważonych usług, produktów i ofert systemów usługowo-produktowych na platformach B2B. Taki ekosystem – przy wystarczającym poziomie interope-



racyjności – obiecywałyby wzmocnienie suwerenności niemieckiego i europejskiego przemysłu<sup>254</sup>.

Podobną strategię przemysłu przyszłości ma Francja, tyle że nie chce ona wprowadzać aż tak szeroko zakrojonej rewolucji w produkcji. Bardziej zależy jej na modernizacji, w tym unowocześnieniu pracy.

Przemysł 4.0./Czwarta Rewolucja Przemysłowa są krytykowane za zbytne skupienie się na technologii i pominięciu elementu ludzkiego. W cybernetycznym świecie, pełnym automatycznej kontroli, wiele osób musi stracić pracę. Ci, którzy znajdują zatrudnienie, muszą z kolei liczyć się z koniecznością większej elastyczności.

Co więcej, wdrożenie Czwartej Rewolucji Przemysłowej wiąże się z drastyczną rewolucją kulturową. Społeczeństwo musi przygotować się na radykalną niepewność i nieprzewidywalność, stale poddawać się testom, uczyć się i akceptować zmiany, jednocześnie prezentując konstruktywne podejście. Wymaga ono globalnego zarządzania, de-hierarchizacji struktur, demonetyzacji, wszechobecnej kontroli.

Nie da się przeprowadzić zmian związanych z cyfryzacją bez udziału głównie amerykańskich koncernów Big Tech. Dlatego Niemcy czy Francja potrzebują współpracy nie tylko Chin, gdzie znajdują się pierwiastki ziem rzadkich, czy krajów BRICS, ale także Stanów Zjednoczonych, które mają duże platformy internetowe. Potrzebna jest współpraca z Rosją, która miałaby zapewnić tanią energię. Wraz z wojną na Ukrainie sytuacja się skomplikowała<sup>255</sup>.

O szansach i zagrożeniach IV Rewolucji Przemysłowej pisze w swoim opracowaniu pt. *Fourth Industrial Revolution: Opportunities, Challenges, and Proposed Policies* Evanthia K. Zervoudi<sup>256</sup>. Autorka zwraca uwagę na problem „technologicznego bezrobocia”, które przykładowo w Europie miałyby sięgać nawet 60 procent. Problem dotknąłby głównie kobiety.

Technologia ta mogłaby też być – i jest – wykorzystywana przeciwko społeczeństwu (tworzenie systemu kredytu społecznego). Sprzyjałaby pogłębianiu

<sup>254</sup> J. Winter, A. Frey, J. Biehler, *Industrie 4.0 in Germany*, Encyclopedia 2022, <https://encyclopedia.pub/entry/26366> [dostęp: 02.02.2023]

<sup>255</sup> D. Kohler, J-D. Weisz, *The Digital Transformation of the Industry: A Franco-German Issue*, „Notes de l’Ifri / Notes du Cerfa” 2018, nr 145, [https://www.ifri.org/sites/default/files/atoms/files/ndc\\_145\\_kohler\\_weisz\\_digital\\_transformation\\_industry\\_4.0\\_dec\\_2018.pdf](https://www.ifri.org/sites/default/files/atoms/files/ndc_145_kohler_weisz_digital_transformation_industry_4.0_dec_2018.pdf); A. Stelmach, Tracimy suwerenność energetyczną. Zamiast Moskwy będzie protektorat niemiecko-francusko-rosyjski?, <https://pch24.pl/tracimy-suwerennosc-energetyczna-zamiast-moskwy-bedzie-protektorat-niemiecko-francusko-rosyjski/> [dostęp: 02.02.2023]; A. Stelmach, Nowa „Ostpolitik” kanclerza Scholza. Rosja to „najważniejszy sąsiad w Europie”, <https://pch24.pl/nowa-ostpolitik-kanclerza-scholza-rosja-to-najwazniejszy-sasiad-w-europie/> [dostęp: 02.02.2023]; *Russia Joins Centre for the Fourth Industrial Revolution Network*, <https://www.weforum.org/press/2021/10/russia-joins-centre-for-the-fourth-industrial-revolution-network/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>256</sup> E. Zervoudi, *Fourth Industrial Revolution: Opportunities, Challenges, and Proposed Policies*, [w:] *Industrial Robotics*, pod red. A. Grau i Z. Wang, London 2020.

się ubóstwa i nierówności oraz szerzeniu protestów społecznych z powodu gwałtownie pogarszającej się sytuacji wielu gospodarstw w Europie.

Sugeruje się, że do 2030 roku prawie 60 procent światowej populacji będzie skoncentrowana na obszarach miejskich. Szybki wzrost liczby ludności, a także niezrównoważona urbanizacja mają przyczynić się do wzrostu ubóstwa, konfliktów, wysokiego marnotrawstwa zasobów oraz poważnych problemów zdrowotnych i bezpieczeństwa żywnościowego.

Będzie pogłębiać się przepaść między bogatymi i biednymi, między ludźmi wysoko wykwalifikowanymi a gorzej wykształconymi, między krajami bogatymi a biednymi, co zaowocuje wzrostem nielegalnej imigracji i poważnych konfliktów kulturowych, politycznych. Wskazuje się, że z tego względu konieczna będzie interwencja polityczna władz, by ograniczyć negatywne konsekwencje społeczne. Tym bardziej, że przewiduje się zwiększenie poziomu nierówności płci, wzrost nękania z powodu przekazywania danych i utraty prywatności, wzrost niepewności ze względu na częstsze spekulacje i nadużycia na tym polu, wzrost niepewności finansowej.

Czwarta Rewolucja Przemysłowa wpłynie na charakter bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Prawdopodobieństwo konfliktów i wojen hybrydowych w nowej epoce z rosnącym zagrożeniem atakiem nuklearnym i chemicznym ma wzrosnąć. Dlatego wskazuje się na konieczność lepszej współpracy między krajami, zarówno na poziomie europejskim, jak i międzynarodowym.

Wskutek upowszechnienia sztucznej inteligencji zmieni się charakter relacji międzyludzkich. Nasze emocje mają być „czymś niedorzecznym”. Z kolei stosunki między ludźmi mają przekształcić się „w coś powierzchownego i narcystycznego”.

Nawet miłość i seks zostaną odczłowieczone – jak sugeruje Kathleen Richardson, antropolog z Uniwersytetu De Montfort w Wielkiej Brytanii i dyrektor Kampanii *Against Sex Robots*. Może to przełożyć się na instrumentalne traktowanie innych osób.

Są też tacy jak David Levy, który uważa, że odczłowieczenie najbardziej intymnych relacji jest pożądane, gdyż uniknie się przenoszenia chorób drogą płciową. Unikniemy niechcianych aborcji, będzie można spełniać swoje dowolne fantazje seksualne.

Najbardziej narażone na automatyzację są zawody i zajęcia rutynowe, które nie wymagają wysokich umiejętności komunikacyjnych oraz poznawczych. Czwarta Rewolucja Przemysłowa dotknęłaby pracę biurową, budownictwo, produkcję oraz handel hurtowy i detaliczny.

Deloitte wskazuje, że Czwarta Rewolucja Przemysłowa jest „mieszką nadziei i wątpliwości”. Nowe technologie mogą pobudzić wzrost gospodarczy, konkurencyjność, produktywność, nawet tworzyć miejsca pracy w innowacyjnych

sektorach i poprawić jakość życia ludzi. Jednak, z drugiej strony mogą doprowadzić do utraty milionów miejsc pracy, „inwazji sztucznej inteligencji nawet w miejscach pracy, w których czynnik ludzki ma kluczowe znaczenie” i pogłębienia nierówności społeczno-ekonomicznych. To z kolei może doprowadzić do wzrostu ubóstwa i głodu, wzrostu przestępczości, większego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

Stąd proponuje się edukację i szkolenia przez całe życie, tworzenie nowych, dobrze płatnych miejsc pracy, wzmocnienie sieci zabezpieczenia społecznego, zmianę polityki fiskalnej, by zająć się redystrybucją dochodów itp.<sup>257</sup>

---

<sup>257</sup> Tamże.

## 10. Ogromne obciążenie dla kilku pokoleń Polaków

Unia Europejska w okresie tzw. pandemii, a zwłaszcza po wybuchu wojny na Ukrainie w lutym 2022 r., przyspieszyła działania zmierzające do wdrożenia Czwartej Rewolucji Przemysłowej. Polska w związku z tym upatruje ogromnych szans i dlatego władze są zdeterminowane dekarbonizować gospodarkę.

Jednak Raport McKinsey&Company z 2020 r. zatytułowany „Neutralna emisyjnie Polska 2050. Jak wyzwanie zmienić w szansę” wskazuje, że nasze państwo, by wyeliminować emisję dwutlenku węgla do 2050 r., już w ciągu najbliższej dekady musiałoby czterokrotnie przyspieszyć dekarbonizację w porównaniu do tempa działań z poprzednich 30 lat. A to nie koniec. W latach 2030–2050 potrzebne byłyby jeszcze bardziej dynamiczne zmiany. Konieczne są ogromne inwestycje, na które z kolei trzeba będzie zaciągać pożyczki.

Nasz kraj nie ma możliwości tworzenia elektrowni wodnych. Trudno nam importować na odpowiednią skalę gaz. Ponadto nie mamy elektrowni atomowych, w odróżnieniu od innych państw regionu, takich, jak: Bułgaria, Czechy, Węgry, Rumunia czy Słowacja. Energetyka w ponad 70 procentach oparta jest na węglu. Wspomniany wyżej Think tank, który doradza rządowi i firmom przypomina, że Polska w 2017 r. była na trzecim miejscu w UE pod względem wielkości emisji gazów cieplarnianych w stosunku do PKB.

Gdybyśmy mieli osiągnąć tzw. neutralność klimatyczną (abstrahując od tego, że nowe technologie wymagają ogromnych nakładów energii i wcale nie są „czyste” ani „zielone”) według McKinsey’a w najbardziej realnym scenariuszu musielibyśmy obniżyć poziom emisji względem 2017 r. aż o 91 procent oraz zwiększyć pochłanianie dwutlenku węgla na tyle, by zrekompensować pozostałe 9 proc. emisji, których ograniczenie jest szczególnie trudne.

Konieczna byłaby wymiana do 2037 r. wszystkich pojazdów z silnikami spalinowymi na „elektryki” i napędzane wodorem. „Z naszych analiz wynika, że osiągnięcie przez Polskę neutralności klimatycznej do 2050 r. wymagałoby niemal całkowitej redukcji emisji generowanych przez sektor transportowy (99 proc. redukcji, tj. 62 MtCO<sub>2</sub>). Technologie, które pozwolą je obniżyć, wymagają

przede wszystkim zastąpienia pojazdów z napędem spalinowym – elektrycznymi oraz, w przypadku ciężarówek i autobusów, z napędem wykorzystującym wodor (np. przez zastosowanie ogniw paliwowych)” – czytamy<sup>258</sup>. Należałoby także w ogóle znacznie zmniejszyć liczbę aut, bo Polacy są jednym z najbardziej zmotoryzowanych narodów w Europie. Stąd dążenie, z punktu widzenia tzw. zrównoważonego rozwoju, do utrudniania życia kierowcom, wprowadzania wysokich opłat, upowszechniania hulajnóg, jazdy na rowerze, współdzielenia samochodów itp.

Do 2050 r. głównym źródłem energii miałyby być energetyka wiatrowa. W domach – poza termoizolacją – należałoby wymienić bojler i piece opalane węglem, gazem lub olejem opałowym na urządzenia zasilane energią z niskoemisyjnych źródeł alternatywnych.

Osiągnięcie tzw. neutralności emisyjnej to olbrzymie wyzwanie w kraju, w którym – według danych sprzed trzech lat – 77 proc. energii elektrycznej pochodziło z elektrowni węglowych, a 7 proc. – z gazu. Energetyka wiatrowa, słoneczna i pozostałe OZE stanowiły w sumie 13 procent, a inne źródła – około 3 proc.

Różne analizy sugerują, że do 2050 r. spodziewać się należy 50-procentowego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną, gdyby nie przeprowadzić dekarbonizacji. Jednak „elektryfikacja, poprzez m.in. wprowadzenie na rynek pojazdów elektrycznych, pomp ciepła w budynkach i pieców elektrycznych w przemyśle, oznaczałaby wzrost zapotrzebowania o kolejne 50 procent” – czytamy<sup>259</sup>.

Do 2050 r. niestabilna energia ze słońca i wiatru miałyby stanowić około 80 procent całkowitej produkcji energii. W plan dekarbonizacji wpisano konieczność zmiany diety Polaków – pożądanym jest weganizm – a także upowszechnienie rzeczy używanych, zamiast nowych takich, jak: ubrania, elektronika, książki, zabawki, meble itp. Ta moda na „zrównoważoną konsumpcję” miałyby odwrócić trendy konsumeryzmu, a przez to ograniczyć emisję dwutlenku węgla.

Mówiąc o dekarbonizacji, którą wymusza Bruksela, rząd i politycy powinni wyjaśnić Polakom, że dążenie do osiągnięcia tego celu do 2050 r. wymagać będzie od nich ogromnego poświęcenia, obecnie nawet trudnego do wyobrażenia<sup>260</sup>.

Pytanie, czy inne kraje świata tak ochoczo jak UE zgodzą się na ograniczenie możliwości swojego rozwoju w dobie narastającej konkurencji? Wydaje się, że nie i z tego powodu należy spodziewać się jeszcze więcej wstrząsów na rynku energetycznym. Tym bardziej, że USA i Wielka Brytania – w dobie wykuwającego

<sup>258</sup> Tamże.

<sup>259</sup> Tamże.

<sup>260</sup> H. Engel, M. Purta, E. Speelman, G. Szarek, P. van der Pluijm, *Neutralna emisyjnie Polska 2050*, McKinsey & Company 2020.

się nowego porządku energetycznego, który miałby opierać się o regionalne, zintegrowane sieci energetyczne zasilane paliwami alternatywnymi – zapowiedziały całkowite odejście od paliw kopalnych z Rosji jeszcze w 2022 r. Niemcy obiecały to zrobić do 2030 r. Rosja i 20 proc. innych krajów eksportujących surowce energetyczne, od których na razie uzależnionych jest 80 proc. państw na świecie, z pewnością podejmą zacieklą walkę o utrzymanie swojej pozycji na arenie międzynarodowej.

Wraz z rekonfiguracją sojuszy i przepływów handlowych zainicjowanych jeszcze przed końcem poprzedniej dekady, możemy spodziewać się bardzo poważnych konfliktów i stale rosnących kosztów życia. Walka będzie zacięta. Żadna ze stron nie będzie chciała ustąpić, gdyż kwestia bezpieczeństwa energetycznego jest kluczowym problemem bezpieczeństwa narodowego.

Jeszcze do niedawna państwa zasobne w złoża naturalne wykorzystywały te paliwa kopalne, które znajdowały się w obfitości na ich terytorium. Obecnie – w związku z przyjęciem paradygmatu zrównoważonego rozwoju i nowej idei digitalizacji oraz tworzenia zintegrowanych sieci energetycznych, które umożliwią odcinanie od prądu podłączonych do sieci krajów – nie zezwała się na korzystanie z paliw kopalnych. Stąd nieuchronnie w czasie zmierzania do urzeczywistnienia takich systemów naraża się wiele państw na wyniszczające konflikty.

Co istotne, ani wizja globalistów, federalistów liczących na pokojowe współistnienie, jeśli tylko zbuduje się świat zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju, ani wizja zdeterminowanych tą agendą państw imperialistycznych, nie jest do zaakceptowania. Z tej prostej przyczyny, że wynikają one z antyludzkich filozofii (m.in. transhumanizm) i zawsze muszą skończyć się zniewoleniem narodów<sup>261</sup>.

<sup>261</sup> <https://pch24.pl/panoptyczne-spolnoczenstwo-traktat-who-i-nowe-wytyczne-w-sprawie-covid-19>; <https://pch24.pl/martin-rothblatt-co-laczy-transseksualizm-z-transhumanizmem>; <https://pch24.pl/co-na-prawde-wydarzylo-sie-w-davos-oto-plan-globalistow-na-najblizsze-lata>; <https://pch24.pl/rok-2021-idee-rzadu-swiatowego>; <https://pch24.pl/ruch-quantified-self-o-parametryzacji-samotresurze-i-biopolityce>; <https://pch24.pl/harari-i-de-waal-na-igrzyskach-wolnosci-konwergencja-nbci-i-transhumanizm>; <https://pch24.pl/indyjski-aadhaar-czyli-dlaczego-rezygnujemy-z-wolnosci-na-rzecz-cyfrowego-leninizmu>; <https://pch24.pl/polska-smietnikiem-zielonej-europy>; <https://pch24.pl/joe-biden-i-szczyt-liderow-w-sprawie-dekarbonizacji-swiata>; <https://pch24.pl/nowy-lad-koncertu-mocarstw-taki-jest-plan>; <https://pch24.pl/teksanski-problem-z-energia>; <https://pch24.pl/postep-agendy-2030-w-roku-pandemii>; <https://pch24.pl/profesor-rau-i-kanibalizm-czyli-rzecz-o-ludzkim-miesie-in-vitro>; <https://pch24.pl/hispania-kontrowersyjny-eksperyment-rzadu>; <https://pch24.pl/mieszkanicy-toronto-nie-chca-inteligentnego-miasta-obawiaja-sie-inwigilacji>; <https://pch24.pl/oenzetowska-agenda-najwyzszy-czas-by-wdrozyc-nowy-lad-na-swiecie>; <https://overpopulation-project.com/why-we-must-become-fewer-people-and-consume-less/>.

## 11. W kierunku „dekonstrukcji” struktury Kościoła i doktryny

Wspomniany wcześniej prof. Jeffrey Sachs, ekonomista, który jest stałym gościem watykańskich konferencji, regularnie spotyka się z szefem dyplomacji Stolicy Apostolskiej, kard. Pietro Parolinem. Jest także autorem i współautorem deklaracji oenzyklickich, watykańskich instytutów, a nawet współautorem encykliki papieża Franciszka *Laudato si'*. W 2021 r. został członkiem Papieskiej Akademii Nauk. Chętnie podczas swoich wykładów cytuje fragment encykliki Pawła VI *Populorum progressio*, czyli o popieraniu rozwoju ludów z roku 1967.

*Ta encyklika poświęcona jest kwestiom rozwoju, postępu, humanizmu, problemowi ubogich państw, luce cywilizacyjnej między krajami Północy a Południa, rządowi światowemu itp. Papieski dokument jest też kluczem do zrozumienia nauczania Kościoła o tzw. integralnym rozwoju człowieka i kluczem do zrozumienia obecnego zaangażowania Stolicy Apostolskiej w Agendę 2030.*

Kościół zdaje sobie sprawę z wyzwań globalnych i apeluje o etyczne, moralne zachowanie decydentów oraz stosowanie zasady pomocniczości. Zasady, którą – mocno upraszczając – można streścić następująco: zezwala ona na interwencję rządu, jeśli jest ona konieczna. Regułą natomiast jest pozostawienie wolności i autonomii jednostkom wszędzie, gdzie to możliwe, bez szkody dla pozostałych osób.

Sachs w celu „naprawienia świata” szuka „trzeciej drogi”. Tą trzecią drogą – jak wspominał podczas jednego z wykładów – jest dla niego program socjaldemokracji i globalna etyka, będąca mieszkanką różnych systemów filozoficznych i religijnych, w tym w szczególności duchowości New Age.

Chociaż Kościół doktrynalnie ma inną wizję, w praktyce jednak zaangażowanie watykańskich oficjeli i w szczególności obecnego papieża Franciszka w promocję programu Agendy 2030 oraz Porozumienia Paryskiego wykorzystywane jest do posuwania naprzód rewolucyjnego programu „dekonstrukcji” doktryny katolickiej i przyjęcia nowej globalnej etyki. Pozwoli ona nie tylko uporać się „z instytucjami starego typu” (*old fashion institutions*), ale także przyjąć Kartę Praw Podstawowych Natury, zezwalając na wszelkie eksperymenty „poprawiania świata”, jakie tylko podsunie wyobraźnia ludzka.



## 11.1. Populorum progressio i sprawiedliwość społeczna

W swojej encyklice *Populorum progressio* Paweł VI, który pozostawał pod wpływem myśli „tomisty otwartego” czy też „tomisty praktycznego” Jacques’a Maritaina, wzywał do „pełnego humanizmu”, czyli „wszechstronnego rozwoju całego człowieka i wszystkich ludzi”. Dodał, że humanizm bez Boga „z całą pewnością staje się niehumanistyczny”.

„Prawdziwy humanizm to tylko ten, który zwraca się ku najwyższemu Bogu poprzez uznanie zadania będącego naszym powołaniem i naprawdę kształtującego życie ludzkie. Nie jest więc człowiek dla siebie normą ostateczną, ale tym, kim być powinien, staje się dopiero wówczas, gdy przekracza samego siebie, według tak bardzo prawdziwego powiedzenia Błażeja Pascala: *dziwne, jak bardzo człowiek przerasta człowieka*”<sup>262</sup>.

Jednak stwierdził także, że najważniejszą sprawą całej ludzkości jest „kwestia społeczna” i ludzie powinni skupić się na urzeczywistnieniu „sprawiedliwości społecznej”. „Przez wspólne zamierzenia i harmonijne działanie” wszyscy winni dążyć „zarówno do pełnego rozwoju poszczególnych ludzi, jak i do ogólnego postępu ludzkiej społeczności”. Tym postępowaniem miałyby zarządzać „skuteczna władza ogólnoswiatowa”. Papież wspominał o ONZ. Sama encyklika – jak sugerują niektórzy badacze – jest swoistym manifestem socjalistycznym.

### • Brak potępienia komunizmu i wypaczone rozumienie sprawiedliwości

Warto zauważyć, że w 1962 roku, gdy miliony katolików cierpiały prześladowania za żelazną kurtyną, a Związek Sowiecki próbował upowszechnić ateistyczny komunizm na całym świecie, Sobór Watykański II przygotowywał się do historycznego potępienia marksistowskiej ideologii, podważającej fundamenty chrześcijańskiej cywilizacji. Niestety, grupa lewicowych duchownych zablokowała ten proces. Stosowne dokumenty odrzucono już w pierwszych miesiącach obrad Vaticanum II, gdy liberalni biskupi z Niemiec, Francji i Holandii („grupa Renu”) wyparli konserwatywną większość i przejęli kontrolę nad komisjami nadzorującymi prace wokół dokumentów soborowych.

Przewodniczący podkomisji mieszanej, odpowiedzialnej za przygotowanie schematu dokumentu o opiece duszpasterskiej nad duszami (*De cura animarum*) kard. Tisserant przyznał w rozmowie z prof. Plinio Corrêa de Oliveirą, że „Moskwa zażądała, a Rzym się na to zgodził, by na soborze nie mówiono nic przeciw komunizmowi”, po czym dodał, że jego zdaniem „możliwe jest wypowiedzenie się przeciw materializmowi i ateizmowi, nie wspominając o komuni-

<sup>262</sup> Paweł VI, *Encyklika o popieraniu narodów Populorum progressio*, Rzym 1967.

zmie, i w ten sposób sobór, który zajmuje się jedynie religią, mógłby doskonale wypełnić swoją misję<sup>263</sup>. Hierarchowie zdecydowali się – po licznych bojach – jedynie na nieśmiałą krytykę ateizmu w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*. Dokument pt. *De cura animarum pro Christianis communismo infectis* (w wolnym tłumaczeniu: „W trosce o dusze chrześcijan zainfekowanych komunizmem”) przygotowany przez Komisję ds. Biskupów i Nadzoru Diecezjalnego, wzywał między innymi do zwalczania komunistycznej propagandy, udzielenia pomocy katolikom w zniewolonych krajach oraz prawidłowej katechezy na temat tak zwanej sprawiedliwości społecznej.

Pozostałe dwa dokumenty: *De cura animarum et communismo* („Wyzwolenie dusz z komunizmu”) i *De laicorum apostolatu in ambitibus materialismo, praesertim Marxismo, imbutis* („O apostołacie świeckich w środowiskach prześląkniętych materializmem, w szczególności marksizmem”), powtarzały w dużej mierze potępienie komunizmu zawarte w pierwszym dokumencie. Jednocześnie skupiły się na edukowaniu katolików w kwestii właściwego rozumienia sprawiedliwości społecznej, ponieważ „każdy błąd jest zawsze w jakimś stopniu zmieszany z prawdą”.

Chociaż ostateczne dokumenty nie zawierały radykalnych stwierdzeń, kard. Alfredo Ottaviani, proprefekt Kongregacji Doktryny Wiary sprzeciwiał się sugestiom m.in. arcybiskupa Marcela Lefebvre’a, by przyjąć szerszą wersję dokumentu potępiającego komunizm. Ostatecznie, znaczna liczba biskupów wyraziła rozczarowanie z powodu tego zaniedbania i starała się wielokrotnie interweniować, by naprawić błąd. Na początku grudnia 1963 roku arcybiskup Geraldo Sigaud z Diamantyny złożył petycję skierowaną do papieża Pawła VI, domagając się sformułowania dokumentu, w którym „katolicka doktryna społeczna zostanie przedstawiona przejrzyście, a błędy marksizmu, socjalizmu i komunizmu oparte na filozoficznych, socjologiczno-ekonomicznych podstawach zostaną potępione”.

W odpowiedzi na petycję, którą podpisało więcej niż 200 duchownych z 46 krajów, papież Paweł VI osiem miesięcy później ogłosił encyklikę *Ecclesiam suam*, protestując z jednej strony przeciwko złemu traktowaniu chrześcijan, z drugiej – wyrażając chęć dialogowania z przywódcami reżimów komunistycznych.

Nie pojawił się jednak żaden dokument wprost potępiający komunizm. Pod koniec października 1964 r. wygnany z Chin arcybiskup Paul Yu Pin, przemawiając w imieniu 70 duchownych, zażądał dodania do *Gaudium et spes* rozdziału potępiającego ateistyczny komunizm. Wskazał, że jest on „jednym z największych, najbardziej oczywistych i najbardziej nieszczęśliwych zjawisk współczesnych”. Nikt jednak w Watykanie nie chciał tego słuchać.

<sup>263</sup> J. Ureta, *Enigmatyczne milczenie Vaticanum II o komunizmie*, „Polonia Christiana” 2012, nr 28.

Ostatecznie, pod koniec września 1965 r., po ponownej rewizji *Gaudium et spes*, wśród hierarchów krążył list podpisany przez 25 biskupów. Podali oni dziesięć powodów, dla których komunizm powinien być potępiony przez ojców soborowych. Autorzy wystąpienia stwierdzili, że o ile Sobór nie potępi komunizmu, „byłoby to równoznaczne z odrzuceniem wszystkiego, co zostało powiedziane i zrobione do tej pory”. Ostrzegano, że w końcu „Sobór zostanie potępiony i słusznie”, bo „milczenie na temat komunizmu zostanie przyjęte jako oznaka tchórzostwa”. Listowi towarzyszyła petycja, zachęcająca biskupów do podpisania dokumentu.

Czterystu pięćdziesięciu biskupów z 86 krajów – około jednej piąta ogółu ojców soborowych – podpisało petycję, prosząc o ponowną rewizję *Gaudium et spes*. Zgodnie z zasadami, wniosek powinien być zostać poddany pod głosowanie całego soboru, ale wspólna komisja odpowiedzialna za sporządzenie dokumentu nie przywołała go w następnym sprawozdaniu i nie wspomniała o potępieniu komunizmu. W tej sytuacji sygnatariusze, kierowani przez biskupa Luigiego Carli z Segni zaprotestowali przeciwko prowadzącym obrady i oskarżyli wspólną komisję o odbieranie prawa głosu ojcom soborowym. Jak się okazało, sekretarz wspólnej komisji, ks. Achille Glorieux nie przekazał petycji pozostałym członkom komisji, co zostało szeroko opisane przez włoską prasę. W obliczu skandalu papież Paweł VI wraz z biskupami Ameryki Łacińskiej potępił „marksistowski ateizm” i jego wpływ na społeczeństwo latynoskie. Jednocześnie interweniował, by w tekście *Gaudium et spes* umieścić przypis odnoszący się do poprzednich dokumentów Kościoła potępiających komunizm. Komisja dodała fragment, który ledwo napiętnował „trujące doktryny, działania sprzeciwiające się rozumowi i wspólnym doświadczeniom ludzkości”. Zawierał on ogólne odniesienia do kilku encyklik papieskich.

Tak nieznaczną krytyką komunizmu zawarta w Konstytucji duszpasterskiej nie satysfakcjonowała duchownych, którzy prosili ojców o odrzucenie w całości dokumentu. Jednak w końcowym głosowaniu w dniu 7 grudnia 1965 r. jedynie 75 ojców wypowiedziało się przeciwko przyjęciu *Gaudium et spes*. Jeszcze tego samego dnia papież Paweł VI ogłosił Konstytucję dotyczącą misji Kościoła, jego zadań i roli we współczesnym świecie<sup>264</sup>.

Papież Paweł VI, który dążył do uwspółcześnienia Kościoła – zresztą zgodnie z sugestią Maritaina, na którego dzieło „Humanizm integralny” wprost się powołał w *Populorum progressio* – ogromny nacisk położył na kwestie społeczne, by zaradzić licznym problemom świata.

<sup>264</sup> M. Cullinam Hoffman, *Vatican II's lost condemnations of communism revealed to public for first time*, <https://www.lifesitenews.com/news/vatican-iis-lost-condemnations-of-communism-revealed-to-public-for-first-ti/> [dostęp: 02.02.2023].

## • „Rewolucyjna drużyna papieża Montiniego”

Christopher A. Ferrara, prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawników Katolickich, podczas prelekcji wygłoszonej na sympozjum Forum Romanum nad jeziorem Garda w 2018 r., starał się wyjaśnić przyczyny obecnego kryzysu drążącego Kościół. Wskazał na neomodernizm międzywojenny, który miał wpływ na „otwarcie na świat” Soboru Watykańskiego II. W szczególności skupił się na inspiratorach decyzji papieża Pawła VI.

„Rewolucyjna drużyna papieża Montiniego” – jak się wyraził – składała się m.in. z francuskiego filozofa i teologa nawróconego na katolicyzm Jacques’a Maritaina oraz agnostyka żydowskiego pochodzenia, radykalnego działacza społecznego Saula Alinsky’ego, inspiratora między innymi Baracka Obamy i Hillary Clinton.

„W soborowym otwarciu na świat potężnie pomogło dwóch zwiedzionych *konserwatywnych* wizjonerów, których role były absolutnie decydujące: Jacques Maritain i jego uczeń papież Montini” – tłumaczył Ferrara, dodając, że obaj mieli relacje z Saulem Alinsky’em.

„Nie można już dłużej zaprzeczać (...), że rezultatem Soboru było rozprzestrzenienie się choroby kościelnej, która obecnie dotyka praktycznie każdej części Ciała Mistycznego, i nad którą zarówno Maritain, jak i Montini głośno ubolewali w jej najwcześniejszych stadiach, stanowczo odmawiając jednak uznania swojej roli oraz Soboru w przyczynieniu się do narastającej klęski” – komentował prelegent krytykujący „manię reformatorską” obydwu „konserwatywnych reformatorów”.

Ferrara zasugerował, że papież Paweł VI był rewolucjonistą uformowanym przez „konserwatywny” modernizm innego rewolucjonisty: Jacques’a Maritaina. Zresztą Montini sam przyznał, że „był uczniem Maritaina”, a publikacją, która zrobiła na nim i wielu innych chrześcijanach duże wrażenie był „Humanizm integralny” z 1936 r. „Montini został uwiedziony przez *ignis fatuus* Nowego Wieku Ludzkości, w którym Kościół, szczęśliwie pogodzony z pluralistyczną demokracją i nowoczesną koncepcją praw, byłby zaczym Nowego Chrześcijaństwa, wolnym od obezwładniających struktur tego, co Maritain odrzucił (...) średnio-wiecznego chrześcijaństwa, do którego nigdy nie będzie powrotu. Montini i Maritain byli typowymi fałszywymi prorokami nowoczesności (...). *Pierwszy Papież Nowożytny*, zwiedziony uczeń zwiedzonego laika”, poprowadził Kościół na manowce i chociaż ubolewał z tego powodu, nie chciał się przyznać, że jego własna „myśl” odegrała kluczową rolę w ułatwieniu rebelii podczas Soboru i po nim.

Maritain, francuski teolog i filozof przyjaźnił się z amerykańskim rewolucjonistą Saulem Alinsky’em. Pisał z podziwem o „zagorzałym organizatorze *wspólnot ludowych* oraz antyrasistowskim przywódcy, którego metody są równie skuteczne, co nieortodoksyjne”.

Obaj mieli się poznać w 1945 r. w Ameryce. Badacz Maritain, prof. Bernard Doering komentował, że obaj panowie „spędzali długie godziny na analizie demokratycznego marzenia ludzi wypracowujących własne przeznaczenie”. Alinsky uchodził za „wojownika sprawiedliwości społecznej” w Chicago, gdzie – wykorzystując kontakty z postępowymi księżmi i prałatami archidiecezji chicagowskiej – organizował radykalne ruchy sprzeciwu wobec systemu kapitalistycznego i agitował na rzecz aborcji.

Za namową Maritain spisał swoje metody, techniki działania w „Zasadach dla radykałów” z następującą dedykacją: „Żebyśmy nie zapomnieli o co najmniej wstępnym uznaniu pierwszego radykała: z wszystkich naszych legend, mitologii i historii... pierwszy radykał znany człowiekowi, który zbuntował się przeciwko establishmentowi i zrobił to tak skutecznie, że przynajmniej zdobył swoje królestwo – Lucyfer”.

Alinsky radził między innymi, w jaki sposób obalić kapitalizm i rozmontować dogmaty Kościoła. Zgodnie z sugestią włoskiego komunisty Antonio Gramsciego sugerował, że „prawdziwi rewolucjoniści nie obnoszą się ze swoim radykalizmem. Obcinają włosy, zakładają kombinezony i infiltrują system od środka”.

Prof. Bernard Doering wskazuje, że „Maritain nakłaniał, a wręcz błagał Alinsky’ego, by opublikował wyjaśnienie swoich metod organizowania społeczności, swego rodzaju podręcznika prawdziwej rewolucji”. Alinsky dał Maritainowi wyłączne prawa do francuskiego tłumaczenia książki. Twórca „Humanizmu integralnego” w liście polecającym dotację fundacyjną dla Alinsky’ego nazwał go „praktycznym tomistą” i „wielką duszą, człowiekiem o głębokiej czystości moralnej”, chociaż sam Alinsky przekonywał, że dla osiągnięcia celów „sprawiedliwości społecznej” można uciec się do nieetycznych środków. W 1958 r. amerykański rewolucjonista spotykał się trzykrotnie z arcybiskupem Montinim w Mediolanie.

Maritain miał niewątpliwie ogromny wpływ na papieża Pawła VI. Zmiany, które zaproponowano podczas Soboru Watykańskiego II pokrywały się z postulatami „chrześcijańskiej transformacji porządku doczesnego” sugerowanymi przez francuskiego myśliciela w „Humanizmie integralnym”.

Prof. Daniel Philpott w artykule zatytułowanym: *Where have you gone Jacques Maritain?* zamieszczonym 15 czerwca 2022 r. zauważył, że dzisiaj „optymistyczna wizja chrześcijańskiego liberalizmu Jacques’a Maritain jest często kwestionowana lub odrzucona”<sup>265</sup>. Przypomniał także wydarzenia, które wpłynęły na ukształtowanie się poglądu myśliciela na temat „demokracji chrześcijańskiej”.

---

<sup>265</sup> D. Philpott, *Where Have You Gone, Jacques Maritain?*, <https://www.thepublicdiscourse.com/2022/06/82805/> [dostęp: 02.02.2023].

6 lutego 1934 roku we Francji doszło do zamieszek przed parlamentem pomiędzy monarchistami i sprzymierzonymi z nimi tradycyjnymi katolikami, a republikanami i komunistami, którzy chcieli pozbyć się religii. Sytuacja w kraju była bardzo napięta także z powodu korupcji lewicowych rządów i negatywnych skutków wielkiego kryzysu ekonomicznego. Obawiano się, że dojdzie do wojny domowej. To wtedy Maritain i inni wpływowi intelektualiści, w tym: Etienne Gilson, Gabriel Marcel, Emmanuel Mounier i Yves Simon napisali manifest, opowiadając się za demokratyczną republiką ożywianą przez chrześcijaństwo.

„Jednak, jak zauważa katolicki pisarz James Matthew Wilson, chrześcijanie *na ogół czują, że taki duch pojednania, jaki reprezentował Maritain, zawiódł*. Dziś krytycy Maritaina twierdzą, że jego polityczna wizja chrześcijańskiego liberalizmu, demokratycznego społeczeństwa, które jest zarówno pluralistyczne, jak i inspirowane chrześcijaństwem, nie jest już realna w Ameryce. Dla tych krytyków idee Maritaina mogły rozkwitać w minionym świecie krucjat Billy’ego Grahama, programów telewizyjnych arcybiskupa Fultona Sheena i chadeckich polityków, którzy studiowali myśl katolicką, ale nie mogły zapobiec, a nawet mogły sprzyjać upadkowi wiary chrześcijańskiej i wzrostowi niechrześcijańskiej polityki na Zachodzie. Wizja Maritaina jest przedmiotem ostrej krytyki (...)” – komentuje profesor<sup>266</sup>.

W swoim dziele z 1927 roku, zatytułowanym *Primaute du Spirituel* Maritain wyraził nadzieję, że „w demokratycznym porządku politycznym”, gdzie istnieje wyraźny rozdział Kościoła od państwa, politykę „uświęcą” niejako gorliwi chrześcijanie. Potem w 1936 r. w „Humanizmie integralnym” przedstawił koncepcję „nowego chrześcijaństwa”, sugerując, że to niechrześcijańskie państwo doczesne i rządzący nim chrześcijańscy politycy pomogą w osiągnięciu duchowego dobra ludzi i społeczeństwa poprzez koncentrację na aktywności politycznej i poprawianiu bytu obywateli, np. angażując się w działania polityczne, a także w budowanie dróg, edukację itp. Państwo miałoby jednak zapewnić wolność religijną, zezwalając na praktykowanie wiary oraz chronić wolność słowa, własność i szereg innych praw.

„To, co Maritain wyartykułował w *Integralnym humanizmie* i późniejszych pismach, można nazwać chrześcijańskim liberalizmem” – komentował prof. Philpott<sup>267</sup>.

Maritainowi zarzuca się, że wskutek promocji „chrześcijańskiego liberalizmu” dał argumenty przeciwnikom Kościoła. Philpott wskazał między innymi na „prawo do definiowania własnej koncepcji egzystencji”, wykorzystane przez Sąd Najwyższy USA w celu uzasadnienia legalizacji aborcji, czy umożliwiającej

<sup>266</sup> Tamże.

<sup>267</sup> Tamże.

rewolucję seksualną, co ostatecznie doprowadziło do „erozji więzi społecznych i alarmującego wzrostu wskaźnika opuszczania kościołów, zwłaszcza wśród młodzieży”.

„Do tej krytyki idei politycznych Maritaina dołączają różnorodne współczesne perspektywy akademickie. Według teologa politycznego Williama Cavanaugha, Maritain marginalizuje Kościół, przypisując mu czysto duchową rolę, ustępując nowoczesnemu militarystycznemu państwu, żądającemu lojalności swoich obywateli. Dla brytyjskiego teologa i założyciela radykalnego ruchu ortodoksji Johna Milbanka, pojęcie praw człowieka Maritaina pociąga za sobą zaborczy indywidualizm wrogi klasycznemu chrześcijańskiemu prawu naturalnemu. Dla historyka Samuela Moyna, personalizizm Maritaina i jego poparcie dla praw człowieka były uzależnione od konserwatywnego chrześcijaństwa lat 40. XX wieku”<sup>268</sup> – dodał.

Niewątpliwie myśl Maritaina odegrała dużą rolę w ukształtowaniu soborowego i posoborowego nauczania Kościoła. Jego „personalizm chrześcijański”, który jest też fundamentem koncepcji godności człowieka, został zarysowany m.in. w pracach: „Humanizm integralny” i „Trzej reformatorzy”, przetłumaczonych przez papieża Pawła VI.

Maritain opracował i uczestniczył w uchwaleniu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Ten „chrześcijański racjonalista” był „tomistą otwartym” na różne nurty filozoficzne. Uważał, że wolność wyboru jest atrybutem osoby ludzkiej i podstawowym prawem życia społecznego. „Wolność wyboru ma człowiek po to, aby dojść do (...) wolności autonomii, do wolności końcowej”, czyli umiejętności kierowania sobą. Zgodnie z myślą Maritaina, człowiek dąży do dwóch celów absolutnie ostatecznych. Pierwszy z nich to cel czysto naturalny, czyli doskonały dobrobyt na ziemi, drugi, nadprzyrodzony – doskonałe szczęście w niebie.

Myśliciel stworzył koncepcję „demokracji personalistycznej”, która opiera się na pełnym zaangażowaniu politycznym i społecznym jednostki, wolności, równości, braterstwie i pluralizmie poglądów, na wspólnotowym działaniu dla dobra wspólnego. W jaki sposób Maritain chciał godzić sprzeczne światopoglądy, by móc rozwijać współpracę w społeczeństwie? Otóż poprzez „świecką wiarę demokratyczną”. Jako zwolennik federalizmu postulował znalezienie wspólnych „wartości”, wokół których mogłaby ogniskować się aktywność ludzi.

Według filozofa, model średniowiecznej *Christianitas* zdezaktualizował się. „Pluralizm światopoglądowy” wymaga rozdziału państwa i Kościoła. Świeckie państwo powinno posiadać autonomię w realizacji właściwych sobie zadań, to jest zapewnieniu obywatelom godziwych warunków życia. Ma też przestrzegać wolności sumienia i religii. Zarówno Kościół, jak i państwo powinny ze sobą

---

<sup>268</sup> Tamże.



współpracować dla dobra ludzkiej osoby w zakresie wychowania, tworzenia kultury, upowszechniania wartości moralnych, przeciwdziałania patologiom i ochrony rodziny.

Maritain zainspirował wielu polityków tzw. chrześcijańskiej demokracji, którzy podjęli działania na rzecz integracji europejskiej. Wierzyli oni, że przyszłością świata są „demokracje pluralistyczne”, oparte na „konsensusie” odnośnie prawa naturalnego, jedynie częściowo inspirowanego chrześcijańskim rozumieniem osoby. Pokój między takimi demokracjami byłby wspierany przez współzależność gospodarczą i społeczną, a także dzięki „przełamywaniu barier”.

Demokracja personalistyczna to ideał promowany przez Kościół. W jego urzeczywistnienie mocno zaangażowani są hierarchowie i tzw. katolicy otwarci, pragnący połączyć katolicyzm z „nowoczesnością”, zaś aktywność religijną z zaangażowaniem politycznym.

Droga do nowego ładu społecznego, zdaniem Maritaina, prowadziła poprzez „uwolnienie się” od „anachronicznych wyobrażeń na temat prawdziwie chrześcijańskich form instytucji politycznych” i sposobu ich powiązania z nauką zawartą w Ewangelii. Wymagało to radykalnego przewartościowania panującego od wielu stuleci w Kościele sposobu rozumienia związku między religią i Kościołem a państwem i polityką. Maritain opowiadał się za stałym dostosowywaniem chrześcijaństwa do zmieniających się „wymogów historycznych”, ponieważ niedostosowanie – w jego przekonaniu – prowadziło do różnych kryzysów.

Potrzeba zastąpienia koncepcji średniowiecznego, jednolitego ideowo sakralnego społeczeństwa (*sacrum imperium*) ideałem pluralistycznego społeczeństwa demokratycznego, ze względu na zmianę renesansowego klimatu z sakralnego na świecki – to główna teza „humanizmu integralnego”, do którego nawiązał w encyklice *Populorum progressio* papież Paweł VI.

Według Maritaina, chrześcijanie każdorazowo odpowiadają za określony sposób rozumienia i stosowania nauki Chrystusa, a także za sposób rozwiązywania problemów politycznych i społecznych w swojej epoce.

Zastąpienie „konfliktogennego” ideału średniowiecznej *sacrum christianitas* pluralistyczną demokracją personalistyczną miało – w opinii filozofa – przynieść postęp, funkcjonalne rozwiązania w życiu społeczeństw, dzięki czemu nastąpiłby przeskok na wyższy etap w rozwoju ludzkości<sup>269</sup>.

Dziś dla „ekologów integralnych” ten kolejny wyższy etap rozwoju to „społeczeństwo zrównoważone”, w którym prawa przynależne człowiekowi należy przyznać różnym ekosystemom, drzewom, rzekom itp. To społeczeństwo, w którym człowiek rezygnuje z konsumpcjonizmu i „reprodukcji” dla wspólnego do-

<sup>269</sup> A. Stelmach, *Ekologia integralna. Czy Kościół ma stać się kolejną „organizacją pozarządową”?*, <https://pch24.pl/ekologia-integralna-czy-kosciol-ma-stac-sie-kolejna-organizacja-pozarządowa/> [dostęp: 02.02.2023].

bra, jakim jest „Matka Ziemia”, aby nie eksploatować zanadto jej zasobów, nie pozostawić śladu węglowego itp.

Do dziedzictwa *Vaticanum II* i *Populorum progressio* w sposób szczególny nawiązuje papież Franciszek, który skoncentrował się na nauczaniu społecznym i wydał pierwszą encyklikę środowiskową pt. *Laudato Si'*. Za jego pontyfikatu Watykan zaangażował się w przyjęcie i wdrożenie politycznego programu Agendy 2030 oraz Porozumienia Paryskiego. Sprzyjał temu klimat wytworzony wraz z zapoczątkowaną w latach 70. zeszłego stulecia rewolucją ekologiczną, która nabrała tempa pod koniec XX wieku.

## 11.2. Nowa etyka środowiskowa: od antropocentryzmu ku biocentryzmowi i ekocentryzmowi

Zrodzona przed kilkudziesięciami laty etyka środowiskowa, która nie koncentruje się na ludziach i relacjach międzyludzkich, lecz na relacji człowieka z przyrodą, nadaje ton encyklikom obecnego papieża. Wśród jej nurtów można wymienić: antropocentryczny, biocentryczny i najbardziej radykalny – ekocentryczny. Cechą wyróżniającą wielu propagatorów takiej etyki jest obwinianie chrześcijaństwa – z powodu nakazu biblijnego „czynienia sobie ziemi poddaną” – za kryzys ekologiczny. Takie zarzuty czynili np. Arnold Toynbee, Peter Singer, John Passmore, Edward Nicholson.

Prekursorami tej etyki byli m.in.: Henry David Thoreau, John Muir, Aldo Leopold, Arnold Schweitzer. W 1970 r. rozpoczęła się pierwsza debata skupiająca się wokół zagadnień etyczno-środowiskowych (spór zwolenników ekstensjonizmu ze zwolennikami progresywizmu). Pierwsi opowiadali się za rozszerzeniem etyki na pozaludzką przyrodę, podczas gdy ci drudzy chcieli stworzyć nową etykę opartą na holistycznym paradygmacie.

Na konferencji w Bukareszcie w 1972 r. Norweg Arne Næss sformułował koncepcję ekologii głębokiej (referat pt. *Se Shallow and the Deep, Long-Range Ecologic Movement: A summary*). Domagał się odejścia od tzw. ekologii płytkiej, skoncentrowanej na zapewnieniu dobrostanu człowieka i rozwiązywaniu problemów środowiskowych przy pomocy technologii. Chciał natomiast skupienia się na ekologii głębokiej i przebudowie cywilizacji od samych jej podstaw. W 1973 r., podczas XV Światowego Kongresu Filozofii w Warnie, australijski myśliciel Richard Sylvan w referacie pt. *Is There a Need for a New, an Environmental, Ethic?* krytykował „ludzki szowinizm”, który mógłby doprowadzić do zniszczenia całego świata. Wykorzystując eksperyment myślowy „ostatniego człowieka” wykazywał, że obowiązkiem ludzi jest dostrzeżenie wewnętrznej wartości pozaludzkich elementów przyrody.

Rok później inny australijski filozof Peter Singer opublikował esej pt. *All Animals are Equal*, domagając się rozszerzenia etyki na wszystkie odczuwające zwierzęta. Później rozwinął tę koncepcję w *Animal Liberation*. W tym samym roku John Passmore, również Australijczyk w opracowaniu pt. *Man's Responsibility for Nature* oskarżył chrześcijańską metafizykę o przyczynienie się do kryzysu ekologicznego i postulował rewizję całej nauki moralnej.

W 1975 r. Holmes Rolston III wskazał, że przyroda jako całość ma wartość systemową. W 1977 r. George Sessions zaproponował „metafizyczny monizm”, podkreślając współzależność wszystkich elementów przyrody.

W 1978 r. Kenneth Goodpaster w opracowaniu pt. *On Being Morally Considerable* sprzeciwił się przyznawaniu praw nieożywionym obiektom przyrody. Podobnie w 1979 r. Donald Van De Veer sugerował, że w sytuacji konfliktu potrzeb podstawowych człowieka i innej istoty żywej, należy chronić ludzkie interesy. W tym samym roku filozof Eugene Hargrove założył *Environmental Ethics*, pierwsze pismo poświęcone etyce środowiskowej. W pierwszym numerze John Baird Callicott naszkicował koncepcję holistycznej i nieantropocentrycznej etyki środowiskowej.

Obecnie dominują nurty nieantropocentryczne. Rolston III wyjaśnia, że etyka środowiskowa musi obejmować: zrównoważony rozwój, zużywanie zasobów, ocieplenie klimatu, środowisko wiejskie i miejskie, sprawiedliwość środowiskową itd. Dodaje, że zrównoważony rozwój nie jest możliwy bez zrównoważonej biosfery i dobro poszczególnych osób można poświęcić dla zachowania integralności ekosystemu<sup>270</sup>.

Etyka środowiskowa wpłynęła na treść podstawowych dokumentów dotyczących zrównoważonego rozwoju, w tym „Raportu Bruntland” pt. „Nasza wspólna przyszłość”, czy materiałów ze Szczytu Ziemi w 1992 r., bądź też Karty Ziemi, na której zasady powołuje się papież Franciszek.

### • Głęboka ekologia i „człowiek ekologiczny”

Dokument Agenda 21 przyjęty podczas Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. szczególnie naciskał na ukształtowanie nowego „człowieka ekologicznego”.

Ekolodzy do opisanego „człowieka ekologicznego” wykorzystują metaforę Deana Ornisha, znanego amerykańskiego kardiochirurga, specjalisty od *by-passów*. Stwierdził on, że ludzie chorzy najbardziej potrzebują „*by-passów* emocjonalnych”, dających głęboką więź z sobą samym i z naturą.

<sup>270</sup> A. Ganowicz-Bączyk, *Narodziny i rozwój etyki środowiskowej*, „*Studia Ecologiae et Bioethicae*” 2015, nr 13, s. 39-63.

Pierwszy *by-pass* ekolodzy interpretują tak: „Współczesny człowiek jest podzielony. W procesie cywilizowania świata uwikłaliśmy się w proces cywilizowania samych siebie. Konsekwencją tego jest dystansowanie się od własnej cielesności i emocjonalności. Innymi słowy, bronimy się przed pierwotnymi i naturalnymi przejawami naszego funkcjonowania, bronimy się przed dzikością, którą w sobie odkrywamy i która nas często przeraża. Znacznie łatwiej przychodzi nam identyfikowanie się z intelektem i rozumem. Ten stan nierównowagi prowadzi do wielu negatywnych konsekwencji zarówno dla samego człowieka, jak i dla świata, w którym żyje”<sup>271</sup>.

„Ludzie najczęściej wyobrażają sobie, że dzikość w nich samych jest czymś złym, niebezpiecznym i destrukcyjnym, i dlatego wypierają ją i tłumią. Faktycznie jednak tacy ludzie nie mają kontaktu z własną, naturalną dzikością mają jedynie niewyraźny kontakt z zablokowaną dzikością, która rzeczywiście może mieć charakter niszczący. Dzikość zablokowana jest zniekształcona i rzeczywiście niebezpieczna. Dzikość zaakceptowana natomiast jest podstawowym źródłem siły i spontanicznej radości. Jeżeli pozwalamy jej być, utożsamiamy się z nią – staje się naszą mocną stroną, z której możemy korzystać w wielu sytuacjach. Ale przede wszystkim mamy okazję osiągnąć rzeczywistą wewnętrzną integrację, będącą źródłem dobrego samopoczucia i zdrowia” – przekonują autorzy.

Drugi *by-pass* oznacza połączenie z innymi. „Żyjemy w świecie, w którym cnotą jest być samowystarczalnemu i niezależnym. Jeżeli wchodzimy w relacje z innymi, to często przybiera ona postać rywalizacji. (...) Jednakowoż od tysiącleci nic się nie zmieniło – jesteśmy plemieniem. Naszym najbardziej naturalnym otoczeniem jest grupa składająca się z kilkudziesięciu osób” – twierdzą.

„Połączenie z innymi stanowi zatem istotny element tworzący fundament tożsamości społecznej człowieka. Tożsamość ta, w której oprócz aspektów ludzkich znajdują się także obiekty środowiska określana jest jako jaźń ekologiczna lub *transpersonalny poziom świadomości*”.

„Tak ukształtowana tożsamość pozwala rozstać się z dominującym w kulturze zachodu złudzeniem poczucia totalnej niezależności i autonomii, zastępując je poczuciem współzależności (...). Podkreśla się również, że tak ukształtowana tożsamość umożliwia współodczuwanie z innymi formami życia, a nawet identyfikowanie się z innymi, co prowadzi do spontanicznego opiekowania się i stawania w obronie ekosfery tak samo, jakby stawało się w obronie samego siebie. (...) Człowiek ekologiczny zatem, to człowiek plemienny głęboko związany z własną grupą, kulturą oraz miejscem w którym żyje”<sup>272</sup> – twierdzi Ryszard Kulik.

<sup>271</sup> R. Kulik, *Model człowieka ekologicznego jako odpowiedź na zagrożenia środowiskowe*, „Chowanna” 1998, nr 1, s. 52-59; r. Kulik, *Zdrowy człowiek – zdrowa planeta*, „Dzikie Życie” 1997, nr 5/36.

<sup>272</sup> R. Kulik, *Model...*, dz. cyt.

Trzeci *by-pass* to z kolei połączenie przekraczające poziom ludzki. „Ostatnim aspektem modelu *człowieka ekologicznego* wydaje się być związek z jakkolwiek pojmowaną siłą wyższą. Bynajmniej nie chodzi tu wyłącznie o wyznawanie jakiegś jednej z wielu istniejących religii, ani przywiązywanie się do określonego wizerunku Boga. Autentyczna duchowość jest w moim przekonaniu czymś znacznie głębszym (...). Obecnie, w sytuacji gdy negatywne zmiany w środowisku zagrażają zarówno człowiekowi, jak i innym organizmom, stoi przed nami zadanie ponownego odkrycia wzajemnych, duchowych związków planety i człowieka, nawiązania kontaktu na tym poziomie relacji. Wydaje się, że jest to niezmiernie ważne zarówno dla nas ludzi, jak i dla Ziemi (...). Dopóki będziemy ignorować Ziemię w naszej duchowości, dopóty duchowość ta będzie niepełna, a my pozbawieni ważnego aspektu doświadczenia”.

„Idea głębokiej ekologii, której istotą jest proces zadawania sobie głębokich pytań w kontekście relacji człowiek – środowisko naturalne, faktycznie jest ścieżką duchową, w której swoje miejsce mogą znaleźć wszyscy, niezależnie od wyznawanej wiary. Ta specyficzna duchowość Ziemi może przybierać formę panteistyczną – w której Bóg jest utożsamiany z przyrodą – albo formę teistyczną, w której osobowy Bóg jest wprowadzany poza przyrodę, ale ten świat i żyjące w nim istoty są mu drogie. Niezależnie od tego jaką ścieżkę wybieramy, ważne jest, aby umieć spostrzegać cały świat w kontekście siły wyższej”<sup>273</sup>.

„Przedstawione przeze mnie podstawowe związki człowieka z rzeczywistością wewnętrzną i zewnętrzną stanowią istotne warunki zdrowia zarówno osoby ludzkiej, jak i środowiska, w którym żyje. Innymi słowy, w sytuacji, gdy nawiązujemy głęboki kontakt z tymi elementami, stajemy się faktycznie pełną osobą, stajemy się *człowiekiem ekologicznym* wewnątrznie zintegrowanym, z poczuciem przynależności do świata i wyższej siły. Aby osiągnąć ową pełnię, potrzebujemy Ziemi, którą możemy odkryć w nas, wokół nas i *ponad nami*. Potrzebujemy Ziemi, ale w zamian możemy dać jej siebie: zdrowych, pełnych ludzi, powracających do wielkiego kręgu wszystkich istot. W moim przekonaniu te trzy postulaty tworzące model *człowieka ekologicznego* powinny stanowić fundament szeroko pojmowanej edukacji ekologicznej”<sup>274</sup> – pisał w 1998 r. dr Ryszard Kulik, psycholog społeczny, *coach*, trener grupowy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, wielokrotnie nagradzany za osiągnięcia dydaktyczne. To również uczestnik V Polsko-Duńskiej Szkoły Ochrony Środowiska (1993 r.) oraz beneficjent grantu TEMPUS z zakresu ochrony środowiska na londyńskim University of Greenwich (1994 r.).

<sup>273</sup> Tamże.

<sup>274</sup> Tamże.

Doktor Kulik otrzymał m.in. grant z fundacji Partnerstwo dla Środowiska (Marshall Fund) na realizację autorskiego programu warsztatów ekologicznych dla dzieci i młodzieży (1996 r.). Związany jest z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Obecnie współpracuje z takimi organizacjami jak: Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Klub Gaja, Centrum Szkoleń i Rozwoju Osobistego Meritum, Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła”<sup>275</sup>.

„Człowiek ekologiczny” to ideał „ekologii głębokiej” i eko-socjalistów pragnących gruntownego przeobrażenia dzisiejszego świata. „Człowiek ekologiczny” został zaprezentowany jako istota integralna, która nie może powstrzymać popędów, a żyjąc w zależności od Ziemi, innych osób i istot ma przekierować swoją energię na pokojowe współistnienie, pozbawione chęci wyzysku i podporządkowania.

Ten model człowieka idealnie odpowiada zapotrzebowaniu propagatorów zrównoważonego rozwoju. Po pierwsze dlatego, że wymaga ograniczenia konsumpcji i podporządkowania się biegowi rzeczy, zazwyczaj wyznaczonemu przez innych, którzy lepiej wiedzą, jak urządzić świat. Po drugie, wzywa do braku pohamowania popędu seksualnego i niekrępowania w wyrażaniu dzikości, akceptacji skłonności homoseksualnych itd. Taki człowiek ma się skupić na urzeczywistnieniu jedności z całym światem, aby osiągnąć zadowolenie tu na ziemi. Ten rodzaj zintegrowanego rozwoju człowieka, jaki prezentuje „ekologia głęboka” jest inny od integralnego rozwoju człowieka proponowanego przez Kościół katolicki, ale nie różni się aż tak bardzo od nowszej wizji człowieka integralnego prezentowanej przez eko-teologów.

### 11.3. Integralny rozwój człowieka

O integralnym rozwoju pisali zarówno papież Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI. Jan Paweł II – w encyklice *Sollicitudo rei socialis* wydanej w dwudziestą rocznicę *Populorum progressio*. Ten ostatni, dostrzegając szereg wyzwań globalnych, podkreślił, że nie można akceptować programów rozwoju, które uderzają w podstawowe prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. „Nie można zaprzeczyć, że istnieje, zwłaszcza w strefie Południa naszej planety, problem demograficzny utrudniający rozwój. Warto tu zaznaczyć, że w strefie Północy ten problem ma cechy odwrotne: tam niepokoi spadek przyrostu urodzeń i związane z tym starzenie się ludności, niezdolnej do biologicznej odnowy. Zjawisko to samo w sobie utrudnia rozwój. Tak jak nie jest ściśle twierdzenie, że trudności pochodzą jedynie z wyżu demograficznego, tak nie zostało również dowiedzione, iż żadnego wzrostu demograficznego nie da się pogodzić z planowanym rozwojem.

<sup>275</sup> Ryszard Kulik, <https://hst.edu.pl/event2-speaker/ryszard-kulik/> [dostęp: 02.02.2023].

Z drugiej strony bardzo niepokojące wydają się prowadzone w wielu krajach *systematyczne kampanie* przeciw przyrostowi naturalnemu, podejmowane z inicjatywy ich rządów nie tylko wbrew tożsamości kulturowej i religijnej tychże ludów, ale również wbrew naturze prawdziwego rozwoju. Często te kampanie są wymuszane i finansowane przez kapitały pochodzące z zagranicy, niekiedy zaś od nich bywają wręcz uzależnione pomoce i opieka ekonomiczno-finansowa. W każdym razie przejawia się w tym *zupełny brak poszanowania* wolnej decyzji zainteresowanych osób, mężczyzn i kobiet, poddanych nierządkiem bezwzględny naciskom, również ekonomicznym, mającym podporządkować ich tej nowej formie przemocy. Właśnie ludy najuboższe doznają takich krzywd: doprowadza to niekiedy do pojawiania się tendencji do rasizmu lub sprzyja wprowadzaniu pewnych, również rasistowskich form eugenizmu. Także ten fakt, domagający się stanowczego potępienia, jest *objawieniem* błędnej i przewrotnej *koncepcji* prawdziwego rozwoju człowieka<sup>276</sup> – zaznaczył Ojciec Święty Jan Paweł II.

8 lipca 2009 r. Benedykt XVI wygłosił w Watykanie katechezę na temat siły napędowej rozwoju. Prezentował tam swoją encyklikę pt. *Caritas in veritate*. Stwierdził w niej, że „miłość w prawdzie jest główną siłą napędową prawdziwego rozwoju każdej osoby i całej ludzkości. Dlatego też wokół zasady *miłości w prawdzie* obraca się cała nauka społeczna Kościoła. Tylko dzięki miłości oświeconej rozumem i wiarą można zrealizować cele rozwoju o wartości humanizującej. Miłość w prawdzie *to zasada, wokół której skupia się nauka społeczna Kościoła*”.

Już we wstępie przywołał dwa fundamentalne kryteria rozwoju: sprawiedliwość i dobro wspólne, które są miłością skierowaną na bliźniego jako jednostkę społeczną. Benedykt XVI stwierdził, że „*Populorum progressio* Pawła VI, to kamień milowy społecznego nauczania Kościoła, gdzie ten wielki Papież wyznacza pewne, konkretne i wciąż aktualne linie dla integralnego rozwoju człowieka i współczesnego świata”. Dodał, że „sytuacja na świecie uwidacznia niemałe problemy i *skandal* ogromnych nierówności, utrzymujących się mimo podjętych wcześniej zobowiązań. Z jednej strony możemy odnotować poważny brak równowagi społecznej i gospodarczej; z drugiej zaś z różnych stron słychać wołanie o reformy, których dłużej nie można odwlekać, gdy się chce wyrównać istniejącą w rozwoju narodów przepaść”.

W encyklice Benedykta XVI jest mowa o zjawisku globalizacji, o potrzebie głębokiej odnowy moralnej i kulturalnej, o odpowiedzialnym rozeznaniu co do wyborów podejmowanych dla dobra wspólnego. „Encyklika oczywiście nie stawia sobie za cel zaproponowania technicznych rozwiązań dla rozległych pro-

<sup>276</sup> Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis. Skierowana do biskupów, kapłanów, rodzin zakonnych, synów i córek Kościoła oraz wszystkich ludzi dobrej woli z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia Populorum progressio*, Rzym 1987.



blemów społecznych współczesnego świata – to nie leży w kompetencji Magisterium Kościoła” – zaznaczył Benedykt XVI.

„Przypomina jednak zasady, które jawią się jako niezastąpione dla budowania rozwoju ludzkiego, w tym w pierwszym rzędzie zwracanie uwagi na ludzkie życie, uznane za centrum każdego prawdziwego postępu, poszanowanie prawa do wolności religijnej, zawsze ściśle związane z rozwojem człowieka; odrzucenie prometejskiej wizji człowieka, która widzi w nim absolutnego twórcę własnego losu” – kontynuował.

„W szczególności, patrząc na kryzysy światowe, pilną rzeczą jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na dramat głodu i bezpieczeństwa żywnościowego, który dotyka znacznej części ludzkości (...). Jestem pewien, że ta droga solidarności w rozwoju krajów najuboższych pomoże w wypracowaniu projektu pozwalającego rozwiązać obecny kryzys globalny” – podkreślił.

„Chcąc więc zaplanować rozwój nie naznaczony nieprawidłowościami i wypaczeniami szeroko dziś rozpowszechnionymi, od wszystkich trzeba wymagać poważnej refleksji nad sensem samej ekonomii i nad jej celem. Wymaga tego stan ekologicznego zdrowia planety; domaga się tego kryzys kulturowy i moralny człowieka, wyraźnie widoczny we wszystkich zakątkach globu” – napisał papież. Wskazał, że „ekonomia, do dobrego funkcjonowania, potrzebuje etyki (...). Coraz częściej słychać wołanie o nowy styl życia całej ludzkości, w którym obowiązki każdego wobec środowiska związane będą z obowiązkami względem osoby, postrzeganej jako takiej i w relacji z innymi”.

Benedykt XVI przypomniał o potrzebie ekumenizmu, apelując o większą skuteczność dzieł charytatywnych w sferze społecznej i tworzenia „sprzyjających warunków do stymulacji współpracy wierzących i niewierzących, we wspólnej perspektywie starań o sprawiedliwość i pokój na świecie”. „Jako kryteria tego braterskiego współdziałania – zaznaczył – wskazuję w encyklice ściśle powiązane ze sobą zasady pomocniczości i solidarności”. Pisał także o „konieczności światowej władzy politycznej”, która rozwiązywałaby problemy globalne, stosując jednak zasady pomocniczości i solidarności.

„Horyzont człowieka jest bez wątpienia dużo wyższy i o wiele szerszy; dlatego też każdy program rozwoju musi brać pod uwagę, obok materialnego, także wzrost duchowy osoby ludzkiej, posiadającej duszę i ciało. To jest integralny rozwój, do którego nieustannie odwołuje się nauka społeczna Kościoła, rozwój, którego kryterium ukierunkowujące stanowi napędowa siła *miłości w prawdzie*” – stwierdził<sup>277</sup>.

<sup>277</sup> Katecheza Benedykta XVI wygłoszona 8 lipca 2009 r. w Watykanie, <https://duszpasterstwotalent.pl/integralny-rozwoj-caritas-veritate/> [dostęp: 02.02.2023].

Papież Benedykt XVI „poszedł z duchem” prądów i dyskusji, jakie toczyły się chociażby od lat 60. ub. wieku, które zmierzały do reformy kapitalizmu, tworzenia nowego ładu ekonomicznego oraz wyrównania luk w rozwoju między bogatymi i biednymi, wyraźnie wskazując na potrzebę integralnego rozwoju człowieka: cielesnego i duchowego. Duchowy aspekt oczywiście obejmuje wiarę w jednego, osobowego Boga, który stworzył świat i się nim opiekuje.

#### 11.4. Encyklika „*Laudato Si*” i ekologia integralna

W maju 2015 r. obecny papież ogłosił pierwszą środowiskową encyklikę *Laudato Si*<sup>278</sup>, w której wprowadził pojęcie „ekologii integralnej”. Franciszek wskazał w dokumencie, że ludzie powinni się skoncentrować „na budowaniu w równym stopniu dobrobytu dla wszystkich na świecie i równym rozdziale dochodów”.

Podkreślił, że obecnie „nie ma dwóch odrębnych kryzysów – środowiskowego i społecznego – lecz istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny. By go rozwiązać, „konieczne jest zintegrowane podejście do walki z ubóstwem, aby przywrócić godność wykluczonym i jednocześnie zatroszczyć się o naturę”.

Papież przejął terminologię opisywanych w poprzednich rozdziałach organizacji międzynarodowych. Wskazał, że „aby można było mówić o prawdziwym rozwoju, trzeba się upewnić, czy dochodzi do integralnej poprawy jakości ludzkiego życia”. Apelując o „solidarność” i „opcję preferencyjną na rzecz ubogich” w celu realizacji „dobra wspólnego”, Franciszek pisał, by „nade wszystko mieć przed oczyma ogromną godność ubogiego w świetle najgłębszych przekonań wiary”. Papież stwierdził, że ta „opcja jest obecnie podstawowym wymogiem etycznym dla skutecznej realizacji dobra wspólnego”.

Dodał, iż ideałem jest „zrównoważony rozwój”, ale nie można o nim mówić bez sprawiedliwości pokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej. Papież zaznaczył, że ważna jest „sprawiedliwość społeczna” i „nawrócenie ekologiczne” w celu „wyzwolenia człowieka od politycznego i ekonomicznego ucisku”.

Kardynał Peter Turkson, który miał być jednym z architektów omawianej encykliki i został szefem nowej super-dykasterii ds. integralnego rozwoju człowieka, wyjaśniał, że za określeniem „integralna ekologia” skrywają się: „moralny nakaz dla wszystkich narodów, aby bronić środowiska, troska o stworzenie rozumiana jako cnota sama w sobie, a także potrzeba nowej globalnej solidarności w celu urzeczywistnienia dobra wspólnego”. „Ekologia integralna oznacza zatem, że integralność ekologiczna i sprawiedliwość społeczna są ze sobą powiązane, ponieważ ludzie i przyroda są częścią współzależnych systemów życia. Biorąc

<sup>278</sup> Franciszek, *Laudato si. W trosce o wspólny dom*, Watykan 2015.

pod uwagę, że słabi i wrażliwi są najbardziej dotknięci *chorym układem planetarnym*, te dwie kwestie muszą być rozpatrywane łącznie<sup>279</sup> – tłumaczył.

Koncepcja ekologii integralnej wynika m.in. z humanizmu integralnego i teologii wyzwolenia przemianowanej na eko-teologię. Potwierdzili to liczni intelektualiści, a także Mauricio Lopez, sekretarz generalny Kościelnej Sieci Panamazońskiej (REPAM), który komentował podniesienie do godności kardynalskiej peruwiańskiego arcybiskupa Pedro Barreto – „proroka ekologii integralnej”, wzywającego do „wysłuchania się w krzyk ludów”.

O ekologii integralnej mówi się jako „o nowym paradygmacie teorii i praktyki ekologicznej”, „zintegrowanym podejściu do ekologii” (przekraczanie granic między naukami humanistycznymi, społecznymi i biofizycznymi), mającym na celu kompleksowe zrozumienie i reakcję na przenikanie się natury, kultury oraz „świadomości ekologicznej”. To wreszcie jest nowy „paradygmat sprawiedliwości”: „sprawiedliwość społeczna”.

Po raz pierwszy tego określenia użyli w 1995 r. kapłani i piewcy teologii wyzwolenia: Boff i Elizondo. Ten ostatni, oskarżony o molestowanie seksualne, popełnił samobójstwo w Roku Miłosierdzia (2016). Twórcy nowej etyki starają się wywodzić jej źródła od Arystotelesa, ale kluczowy dla jej rozwinięcia był przełom wieku XIX i XX, a zwłaszcza myśl biologów Ernsta Haeckla i Karola Darwina, a później amerykańskiego leśnika Aldo Leopolda, który uważał Ziemię za „żywą istotę”, mającą „co najmniej tyle samo praw co człowiek”. Zainspirował on Rachel Carson do napisania w 1962 r. książki pt. *Silent Spring*. Pozycja ta zapoczątkowała serię publikacji propagujących ideologię zrównoważonego rozwoju. Leopold uważał, że etyka przechodzi ewolucję od relacji między ludźmi do relacji z całą przyrodą, stając się ostatecznie etyką „wielkiej wspólnoty życia”, w której prawa ludzi są zrównywane z prawami innych „istot”. Dla niego „ekologia integralna” oznacza dynamiczny proces integracji, obejmujący nie tylko sferę biologii, ale także rozwój ludzkiej moralności. Człowiek ma przestać być zdobywcą, podporządkowującym sobie Ziemię, lecz zwykłym członkiem „wielkiej wspólnoty życia”.

Kolejna ważna postać, która przyczyniła się do ukształtowania „ekologii integralnej”, to francuski teoretyk złożoności – Edgar Morin, który postuluje „ewolucję w kierunku planetarnej świadomości i planetarnej solidarności”. Pośród innych osób, które należałoby wymienić w tym miejscu jest eko-teolog o. Thomas Berry, uważający, że celem wszystkich dążeń człowieka powinno być uchronienie Ziemi przed wyczerpywaniem się jej zasobów wskutek działalności człowieka. Dlatego każdy z nas powinien dbać o „zdrowie planety”. Człowiek –

<sup>279</sup> *Cardinal Turkson: Laudato si' continues to be relevant*, [https://www.archivioradiovaticana.va/storico/2016/01/15/cardinal\\_turkson\\_laudato\\_si\\_continues\\_to\\_be\\_relevant/en-1201212](https://www.archivioradiovaticana.va/storico/2016/01/15/cardinal_turkson_laudato_si_continues_to_be_relevant/en-1201212) [dostęp: 13.02.2023].

w jego mniemaniu – nie może koncentrować się na własnym zbawieniu, lecz na „budowaniu więzi z innymi”. „Rzeczywistość Chrystusa jest wspólnotą pomiędzy różnymi poziomami rzeczywistości kosmicznej, społecznej i osobowej” – przekonywał. Przypisywał przyrodzie pewną „duchowość”, z którą powinniśmy być zjednoczeni (panteizm).

Inna ważna postać tego ruchu to Ken Wilber, twórca teorii integralnej. Mówi się o nim, że próbuje stworzyć syntezę wszelkich możliwych „paradygmatów”. Wspomina m.in. o integralnej świadomości, integralnej duchowości itp.

Wreszcie inni twórcy „ekologii integralnej” to: Michael Zimmerman i Sean Esbjörn-Hargens. Obaj stosowali teorię integralną w swoich badaniach nad środowiskiem i ekologią.

Amerykański jezuita o. John Conley podkreślił, że pojęcie ekologii integralnej jest szeroko stosowane we współczesnych kręgach ekologów, ale znaczenie tego terminu jest często niejasne. Niektórzy naukowcy uważają ekologię integralną za dziedzinę multidyscyplinarnego badania jednostek środowiskowych. Niektórzy ekonomiści używają tego zwrotu, by podkreślić, że problemów środowiskowych nie można oddzielić od kwestii produkcji i konsumpcji. A pewni filozofowie postrzegają ekologię integralną jako nową formę naturalizmu.

Termin ten ma również charakterystyczne katolickie znaczenie – zaznaczył duchowny, przywołując encyklikę papieża Pawła VI, pt. *Populorum progressio*. Conley wspominał w jej kontekście o głębszych inspiracjach oraz myśli francuskiego teologa Jacques’a Maritaina i jego „humanizmie integralnym”, zakładającym większe zaangażowanie polityczne katolików i ich współpracę ze świeckimi humanistami (ateistami) w promowaniu „demokracji obywatelskiej”.

Zdaniem jezuity, te różne koncepcje ekologii integralnej – z wyjątkiem naturalistycznej – wyraźnie wpłynęły na treść encykliki Franciszka *Laudato Si'*, sugerującej, że problemy środowiskowe i gospodarcze są nierozłączne, a celem człowieka jest dążenie do uczynienia jak najdoskonalszego systemu ekonomicznego na ziemi, by mogła wzrastać „godność ludzka”. Kwestia zbawienia schodzi niejako na dalszy plan<sup>280</sup>.

Teolog wyzwolenia Leonardo Boff, który stał się eko-teologiem, przygotował wraz z prof. Stevenem Rockefellerem oraz sowieckim przywódcą Michaiłem Gorbaczowem i Mauricem Strongiem Kartę Ziemi. Wskazał, że encyklika papieża Franciszka, „*Magna Carta ekologii integralnej*”, po raz pierwszy „w tak kompletny sposób odniosła się do kwestii ekologii w sensie ekologii integralnej – jak żaden dokument ONZ i rozwija *nowy paradygmat ekologiczny*”. Jej charakterystyczną cechą jest to, że „stanowi owoc kolegalności, doceniając wkład dziesiątek konferencji biskupów na całym świecie, od USA po Niemcy, Brazylię,

<sup>280</sup> A. Stelmach, *Ekologia integralna. Czy Kościół...*, dz. cyt.

Patagonię-Comahue i Paragwaj”. Czerpie od Pierre’a Teilharda de Chardin, który chciał stworzyć koncepcję panteistyczną, a także od Romana Guardiniego, Dante Alighieriego, Juana Carlosa Scannone’a, protestanta Paula Ricoeura i sufickiego muzułmanina Ali Al-Khawwasa.

W dużej mierze papież oparł się na dokumentach CELAM, zwłaszcza na konferencjach z Medellin (1968), Puebla (1979) i Aparecida (2007), postulujących zaangażowanie katolików w walkę o wyzwolenie z ubóstwa.

Tematy „wspólnego domu”, „Matki Ziemi”, „wołania Ziemi i krzyku ubogich”, „troski o współzależność wszystkich istot”, „ubogich i bezbronnych”, „zmiany paradygmatu”, „integralnej ekologii” – są żywo dyskutowane w Ameryce Łacińskiej. Papież miał przyjąć także metodologię przygotowywania dokumentów tamtejszych Kościołów lokalnych. Przywoływał terminologię Boffa wobec „wołania Ziemi i krzyku ubogich”. Łączył kwestię środowiskową z ekologiczną. Wielokrotnie używał określeń charakterystycznych dla nowego paradygmatu, takich jak: „wszystko jest połączone” (nr 117), „wszystko jest powiązane” (nr 120). Mówił o wewnętrznej wartości każdej istoty. Podkreślił, że „my, ludzie, jesteśmy zjednoczeni jako bracia i siostry i łączymy się czułym uczuciem z Bratem Słońcem, Siostrą Księżycem, Bratem Rzeką i Matką Ziemią” (nr 92). Ganił wąską perspektywę dominacji ludzi. Wspomniał o „cnotach ekologicznych” (nr 88) i „cytował Patriarchę Ekumenicznego Bartłomieja z Kościoła Prawosławnego, który „uznaje, że grzechy przeciwko stworzeniu są grzechami przeciwko Bogu” (nr 7). Stąd pilna potrzeba zbiorowego nawrócenia ekologicznego, aby przywrócić utraconą harmonię”.

Powołując się na Kartę Ziemi, papież wskazał na konieczność szukania „nowego początku”, „jednego świata ze wspólnym projektem” (nr 164). Temu miałyby służyć ekologia integralna, która obejmuje wszystkie dziedziny: życie środowiskowe, gospodarcze, społeczne, kulturalne i codzienne (nr 147–148). Istotne są „więzi przynależności i solidarność. By urzeczywistnić nowy projekt, konieczny jest dialog religii z nauką, budowanie „ekologicznego obywatelstwa”, nowego stylu życia, obejmującego sojusz człowieka z przyrodą.

Ludzie winni skupić się na „nawróceniu ekologicznym”, które obejmuje „duchowość ekologiczną” (nr 216), aby żyć w równowadze ekologicznej „z tymi, którzy są solidarni w sobie, z innymi, z naturą, ze wszystkimi żywymi i duchowymi istotami i z Bogiem”.

Encyklika głosi także (nr 207): „Karta Ziemi zachęciła nas wszystkich do porzucenia tego etapu autodestrukcji i rozpoczęcia wszystkiego od nowa, ale nie rozwinęliśmy jeszcze świadomości uniwersalnej umożliwiającej ten proces. Dlatego śmiem zaproponować ponownie cenne wezwanie tego dokumentu: *Jak nigdy przedtem w historii, wspólne przeznaczenie zmusiło nas do szukania nowego początku (...). Niech nastanie czas pamiętany jako przebudzenie nowego szacunku*

*do życia, mocnego postanowienia osiągnięcia równowagi, przyspieszenia walki o sprawiedliwość i pokój oraz radosnej celebracji życia*<sup>281 282</sup>.

Również późniejsze dokumenty papieża, jak adhortacja posynodalna *Querida Amazonia*, która ukazała się po Synodzie Panamazońskim (towarzyszyły mu pogańskie rytuały związane z celebracją Pachamamy), akcentują kwestie eko-teologii powstałej w następstwie przemianowania przez Leonardo Boffa potępionej przez Kościół teologii wyzwolenia. Ta wzywała do walki zbrojnej kapłanów w celu urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia ciemnionych ludów. Boff tłumaczył w wywiadzie z 2016 r., że „istotą teologii wyzwolenia jest upodmiotowienie biednych, by położyć kres ubóstwu i osiągnąć wolność do prowadzenia dobrego życia”. „W latach osiemdziesiątych – mówił – zdaliśmy sobie sprawę, że logika wspierająca wykorzystywanie pracowników była taka sama jak logika wspierająca wykorzystywanie Ziemi. Z tego względu narodziła się eko-teologia wyzwolenia. Aby ruch ten był skuteczny, ważne jest stworzenie nowego paradygmatu opartego na kosmologii, biologii i teorii złożoności. Globalna wizja rzeczywistości musi być zawsze otwarta na tworzenie nowych form porządku, w których życie ludzkie może ewoluować. Wizja Jamesa Lovelocka [hipoteza Gaji – przyp. AS] i V. I. Wiernadskiego [noosfera – przyp. AS] pomogła nam zobaczyć nie tylko to, że życie istnieje na Ziemi, ale także, iż sama Ziemia jest żywym organizmem. Człowiek stanowi najwyższy wyraz stworzenia Ziemi ze względu na naszą zdolność do odczuwania, myślenia, kochania i wielbienia”.

„Nałożenie przez Watykan *silentium obsequiosum* w 1985 r. zabraniało mi mówienia i pisania” – wyjaśniał Boff. „Wtedy zacząłem studiować ekologię, naukę o Ziemi i związku z nimi działalności człowieka. Zbiegło się to z zaproszeniem do uczestnictwa w małej międzynarodowej grupie zwołanej przez Michaiła Gorbaczowa i Stevena Rockefellera w celu zbadania uniwersalnych wartości oraz zasad niezbędnych by ratować Ziemię przed wieloma zagrożeniami. Miałem też okazję spotkać się z czołowymi naukowcami, aktywnie uczestnicząc w opracowaniu tekstu, który znacząco zainspirował najnowszą encyklikę papieża Franciszka *Laudato Si'*. Byłem zdeterminowany, aby zapewnić, że poglądy Karty Ziemi będą oparte na nowym paradygmacie, obejmującym współzależność wszystkich stworzeń – a nawet całej żywej tkanki – i potrzebę wzajemnej opieki. Ten paradygmat musi wykraczać poza ekologię czysto środowiskową, po *ekologię integralną*, która obejmuje społeczeństwo, ludzką świadomość, edukację, życie codzienne i duchowość” – przekonywał.

<sup>281</sup> Franciszek, *Laudato...*, dz. cyt.

<sup>282</sup> Tamże.

Zdaniem brazylijskiego teologa, nowa koncepcja eko-teologii wyzwolenia ma jednoczyć i budować solidarność światową w przeciwieństwie do „wszystkich religii, które wykazują oznaki choroby fundamentalizmu” i przyczyniają się do „rozlewu krwi”. Dlatego, jego zdaniem, dalajlama, Desmond Tutu czy papież Franciszek „domagają się współpracy między religiami i ścieżkami duchowymi, aby pomóc przetrwać obecny kryzys ekologiczny”.

Z wywiadu wynika także, iż zdaniem Boffa, podejmowane przez papieża działania zmierzają do stopniowej transformacji instytucji religijnych i przemiany w kierunku „cywilizacji planetarnej”. Proces ten określa „Wielką Przemianą”, która ma zapobiec niepokojom na dużą skalę, do których doprowadzi nas wyczerpywanie się zasobów Ziemi. „Karta Ziemi wyraźnie stwierdza, a Papież Franciszek powtórzył to: wspólne przeznaczenie wzywa nas do szukania nowego początku. To wymaga zmiany w umyśle i sercu. Wymaga nowego poczucia globalnej współzależności i powszechnej odpowiedzialności, aby osiągnąć zrównoważony sposób życia na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym i globalnym. Jest to podstawa innego sposobu zamieszkania we Wspólnym Domu, w którym zasoby materialne są ograniczone. Natomiast kapitał ludzki i duchowy są niewyczerpane”<sup>283</sup>.

## 11.5. Zaangażowanie papieża i watykańskich instytucji w projekty zrównoważonego rozwoju

Papież Franciszek wraz z watykańską dyplomacją zabiegał o przyjęcie przez wszystkie państwa członkowskie ONZ Agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju.

W kwietniu 2015 r. – jeszcze przed podpisaniem Agendy 2030 i Porozumienia Paryskiego – w Watykanie odbyło się ważne spotkanie, współfinansowane przez oenzetowską grupę SDSN (Sieć Rozwiązań na rzecz Zrównoważonego Rozwoju), która wzywała watykańskich urzędników do prowadzenia propagandy na temat „wpływu zmian klimatycznych i potrzeby zrównoważonego rozwoju”.

W konferencji wzięli udział m.in.: ówczesny sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon, prof. Jeffrey Sachs, kardynał Pietro Parolin oraz dyrektor generalny IIASA prof. Pavel Kabat. Owocem spotkania było oświadczenie, w którym przeczytać można: „zmiany klimatu wywołane działalnością człowieka są faktem naukowym i ich zdecydowane łagodzenie jest moralnym oraz religijnym obowiązkiem ludzkości”. Watykańska deklaracja przynaglała rządy światowe do zawarcia porozumienia klimatycznego w Paryżu pod koniec 2015 r. Już po pod-

<sup>283</sup> A. Stelmach, „Querida Amazonia” i latynoska eko-teologia [ANALIZA], <https://pch24.pl/querida-amazonia-i-latynoska-eko-teologia-analiza/> [dostęp: 02.02.2023].



pisaniu porozumienia Franciszek nalegał na państwa, by zaczęły wpłacać środki na tzw. zielony fundusz<sup>284</sup>.

W 2015 r. papież mianował profesora Johna Schellnhubera z Klubu Rzymskiego członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk. Niemiecki fizyk i klimatolog prezentował encyklikę *Laudato Si'* razem z prof. Sachsem.

W listopadzie 2017 r. na Papieskiej Akademii Nauk odbyło się skandaliczne seminarium z udziałem licznych zwolenników aborcji i ograniczenia liczby ludności na świecie<sup>285</sup>. Tematem konferencji było: „Zdrowie ludzi, zdrowie planety i nasza odpowiedzialność: zmiana klimatu, zanieczyszczenie powietrza i zdrowie”. W wydarzeniu wziął udział m.in. tajwański chemik, laureat Nagrody Nobla od wielu lat związany z amerykańskimi uczelniami Berkley i Harvard, który zalecił – podczas seminarium Papieskiej Akademii Nauk – zmniejszenie liczby ludności, by ułatwić przejście światowej gospodarki na energię odnawialną. Prof. Yuan Tseh Lee mówił, że ograniczenie liczby ludności o połowę do 2050 r. to „trochę ambitny” cel, ale bez ograniczenia populacji nie ma co mówić o zrównoważonym rozwoju.

Odpowiadając na pytanie kanclerza Akademii, biskupa Marcelo Sancheza Sorondo, czy powinna istnieć „hierarchia” rozwiązań, które mogłyby pomóc w uporaniu się z „kryzysem” zmian klimatycznych (globalnego ocieplenia), tajwański profesor z zadowoleniem oznajmił, że od 1994 roku liczba dzieci uczęszczających do szkoły podstawowej w jego ojczyźnie spadła z 400 tysięcy do 200 tysięcy.

Dalej, dopytywany przez bp. Sorondo, czy wprowadzenie energii odnawialnej nie powinno być kluczowe dla walki z ociepleniem klimatu, profesor stanowczo oznajmił, że kluczowe dla walki ze zmianami klimatycznymi jest zmniejszenie liczby ludności na świecie o połowę do 2050 r. Ograniczy się wówczas konsumpcja i „wtedy możemy mówić o energii odnawialnej”. – Ale jeśli nadal będziemy mówić, że populacja powinna wzrastać, konsumpcja i zapotrzebowanie na energię będą również rosnąć. Sądzę więc, że nie mamy wyjścia – tłumaczył laureat Nagrody Nobla. – *Tak naprawdę musimy uświadomić sobie, że przeciążamy Ziemię (...). Nie wierzę, by samochody bezołowiowe, elektryczne jeżdżące po całym świecie można było nazywać postępem. Myślę, że musimy zrobić coś mądrzejszego* – odpowiadał biskupowi Sorondo.

Uwagi prof. Lee spotkały się z milczeniem. Portal LifeSite rozmawiał później z tajwańskim naukowcem, który został powołany na członka Akademii

<sup>284</sup> *IIASA leadership joins call for action at the Vatican*, <https://previous.iiasa.ac.at/web/home/about/news/150429-Vatican.html> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>285</sup> *Watykan: skandaliczna konferencja z udziałem depopulatorów i proaborcyjnej prezydent*, <https://pch24.pl/watykan-skandaliczna-konferencja-z-udzialem-depopulatorow-i-proaborcyjnej-prezydent/> [dostęp: 02.02F.2023];

podczas pontyfikatu Benedykta XVI. Profesor bez ogródek wyjaśnił swoje stanowisko, przypominając że rząd Tajwanu próbował zachęcić pary do posiadania większej liczby dzieci. – Ale myślę, że to nie jest właściwa polityka. Sądzę, że powinniśmy pozwolić zmniejszyć się liczbie ludności na Tajwanie – tłumaczył. I dalej: – Mamy zbyt wielu ludzi na świecie, obecnie 7,3 miliarda. Przy tak dużej populacji, która konsumuje tak wiele, potrzeba 1,7 Ziemi lub dwóch Ziemi, aby zaspokoić te potrzeby. Tak więc udajemy, że dzięki zrównoważonemu rozwojowi możemy ograniczyć zużycie energii i możemy osiągnąć zamierzony cel, ale nie jest to właściwe myślenie, chyba że ograniczy się konsumpcję – konstatował. Zapytany wprost, czy jego zdaniem ograniczenie liczby ludności na całej planecie jest ważne, emerytowany profesor University of California-Berkeley powiedział: – *Tak, zgadza się*<sup>286</sup>.

Prof. Lee dopytywany przez LifeSite, co jest „najlepszym sposobem” na zmniejszenie populacji odparł, że „to oznacza, iż naprawdę musimy zmobilizować się i pomóc Afryce” poprzez poprawę jakości życia jej mieszkańców, „zapewnienie planowania rodziny poprzez edukację i (przez) powszechne udostępnianie środków antykoncepcyjnych”. Długoletni członek Papieskiej Akademii Nauk wyraził nadzieję, że Franciszek zmieni nauczanie Kościoła w sprawie antykoncepcji. Dodał, że nie wie jednak, czy tak się stanie i czy Ojciec Święty będzie na to otwarty. – *Aborcja to zupełnie inna sprawa* – mówił uczony, który uważa, że akceptacja przez Kościół antykoncepcji byłaby „wielką zmianą”, bardzo pożądaną<sup>287</sup>.

Biskup Sorondo komentując te słowa zauważył, że profesor Lee nie wypowiedział ich na konferencji, więc są one bez znaczenia. Kanclerz Akademii przekonywał nawet, iż „Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, iż musimy regulować liczbę urodzeń (...). To część doktryny społecznej (...). I dlatego mówię, że rodzina chrześcijańska jest najlepszym sposobem kontrolowania populacji (...), ponieważ nie chodzi jedynie o posiadanie dzieci, ale o ich wykształcenie”.

Katechizm stwierdza, że regulacja urodzeń jest jednym z aspektów odpowiedzialnego rodzicielstwa, ale wyklucza uciekanie się do moralnie niedopuszczalnych środków, np. sterylizacji czy antykoncepcji. Małżonkowie, gdy z ważnych powodów muszą odłożyć poczęcie, muszą się upewnić, by nie wynikało to „z samolubstwa”.

W seminarium Papieskiej Akademii Nauk brał udział także prof. Jeffrey Sachs. Ten bliski współpracownik George’a Sorosa i guru „globalnego ocieplenia” w rozmowie z LifeSite – jeszcze przed wystąpieniem prof. Lee – zaprzeczył, jakoby seminarium miało coś wspólnego z „kontrolą populacji”. Notabene stwierdził, że

<sup>286</sup> Tamże.

<sup>287</sup> Tamże.

termin ten trudno nawet zdefiniować. – Jeśli masz na myśli kontrolę dostępu do środków antykoncepcyjnych, zauważ, że większość ludzi spoza Kościoła i wielu w jego środku, popiera to – stwierdził.

Profesor jest przekonany, że „Kościół cieszy się z obniżenia współczynnika dzietności”. – Kościół już dawno to zrozumiał, że jest to bardzo istotna i możliwa do przyjęcia kwestia. (...) Każdy może przeczytać *Humanae vitae* i przekonać się, że Kościół uznaje zarówno znaczenie, jak i prawo odpowiedzialnego rodzicielstwa. Kwestią pozostaje jedynie jakaś metoda antykoncepcji – przekonywał prof. Sachs reportera LifeSite. Gdy ten zwrócił uwagę, że Kościół sprzeciwia się „mentalności antykoncepcyjnej niezależnie od zastosowanych metod”, Sachs odparł: – To może być pańska interpretacja. To niekoniecznie interpretacja wielu ludzi tutaj.

W seminarium brał udział również prof. Peter Raven, botanik z kalifornijskiej uczelni Berkley. Zaznaczył on w rozmowie z LifeSite, że „wzrost populacji jest bardzo trudnym problemem dla Kościoła”. Długoletni członek Akademii dodał, iż „musi istnieć stabilna i zrównoważona liczba ludzi na świecie”, a Kościół „znajdzie sposób, by zrobić to bez kompromitowania się”. Dodał, że Kościół może się zmienić i że trzeba „znaleźć nasze własne drogi moralne”. Przypomniał, że Franciszek powiedział, iż „nie trzeba mieć dużej liczby dzieci, aby być chrześcijaninem” i „nie trzeba rozmnażać się jak króliki”.

O stosunku do Agendy 2030 dużo mówi „niefortunna” wypowiedź jednego z najwyższych dostojników Kościoła Katolickiego, kardynała Petera Turksona z 2015 r. Powiedział wtedy, że „kontrola urodzeń” może złagodzić niektóre skutki zmian klimatycznych, w szczególności braku żywności w krajach cieplejszych. Stwierdził ponadto, że „to już zostało powiedziane i poruszone przez Ojca Świętego w jego drodze powrotnej z Filipin, by zachęcić ludzi do jakiejś formy kontroli urodzeń, ponieważ Kościół nigdy nie był przeciwko kontroli urodzeń i planowaniu rodziny. Więc to może przynieść jakieś rozwiązania”. Kard. Turkson, co prawda wspominał, że Kościół nie popiera pigułek antykoncepcyjnych, ale nie zmienia to faktu, iż uważa, że grozi nam „katastrofa” z powodu zmian klimatycznych, które rzekomo miałby powodować ludzie. Kilka dni później prostował swoją wypowiedź, mówiąc, że niepotrzebnie użył określenia „kontrola urodzeń”, i że miał na myśli po prostu „odpowiedzialne rodzicielstwo”.

W deklaracji końcowej zatytułowanej „Nasza planeta, nasze zdrowie, nasza odpowiedzialność”, powstałej po konferencji i warsztatach poświęconych ociepleniu klimatu, zanieczyszczeniu powietrza i zdrowiu, Papieska Akademia Nauk ostrzegła, że „jest mniej niż dziesięć lat” na wprowadzenie serii radykalnych działań mających na celu przeciwdziałanie skutkom zmian klimatycznych rze-

komu wywołanym przez człowieka. Kościelna instytucja wezwała do wdrażania planów dekarbonizacji gospodarki<sup>288</sup>.

Dokument proklamuje np. „szybkie przejście na system energetyczny o zerowej emisji dwutlenku węgla – zastępując węgiel, ropę i gaz energią wiatrową, słoneczną, geotermalną i innymi źródłami o zerowej emisji dwutlenku węgla, drastycznie redukując emisje wszystkich innych zanieczyszczeń powodujących zmiany klimatu i stosując zrównoważone praktyki użytkowania gruntów”. Ma to zapobiec katastrofalnym „zmianom klimatu”.

Deklaracja stwierdza, że „rządy i inne zainteresowane strony powinny pilnie zastosować praktyczne rozwiązania”. Proponuje się, by kwestie zdrowotne miały kluczowe znaczenie dla polityki, by ustabilizować rzekome zmiany klimatyczne, wprowadzić gospodarkę „o zerowej emisji dwutlenku węgla, a także zerowym zanieczyszczeniu powietrza” i zapobiec zakłóceniom w ekosystemie. „Wszystkie państwa powinny pilnie zrealizować globalne zobowiązania zawarte w Agendzie 2030 (w tym cele zrównoważonego rozwoju) i Paryskim Porozumieniu w sprawie klimatu” – czytamy. I dalej: „Państwa winny całkowicie przestawić systemy energetyczne, pozbywając się węgla tak szybko, jak to możliwe i nie później niż w połowie stulecia, przechodząc od energii pochodzącej z węgla, ropy i gazu do energii wiatrowej, słonecznej, geotermalnej i innych źródeł o zerowej emisji dwutlenku węgla”<sup>289</sup>.

Należy propagować badania i rozwój technologii w celu usunięcia dwutlenku węgla bezpośrednio z atmosfery, nawiązać współpracę między naukami o zdrowiu i klimatem, aby „stworzyć silny sojusz na rzecz zrównoważonego rozwoju; promować zmiany zachowań korzystne dla zdrowia ludzi i ochrony środowiska, takie jak upowszechnienie diety opartej na warzywach; edukować i wspierać młodych, aby stali się liderami zrównoważonego rozwoju”. „Winno się promować sojusz, który skupia naukowców, decydentów, pracowników służby zdrowia, przywódców duchowych, społeczności i fundacje, aby wspierać transformację społeczną niezbędną dla osiągnięcia naszych celów w duchu encykliki papieża Franciszka *Laudato Si*”<sup>290</sup> – czytamy w deklaracji z 2017 r.

Mario Loyola z Wisconsin Institute for Law and Liberty w swoim przełomowym eseju z 2016 roku zatytułowanym „Zmierzch zmian klimatu”, zwrócił uwagę, że rzekome zmiany klimatu spowodowane przez człowieka są idealnym narzędziem do realizacji programu politycznego, mającego na celu odgórną reorganizację działalności gospodarczej i redystrybucję dochodów. Skrytyko-

<sup>288</sup> *Histeryczna deklaracja polityczna Papieskiej Akademii Nauk. Chodzi o Agendę 2030*, <https://pch24.pl/histeryczna-deklaracja-polityczna-papieskiej-akademii-nauk-chodzi-o-agende-2030/> [dostęp: 02.02.2023];

<sup>289</sup> Tamże.

<sup>290</sup> Tamże.

wał Watykan za to, że pomaga posuwać naprzód tak „ideologicznie napędzaną agendę”<sup>291</sup>.

Trudno uwierzyć, by watykańscy urzędnicy nie wiedzieli, iż za propagowanym międzynarodowym programem zrównoważonego rozwoju kryje się cel ograniczenia przyrostu naturalnego. Tym bardziej niepokojące jest promowanie przez duchownych tak zwanego nowego ruchu *pro life*, rozmywającego kwestię walki z aborcją z szeroko pojętą obroną życia, która oznacza w tej chwili walkę o prawa socjalne, o sprawiedliwość społeczną, o rozbrojenie, likwidację kary śmierci, amnestię dla więźniów itp.

Watykańscy urzędnicy odznaczają zwolenników aborcji za zaangażowanie np. na rzecz pomocy uchodźcom i zapraszają na konferencje naukowców, którzy wprost wyrażają swoje proaborcyjne stanowisko. W USA powołano do życia organizację New Pro Life Movement (Nowy Ruch Obrony Życia), który brata się z feministkami w celach: walki z karą śmierci, ograniczenia dostępu do broni, zapewnienia ochrony migrantom itd.

Jedną z przedstawicielek tego ruchu jest M.T. Davila, adiunkt wykładająca chrześcijańską etykę w Andover Newton Theological Seminary na terenie stanu Massachusetts. W wywiadzie dla portalu Cruxnow.com wyjawiała, że NPLM łączy walkę z aborcją ze sprawami migracji, sprawiedliwości społecznej itp. Ruch domaga się stosowania antykoncepcji w pewnych sytuacjach (tzw. ciąży kryzysowe).

NPLM ma być alternatywą dla „starego” ruchu *pro-life* organizującego m.in. Marsz dla Życia w Waszyngtonie. Jej członkowie to byli uczestnicy Marszu, aktywni działacze na szczeblu parafialnym, lokalnym i krajowym. Wszyscy jednak kwestionują idee tradycyjnych obrońców życia, którzy rzekomo „demonizują kobiety znajdujące się w ciążach kryzysowych” i nie angażują się na rzecz sprawiedliwej płacy, zakazu kary śmierci, ograniczenia dostępu do broni, przyjaznej polityki wobec imigrantów, gwarantowania dochodu podstawowego, co miałyby zmniejszyć „popyt” na aborcję.

Kobieta wykładająca etykę walczy z kryminalizacją aborcji i przeciwna jest ustanowieniu prawnej ochrony dla dzieci poczętych na każdym etapie rozwoju. Davila ma nadzieję, że ta „szersza koncepcja ochrony życia” pozwoli na utworzenie dużego ruchu kobiecego, skupiającego także feministki walczące o zachowanie prawa do aborcji i zwolenników ochrony życia od poczęcia. Uważa, że obie

---

<sup>291</sup> *Health of People and Planet: Our Responsibility*, <https://www.pas.va/en/events/2017/health.html> [dostęp: 02.02.2023]; D. Montagna, *Speaker tells Vatican conference: Reducing population is best solution to climate 'crisis'*, <https://www.lifesitenews.com/news/speaker-tells-vatican-conference-reducing-population-is-best-solution-to-cl/> [dostęp: 02.02.2023].

strony powinny nieco ustąpić ze swoich postulatów, by współpracować ze sobą m.in. w kwestiach społecznych<sup>292</sup>.

W 2021 r. Papiaska Rada ds. Kultury zorganizowała kolejną skandaliczną konferencję z udziałem zwolenników aborcji – tym razem, by propagować duchowość New Age. W spotkaniu wzięli udział między innymi: Anthony Fauci, Chelsea Clinton i Deepaka Chopry jako główni mówcy seminarium poświęconego wzajemnemu oddziaływaniu umysłu, ciała i duszy w celu zapewnienia opieki zdrowotnej. Konferencja promowała „okrągły stół na temat połączenia nauki i wiary, którego celem będzie zbadanie związku religii i duchowości ze zdrowiem i dobrym samopoczuciem, w tym relacji między umysłem, ciałem i duszą”. Watykan informował przed seminarium, że dyskusja miała dotyczyć „głębszego sensu ludzkiej egzystencji oraz poszukiwania obszarów zbieżności nauk humanistycznych i przyrodniczych”.

Do udziału w seminarium zaproszono księży, pracowników duszpasterskiej służby zdrowia i studentów uniwersytetów katolickich z całego świata. Catholic News Agency informowała, że w konferencji wzięli udział szefowie koncernów farmaceutycznych, w tym Moderny i Pfizera, a także celebryci działający w dziedzinie „filantropii medycznej”. Wśród uczestników było ponad 100 mówców, w tym: Kerry Kennedy, Cindy Crawford, John Sculley, Brandon Marshall, Joe Perry z zespołu Aerosmith i prałat Dario Edoardo Viganò, emerytowany prefekt Sekretariatu ds. Komunikacji.

Wcześniej, na IV konferencji *United to Cure*, która odbyła się w Watykanie w 2018 r., wystąpili m.in.: Katy Perry, Deepak Chopra i Peter Gabriel. Pierwsza konferencja z tej serii, zainicjowana w Watykanie w 2011 r., dotyczyła postępów w badaniach nad komórkami macierzystymi. Watykanista Edward Pentin zwrócił uwagę na niemal stałą obecność na tych spotkaniach guru New Age, lekarza i filozofa indyjskiego pochodzenia lansującego „medycynę alternatywną” Deepaka Chopra, przedstawianego przez Stolicę Apostolską jako „światowej sławy pionier medycyny integracyjnej i osobistej przemiany”. W konferencji brała udział ekolog i ekspert od szympanсів Jane Goodall, propagująca kontrolę ludności i zalecająca ograniczenie światowej populacji do poziomu sprzed 500 lat. Swoją mowę wygłosiła także Chelsea Clinton, córka Billa i Hillary Clinton – magister zdrowia publicznego – która sprzeciwia się zakazowi aborcji. Jej zdaniem, jest on „niechrześcijański”. Poza tym głos zabrali przedstawiciele koncernów farmaceutycznych i technologicznych: Stéphane Bancel oraz Albert Bourla, odpowiednio prezesi Moderny i Pfizera - firm produkujących szczepionki przeciwko

---

<sup>292</sup> C. Camosy, *New Pro-Life Movement aims to rethink approach to end abortion (Interview with MT Dávila)*, <https://cruXnow.com/interviews/2018/02/new-pro-life-movement-aims-rethink-approach-end-abortion> [dostęp: 02.02.2023].

COVID-19, których to testy skuteczności przeprowadzano przy użyciu linii komórek macierzystych pochodzących od abortowanych dzieci.

Inni prelegenci to: David Feinberg z Google Health, pracujący nad wykorzystaniem sztucznej inteligencji (AI) w opiece zdrowotnej, dr Anthony Fauci, immunolog, który kierował polityką reakcji USA na COVID-19 za kadencji Trumpa i Bidena oraz Amy Abernethy, zastępca komisarza Amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków.

Moderatorami dyskusji były osobistości mediów głównego nurtu, takie jak: Katie Couric, dr Sanjay Gupta, dr Mehmet Oz i Robin Roberts. Watykanista Pentin podkreślił, że zakres międzynarodowych konferencji, organizowanych od początku przez Papieską Radę ds. Kultury we współpracy z Robinem Smithem, prezesem Fundacji Stem for Life, poszerzył się od czasu ich rozpoczęcia. Początkowo skupiono się na promocji badań nad dorosłymi komórkami macierzystymi. Na I konferencji w 2011 r. prelegenci mówili o korzyściach z badań nad dorosłymi komórkami macierzystymi, a w wydarzeniu udział wzięli: Tommy Thompson, sekretarz ds. zdrowia i opieki społecznej w administracji George’a W. Busha oraz arcybiskup Vincenzo Paglia, ówczesny biskup Terni-Narni-Amelia. Kolejna edycja konferencji dotyczyła medycyny regeneracyjnej. III konferencja, która odbyła się w kwietniu 2016 r., miała podnieść globalną świadomość na temat terapii komórkowych w leczeniu chorób i ograniczeniu cierpienia. Ówczesny wiceprezydent USA Joe Biden mówił o swojej wierze i leczeniu raka. W IV konferencji wzięła udział piosenkarka pop, broniąca uroszczeń lobby LGBT i zwolenniczka organizacji aborcyjnej Planned Parenthood, Katy Perry. Skupiła się ona na promocji medytacji. Uczestnikom rozdano różne przedmioty związane z New Age, w tym bransoletki z wisiorami „medytujące oko” oraz książkę o medytacji transcendentalnej, którą Watykan podobno próbował zablokować.

Konferencja z 2018 r. skupiła się na tym „w jaki sposób nauka, technologia i medycyna XXI wieku wpłyną na kulturę i społeczeństwo”. Według ks. Tomasza Trafnego, kierującego sekcją nauki i wiary Papieskiej Rady ds. Kultury, jednym z celów konferencji było zbliżenie osobowości o „różnych opiniach na pewne tematy”, by mogły się ze sobą skonfrontować. Duchowny podkreślił, że ważne jest dialogowanie z osobami prezentującymi odmienne od Kościoła stanowisko. Chodzi o to, by ich nie wykluczać, lecz próbować zrozumieć i rzucić im wyzwanie, prezentując nasz punkt widzenia. Głównym sponsorem seminarium była Fundacja Templeton oraz The Leon M. and Larry B. Helmsley Charitable Trust<sup>293</sup>.

<sup>293</sup> *Watykan: konferencja zdrowotna z udziałem kontrowersyjnych mówców, propagatorów New Age*, <https://pch24.pl/watykan-konferencja-zdrowotna-z-udzialem-kontrowersyjnych-mowcow-propagatorow-new-age/> [dostęp: 02.02.2023]; *Vatican Conference 2021: Chelsea Clinton, Francis Collins speak on second day*, <https://www.catholicnewsagency.com/news/247573/vatican-conference-2021-chelsea-clinton-francis-collins-speak-on-second-day> [dostęp: 02.02.2023]..



## 11.6. Adhortacja „*Gaudate et Exsultate*” o świętości

W adhortacji *Gaudate et Exsultate* z 2018 r. papież apelował, by otworzyć się na to, co „nowe” i „wyjść poza to, co znane, na peryferia i do granic”, bo tam jest najbardziej poraniona ludzkość. Wzywał do „nowej ewangelizacji” i nieprzykładania zbyt dużej wagi do liturgii oraz doktryny. Apelował o aktywizm na rzecz ochrony planety i o to, by dać się prowadzić Duchowi Świętemu.

Papież starając się przedstawić, na czym polega świętość, krytykował „nową formę pelagianizmu” (*notabene*, termin bardzo często przywoływany przez Franciszka w celu krytyki ortodoksyjnych katolików), w którym piętnuje „chrześcijan, przywiązujących nadmierną wagę do pewnych zasad, zwyczajów i sposobów działania”, co ma wpływ na „zawężenie” Ewangelii, „pozbawienie jej prostoty, uroku i smaku”.

Franciszek zakwestionował również katolicki aktywizm *pro-life*, który koncentruje się na kwestii walki z tzw. aborcją, a nie wspiera jednocześnie migrantów czy ubogich. Franciszek podąża „z duchem czasu” i „z nowym ruchem *pro-life*”, który kwestię walki z aborcją oraz karania sprawców tego procederu spycha na dalszy plan, próbując przenieść niejako ciężar ochrony życia na walkę o przywileje socjalne oraz ochronę środowiska. A przecież prawo do życia dzieci poczętych jest fundamentalne i niezbędne by mogły zaistnieć wszelkie inne prawa.

Instytucje kościelne są wciągane – i dają się wciągać – w działania globalnych decydentów, którzy chcą uczynić z Kościoła katolickiego jeszcze jedną organizację pozarządową, nastawioną na działalność charytatywną oraz wykorzystać dobre cechy katolików na rzecz propagowania zgubnych idei.

Papież w *Gaudate et Exsultate* zasugerował, że w samym Kościele nie ma jednej Prawdy. Są „różne interpretacje”, które w swojej różnorodności „pomagają lepiej wyrazić niezwykle bogaty skarb Słowa”. Franciszek skrytykował „ortodoksyjnych” katolików. Mówił także, że kluczem do interpretacji Ewangelii jest miłosierdzie i przyjęcie „postawy rozeznawania”<sup>294</sup>.

## 11.7. Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka.

### Papieska Akademia Nauk

W styczniu 2017 r. papież powołał do istnienia Dykasterię ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, która objęła kompetencje dotychczasowych papieskich rad: *Iustitia et Pax*, *Cor unum*, do spraw Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących oraz ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. W *motu proprio* powołującym nowy

<sup>294</sup> A. Stelmach, *Gaudete et Exsultate: Nowa adhortacja papieża o świętości*, <https://pch24.pl/gaudete-et-exsultate-nowa-adhortacja-papieza-o-swietosci/> [dostęp: 02.02.2023].

urząd, papież Franciszek zaznaczył, że osoby świeckie mogą być sekretarzami, a także podsekretarzami tej dykasterii.

W dokumencie wskazano na ścisłe powiązanie nowej dykasterii z Sekretariatem Stanu (dyplomacja watykańska) i ścisłe więzi z Papieską Akademią Nauk Społecznych. Akademia, na której czele stoi biskup Marcelo Sanchez Sorondo, skrupulatnie realizuje program Agendy 2030.

Hierarcha zapraszał na konferencje w watykańskich instytucjach osoby wprost namawiające do ograniczenia liczby ludności na świecie i propagujące lewicowe herezje. W konferencji poświęconej wymieraniu gatunków brali udział liczni zwolennicy ograniczenia liczby ludności na świecie na czele z Paulem Ehrlichem, współautorem „Bomby populacyjnej”.

Biskup Sorondo, Argentyńczyk, bliski współpracownik papieża twierdzi, że stawia na „naukowość”. W wywiadzie z Johnem Bentzem dla LifeSiteNews w marcu 2017 r. przekonywał, iż Papieska Akademia „słucha wszystkich głosów” i prowadzi „dialog ze wszystkimi”. – Akademia musi słuchać wszystkich głosów. Nasi pracownicy naukowcy nie są nawet katolikami. Dziekan nie jest katolikiem – ujawnił.

Hierarcha w sposób szczególnie bronił zaproszenia prof. Paula Ehrlicha, mówiąc: – On jest specjalistą w tych sprawach. Dlatego zaprosiliśmy go, bo jest specjalistą. Napisał kilka książek na ten temat, więc jest specjalistą. Gdy redaktor naciskał dopytując, dlaczego Akademia zaprasza wrogów Kościoła, którzy promują wizję człowieka i świata sprzeczną z nauczaniem katolickim, bp Sorondo wyraźnie się zirytował. Zamiast udzielić odpowiedzi na pytanie, starał się umniejszać zdolności „racjonalnego” myślenia pytającego.

Redaktor mówił: – [Ehrlich] sam pisał o swoim programie, że chce sterylizacji [aby zmniejszyć populację]. Abp Sorondo: – Trzeba zmienić kryteria, jeśli chcesz rozwijać się w życiu. Trzeba dialogować ze wszystkimi kulturami świata, jak powiedział papież. (...) I doszliśmy do porozumienia, które jest bardzo ważne. [Nasi partnerzy] chcą bronić wolności człowieka, życia ludzkiego i pokoju przed nowymi formami niewolnictwa. A wskutek zapraszania ludzi takich, których wy [obrońcy życia] nie chcecie zapraszać – [jak] Ban Ki-Moon, Jeffrey Sachs – udało nam się osiągnąć to, czego nie osiągnęli ci, którzy zawsze mówią o obronie rodziny – odparł.

I dalej: – My, z drugiej strony osiągnęliśmy nowe cele w zakresie zrównoważonego rozwoju w celu wyeliminowania nowych form niewolnictwa. I to jest ważniejsze dla rodziny niż wszystkie inne rzeczy, które robicie. Rozumie Pan? Redaktor odparł, że rozumie. Po czym hierarcha kontynuował swoją tyradę: – Musisz to zrozumieć. Ważne jest, aby to zrozumieć. Jest Pan racjonalną istotą ludzką i rozum musi dominować nad uprzedzeniami.

Redaktor poczuł się urażony. Stwierdził, że obronił doktorat z filozofii. Hierarcha dopytywał z jakiej, a gdy dowiedział się, że jest „tomistą” zadał pytanie, czy wie, czym jest zasada „podwójnego skutku” św. Tomasza z Akwinu. Redaktor odpowiedział: – To jest wtedy, gdy pewne działanie ma skutek, który nie był zamierzony, gdy podejmowano takie działanie i ten skutek podlega ocenie moralnej.

Hierarcha odparł, że „to skomplikowany sposób powiedzenia tego, co można prościej wyrazić”. – Lepiej jest powiedzieć, że w przypadku, gdy w wyniku działania mamy dwa skutki i jeżeli pozytywny skutek jest większy niż skutek negatywny, to można to zrobić – wyjaśnił. Redaktor protestował, przekonując, że „to nie jest zasada podwójnego skutku”. Biskup Sorondo odparł: – Więc Pan nie zrozumiał zasady podwójnego skutku. (...) Trzeba się doksztalić. I trzeba lepiej zrozumieć św. Tomasza – odparł. Biskup Sorondo i „zreformowane” przez niego Akademie (teraz mogą w nich zasiadać osoby niewierzące, z innych denominacji itp.) nadają kierunek „integralnemu rozwojowi człowieka”.

Dykasteria ds. integralnego rozwoju człowieka posiada kompetencje w odniesieniu do Caritas Internationalis oraz tworzenia i czuwania nad działalnością międzynarodowych stowarzyszeń czy fundacji charytatywnych<sup>295</sup>.

Te fundacje niestety – co zostało też udowodnione – razem z typowo proaborcyjnymi organizacjami realizują niektóre tzw. programy zdrowotne. Są one także zaangażowane w programy migracyjne (korytarze humanitarne). Korzystają z dotacji rządów i międzynarodowych gremiów. Z powodu zaangażowania w programy proaborcyjne pojawił się m.in. konflikt w zakonie Rycerzy Maltańskich, a dokładnie w fundacji charytatywnej zakonu. Zarządzającej fundacją tzw. grupie niemieckiej zarzucono, że rozpowszechniała prezerwatywy w Birmie<sup>296</sup>.

Jak rozumie integralny rozwój człowieka papież Franciszek, pokazuje także treść *motu proprio* powołującego nową superdykasterię ds. integralnego rozwoju człowieka. Papież napisał: „Kościół w całym swoim istnieniu i działaniu jest powołany do promowania integralnego rozwoju człowieka w świetle Ewangelii. Rozwój taki dokonuje się przez troskę o niezmiernie dobra, jakimi są sprawiedliwość, pokój i ochrona stworzenia”. I dalej: „Dykasteria do spraw integralnego rozwoju człowieka będzie szczególnie kompetentna w kwestiach dotyczących migracji, potrzebujących, chorych i wyłączonych, zmarginalizowanych i ofiar konfliktów zbrojnych oraz katastrof naturalnych, więźniów, bezrobotnych i ofiar

<sup>295</sup> P. Baklinski, ON TAPE: Did this bishop just reveal the real reason he invites pro-abortion extremists to the Vatican?, <https://www.lifesitenews.com/opinion/vatican-bishop-who-advises-francis-just-provided-the-key-to-understanding-w/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>296</sup> A. Stelmach, Kryzys wokół Rycerzy Maltańskich. Media donoszą o „masońskim wątku”, <https://pch24.pl/kryzys-wokol-rycerzy-maltanskich-media-donosza-o-masonskim-watku/> [dostęp: 02.02.2023].

jakiegokolwiek formy niewolnictwa i tortur”<sup>297</sup>. Pierwszym prefektem nowej dykasterii został kard. Peter Turkson.

Papież w swoich dokumentach często powołuje się na *Populorum progressio*, w której jest np. taki zapis (paragraf 37): „Nie można zaprzeczyć, że przyspieszony wzrost demograficzny zbyt często utrudnia problem rozwoju, gdyż liczba ludności wzrasta szybciej niż aktualnie dostępne zasoby, co zdaje się wytwarzać sytuację bez wyjścia. Łatwo wtenczas podejmuje się plany zmniejszenia przyrostu urodzin, i to przy użyciu najbardziej radykalnych środków. Nie ulega wątpliwości, że władze publiczne w granicach swej kompetencji mogą w tej sprawie interweniować, udzielając obywatelom odpowiednich pouczeń i podejmując stosowne decyzje, byle tylko były one zgodne z nakazami prawa moralnego i szanowały w całej pełni uprawnioną wolność małżonków. Skoro bowiem niezaprzeczone prawo do małżeństwa i do prokreacji zostaje odjęte, nie ma już mowy o godności ludzkiej. Wreszcie jest rzeczą rodziców z pełnym rozeznaniem ustalać liczbę dzieci; przyjmują oni na siebie to zadanie wobec Boga, wobec siebie samych, wobec dzieci już urodzonych i wobec społeczności, do której należą, idąc za nakazem swego sumienia, pouczony o prawie Bożym, autentycznie tłumaczonym i umocnionego ufnością w Bogu”.

Punkt 78.: „Ta zaś współpraca międzynarodowa, obejmująca cały świat, wymaga instytucji, które by ją przygotowały, urzędały i nią kierowały, dopóki nie zostanie stworzony nowy porządek prawny, uznany i potwierdzony przez wszystkich (...). Kto bowiem nie dostrzega konieczności stopniowego dojścia do ustanowienia jakiejś władzy światowej, która mogłaby skutecznie działać tak w dziedzinie sądowej, jak politycznej?” – zapytuje Paweł VI.

Ta encyklika stanowi podwaliny dla obecnego postępowania Franciszka i kluczowych instytucji watykańskich, które są zaangażowane w budowanie nowego porządku świata.

W dniu 1 września 2016 r. papież stwierdził w swoim komunikacie z okazji obchodów Światowego Dnia Modlitwy o Ochronę Stworzenia, iż jest „zadowolony, że we wrześniu 2015 r. świat przyjął cele zrównoważonego rozwoju, oraz że w grudniu 2015 r. podpisano Porozumienie Paryskie w sprawie zmian klimatu”. Wezwał jednocześnie do przestrzegania zobowiązań i zmiany trybu życia. Mówił, że „nasza planeta stale się ociepla, po części z powodu działalności człowieka”. – *Rok 2015 był najcieplejszym rokiem w historii, a prawdopodobnie 2016 będzie jeszcze cieplejszy. Powoduje to susze, powodzie, pożary i coraz poważniejsze ekstremalne zjawiska meteorologiczne. Zmiany klimatu przyczyniają się również do bolesnego kryzysu przymusowych migrantów.* Apelował o „głębokie

<sup>297</sup> Franciszek, *List Apostolski w formie "Motu proprio" Papieża Franciszka którym ustanawia Dykasterię ds. integralnego rozwoju człowieka*, Rzym 2016.

wewnętrzne nawrócenie”, które zaczyna się od „uznania naszego wkładu, mniejszego lub większego, w zaburzenia i zniszczenie środowiska”, a także o przemianę życia. – *A to musi być przełożone na konkretne postawy i zachowania okazujące więcej szacunku dla stworzenia, jak na przykład oszczędne używanie plastiku i papieru, nie marnowanie wody, żywności i energii elektrycznej, segregowanie odpadów, troszczenie się o inne istoty żywe, używanie transportu publicznego i wspólne korzystanie z samochodu przez kilka osób, i tak dalej* – podkreślił (por. enc. *Laudato Si*, 211)”.

Ojciec Święty podkreślił: „Gospodarka i polityka, społeczeństwo i kultura nie mogą być zdominowane przez myślenie krótkoterminowe oraz poszukiwanie natychmiastowego zysku finansowego lub wyborczego. Muszą one być pilnie przeorientowane na dobro wspólne, które obejmuje zrównoważony rozwój i troskę o stworzenie”<sup>298</sup>.

W przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 25 września 2015 r. papież Franciszek powiedział, że planowane na to posiedzenie „przyjęcie Agendy 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju na światowym szczycie, który jest dziś inaugurowany, będzie ważnym znakiem nadziei”.

Ojciec Święty, wyrażając poparcie dla Paryskiego Porozumienia stwierdził, że „strony powinny podjąć działania na rzecz walki ze zmianami klimatu i promować, a także podjąć odpowiednie zobowiązania w dziedzinie praw człowieka, które są uznawane w niniejszej umowie, w celu urzeczywistnienia równości płci i równouprawnienia kobiet”.

W dniu 25 maja 2016 r. arcybiskup Jean-Marie Mupendawatu z Papieskiej Rady Pracowników Ochrony Zdrowia mówił na posiedzeniu ONZ w Genewie, bez odwoływania się do jakichkolwiek zastrzeżeń, że Stolica Apostolska popiera cele „zrównoważonego rozwoju”.

Jeszcze przed sesją ONZ w sprawie Agendy 2030, Papieska Akademia Nauk i Papieska Akademia Nauk Społecznych wydały w dniu 29 kwietnia 2015 r. wspólne oświadczenie popierające cele „zrównoważonego rozwoju”. Wśród autorów tego dokumentu, który pojawił się w następstwie konferencji poświęconej tej kwestii, byli m.in.: abp Marcelo Sánchez Sorondo, kanclerz Papieskiej Akademii Nauk, prof. Margaret Archer, dziekan Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, prof. Jeffrey Sachs, specjalny doradca sekretarza generalnego ONZ Ban-ki Moona, prof. Hans Schellenhuber (znany propagator walki z rzekomym przeludnieniem), ekspert od zmian klimatycznych.

<sup>298</sup> *Bądźmy miłosierni wobec naszego wspólnego domu. Orędzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Stworzenia, 1.09.2016 r.*, <https://www.swietostworzenia.pl/czytelnia/2-aktualne/653-badzmy-milosierni-wobec-naszego-wspolnego-domu> [dostęp: 02.02.2023].

Prof. Jeffrey Sachs, który odegrał kluczową rolę w opracowaniu celów „zrównoważonego rozwoju”, w swojej książce *The Age of Sustainable Development* wydanej w marcu 2015 r. argumentował na rzecz zmniejszenia liczby dzieci w Afryce i wezwał rządy, by zachęcały obywateli do ograniczenia wielkości rodzin poprzez promowanie antykoncepcji. Margaret Archer przyznała, że spędziła wiele godzin opracowując wraz z prof. Sachsem cele „zrównoważonego rozwoju”.

Współpraca akademii papieskich z prof. Sachsem musiała wywołać krytykę. Odpowiedział na nią abp Marcelo Sánchez Sorondo, mówiąc obrońcy życia Stefano Gennariniemu, że pracownicy Akademii prowadzili konsultacje dotyczące Agendy 2030, ale „jak widać projekt SDGs (zrównoważonego rozwoju) nawet nie wspomina o aborcji lub kontroli ludności. Mówi o dostępie do planowania rodziny i zdrowia seksualnego oraz reprodukcyjnego i prawach reprodukcyjnych. Interpretacja, a także ich stosowanie zależy od woli rządów”<sup>299</sup>.

W dniach od 13 do 15 listopada 2015 r. Papieska Akademia Nauk wraz z Papieską Akademią Nauk Społecznych prowadziły warsztaty pt. „Dzieci i zrównoważony rozwój: wyzwanie dla edukacji” m.in. z udziałem J. Sachsa. Podczas warsztatów omawiano jak „wykorzystywać dzieci jako agentów zmian” do realizacji celów „zrównoważonego rozwoju”<sup>300</sup>.

Papieska Akademia Nauk promuje między innymi książkę pt. *Children and Sustainable Development. Ecological Education in a Globalized World*, autorstwa m.in. Antonia M. Battro, Pierre’a Lény, Marcelo Sáncheza Sorondo, Joachima von Brauna. Publikacja powstała jako efekt warsztatów i zawiera „zintegrowaną wizję naukową, pedagogiczną, społeczną i duchową edukacji ekologicznej dzieci. Umieszczono w niej także kluczowe informacje na temat wykorzystania wytycznych COP21 i nowych modeli zrównoważonego rozwoju w celu mobilizacji edukacji dla dzieci. Pomaga przy tym w mapowaniu zmian edukacyjnych potrzebnych w dzisiejszych systemach szkolnych i szkoleniu nauczycieli poprzez badania oparte na przypadkach doświadczeń z krajów rozwiniętych i rozwijających się”<sup>301</sup>.

27 lutego 2017 r. odbyła się w Watykanie konferencja poświęcona „biologicznemu wymieraniu gatunków” z udziałem Paula Ehrlicha, zdeklarowanego zwolennika przymusowej aborcji i sterylizacji. Niedługo przedtem stwierdził on, że skandalem jest zezwalanie kobietom na rodzenie tylu dzieci, ilu chcą,

<sup>299</sup> S. Gennarini, *Vatican Prelate Responds to Critics of Climate Conference, Blames Tea Party and Oil Business*, [https://c-fam.org/turtle\\_bay/vatican-prelate-blasts-critics-of-climate-conference/](https://c-fam.org/turtle_bay/vatican-prelate-blasts-critics-of-climate-conference/) [dostęp: 02.02.2023].

<sup>300</sup> *Children and Sustainable Development: A Challenge for Education*, <https://www.pas.va/en/events/2015/children.html> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>301</sup> A. Battro, P. Léna, M. Sánchez Sorondo, J. von Braun, *Children and Sustainable Development. Ecological Education in a Globalized World*, Berlin 2016.

bo „oznacza to zezwolenie na wyrzucanie tyłu śmieci tych dzieci na podwórko sąsiada”.

## **11.8. „Veritatis Gaudium” i rewolucja w seminariach w duchu zrównoważonego rozwoju**

Pod koniec grudnia 2017 r. papież Franciszek wydał nową konstytucję Veritatis Gaudium, wprowadzając rewolucję na uczelniach katolickich. Mają one dostosować swoje programy do potrzeb pastoralnych i przemian społeczno-kulturowych zachodzących w dzisiejszym świecie. W największym skrócie, ich misją jest obecnie formowanie spolegliwych duchownych, gotowych do dialogu, otwartych na oczekiwania zdemoralizowanych wiernych, a także realizatorów oenzyklopedycznego programu zrównoważonego rozwoju.

Zgodnie z nowym podejściem do katolickiej filozofii, teologii i studiów nad prawem kanonicznym, wykładowcy muszą brać pod uwagę „społeczną i kulturową medytację na temat Ewangelii, podejmowaną przez lud Boży w różnych obszarach kontynentalnych i w dialogu z różnymi kulturami”, jak również współczesne odkrycia naukowe, współczesne wyzwania dla ludzkiego życia i godności oraz „zagrożenia dla środowiska”.

W przeciwieństwie do Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II Sapientia Christiana, obecny dokument przewiduje możliwość prowadzenia zajęć na wydziale studiów kościelnych przez wykładowców z innych denominacji chrześcijańskich, a nawet innych religii i ateistów. Przyszłych księży mogą więc formować m.in. zagorzali protestanci, wyznawcy islamu i ludzie niewierzący.

„Będąc świadkami antropologicznych i środowiskowych kryzysów, które napędzają epokową zmianę, szybkiej degradacji widocznej w klęskach żywiołowych na dużą skalę, a także w kryzysach społecznych, a nawet finansowych, świat wzywa do nowych modeli rozwoju i redefinicji pojęcia postępu” – napisał Franciszek. Wskazał, że potrzeba nam „odważnej rewolucji kulturalnej”, która musi obejmować kościelne uniwersytety i wydziały.

Zgodnie z nowymi wytycznymi uczelnie katolickie mają – poza skupieniem się na działalności misyjnej i jej uaktualnieniu – także prowadzić „szeroko zakrojony dialog”, praktykowany nie jako „podejście taktyczne”, ale jako wymóg doświadczania radości prawdy we wspólnocie. Ma być promowana „kultura spotkania”. Mają wreszcie powstać sieci uczelni katolickich ściśle współpracujących z instytucjami z różnych krajów, z różnymi tradycjami kulturowymi i religijnymi.

Franciszek zaznaczył, że istnieje potrzeba ustanowienia bardziej wyspecjalizowanych ośrodków badawczych poświęconych analizie „epokowych problemów dotyczących ludzkość dzisiaj i oferowaniu odpowiednich i realistycznych



ścieżek dla ich rozwiązania”. O jakie rozwiązania chodzi? Na przykład te dotyczące walki z rzekomym ociepleniem klimatu, szeroko pojętej ochrony przyrody i obrony ubogich, pomocy imigrantom. Uczelnie katolickie w swoim nauczaniu muszą skupić się przede wszystkim na tekstach z Soboru Watykańskiego II.

Wydziały teologii mają szczególne zadanie „dogłębnego studiowania i systematycznego wyjaśniania, zgodnie z nauką właściwą dla niej metodą, katolickiej doktryny”, ale dostosowywaną „do natury i charakteru każdej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii i mądrości różnych ludów”.

Papież w przedmowie do wspomnianej konstytucji nawiązał do sformułowań używanych w licznych dokumentach Światowego Forum Ekonomicznego, agend oenztetowskich, wzywających do formowania nowego typu człowieka, społecznego, gotowego do realizacji celów zrównoważonego rozwoju.

Młodzi ludzie wstępujący do seminariów, osoby świeckie studiujące na uczelniach katolickich są formowane w duchu „nowej etyki”<sup>302</sup>.

## 11.9. Papieski „Globalny Pakt Edukacyjny”

W 2019 r. Franciszek zainicjował projekt Globalnego Paktu Edukacyjnego (zwanego także Paktem Wychowawczym), łącząc w ten sposób zrównoważony rozwój z „ludzkim braterstwem”. Inicjatywa odnosiła się do nowego sposobu formacji młodych ludzi. W przesłaniu z 12 września 2019 r. papież zaprosił światowych liderów i młodzież na inauguracyjne spotkanie GPE, zaplanowane w Watykanie na 14 maja 2020 r. (*Reinventing the Global Educational Alliance*). Plany pokrzyżowały lockdowny wprowadzane w związku z epidemią COVID-19. Spotkanie odbyło się zdalnie.

W przesłaniu papież podkreślił, że „nigdy wcześniej nie było tak wielkiej potrzeby łączenia wysiłków w ramach szerokiego przymierza edukacyjnego, w celu kształtowania osób dojrzałych, zdolnych do przewyciężenia rozdrobnienia i przeciwieństw oraz do odbudowania sieci relacji na rzecz ludzkości bardziej braterskiej”<sup>303</sup>.

Nawiązując do encykliki *Laudato Si'*, Franciszek zwrócił uwagę na potrzebę stawienia czoła licznym wyzwaniom. „Po upływie kilku lat ponawiam zaproszenie do rozmowy na temat tego, w jaki sposób zbudujemy przyszłość naszej planety oraz na temat konieczności zaangażowania talentów wszystkich, ponieważ każda zmiana wymaga procesu wychowawczego, aby dojrzała nowa powszechna

<sup>302</sup> Franciszek, *Veritatis Gaudium. Konstytucja apostolska o uniwersytetach i wydziałach kościelnych*, Rzym 2017.

<sup>303</sup> *Przesłanie Ojca Świętego na inaugurację Paktu Wychowawczego*, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/pont-messages/2019/documents/papa-francesco\\_20190912\\_messaggio-patto-educativo.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/pont-messages/2019/documents/papa-francesco_20190912_messaggio-patto-educativo.html) [dostęp: 02.02.2023].

solidarność oraz bardziej gościnne społeczeństwo. W tym celu pragnę promować światowe wydarzenie, które odbędzie się 14 maja 2020 r., a którego tematem przewodnim będzie odbudowa globalnego paktu wychowawczego. Spotkanie to będzie miało na celu ożywienie zaangażowania na rzecz młodych pokoleń i wraz z młodymi pokoleniami, odnawiając pasję skierowaną na edukację bardziej otwartą i integrującą, zdolną do cierpliwego słuchania, konstruktywnego dialogu i wzajemnego zrozumienia<sup>304</sup> – czytamy.

Papież wyjaśnił, że świat przechodzi nieustanną transformację, „epokową zmianę”, „metamorfozę nie tylko kulturową, ale także antropologiczną, która rodzi nowe języki i odrzuca, bez rozeznania, paradygmaty przekazane nam przez historię. Edukacja zderza się z tak zwanym *rapidación* (przyspieszeniem), który zniewala życie w wirze wyścigu technologicznego i cyfrowego, nieustannie zmieniając punkty odniesienia. W tym kontekście tożsamość sama w sobie traci spójność, a struktura psychiczna rozpada się w obliczu niekończącej się przemiany, która *kontrastuje z naturalną powolnością ewolucji biologicznej*”.

„Jednakże wszelka zmiana wymaga procesu edukacyjnego” – zaznaczył Franciszek, apelując o włączenie wszystkich ludzi w ten proces zmian. Tłumaaczył, że dlatego „konieczne jest zbudowanie wioski edukacyjnej, w której, w różnorodności dzielono by trud powoływania do życia sieci relacji ludzkich i sieci otwartych<sup>305</sup> – czytamy.

Franciszek przywołał afrykańskie przysłowie, które mówi, że „do wychowania jednego dziecka potrzebna jest cała wioska”. „Ale tę wioskę musimy zbudować jako konieczny warunek edukacji. Po pierwsze, po skazaniu dyskryminacją gleba musi zostać oczyszczona przez wprowadzenie braterstwa, tak, jak stwierdziłem to w dokumencie, który podpisałem z Wielkim Imamem Al-Azhar w Abu Zabi 4 lutego bieżącego roku”.

Dodał, że „w takiej wiosce łatwiej osiągnąć globalną spójność na rzecz edukacji, która potrafiłaby stać się podstawową płaszczyzną między wszystkimi komponentami osoby: między nauką a życiem; między pokoleniami; między nauczającymi a uczącymi się, rodzinami a społeczeństwem obywatelskim z jego przejawami/cechami intelektualnymi, naukowymi, artystycznymi, sportowymi, politycznymi, przedsiębiorczymi i solidarnościowymi. Przymierze między mieszkańcami Ziemi a *wspólnym domem*, któremu winniśmy troskę i poszanowanie. Przymierze rodzące pokój, sprawiedliwość i akceptację między wszystkimi narodami rodziny ludzkiej, a także dialog między religiami” – czytamy.

Dalej następca świętego Piotra wyjaśnił, że aby osiągnąć globalne cele zbudowania nowego społeczeństwa braterskiego konieczna jest powszechna edu-

<sup>304</sup> Tamże.

<sup>305</sup> Tamże.

cja w duchu troski o planetę, dialog, „konsensus” itp. Nawiązując do koncepcji zrównoważonego rozwoju, mówił o potrzebie zawarcia „porozumienia na rzecz stworzenia formalnych i nieformalnych procesów edukacyjnych, które nie mogą pomijać faktu, że wszystko na świecie jest ze sobą ściśle powiązane i konieczne jest znalezienie – zgodnie ze zdrową antropologią – innych sposobów rozumienia gospodarki, polityki, rozwoju i postępu. Na drodze ekologii integralnej trzeba postawić w centrum wartość właściwą każdemu stworzeniu w powiązaniu z osobami oraz otaczającą je rzeczywistością, i zaproponować styl życia, który nie godziłby się na kulturę odrzucenia”<sup>306</sup> – stwierdził.

Nowy globalny sposób kształcenia ma zaowocować otwartością młodych ludzi, gotowych do dialogu i zdolnych do budowania „sieci relacji z rodzinami, między pokoleniami oraz z różnymi wyrazami społeczeństwa obywatelskiego, tak aby można było stworzyć nowy humanizm”. Młodzi mają być ochoczo nastawieni do woluntaryzmu, by wprowadzać w życie globalną agendę zrównoważonego rozwoju, wzywającą do przedstawienia gospodarki na tzw. zielone tory i zerowego wzrostu PKB oraz całkowitej zmiany stylu życia.

Franciszek podkreślił, że wszystkie instytucje świata muszą zwrócić uwagę szczególnie na aspekt służenia innym oraz otwartość na innych. Z tego względu zaprosił do udziału w rzymskim spotkaniu tych, którzy działają w obszarze edukacji na wszelkich jej poziomach, licząc, że zawrą pakt edukacyjny na rzecz kreowania nowej przyszłości. Wezwał także przedstawicieli instytucji międzynarodowych i młodych, by uczestniczyli w „budowaniu lepszego świata”<sup>307</sup>.

Papież, kończąc swoje przesłanie, zaapelował o wspólne szukanie rozwiązań, prowadzących do transformacji całego społeczeństwa i „spoglądania w przyszłość z nadzieją”.

„Zapraszam każdego – apelował – aby stał się czynnym uczestnikiem tego przymierza, podejmując osobiste i wspólnotowe zobowiązanie do pielęgnowania razem marzenia o solidarnym humanizmie, odpowiadającym na oczekiwania człowieka i plan Boga”<sup>308</sup>.

Według oświadczenia Kongregacji Edukacji Katolickiej, inicjatywa była odpowiedzią na prośbę, która pojawiła się podczas kilku spotkań Franciszka z różnymi osobistościami „różnych kultur i związków wyznaniowych”.

Nowy Pakt Edukacyjny miałby uzdrowić świat z trzech „zapaści” i przygotować dzieci do otwartości na transcendencję, utrzymać je w jedności z pokoleniami, kulturami i rodziną, z ludźmi, którzy wnoszą różne wizje kulturowe i religie oraz z przeżywanymi trudnościami finansowe, społeczne i moralne. Wreszcie ma przygotować je do życia w jedności ze środowiskiem i stworzyć warunki

<sup>306</sup> Tamże.

<sup>307</sup> Tamże.

<sup>308</sup> Tamże.

dla „obywatelstwa ekologicznego”. Dzieci winny być kształcone w zakresie „odpowiedzialnej oszczędności, wdzięcznej kontemplacji świata oraz troski o ubogich i środowisko”<sup>309</sup>.

Przyjmując w 2015 r. Agendę Zrównoważonego Rozwoju 2030 państwa członkowskie ONZ zobowiązały się realizować ambitny program 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju i 169 Zadań, by przekształcić i ulepszyć świat, w którym żyjemy i zapewnić, że „nikt nie pozostanie w tyle”. Pełne wdrożenie Agendy 2030 – jak wskazują jej inicjatorzy – ma przynieść bardziej pokojowe i sprawiedliwe społeczeństwo. Edukacja, zarówno formalna, jak i nieformalna, jest zaś kluczem do realizacji tego programu.

Z tego powodu utworzono w ramach ONZ – NGOCSN-NY: *SDGs Education Alliance* (Sojusz Edukacyjny dla realizacji celów zrównoważonego rozwoju). Jego misją jest – poprzez programy, partnerstwa z udziałem wielu zainteresowanych stron – opracowywanie programów nauczania i innych sposobów działania na rzecz promowania zrozumienia celów zrównoważonego rozwoju oraz ich integracji na wszystkich poziomach edukacji; czy to w sposób formalny, czy nieformalny. Edukacja dla zrównoważonego rozwoju to nie tylko indoktrynacja w zakresie ekologii, ekologizmu, promocja panteizmu i New Age, ale przede wszystkim kompleksowy instruktaż seksualny zgodny ze standardami WHO<sup>310</sup>.

Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie pod znakiem celów Agendy 2030 i celów „Laudato Si”

Zaplanowane na sierpień 2023 r. Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie mają koncentrować się na celach Agendy 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju. Tym samym inicjatywa – zapoczątkowana w połowie lat 80. ubiegłego wieku przez Jana Pawła II – radykalnie zmieniła swoją formułę.

Od pierwszej, rzymskiej edycji ŚDM w 1986 r. – zgodnie z intencją polskiego papieża – wydarzenie to miało utwierdzać młodych ludzi w wierze, „prekazuując pewność, że jest Chrystus, Prawdę, która jest Chrystusem, miłość, która jest Chrystusem”.

22 kwietnia 2022 r. w Dniu Ziemi na oficjalnej stronie organizatorów Dni ukazał się „List zobowiązujący: Razem na rzecz bardziej zrównoważonego Światowego Dnia Młodzieży”. W dokumencie stwierdzono, że trzeba odpowiedzieć na wezwanie Ojca Świętego do kreatywności i innowacyjności oraz „wyciągnąć wnioski z poprzednich edycji wydarzenia”.

<sup>309</sup> A. Stelmach, *Papież inicjuje Globalny Pakt Edukacyjny. Chodzi o zrównoważony rozwój i ludzkie braterstwo*, <https://pch24.pl/papiez-inicjuje-globalny-pakt-edukacyjny-chodzi-o-zrownowazony-rozwoj-i-ludzkie-braterstwo/> [dostęp: 02.02.2023]

<sup>310</sup> N. Kanem, *Advancing Comprehensive Sexuality Education to Achieve the 2030 Agenda for Sustainable Development*, <https://www.unfpa.org/press/advancing-comprehensive-sexuality-education-achieve-2030-agenda-sustainable-development> [dostęp: 02.02.2023].

Autorzy wskazali, że ŚDM Lizbona 2023 będą skupiać się na realizacji przyjętych na całym świecie celów zrównoważonego rozwoju, które to cele znajdują odzwierciedlenie w encyklice Franciszka *Laudato Si'* oraz Agendzie 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju ONZ (SDGs).

Młodzi mają zapoznać się nie tylko z encyklikami *Laudato Si'* oraz *Fratelli tutti*, ale także adhortacją apostolską *Christus vivit*. Wszystkie one „zapraszają nas do wielkiej opieki nad naszym Wspólnym Domem. Ojciec Święty mówi, że wszystko jest połączone. Troskę o środowisko trzeba zatem połączyć ze szczerą miłością do bliźnich i niezachwianym zaangażowaniem w rozwiązywanie problemów społecznych (LS, 91)”.

ŚDM Lizbona 2023 „będą zawierały w swoim rdzeniu koncepcję ekologii integralnej” – dodano. Papież chce, by „każdy wyszedł z tego spotkania znacznie lepiej poinformowany niż wtedy, gdy przyjechał”.

Jednocześnie wskazano na kilka celów Agendy 2030, na których mają skupić się młodzi: cel 4 (dobra jakość edukacji), cel 5 (równość płci), cel 6 (czysta woda i warunki sanitarne), cel 10 (mniej nierówności), cel 12 (odpowiedzialna konsumpcja i produkcja), cel 13 (działania w dziedzinie klimatu), cel 15 (życie na lądzie), cel 17 (partnerstwo na rzecz celów).

Zgodnie z intencją twórców Agendy 2030, każdemu z 17 celów – które są „niepodzielne” i wszystkie muszą być zrealizowane – towarzyszy w sumie 169 zadań. Dlatego, chcąc szczegółowo dowiedzieć się o co chodzi w tych celach, należy także czytać przypisane do nich zadania.

I tak np. cel 4.7 stanowi: „Do 2030 roku zapewnić, że wszyscy uczący się przyswoją wiedzę i nabędą umiejętności potrzebne do promowania zrównoważonego rozwoju, w tym między innymi przez edukację na rzecz zrównoważonego rozwoju i zrównoważonego stylu życia, praw człowieka, równości płci, promowania kultury pokoju i niestosowania przemocy, globalnego obywatelstwa oraz docenienia różnorodności kulturowej i wkładu kultury w zrównoważony rozwój”.

Cel 5.6 głosi: „Zapewnić powszechny dostęp do ochrony zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz korzystanie z praw reprodukcyjnych, zgodnie z Programem Działań Międzynarodowej Konferencji na Rzecz Ludności i Rozwoju, Pekińską Platformą Działania i dokumentami końcowymi ich konferencji przeglądowych”. Dodajmy, że chodzi o zapewnienie powszechnego dostępu do aborcji i sterylizacji, które uznawane są przez ONZ za „nowoczesne środki antykoncepcyjne”, a także do wszelkich zabiegów związanych chociażby z tzw. operacją zmiany płci.

W preambule Agendy stwierdza się, iż Agenda jest niepodzielna, „dotyczy wszystkich”, a ponadto „nikogo nie może pozostawić w tyle”. Po prostu jest to jeden wielki globalistyczny i totalny program, który ma poradzić sobie z niemal

wszystkimi wyzwaniem współczesnego świata. Kluczem dla jego powodzenia ma być pozyskanie i zaangażowanie – jeśli da się – każdego z nas, a jak nie, to przynajmniej „krytycznej masy”.

W „Liście zobowiązującym ŚDM Lizbona 2023” mówi się o tym, że papież chce, abyśmy „zainspirowani tymi wartościami” i „poruszeni wezwaniem Ojca Świętego, żyli wartościami powszechnego braterstwa i troski o nasz Wspólny Dom”, zobowiązując się do wcielenia „zrównoważonego rozwoju” w życie w oparciu o Agendę 2030 i cele *Laudato Si'*.

Siedem celów *Laudato Si'* jest zakorzenionych w koncepcji „ekologii integralnej”. Obejmują one: „odpowiedź na wołanie Ziemi; odpowiedź na wołanie ubogich; ekonomię ekologiczną; przyjęcie prostego stylu życia; edukację ekologiczną; duchowość ekologiczną; nacisk na zaangażowanie społeczności i działania partycypacyjne”. Ich realizacja wspólnie z celami Agendy 2030 ma zaowocować osiągnięciem „całkowitego zrównoważenia”.

Watykan oficjalnie ogłosił 7 celów *Laudato Si'* w ramach tygodniowych obchodów z okazji piątej rocznicy wydania encykliki ekologicznej papieża Franciszka, która przypadła na 16 maja 2020 r. Podobnie jak w przypadku Agendy, ustanowiono wskaźniki monitorujące postęp w realizacji celów, których jest ponad dwa tuziny, a z których będą rozliczane podmioty kościelne i placówki edukacyjne, raportujące o stanie wdrażania celów.

Watykan bada postęp w zakresie neutralności pod względem emisji dwutlenku węgla, ochrony różnorodności biologicznej, sprawiedliwości klimatycznej i społecznej dla zmarginalizowanych sektorów, wycofywania inwestycji w paliwa kopalne itp.

W 2021 r., zgodnie z zapowiedzią Watykańskiej Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, uruchomiono „Platformę działania *Laudato Si'*”. Siedmioletni plan zachęca katolickie diecezje, zakony, szkoły i inne instytucje do zaangażowania się w oddolne „ekologiczne nawrócenie”.

Joshrom Kureethdam SDB, koordynator sektora dykasterii ds. ekologii, stwierdził, że „w ten sposób planujemy rozwijać sieć inspirowaną *Laudato Si'*”, która każdego roku będzie (...) rosnąć wykładniczo”. Dodał, że Watykan ma nadzieję osiągnąć „masę krytyczną” wymaganą do drastycznej transformacji społecznej.

Stolica Apostolska próbuje wciągnąć różne instytucje, by zaangażowały się w ten plan działania. Przykładowo, późną jesienią 2021 r. rektor Colleen M. Hanych zobowiązała kanadyjski Xavier University do udziału „w siedmioletniej podróży Papieża Franciszka w kierunku ekologii integralnej”. To zobowiązanie wymagało od uczelni opracowania planu działania *Laudato Si'*, uwzględniającego każdy z siedmiu celów papieskiej encykliki.

Powołano Komitet Sterujący *Laudato Si'*. I tak w ramach odpowiedzi na „wołanie Ziemi” przewiduje się przejście na Odnawialne Źródła Energii, neutralność pod względem emisji dwutlenku węgla, ochronę bioróżnorodności, promowanie zrównoważonego rolnictwa i zagwarantowanie wszystkim dostępu do czystej wody.

Odpowiadając na „wołanie ubogich”, wzywa się do promowania eko-sprawiedliwości, która polega na ochronie wszelkich form życia na Ziemi i wdrażania rozbudowanych programów socjalnych. „Ekonomia ekologiczna” zaś wymaga promocji ograniczenia konsumpcji, gospodarki o obiegu zamkniętym, pozbywania się paliw kopalnych itp. Przyjęcie „prostego stylu życia” wiąże się z promocją recyklingu, diety opartej na warzywach, a nie mięsie, większego korzystania z transportu publicznego, „aktywnej mobilności (chodzenia, jazdy na rowerze)” itd. „Edukacja ekologiczna” to wezwanie do przeprojektowania programów nauczania i reform instytucjonalnych w duchu „ekologii integralnej” w celu wspierania świadomości ekologicznej i działań transformacyjnych, zachęcanie do aktywności klimatycznej. „Duchowość ekologiczna” ma wypłynąć z „ekologicznego nawrócenia”, by budować głęboką jedność z przyrodą. Nawrócenie ma wiązać się „z twórczą celebracją liturgiczną, rozwojem katechezy ekologicznej, specjalnych rekolekcji i programów formacyjnych”. Wzmocnienie i upodmiotowienie społeczności przewiduje synodalną podróż zaangażowania społeczności i działania partycypacyjnego na różnych poziomach.

Należy zauważyć, że propagatorzy Agendy 2030, jak jej główny inicjator, prof. Jeffrey Sachs, który pomagał Franciszkowi w pisaniu encykliki, zawsze podkreślali, że trzeba zmobilizować „krytyczną masę” poparcia dla Agendy. Celem jest wcielenie eksperymentalnego programu w życie. Kluczowe znaczenie ma tu zaangażowanie „młodych agentów zmian”.

Dłatego działania ONZ są koordynowane ze Stolicą Apostolską, a główne zmiany wdrażane są np. poprzez Papieską Akademię Życia (której statut zmienił Franciszek), jak i Papieską Akademię Nauk Społecznych czy Dykasterię ds. Integralnego Rozwoju Człowieka.

Program watykański jest koordynowany z inicjatywami Centrum Ban Ki-Moona, UNESCO, Siecią Rozwiązań na rzecz Zrównoważonego Rozwoju (SDSN), której szefuje prof. Sachs, a także Centrum Zrównoważonego Rozwoju (CSD) na Uniwersytecie Columbia. Wraz ze Stolicą Apostolską – podczas Watykańskiego Sympozjum Młodzieży w 2020 r. – uruchomiły one „Misję 4.7”, aby przyspieszyć wdrażanie Agendy 2030 poprzez „edukację transformacyjną”, by powstała „cywilizacja miłości, piękna i jedności”. Patronami Misji są m.in. papież Franciszek i Audrey Azoulay, dyrektor generalna UNESCO. Wskazano, że „to krytyczny czas, aby (...) uruchomić tę inicjatywę (Misję 4.7), której celem jest wspieranie, inspirowanie i mobilizowanie podmiotów rządowych i poza-



rządowych do priorytetowego traktowania edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju”.

Chodzi o to, by „dać młodym ludziom narzędzia i platformę”, a „będą napędzać zmiany”, jak to tłumaczył Sam Loni, dyrektor programowy SDSN i szef Global Schools.

„Edukacja transformacyjna” jest terminem parasolowym, który obejmuje wspólne cele i metodologie rodzajów edukacji nakreślonych w Celu SDG 4.7, w tym edukację na rzecz zrównoważonego rozwoju, globalną edukację obywatelską, edukację ekologiczną, klimatyczną, o pokoju i prawach człowieka itp. „Misja 4.7” ma zapewnić dostosowanie do globalnych ram zrównoważonego rozwoju, nowej etyki planetarnej i globalnego obywatelstwa, by powstały „odporne społeczeństwa”.

Jak twierdzi Jack Mezirow (2003), ojciec pedagogiki transformacyjnej, edukacja ma zachęcać do krytycznej analizy naszych nawyków w oparciu o nowy punkt widzenia. Ma koncentrować się na procesach uczenia, a nie gromadzeniu wiedzy. Ma kłaść nacisk na emocje i pracę zespołową. Ma kwestionować dominujące modele społeczno-ekonomiczne i obecne sposoby życia; zachęcać do udziału w procesach społeczno-politycznych w celu zmierzania w kierunku zrównoważonego rozwoju. Niektórzy uczeni wskazują, że chodzi o poszukiwanie nowych, intymnych, wzajemnie powiązanych relacji między ludźmi a żywą planetą. W związku z tym należy zakwestionować istniejące instytucje, hierarchiczność, tzw. stare, tradycyjne struktury, by zerwać z „niezrównoważonymi praktykami”, rasizmem, fundamentalizmem itp.

## 12. Globalna etyka

Dążenie do zrównoważonego rozwoju musi zasadniczo opierać się na zmianie wartości, przekonań i zachowań ludzi<sup>311</sup>. Szuka się wartości jednoczących wszystkich i tworzy panteistyczną religię globalnego braterstwa.

Instytucje międzynarodowe wyznaczyły organizacjom opartym na wierze (FBO) i duchowym przywódcom szczególną rolę do odegrania, wskazując, że 84 proc. populacji świata przynależy do wspólnot religijnych. Mają one pomóc w zmianach wzorców konsumpcji i produkcji, odbudować zaufanie do instytucji finansowych, pomóc zlikwidować szarą strefę, stworzyć „spójne i zrównoważone społeczeństwo”, zgodnie z filozofią „zrównoważonego rozwoju”.

FBO i duchowi przywódcy mają pomóc w budowaniu religii światowej, panteistycznego zbioru zasad etycznych łączących wszystkich ludzi, którzy będą realizować wizję głębokiej ekologii, zwalczać ekstremizm, ortodoksję, fundamentalizm itp.

Unijny dokument zatytułowany „Nowy europejski konsensus w sprawie: nasz świat, nasza godność, nasza przyszłość” stwierdza wyraźnie, że Agenda 2030, przyjęta przez ONZ we wrześniu 2015 r., stanowi polityczne ramy dla przemian i „musi zostać zrealizowana w całości, a nie fragmentarycznie. Dąży do tego, by nikt nie został pominięty”. Szereg rozwiązań proponowanych na szczeblu globalnym jako zalecenia – lub w przypadku UE wytyczne dotyczące realizacji Agendy 2030 – zawiera rozwiązania trudne do pogodzenia z moralnością.

ONZ, Światowe Forum Ekonomiczne, OECD i różne *think tanki* opracowują specjalne raporty odnoszące się do wykorzystania FBO dla realizacji celów Agendy 2030. UNFPA zaproponowała powołanie Międzyagencyjnej Grupy Zadaniowej ONZ ds. Współpracy z Organizacjami Opartymi na Wierze na rzecz Zrównoważonego Rozwoju. Bank Światowy, UNDP, UNICEF utworzyły komórki ds. religii. W 2018 r. Światowe Forum Ekonomiczne poświęciło osobne

<sup>311</sup> I. Morzoł, *UNESCO a Dekada Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju*, <https://www.unesco.pl/edukacja/dekada-edukacji-nt-zrownowazonego-rozwoju/unesco-a-zrownowazony-rozwoj/> [dostęp: 13.02.2023].

spotkanie kwestiom zaangażowania organizacji religijnych, a dwa lata wcześniej przygotowało bardzo ciekawy raport, instruując, co musi zmienić w swoim nauczaniu Kościół katolicki, by zmierzać w kierunku nowej panteistycznej religii (np. przyjąć nową koncepcję grzechu i winy, znieść karę śmierci, zmienić podejście do żydów, koncepcję wojny sprawiedliwej, walczyć z fundamentalizmem, tradycją, konserwatyzmem, zmienić prawo naturalne, zmienić podejście do szczepionek, kontroli urodzeń, eksperymentów medycznych, „praw kobiet”, walczyć z klerykalizmem, itp.). Sugestie z raportu pt. *The Role of Faith in Systemic Global Challenges* bardzo szybko znalazły odzwierciedlenie w decyzjach watykańskich oficjeli i samego papieża<sup>312</sup>.

Bank Światowy sugeruje, że prawdziwa zmiana w postawach, zachowaniu i środowisku zachodzi poprzez facylitację, to jest prowadzenie kogoś w określonym kierunku w sposób niezauważalny dla tej osoby. Religia zaś jest ważna dla większości ludzi w większości krajów. Duchowi przywódcy cieszą się zaufaniem wspólnot lokalnych i mają „władzę moralną”, kształtują opinię publiczną. Mogą więc pomóc w transformacji, ale wartości chrześcijańskie nie mogą już dominować. Dlaczego?

Pięć wiodących gospodarek w 2050 r. ma stanowić religijną mozaikę, w przeciwieństwie do stanu obecnego. Siedem krajów G7 ma populacje z większością chrześcijańską. Jednak przewiduje się, że do 2050 r. będzie tak tylko w przypadku jednej z pięciu czołowych gospodarek, czyli USA. Inne odnotują wówczas większość hinduistyczną (Indie), muzułmańską (Indonezja), zaś dwie mają charakteryzować się wyjątkowo wysokim poziomem zróżnicowania religijnego (Chiny i Japonia). Dlatego tym, co ma łączyć, a nie utrudniać globalny handel, ma być religia „Nowego Braterstwa”, „Nowe Oświecenie”, „Oświecenie 2.0”, oparte na wielkich tradycjach innych cywilizacji. Ma to być połączenie wierzeń pogańskich z domieszką wpływów zarówno wschodnich religii, jak też współczesnej psychologii, filozofii, nauki i kontrkultury, która rozwinęła się w latach 50. i 60. XX wieku. Innymi słowy, nigdy nie zrezygnowano z idei *New Age*.

Prof. Sachs przy okazji wydarzenia organizowanego przez Stolicę Apostolską, a zatytułowanego „Cele ekonomii Franciszka”, przyznał, że od kilku lat blisko współpracował z Watykanem, by cały świat wdrażał jeden globalny plan ekonomiczny. Sachs wraz z Anthonym M. Annettem w artykule pt. *Why the „Economy of Francesco” can develop a new economics and create a better world?* („Dlaczego *Ekonomia Franciszka* może rozwinąć nową ekonomię i stworzyć lepszy świat?”), który ukazał się 29 marca 2022 r. na łamach *National Catholic Reporter*, opisał kulisy współpracy ze Stolicą Apostolską.

<sup>312</sup> World Economic Forum, *The Role of Faith in Systemic Global Challenges*, pod red. B. Grima, Cologny/ Geneva 2016.

Anthony M. Annett to doradca ds. Zmian Klimatu i Zrównoważonego Rozwoju w Earth Institute Columbia University. Ścisłe współpracując z Religions for Peace, kieruje inicjatywą Instytutu Ziemi mającą na celu wzmocnienie zaangażowania światowych wspólnot religijnych w agendę zmian klimatycznych i zrównoważonego rozwoju. Z wykształcenia jest ekonomistą, w szczególności interesuje się Katolicką Nauką Społeczną oraz zagadnieniami etyki i ekonomii. Był nieformalnym konsultantem Papieskiej Rady ds. Sprawiedliwości i Pokoju, współautorem uwag wygłoszonych przez dr Carolyn Woo podczas prezentacji encykliki papieża Franciszka *Laudato Si'*. Ekonomista ma również kilkunastoletnie doświadczenie w pracy dla waszyngtońskiego Międzynarodowego Funduszu Walutowego, gdzie odpowiadał za departament europejski, sprawy fiskalne i komunikację. Pisał m.in. przemówienia dla dwóch kolejnych dyrektorów zarządzających MFW, Dominique Strauss-Kahna i Christine Lagarde. Jest stypendystą Gabelli na Uniwersytecie Fordham i starszym doradcą w Sieci Rozwiązań Zrównoważonego Rozwoju ONZ.

Obaj autorzy w swoim artykule powołali się na słowa papieża Franciszka o „współzależności”, która „zobowiązuje nas do myślenia o jednym świecie ze wspólnym planem”. „Częścią naszej wspólnej pracy w Watykanie w ostatnich latach była współpraca z przywódcami religijnymi wielu wyznań, filozofami i ekspertami technicznymi, aby pomóc znaleźć podstawy tego wspólnego planu. To również jest częścią pracy młodych ludzi w Asyżu (...). Chrześcijanie, żydzi, muzułmanie, buddyści, hinduiści, konfucjaniści, rdzenni przywódcy i świeccy filozofowie raz po raz odkrywali, że istnieją wspólne poglądy na to, jak postępować dla wspólnego globalnego interesu” – czytamy.

Sachs i Annett skupili się na lansowanej od kilku lat inicjatywie dla młodych: „Ekonomia Franciszka”. Jest to „międzynarodowy ruch młodych ekonomistów, przedsiębiorców i twórców zmian zaangażowanych w proces integracyjnego dialogu i wprowadzania globalnych zmian”.

Właściwie trudno powiedzieć, czy grupa ma za zadanie upowszechnić już gotowy plan, czy rzeczywiście pracuje nad koncepcją „nowej ekonomii” na miarę naszych czasów i odpowiadającej obecnym wyzwaniom. Prof. Sachs wszak często powtarzał przy różnych okazjach, że mamy już gotowe rozwiązania na dzisiejsze bolączki i wyzwania – chodzi o Agendę 2030 na rzecz Zrównoważonego Rozwoju.

Autorzy uważają, że można połączyć autorytet moralny Kościoła i przykazanie miłości bliźniego z mądrością Konfucjusza oraz z tym, co niesie ze sobą chińska cywilizacja. Wzywają też do oparcia dzisiejszej gospodarki na moralnych zasadach i centralnym planowaniu. Opowiadają się za odejściem od koncepcji „niewidzialnej ręki” regulującej gospodarkę rynkową, zgodnie z wizją Adama Smitha.

Zdaniem Sachsa i Annetta, nie tylko pomoc biednym, ale także ochrona Ziemi to priorytety etyczne. Zalecają wczytanie się w encykliki *Laudato Si'* i *Fratelli tutti* oraz w nauczanie patriarchy ekumenicznego Konstantynopola Bartłomieja i wielkiego imama szejka Ahmada el-Tayeba z Uniwersytetu Al-Azhar. Te dokumenty mają być „trampoliną do lepszego świata”, i taki jest też cel „Ekonomii Franciszka”.

W 2019 r. papież Franciszek zapraszał na trzydniowy szczyt w Asyżu, zorganizowany pod takim właśnie tytułem. O spotkaniu, w którym planowano udział ponad 2 tysięcy młodych ludzi mówił, że inicjatywa ta ma promować nowy typ „ekonomii komunii”, „ekonomii obywatelskiej”, pozwalającej realizować cele zrównoważonego rozwoju. Szczyt miał służyć zawarciu „przymierza” w sprawie zmiany gospodarki, by zatroszczyć się o „nasz Wspólny Dom, naszą siostrę Matkę Ziemię”.

Papież, odwołując się do słów teologa wyzwolenia Leonardo Boffa, wezwał, by wsłuchać się „w krzyk Ziemi i lament ubogich”. Franciszek chce, by „młodzi wsłuchali się w głos serca, poczuli się częścią nowej i odważnej kultury, nie obawiając się ryzyka i pracy na rzecz budowy nowego społeczeństwa”.

Wskazał na nich jako „bohaterów zmian” i przynaglał, by nie rezygnowali z ambitnych planów transformacji całego społeczeństwa. – *Dlatego – kontynuował – chciałbym spotkać się z wami w Asyżu: abyśmy mogli wspólnie promować, poprzez wspólne przymierze, proces globalnej zmiany. Takiej zmiany, w której mogą brać udział nie tylko wierzący, ale wszyscy mężczyźni i kobiety dobrej woli, bez względu na różnice wyznaniowe i narodowościowe, zainspirowani ideałem braterstwa, wrażliwi przede wszystkim na biednych i wykluczonych. Zapraszam każdego z was do pracy na rzecz tego przymierza, zobowiązując się indywidualnie i grupami do wspólnego rozwijania marzenia o nowym humanizmie odpowiadającym oczekiwaniom mężczyzn i kobiet oraz Bożemu planowi – podkreślił.*

Kierownikiem pierwszego szczytu był profesor Luigino Bruni, zwolennik tzw. ekonomii obywatelskiej, który chce się zająć „redystrybucją dochodów i bogactwa od bogatych do biednych” w oparciu o „ekonomiczną szkołę myślenia Karola Marksa”, by zapewnić „szczęście publiczne”.

Przypomnijmy, że w 2021 r. w setną rocznicę powstania Komunistycznej Partii Chin tamtejsi aparatczycy wydali dokument, w którym podkreślono, że zrównoważony rozwój to etap przejściowy w drodze do komunizmu.

21 lipca 2022 r. w Orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego papież wezwał do odnowienia przymierza między człowiekiem a środowiskiem, do odpowiedzi na krzyk „naszej siostry matki Ziemi” i zaangażowania w szczyt klimatyczny COP27. ONZ Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu i Porozumienia Paryskiego. Prosił także o modlitwę i zaangażowanie w szczyt COP15 poświęcony różnorodności biologicznej, mający pomóc w przy-

jęciu przez rządy nowego wielostronnego porozumienia dla powstrzymania niszczenia ekosystemów i wymierania gatunków.

W praskim przesłaniu skierowanym do młodzieży 16 lipca 2022 r., we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, papież prosił o większe zaangażowanie w inicjatywę Globalnego Paktu Edukacyjnego. Prosił, by młodzi „robili hałas” w sprawie „inkluzywności” i solidarności. Apelowal, by zrezygnowali z elitarnej edukacji, jedzenia mięsa, z paliw kopalnych. – *Aspirujcie do życia godnego i skromnego, bez luksusu i marnotrawstwa, aby wszyscy mogli żyć w tym świecie z godnością* – mówił.

Celem Kościoła nie jest jednak opowiadanie się za konkretnym systemem polityczno-ekonomicznym. Zgodnie z Kompendium nauki społecznej Kościoła z 2005 r. przygotowanym przez Papieską Radę *Iustitia et Pax* czytamy, że: „zadaniem (...) nie jest organizowanie życia społecznego w każdym jego aspekcie, ale podejmowanie tego, co należy do jego kompetencji, a więc głoszenie Chrystusa Odkupiciela (...). Kościół ze swoim nauczaniem społecznym nie wkracza w kwestie techniczne i nie ustanawia, ani też nie proponuje żadnych systemów czy modeli organizacji życia społecznego: nie odnosi się to bowiem do misji, jaką powierzył mu Chrystus”.

Dalej czytamy, że „osoba ludzka nie może i nie powinna być narzędziem struktur społecznych, ekonomicznych i politycznych, ponieważ każdy człowiek jest wolny w dążeniu do swojego ostatecznego celu. Wszelka totalitarna wizja społeczeństwa i państwa oraz wszelka ideologia ograniczająca się do czysto ziemskiego postępu sprzeciwiają się pełnej prawdzie o człowieku i zamysłowi Bożemu wobec historii”.

„Kościół nie może angażować się na rzecz urzeczywistnienia jednej konkretnej wizji stosunków społecznych, ponieważ przemiana stosunków społecznych, odpowiadająca wymogom Królestwa Bożego, w jej konkretnych przejawach, nie jest ustalona raz na zawsze. Chodzi raczej o zadanie powierzone wspólnocie chrześcijańskiej, która ma ją wypracowywać i urzeczywistniać poprzez refleksję i postępowanie inspirowane Ewangelią” – głosi Kompendium.

„Dobro wspólne społeczeństwa nie jest celem samym w sobie; ma ono wartość jedynie w odniesieniu do realizacji ostatecznych celów osoby i do powszechnego dobra wspólnego całego stworzenia. Bóg jest ostatecznym celem swoich stworzeń (...). Wizja czysto historyczna i materialistyczna doprowadziłaby do przekształcenia dobra wspólnego w zwyczajny dobrobyt społeczno-ekonomiczny, pozbawiony jakiegokolwiek transcendentnego celu, a więc najgłębszej racji swojego istnienia” – naucza Kościół.

I dalej: „Gdy z jednej strony właściwa koncepcja środowiska nie może sprowadzać przyrody do zwyczajnego przedmiotu manipulacji i wyzysku, to z drugiej strony nie może jej absolutyzować i wynosić ponad godność samej osoby ludz-

kiej. W tym ostatnim przypadku dochodzi się do punktu, w którym przyrodzie albo ziemi przypisuje się boskość, co można z łatwością zauważyć na przykładzie niektórych ruchów ekologicznych (...) Urząd Nauczycielski Kościoła wyraził swój sprzeciw wobec koncepcji środowiska inspirowanych ekocentryzmem i biocentryzmem, ponieważ zakładają one zniesienie ontologicznej i aksjologicznej różnicy pomiędzy człowiekiem a innymi istotami żyjącymi, traktując biosferę jako jednostkę biotyczną o niezróżnicowanej wartości. Eliminuje się w ten sposób najwyższą odpowiedzialność człowieka na rzecz egalitaryzmu, a więc równej godności wszystkich istot żyjących<sup>313</sup>.

---

<sup>313</sup> A. Stelmach, *Światowe Dni Młodzieży pod znakiem bezbożnej Agendy 2030?*, <https://pch24.pl/swiatowe-dni-mlodziezy-pod-znakiem-bezboznej-agendy-2030/> [dostęp: 02.02.2023].



### 13. Poparcie papieża dla „kapitalizmu inkluzywnego”

Papież Franciszek nie tylko wspiera inicjatywy eko-socjalistów, ale także przedstawiciele nurtu kapitalizmu interesariuszy, postulujących stworzenie tzw. kapitalizmu inkluzywnego.

W wyniku negocjacji przedstawiciele tzw. kapitalizmu inkluzywnego z Watykanem powołano Radę i Strażników Kapitalizmu Inkluzywnego (Włączającego), których celem jest promocja partnerstwa publiczno-prywatnego, dekarbonizacji świata i realizacji celów zrównoważonego rozwoju.

Agencja Bloomberg informowała, że za inicjatywą powołania nowego gremium z udziałem kilkudziesięciu liderów światowego biznesu stał sam papież Franciszek, domagający się reformy kapitalizmu. Ojciec Święty ma nadzieję, że liderzy biznesu będą promować „integralny rozwój człowieka”. Konsultacje z grupą mającą swoją siedzibę w USA papież miał rozpocząć w 2019 roku. Dnia 8 grudnia 2020 r. Franciszek ogłosił rozpoczęcie partnerstwa między Radą a Stolicą Apostolską. Grupa inwestorów i liderów największych korporacji światowych, zwanych „strażnikami”, zobowiązała się do „zreformowania kapitalizmu (...) dla dobra ludzkości” i zapewnienia, by sprzyjał „sprawiedliwości, integracji i zrównoważonemu rozwojowi”.

11 listopada 2019 r. papież spotkał się w watykańskim Pałacu Apostolskim z członkami Rady Kapitalizmu Inkluzywnego, promującej zrównoważony rozwój, partnerstwo publiczno-prywatne i zadłużanie państw w celu realizacji projektów związanych z tzw. zieloną gospodarką. Rada jest grupą doradczą dla VIP-ów z 500 czołowych korporacji międzynarodowych. Po raz pierwszy jej członkowie spotkali się z papieżem Franciszkiem w 2016 r. w ramach *Fortune-Time Global Forum* (meeting kapitalistów zatroskanych utratą zaufania do systemu finansowego). Ich wspólnym celem – grupa poza liderami korporacji obejmuje naukowców, teologów, etyków itp. – było „opracowanie nowej umowy społecznej” dla globalnej gospodarki. Zasadniczym oficjalnym przesłaniem była chęć eliminacji ubóstwa i umożliwienie wszystkim ludziom czerpania korzyści z rozwoju.

W promocję „kapitalizmu inkluzywnego” zaangażowana jest Lady Lynn Forester de Rothschild, założycielka i dyrektor generalna Coalition for Inclusive Capitalism, która przewodzi obecnym działaniom związanym z promocją na świecie „kapitalizmu inkluzywnego”. Dyrektor firmy inwestycyjnej E.L. Rothschild LLC inwestuje w media, luksusowe towary konsumpcyjne i nieruchomości na całym świecie. Obecnie jest członkiem zarządu The Estee Lauder Companies. Była też członkiem zarządu The Economist Newspaper Limited, Peterson Institute for International Economics, McCain Institute for International Leadership oraz ERANDA Rothschild Foundation. Często występuje jako główny mówca motywacyjny na różnych imprezach publicznych (CNBC, Bloomberg), ONZ, Banku Światowego, Konferencji w Montrealu, OECD, British Academy, St. Antony’s College, Oxford, Tsinghua and Peking University oraz Royal Society of the United Services. Jest członkiem Council of Foreign Relations, założonego przez klan Rockefellerów i wydającego wpływowego magazyn *Foreign Affairs*.

Papież Franciszek przypomniał w 2019 r., że trzy lata wcześniej, gdy spotkał się z uczestnikami Global Fortune-Time Global Forum 2016, „zwrócił uwagę na potrzebę bardziej integracyjnych i sprawiedliwych modeli ekonomicznych, które pozwoliłyby każdej osobie na udział w zasobach tego świata i by miały one możliwość wykorzystania swojego potencjału”. Forum 2016 – jak tłumaczył – „umożliwiło wymianę pomysłów i informacji mających na celu stworzenie bardziej humanitarnej gospodarki i przyczynienie się do eliminacji ubóstwa na poziomie globalnym”. Powstanie Rady jest jednym z wyników Forum 2016. – *Podjęliście wyzwanie urzeczywistnienia wizji Forum, szukając sposobów, aby kapitalizm stał się bardziej integralnym instrumentem integralnego dobrobytu ludzi. Pociąga to za sobą przewyższenie ekonomii wykluczenia i zmniejszenie luki dzielącej większość ludzi od dobrobytu, z którego korzysta niewielu* – podkreślił Franciszek.

Papież mówił wówczas o rosnącym poziomie ubóstwa, który raczej świadczy o powszechności nierówności niż harmonijnej integracji osób i narodów. Dlatego „system gospodarczy, który jest sprawiedliwy, godny zaufania i zdolny do stawienia czoła najgłębszym wyzwaniom, przed którymi stoi ludzkość i nasza planeta, jest pilnie potrzebny” – zaznaczył. Zachęcił członków Rady, by „wytrwali na drodze hojnej solidarności i pracowali nad powrotem w ekonomii i finansach etycznego podejścia, faworyzującego ludzi”. Dodał, że zważywszy na skutki ostatniego kryzysu finansowego z 2008 r., „zdrowy system gospodarczy nie może opierać się na krótkoterminowych zyskach kosztem długoterminowego produktywnego, zrównoważonego i społecznie odpowiedzialnego rozwoju i inwestycji”.

„To prawda” – mówił papież – że „biznes to szlachetne powołanie, nakierowane na tworzenie bogactwa i ulepszanie naszego świata. Może być owocnym źródłem dobrobytu dla obszarów, na których działa, zwłaszcza jeśli postrzega tworzenie miejsc pracy jako istotną część swojej służby dla wspólnego dobra.

Jednak, jak przypomina nam mój poprzednik, święty Paweł VI, autentyczny rozwój nie może ograniczać się jedynie do wzrostu gospodarczego, ale musi sprzyjać rozwojowi każdej osoby i całej osoby. Oznacza to coś więcej niż równoważenie budżetów, ulepszanie infrastruktury lub oferowanie szerszej gamy dóbr konsumpcyjnych. Raczej wymaga odnowienia, oczyszczenia i wzmocnienia solidnych modeli ekonomicznych opartych na naszym osobistym nawróceniu i hojności wobec potrzebujących. System ekonomiczny oderwany od problemów etycznych nie przyczynia się do bardziej sprawiedliwego porządku społecznego, lecz prowadzi do kultury *wyrzucania*, konsumpcji i marnotrawstwa”.

Franciszek apelował więc o uznanie moralnego wymiaru życia gospodarczego, by „działać z braterską miłością, pragnąc, szukając i chroniąc dobro innych oraz ich integralny rozwój”. Franciszek podziękował Radzie za dostrzeżenie współczesnych wyzwań i podjęcie działań w celu zbudowania lepszego świata. W jego opinii „kapitalizm inkluzywny” „nie pozostawia nikogo w tyle”, „nie odrzuca żadnego z naszych braci czy sióstr”, „jest szlachetnym dążeniem, godnym najlepszych starań”.

Kapitalizm inkluzywny w zasadzie opiera się na dwóch przesłankach: (1) ubóstwo jest poważnym problemem systemowym krajów przechodzących transformacje ustrojowe w kierunku gospodarek kapitalistycznych oraz (2) firmy i organizacje pozarządowe mogą sprzedawać towary i usługi osobom o niskich dochodach, ograniczając ubóstwo, poprawiając sposób żywienia ludzi, opiekę zdrowotną, edukację, zatrudnienie i stan środowiska. Koncepcja ta nawiązuje do filozofii Thomasa Hobbesa (1588 – 1679), Adama Smitha (1723 – 1790), Karola Marksa (1818 – 1883), ale nade wszystko do idei Karła Polanyi (1886 – 1964). To „nowa twarz” neoliberalizmu.

Pojęcie to po raz pierwszy pojawiło się w publikacji Urban Land Institute z 1943 r. Obecnie spopularyzowało je dwóch badaczy: CK Prahalad i Allen Hammond, którzy opublikowali prace na temat „kapitalizmu sprzyjającego włączeniu społecznemu”, głosząc potrzebę nowego i kreatywnego podejścia, by przekształcić ubóstwo w szansę dla wszystkich zainteresowanych oraz zapewnić „lepszą jakość życia”. Hammond na przykład wskazuje, że dla osiągnięcia „kapitalizmu inkluzywnego” kluczowa jest prywatyzacja usług publicznych. Prahalad i Hammond wspólnie opublikowali artykuł w 2002 r. w *Harvard Business Review*, rozwijając swoje pomysły na wykorzystanie rynkowych rozwiązań w celu zmniejszenia ubóstwa poprzez hipotetyczne studium przypadku rozwoju w Indiach. Uważają oni, że w świecie panują trzy błędne wyobrażenia o biednych ludziach. Po pierwsze, że biedni mają niewielką siłę nabywczą, podczas gdy w rzeczywistości „gospodarstwa domowe o niskich dochodach posiadają większość siły nabywczej w wielu krajach rozwijających się”. Po drugie, że ludzie o niskich dochodach nie lubią zmian, gdy tymczasem w rzeczywistości często nie mają możliwości wy-

boru spośród różnych produktów i usług. I po trzecie, że niewiele można zarobić, sprzedając produkty i usługi biednym. „Ubogie rodziny na świecie, których roczny dochód gospodarstw domowych wynosi mniej niż 6 000 dolarów – istnieją w ogromnej ilości. W 18 największych krajach wschodzących i w okresie transformacji znajduje się 680 milionów takich gospodarstw domowych, których całkowity roczny dochód wynosi 1,7 bln dolarów – mniej więcej tyle, ile roczny produkt krajowy brutto Niemiec”.

„Kapitalizm inkluzywny” Hammonda i Prahalada – według krytyków – oddziela władzę polityczną od wzmocnienia ekonomicznego. Nie zajmuje się poprawą kondycji politycznej biednych ludzi, nie popiera zmian makroekonomicznych poprzez politykę rządu, która sprzyja rodzinom, rodzimej przedsiębiorczości. Zdaniem niektórych, przyczynia się do ubóstwa, ogranicza się do niewystarczającego zachęcania prywatnych przedsiębiorców do tworzenia większej liczby miejsc pracy dla osób o niskich dochodach itp. W 2007 r. Hammond i zespół naukowców z Międzypaństwowego Banku Rozwoju, Międzynarodowej Korporacji Finansowej Grupy Banku Światowego oraz World Resource Institute opublikowali raport dotyczący ubóstwa. Autorzy nie ujawnili, że dodatkowe fundusze na jego przygotowanie zapewniły wielkie korporacje: Intel, Microsoft, Royal Dutch Shell i Visa International. Hammond i Prahalad opowiadają się za upowszechnieniem technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT), takich jak telefony komórkowe, komputery i Internet – jako potężne narzędzia ograniczania ubóstwa. Co prawda często nie poprawią one statusu materialnego najuboższych, ale ulepszą ich „jakość życia”, a firmom IT pozwolą zarobić.

Magazyn „Forbes”, który popularyzuje tego typu kapitalizm, przypomina, że nigdy wcześniej nie było tyle, co obecnie kapitału, który nie generuje zysków, bo nie jest odpowiednio zainwestowany. Od czasu światowego kryzysu finansowego w 2008 r. system „stworzył niezwykle, ale ekskluzywne bogactwo (...) cynizm i niechęć”. Spowodował kryzys zaufania do instytucji finansowych. Trzeba to zmienić i dlatego „kapitalizm inkluzywny nie musi wiązać się z wielkim poświęceniem – inwestycje, które są przydatne zarówno pod względem gospodarczym, jak i społecznym, mogą i powinny zapewniać zdrowy zwrot”. „Historia źle nas oceni, jeśli nie skorzystamy z okazji, by uratować kapitalizm przed samym sobą, zwłaszcza dlatego, że kapitalizm jest pod presją, szczególnie populizmu” – czytamy na łamach *Forbesa* w artykule autorstwa Nigela Wilsona pt. *Inclusive capitalism: oxymorone or the perfect balance*. Publicysta porównuje obecną sytuację do tła historycznego opisanego przez Engelsa w 1844 r. Jego zdaniem, właśnie wchodzimy w Czwartą Rewolucję Przemysłową.

„Kapitalizm inkluzywny” ma zapewniać zwrot z inwestycji wszystkim. Kluczowe są szybkie decyzje polityków, którzy przeznaczą pieniądze podatników na nowe projekty infrastrukturalne i technologie np. smart cities, czyli sprywatyzo-

wane inteligentne miasta, służące inwigilacji obywateli. Forbes zwraca uwagę, że „kapitalizm inkluzywny” nie jest filantropią ani działalnością non-profit i „może współistnieć tam, gdzie bogactwo jest tworzone dla wszystkich zaangażowanych”. To kapitalizm, który inwestuje w OZE, IoT, 5G, dekarbonizację gospodarki itd.

„Kapitalizm inkluzywny” funkcjonuje – zauważa Nigel Wilson – jako „sposób na sfinansowanie wzrostu gospodarczego w miastach rządzonych przez ludzi wszystkich barw politycznych, nawet tych sceptycznie nastawionych do tego, co oferuje system kapitalistyczny. Doświadczaliśmy tego w Manchesterze, Leeds, Newcastle, Cardiff i innych miastach Wielkiej Brytanii. To samo dotyczy Austin, Denver i Seattle”. „Rewitalizacja miast, niedrogie mieszkania, czysta energia i finansowanie małych firm to świetne przykłady tego, gdzie działa kapitalizm sprzyjający włączeniu społecznemu” – puentuje. Dodajmy, że „kapitalizm inkluzywny” to nowa odsłona neoliberalizmu, który wymaga coraz większego zadłużania państw (partnerstwa publiczno-prywatne, zachęt finansowych państwa na koszt wszystkich podatników w celu nabywania samochodów elektrycznych, instalacji solarnych itp.) i *de facto* pogarszania jakości życia mieszkańców oraz zasad funkcjonowania małego biznesu w miastach (np. strefy ograniczonego transportu i stale rosnące ceny energii oraz nowe podatki i ograniczenia, pożyczki i kredyty jedynie na inwestycje w dekarbonizację itp.).

Liderzy, którzy zgromadzili ponad 10,5 biliona dolarów w zarządzanych aktywach, mają corocznie spotykać się z papieżem Franciszkiem i kardynałem Peterem Turksonem, by podsumowywać wysiłki poczynione na rzecz rozwoju kapitalizmu inkluzywnego – „sprzyjającego włączeniu społecznemu”. Wśród promotorów tzw. kapitalizmu inkluzywnego są byli prezesi banków centralnych, w tym Jacob A. Frenkel, przewodniczący Rady Dyrektorów i były prezes Banku Centralnego Izraela, Jean-Claude Trichet, były prezes Banque de France, a następnie Europejskiego Banku Centralnego oraz Maria Ramos, współprzewodnicząca grupy roboczej Sekretarza Generalnego ONZ ds. cyfrowego finansowania celów zrównoważonego rozwoju i była dyrektor generalny Absa Group. Można w tym gronie odnaleźć także Angela Gurria, sekretarza generalnego OECD, Carmine Di Sibio, dyrektora generalnego giganta audytorskiego EY, Olivera Bâte’a, prezesa niemieckiej grupy ubezpieczeniowej Allianz, Ayay Banga, dyrektora generalnego Mastercard.

Partnerstwo finansistów i największych inwestorów z Watykanem i połączenie imperatywów moralnych oraz rynkowych ma pomóc we wdrażaniu Agendy 2030, a nade wszystko założeń Porozumienia Paryskiego. Około 20 Strażników Kapitalizmu Inkluzywnego, którzy co roku będą spotykać się z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej, ma zadbać o jak najszybszy postęp w osiąganiu celów Agendy 2030. „Strażnicy” to kadra kierownicza światowych korporacji.

Strażnikami są m.in.: Lady Lynn Forester de Rothschild, założycielka i partner zarządzający Inclusive Capital Partners, Kenneth Frazier, prezes zarządu i dyrektor generalny Merck, Alex Gorsky, prezes zarządu i dyrektor generalny Johnson&Johnson, Alfred Kelly, prezes i dyrektor generalny Visa, William Lauder, prezes wykonawczy Estée Lauder, Bernard Looney, prezes BP, Brian Moynihan, prezes zarządu i dyrektor generalny Bank of America, Ronald P. O’Hanley, prezes i dyrektor generalny State Street Corporation, Rajiv Shah, prezes Fundacji Rockefellera<sup>314</sup>.

Wraz z kapitalizmem inkluzywnym promuje się technologie Czwartej Rewolucji Przemysłowej, które mają przyczynić się do poprawy jakości życia ludzi, w tym przedłużenia ich życia. Tymczasem główną ideologią stojącą za tymi technologiami jest bezbożny i antyludzki transhumanizm. Można by rzec, nawet satanistyczny<sup>315</sup>.

---

<sup>314</sup> A. Stelmach, *Watykan promuje „kapitalizm inkluzywny”. Co to takiego?*, <https://pch24.pl/watykan-promuje-kapitalizm-inkluzywny-co-to-takiego/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>315</sup> G. Osiński, *Transhumanizm – „nowy wspaniały człowiek” czy „technologiczna utopia”?*, <https://pch24.pl/transhumanizm-nowy-wspanialy-czlowiek-czy-technologiczna-utopia/> [dostęp: 02.02.2023]; A. Stelmach, *Martin Rothblatt. Co łączy transseksualizm z transhumanizmem i jaki świat chcą nam zafundować „naukowcy”?*, <https://pch24.pl/martin-rothblatt-co-laczy-transseksualizm-z-transhumanizmem-i-jaki-swiat-chca-nam-zafundowac-uczni/> [dostęp: 02.02.2023]; *Większość ludzi na świecie zbędna? Harari - prorok globalistów – głosi to bez ogródek*, <https://pch24.pl/wiekszosc-ludzi-na-swiecie-zbedna-prorok-globalistow-przyznaje-to-bez-ogrodek/> [dostęp: 02.02.2023]; K-G. Giesen, *Transhumanism as the dominant ideology of the fourth industrial revolution*, „Journal international de bioéthique et d’éthique des sciences” 2018, nr 4, s. 189; A. Stelmach, *Guru transhumanizmu Yuval Noah Harari wieszczy stworzenie „nieorganicznych istot”*, <https://pch24.pl/harari-i-de-waal-na-igrzyskach-wolnosci-konwergencja-nbci-i-transhumanizm/> [dostęp: 02.02.2023].

## **14. Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów wyjaśnia, jak „dekonstruować” strukturę Kościoła i doktrynę poprzez synodalność**

Dokąd mają zaprowadzić obecne działania podejmowane przez instytucje watykańskie, wskazują chociażby zalecenia duszpasterskie przyjęte przez pierwsze w historii Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów w 2021 r. To ważny dokument, ponieważ ma dostarczać wzorce dla światowego Synodu o synodalności w celu wykorzenienia klerikalizmu i autorytaryzmu z Kościoła. Nade wszystko ma pomóc w dekonstrukcji doktryny katolickiej i struktury Kościoła. Demontaż będzie odbywał się za pośrednictwem doktryny społecznej.

Jeszcze przed rozpoczęciem Zgromadzenia Kościelnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów, które trwało od 21 do 28 listopada 2021 r., papież Franciszek pozdrawiając wszystkich uczestników podkreślił, że Zgromadzenie ma dać impuls całemu Kościołowi do wejścia na drogę synodalną oraz przywrócić ducha V konferencji ogólnej episkopatu latynoamerykańskiego (CELAM), która w Aparecidzie (Brazylia) w maju 2007 r. „wezwała nas do bycia uczniami misjonarzami”. Uczestnicy – zgodnie z zaleceniami papieża – mieli wsłuchać się w „krzyk naszych najuboższych oraz zapomnianych braci i sióstr”, i tak określić charakter misji Kościoła we współczesnym świecie.

W I Zgromadzeniu Kościelnym Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Meksyku – zdalnie lub bezpośrednio – uczestniczyło około tysiąca duchownych i świeckich. Spośród kardynałów byli to np. Oscar Rodríguez Maradiaga z Hondurasu, blisko związany z obecnym papieżem, Kanadyjczyk Marc Ouellet – prefekt Kongregacji ds. Biskupów, Brazylijczyk Cláudio Hummes – prefekt-senior Kongregacji ds. Duchowieństwa, Mario Grech – sekretarz generalny Synodu Biskupów, przewodniczący Synodu Jean-Claude Hollerich z Luksemburga (wzywa do zmiany nauczania na temat homoseksualizmu) oraz abp Miguel Cabrejos z Peru – przewodniczący Latynoamerykańskiej Rady Biskupiej (CELAM).



W dokumencie końcowym spotkania, pt. „Wszyscy jesteśmy uczniami misjonarzami w drodze”, podkreślono konieczność zmieniania struktury Kościoła i walki z klerykalizmem oraz autorytaryzmem poprzez szerzenie synodalności. Ma ona pomóc w większej demokratyzacji Kościoła i uczynieniu świeckich bardziej odpowiedzialnymi za Kościół.

W zaleceniach sporo jest odwołań do tzw. ekologii integralnej, „kultury odrzucenia” i konieczności „zintegrowania” wszelkich mniejszości. Powszechnie stosuje się terminologię ideologii gender, wskazując na potrzebę zmiany podejścia wobec mniejszości seksualnych.

Zaznaczono, że synodalność to „znacząca przestrzeń spotkania i otwarcia na transformację struktur kościelnych i społecznych, która umożliwi odnowienie impulsu misyjnego i nawiązanie bliskości z najbiedniejszymi, najbardziej wykluczonymi”. Dzięki synodalności uczymy się „kroczyć razem” jako Kościół ludu Bożego, angażując wszystkich – bez wykluczenia – by głosić radość Ewangelii.

Sformułowano 12 wyzwań duszpasterskich, kładąc nacisk na „wiodącą rolę młodych ludzi we wspólnocie kościelnej i społeczeństwie jako sprawców przemian”. Wyartykułowano także kilkadziesiąt konkretnych działań, jakie powinny podjąć wspólnoty kościelne w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

Wezwano do stworzenia systemu zapobiegania nadużyciom seksualnym i nadużyciom władzy w strukturach kościelnych oraz na zewnątrz Kościoła. Położono nacisk na promocję aktywnej posługi kobiet. Zaproponowano powołanie komisji latynoamerykańskiej złożonej wyłącznie z kobiet, która miałaby określić, w jaki sposób zwiększyć ich udział w organach decyzyjnych Kościoła i w formacji kapłanów. Komisja ma wypracować stanowisko w sprawie diakonatu kobiet i nowych posług. Wskazano na potrzebę promocji życia i godności osoby ludzkiej od poczęcia do naturalnej śmierci, a także włączenia i afirmacji homoseksualnego stylu życia.

„Lekiem” na zjawisko klerykalizmu w Kościele ma być większa liczba szkoleń dotyczących praktykowania synodalności oraz doceniane w tym względzie inicjatywy świeckich. Kościół chce „obudzić świadomość świeckich w celu promowania polityki publicznej, która pozwoli ustanowić sprawiedliwszą i bardziej humanitarną gospodarkę”. Szkolenia mają dotyczyć m.in. tego, jak wprowadzać zmiany w sferze społecznej, kulturowej i politycznej. Mówi się o potrzebie wsłuchania „w krzyk ubogich, wykluczonych i odrzuconych” w celu inicjacji przemian społecznych i ekonomicznych.

Konieczne chce się zmienić zasady formacji przyszłych kapłanów i siostr zakonnych. W seminariach większy nacisk ma być położony na Katolicką Naukę Społeczną, „ekologię integralną”, ludy tubylcze, inkulturację i międzykulturowość. Przyszli kapłani i siostry mają być otwarci na potrzeby ludzi.

W świetle Słowa Bożego i *Vaticanum II* ma nastąpić odnowa „koncepcji i doświadczenia Kościoła ludu Bożego”, czyli postępować ma demokratyzacja w Kościele w celu „wykorzenia klerykalizmu i autorytaryzmu”. Istotna jest promocja „otwartości” we wszystkich miejscach (seminaria, domy formacyjne, szkoły dla świeckich) i wdrażanie struktur partycypacyjnych w parafiach. W przypadku „otwartości” postuluje się uznanie i docenienie sodomitów itp.

Kolejne zmiany dotyczą większego zaangażowania ekologicznego Kościoła, mającego współpracować z organizacjami ekologicznymi z całego świata, by realizować „marzenia Amazonii”, czyli propozycje REPAM oraz innych tego rodzaju grup, w celu urzeczywistnienia „nawrócenia ekologicznego”.

Ma się pojawić także znacznie więcej szkoleń dotyczących nauki społecznej Kościoła. Ich celem jest propagowanie zmian obecnej struktury Kościoła i promocja „sprawiedliwości społecznej” oraz godności osoby ludzkiej. Owa „sprawiedliwość społeczna” związana jest nie tylko z równością w sensie ekonomicznym, ale także z „włączaniem” i docenianiem „darów”, a także „ubogacenia” Kościoła m.in. przez przedstawicieli subkultury homoseksualnej.

Jeszcze większy nacisk ma być położony na propagowanie „prawa do migracji” i tworzenie podstawowych wspólnot kościelnych jako „doświadczenia Kościoła synodalnego”. Pomogą one „zdecentralizować strukturę kościelno-parafialną”. Będzie się „promować liderów i facylitatorów z nowymi narracjami i paradygmatami synodalności”. Jak czytamy, Kościół ma stać się „bliższy, bardziej otwarty, wrażliwy i zaangażowany w problemy mieszkańców miast”. Mówi się o „nawróceniu ekologicznym” i „promocji duszpasterstwa ekologicznego” jakiego ma postępować w powiązaniu z organizacjami i instytucjami ekologicznymi.

Wedle założeń, episkopaty mają zidentyfikować i „przejrzeć przestarzałe struktury duszpasterskie służące przekazywaniu wiary”. W diecezjach będzie się promować „miłosierne duszpasterstwo miejskie, które uwzględni nowe podmioty ewangelizacji: migrantów, ubogich, młodych, ludzi o różnych orientacjach seksualnych i osoby o różnych zdolnościach”.

Ma być promowany Kościół, „w którym integruje się różnorodność kulturową, etniczną i seksualną” i zachęca się do jej uznania „poprzez przestrzenie do awansu ludzi oraz szkolenia zawodowe i edukacyjne” w parafiach.

„Należy sprzyjać, towarzyszyć i umacniać centralne miejsce rodziny w społeczeństwie”, obejmując rozwodników żyjących w ponownych związkach oraz sodomitów. Wezwano do upowszechnienia adhortacji apostoelskiej *Amoris Laetitia*, a także promocji doktryny społecznej Kościoła w sposób przekrojowy i stosowania jej we wszystkich działaniach duszpasterskich.

„Należy nadać priorytet duszpasterstwu rodzin o nowych wyrażeniach, złożoności i różnorodności”. Wspomina się o „włączeniu wszystkich form rodziny”, w tym o „różnych orientacjach seksualnych”.

Uznano bogactwo liturgiczne i teologiczne wielokulturowego kontynentu, wzywając do jego wyrażania. Wspólnoty kościelne mają współpracować z organizacjami kościelnymi, ekumenicznymi, politycznymi i obywatelskimi.

Kościół ma potępić „różne formy przemocy strukturalnej, instytucjonalnej, policyjnej, domowej, kobietobójstwa”. Zalecenia duszpasterskie obejmują także współpracę z organizacjami zaangażowanymi w afirmację „różnorodności seksualnej LGTBIQ+”, promocję zrównoważonej gospodarki, walkę z przemocą, integrację społeczności latynoamerykańskiej, a także sprzyjanie umacnianiu demokracji, międzykulturowości i ekumenizmu.

Obok „nawrócenia ekologicznego” pojawia się „nawrócenie synodalne” i wezwanie do utrwalania procesu synodalnego w parafiach. To poprzez zmiany w parafiach ma postępować zmiana całego Kościoła. Sugeruje się „ponowne przemyślenie języka, struktur, liturgii, posług, bycia otwartym na odkrywanie znaków Słowa” oraz poznawanie i analizowanie różnorodnych propozycji religijnych istniejących na kontynencie.

Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów ma dostarczyć wzorców dla światowego Synodu o synodalności. „Synodalność” ma być drogą dla całego ludu Bożego, jak to ujmuje podręcznik synodalny i ma przekształcić władzę oraz strukturę Kościoła, by stworzyć przestrzeń i możliwości formacyjne dla ludu Bożego do uczestnictwa, gromadzenia się i rozeznawania.

18 stycznia 2022 r. podczas sesji „O synodalności ekumenicznie”, zorganizowanej w Warszawie przez KAI wraz z Radą KEP ds. Ekumenizmu, przedstawiciele różnych wyznań protestanckich wskazywali, że synodalność jest jedną z cech konstytutywnych poszczególnych denominacji.

Przewodniczący Rady KEP ds. Ekumenizmu biskup Jacek Jezierski przypomniał, jak duże znaczenie w życiu Kościoła Ameryki Łacińskiej odegrały spotkania kontynentalne hierarchów. Dodał, że świeccy powinni w większym stopniu wnieść swój wkład w prace synodu i pewne reformy można byłoby przeprowadzić w Kościele katolickim w Polsce czy innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, ale „nie wszystko zostanie przyjęte przez wiernych z aplauzem”. Dlatego – w jego opinii – trzeba to robić stopniowo, „wzorując się na postawie kard. Wyszyńskiego, który z roztropnością wprowadzał w Polsce soborowe reformy liturgiczne”.

Przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu wyraził wielką nadzieję, że chrześcijanie innych wyznań włączą się w prace trwającego w Kościele katolickim synodu „Ku Kościołowi synodalnemu – komunია, uczestnictwo i misja”, wskazując na „swoje odczucia i problemy w związku z Kościołem Rzymskokatolickim”. Bp Jezierski chciał, by w procesie synodalnym wypowiedzieli się „teologowie, myśliciele różnych wyznań i praktycy”.

Z dotychczasowej obserwacji widać, że proces synodalny ma stworzyć podwaliny pod gruntowne zmiany w kolejnych dekadach, polegające na dekonstrukcji obecnej struktury i nauczania moralnego. Zwolennicy procesu synodalnego mają nadzieję, że uda im się – poprzez „otwartość” na zmiany doktryny i sposobu zarządzania – zatrzymać oraz odwrócić niekorzystny trend sekularyzacji i odchodzenia wiernych, którzy „źle się czują” z powodu autorytatywnego nauczania Magisterium<sup>316</sup>.

Czy papież – poprzez zmiany personalne i szereg inicjatyw związanych z Agendą 2030 – stara się położyć podwaliny pod nową „tożsamość kościelną”? Niestety, wszystko na to wskazuje<sup>317</sup>.

Obecna ekipa watykańska realizuje wizję Maritaina – dostosowując się do etapu historii – i wielu innych federalistów, którzy marzyli o zjednoczeniu świata wokół jednej wspólnej religii: nowej etyki.

<sup>316</sup> A. Stelmach, *Reset struktury i doktryny. Ameryka Łacińska i Karaiby wytyczą drogę Kościoła?*, <https://pch24.pl/reset-struktury-i-doktryny-ameryka-lacinska-i-karaiby-wytycza-droge-kosciola/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>317</sup> A. Stelmach, *Globalna Sieć Tęczowych Katolików i „nowa tożsamość kościelna”*, <https://pch24.pl/globalna-siec-teczowych-katolikow-i-nowa-tozsamosc-koscielna/> [dostęp: 02.02.2023].

## 15. „Zmiana paradygmatu”

Katolicka analityk globalizmu Marguerite Peeters sugeruje, że „nowa globalna etyka” jest narzucana od zakończenia zimnej wojny, zaś „globalna rewolucja kulturalna” nastąpiła zaraz po upadku muru berlińskiego. Jednak prace nad wartościami jednoczącymi wszystkich ludzi trwały od dawna i tego typu pragnienia wybrzmiewały szczególnie głośno w okresie międzywojennym i tuż po wojnie wśród przedstawicieli Światowego Ruchu Federalistycznego oraz humanistów świeckich. Jeśli zaś chodzi o nową etykę środowiskową, to należy zauważyć, że w szczególności w krajach komunistycznych – wraz z odprężeniem w relacjach Wschód/Zachód – była ona dobrze przyjmowana. Do opracowania swoistej karty nowych wartości etycznych wezwała w raporcie z 1987 r. Komisja Brundtland. Później podjęto działania, które zaowocowały przyjęciem Karty Ziemi<sup>318</sup>.

Podczas szczytu Światowego Forum Ekonomicznego w 1990 r., który według Klausa Schwaba miał być szczególnie ważny, teolog prof. Hans Küng zainicjował plan budowy powszechnej etyki: *Global Ethics Project* – panteistycznej religii mającej zaangażować wszystkich ludzi do projektu globalizacji.

I tutaj warto również wspomnieć, że Światowe Forum Ekonomiczne powołało do życia specjalną komórkę: Global Agenda Council on the Role of Faith (Globalną Agendę ds. Roli Wiary). To ona wskazała, co „musi” zmienić w swoim nauczaniu Kościół katolicki, kładąc nacisk na dialog międzyreligijny i stworzenie panteistycznej religii oraz „sprawiedliwości planetarnej”<sup>319</sup>.

Wziąwszy pod uwagę te wydarzenia, Peeters słusznie zauważyła zmiany zachodzące w języku. Zwróciła uwagę na „nowe słowa, paradygmaty, normy, wartości, style życia, metody edukacyjne i procesy zarządzania, należące do nowej etyki”, które już rozpowszechniły się na całym świecie. Podała przykłady nowych określeń: globalizacja z ludzką twarzą, globalne obywatelstwo, zrównoważony

<sup>318</sup> A. Stelmach, *Gorbaczow, Karta...*, dz. cyt.

<sup>319</sup> A. Stelmach, *Kim Pan jest, Panie Schwab? Odkrywamy prawdę o autorze idei poprawiania świata przez globalny zarząd*, <https://pch24.pl/kim-pan-jest-panie-schwab-odkrywamy-prawde-o-autorze-idei-poprawiania-swiate-przez-globalny-zarzad/> [dostęp: 02.02.2023].

rozwój, dobro zarządzanie, budowanie konsensusu, globalna etyka, różnorodność kulturowa, wolność kulturowa, dialog wśród cywilizacji, jakość życia, wysokiej jakości edukacja, edukacja dla wszystkich, prawo do wyboru, świadomy wybór, świadoma zgoda, *gender*, równe szanse, zasada równości, *mainstreaming*, wzmocnianie pozycji, organizacje pozarządowe, społeczeństwo obywatelskie, partnerstwa, przejrzystość, oddolne uczestnictwo, odpowiedzialność, holizm, szeroko zakrojone konsultacje, facylitacja, integracja, podnoszenie świadomości, wyjaśnianie wartości, budowanie zdolności, prawa kobiet, prawa reprodukcyjne, orientacja seksualna, bezpieczna aborcja, bezpieczne macierzyństwo, sprzyjające środowisko, równy dostęp, edukacja w zakresie umiejętności życiowych, edukacja rówieśnicza, integralność cielesna, internalizacja, agenci zmiany, najlepsze praktyki, wskaźniki postępu, postawy wrażliwe kulturowo, duchowość świecka, Parlament Młodzieży, edukacja dla pokoju, prawa przyszłych pokoleń, społeczna odpowiedzialność biznesu, sprawiedliwy handel itp.

Peeters wyjaśniła, że pojęcia te są pojemne i „nowy język globalny ma jednak tendencję do wykluczania słów należących konkretnie do tradycji judeochrześcijańskiej, takich jak: prawda, moralność, sumienie, rozum, serce, dziewictwo, czystość, małżonek, mąż, żona, ojciec, matka, syn, córka, komplementarność, służba, pomoc, władza, hierarchia, sprawiedliwość, prawo, przykazanie, dogmat, wiara, miłość, nadzieja, cierpienie, grzech, przyjaciel, wróg, natura, reprezentacja...”.

Pewne słowa eliminuje się z naszego słownika i zastępuje nowymi po to, aby ostatecznie usunąć je z kodeksów prawnych, jak to sugerował Jacques Derrida, „mistrz postmodernistycznego dekonstrukcjonizmu” w wywiadzie dla gazety *Le Monde* udzielonym na krótko przed śmiercią w 2004 roku. Podjął wówczas działania zmierzające do wyeliminowania określenia „małżeństwo” z francuskiego kodeksu cywilnego. W ten sposób można było uregulować kwestię statusu prawnego par homoseksualnych. Wraz z nową etyką i nowymi pojęciami dokonuje się swoista rewolucja w prawie międzynarodowym<sup>320</sup>.

Sporo o nowej etyce mówi się pośród licznych organizacji działających na rzecz wprowadzenia Agendy 2030, w Klubie Rzymskim, w ONZ. Uniwersalna etyka pozwoli na ustanowienie „globalnego prawa”, jak to zasugerował ambasador oenietowskich celów zrównoważonego rozwoju w Rosji Maksim Burianov - członek Global Shapers Community Światowego Forum Ekonomicznego, uczestnik projektu Davos Lab Global Shapers, lider *Global Digital Human Rights for the 4IR* i dyrektor Globalnego Forum Prawa. Podobnym do niego ambasadorem wspomnianych celów jest w Polsce Szymon Hołownia.

<sup>320</sup> M. Peeters, *The new global ethic: challenges for the Church*, <http://www.laityfamilylife.va/content/dam/laityfamilylife/Documenti/donna/filosofia/english/new-global-ethic-challenges-for-the-church.pdf> [dostęp: 02.02.2023].

Burianov wyjaśnił, w jakim kierunku globalistyczne elity chcą pchnąć świat. W artykule pt. *If the world is serious about sustainability, it must embark on a new era of global law* („Jeśli świat poważnie podchodzi do kwestii zrównoważonego rozwoju, musi wkroczyć w nową erę prawa globalnego”) opisał, jak zbudować „zrównoważoną cywilizację”.

Kluczem jest ustanowienie „prawa globalnego”, a wraz z nim nowych norm i instytucji. Stworzy ono „ramy globalnego zarządzania”. „Prawo globalne” – zgodnie z rozumieniem Global Law Forum – to „zasady, normy i rozwiązania technologiczne, których celem byłoby kształtowanie światowego ładu na rzecz zrównoważonego rozwoju i realizacji globalnych praw człowieka (w tym praw cyfrowych)”.

Nowe normy wywodzone byłyby ze „współzależności społecznego ekosystemu planetarnego”. Opierałyby się na zasadach: praw człowieka, nadawaniu priorytetu rozwiązywaniu globalnych problemów i tworzeniu globalnego ładu, ujednoczeniu norm prawnych i tworzeniu cyfrowych mechanizmów ich wdrażania (totalna cyfryzacja: *govtech*, *civtech* i *legaltech*), decentralizacji stanowienia prawa (szeroki udział interesariuszy, różnych podmiotów, nie tylko państw).

„Prawo globalne” ustanowiłoby powszechne „ramy zrównoważonego rozwoju” odnoszące się do sześciu kluczowych segmentów: prawa, zarządzania, edukacji, środowiska, relacji społecznych i ekonomii. Zarządzaniem nimi zajmowałyby się nowe instytucje wykorzystujące technologie Czwartej Rewolucji Przemysłowej. Globalny system edukacji miałby wykształcić pokolenie internacjonalistów oddanych realizacji Agendy 2030. Za naruszenie „prawa globalnego” groziłyby surowe konsekwencje. Rewizji uległyby prawa człowieka (rozbudowane prawa cyfrowe), systemy podatkowe, gospodarcze, zdrowotne itd.

W lutym 2021 r. sekretarz generalny ONZ António Guterres mówił o potrzebie „uznania cennego wkładu ludzi wszystkich religii i przekonań w budowanie braterstwa”, by ustanowić jeden system wartości dla całej ludzkości, który doprowadzi do powstania „świata zrównoważonego ekologicznie”. Przypomniał rezolucje w sprawie kultury pokoju z 1999 r. i ustanowienia Światowego Tygodnia Harmonii Międzywyznaniowej<sup>321</sup>.

<sup>321</sup> A. Stelmach, *Rok 2021: idee rządu światowego i postępowanie globalnego zarządzania*, <https://poch24.pl/rok-2021-idee-rzadu-swiatowego-i-postep-globalnego-zarzadzania/> [dostęp: 02.02.2023].



## 16. Chilijska nowa konstytucja i bezbożna koncepcja „Praw Natury”

Do czego zmierzają propagatorzy zrównoważonego rozwoju, pokazuje nieudana próba wprowadzenia w konstytucji chilijskiej Praw Natury.

4 września 2022 r. prawie 62 procent Chilijczyków odrzuciło w referendum najbardziej radykalną, progresywną konstytucję na świecie. To oczywiście nie koniec prac zmierzających do zastąpienia neoliberalnej ustawy zasadniczej z czasów generała Augusto Pinocheta.

Prace nad treścią nowego prawa kształtującego ustrój modelowego państwa tak zwanego zrównoważonego rozwoju, będą kontynuowane. Lewica bogatsza o doświadczenie z pewnością spróbuje przepchnąć kluczowe dla niej kwestie „Praw Natury”. To zyskująca w ostatnich latach na znaczeniu koncepcja nadania osobowości prawnej, takiej jak ludziom – jeziorom, rzekom czy góróm. Rodzi to daleko idące konsekwencje, przede wszystkim dla prawa własności i etyki.

Ruch „Praw Natury” chce zmiany paradygmatu, przechodząc od „antropocenu” do „ekocentryzmu”. Podmiotem, a nie przedmiotem prawa mają być elementy przyrody. Człowiek schodzi na dalszy plan i jego interesy liczą się o tyle, o ile nie szkodzą – jak to zapisali Ekwadorczycy w konstytucji z 2008 r. – „Pachamamie”, czyli „Matce Ziemi”.

Ustawowe przyznanie podmiotowości na przykład lasom, rzekom czy oceanom oraz ustanowienie kurateli osób, które działałyby w interesie tych lasów, wód, radykalnie ingeruje w prawo własności.

Gdyby ustawa chilijska została zaakceptowana 4 września, byłyby najbardziej „postępową” konstytucją na świecie, gwarantującą nie tylko „prawa reprodukcyjne i seksualne”, ale przede wszystkim „prawa Natury”. Wymagałaby od rządu także zdecydowanych działań w zakresie zwalczania „zmian klimatycznych”, za które wini się człowieka. Z pewnością poszłyby znacznie dalej aniżeli konstytucja Ekwadoru, która od 2008 r. stwierdza w artykule 71, iż „Pachamama” ma prawo do „uznania jej istnienia i zachowania oraz regeneracji jej cykli życia, struktury, funkcji i procesów ewolucyjnych”, a „wszystkie osoby, społeczności

ludzkie i nacje mogą domagać się od władz publicznych, aby egzekwowały prawa natury”.

Chilijska ustawa zasadnicza miała wprowadzić m.in. nowy super-organ broniący „praw Natury” oraz ustanowić sądy środowiskowe, upraszczając procedurę pozywania organów administracji państwowej za nie dość rygorystyczne działania na rzecz walki z ociepleniem klimatu.

Skrajny projekt zrywał z obowiązującą dotychczas zasadą państwa pomocniczego. Wprowadzał aborcję na życzenie przez cały okres ciąży, eutanazję, „prawo do ekspresji seksualnej”, ograniczał prawo do wyznania (ramy narzucone przez ustawy), wprowadzał równoległy system wymiaru sprawiedliwości dla ludów rdzennych (było to jedną z przyczyn, dla której część przedstawicieli ludów tubylczych zagłosowała za odrzuceniem nowej konstytucji, obawiając się specyficznego dla danego plemienia rozumienia sprawiedliwości i egzekwowania prawa). Wprowadzono obowiązek stosowania parytetu we wszystkich instytucjach państwowych, spółkach publicznych i prywatno-publicznych. Co istotne, artykuł 8 stanowił, że „jednostki i narody są współzależne z naturą i stanowią z nią nierozzerwalną całość. Państwo uznaje i promuje dobre życie jako związek harmonijnej równowagi między ludźmi, naturą i organizacją społeczeństwa”.

Artykuł 10 głosił, że „państwo uznaje i chroni rodziny w ich różnych formach, wyrazach i sposobach życia”, a artykuł 11 podkreślał, iż państwo uznaje i promuje międzykulturowe „kosmowizje” ludów i narodów.

Tekst konstytucji liczącej aż 388 artykułów był przepełniony ekologizmem i eko-socjalizmem. Poza promocją wszelkich aberracji seksualnych, kosmowizji ludów tubylczych, kładł nacisk także na szereg praw socjalnych, mających sprawić by społeczeństwo chilijskie stało się egalitarne pod każdym względem.

Artykuł 18 dotyczący „praw podstawowych” wskazywał, że mają je osoby fizyczne, ludy i narody tubylcze, a także „Natura”.

Artykuł 19 zaś mówił: „Państwo musi szanować, promować, chronić i gwarantować pełne korzystanie i przestrzeganie praw podstawowych, bez dyskryminacji, a także podjąć niezbędne środki w celu wyeliminowania wszystkich przeszkód, które utrudniałyby ich realizację”, co w praktyce oznaczałoby dalsze ograniczenia praw przynależnych ludziom na rzecz szeroko pojmowanej „Natury”, zyskującej osobowość prawną.

W rozdziale II dotyczącym podstawowych praw i gwarancji wskazano, że „państwo gwarantuje wszystkim osobom równość materialną”, chyba, że ograniczą ją gwarancje uznania, korzystania i wykonywania praw podstawowych, z pełnym poszanowaniem różnorodności, włączenia społecznego i integracji.

Twórcy projektu uznali prawo ludów i narodów tubylczych do własnych leków, receptur, tradycji, sposobu zarządzania, swoich praktyk zdrowotnych, sądzienia itd.

Artykuł 49 wymagał od państwa „wdrożenia mechanizmu redystrybucji prac domowych i opiekuńczych”. Państwo miałyby promować „godną śmierć” i „osobistą autonomię”, umożliwiając eutanazję oraz zapewnić zrównoważony system żywnościowy itp. Władze publiczne zobowiązywały się też do zagwarantowania dostępu do mieszkań, niedrogiej, zdecentralizowanej energii odnawialnej, sportu itp. Zezwolono na daleko idące eksperymenty naukowe, obiecywano azył wszelkim prześladowanym osobom w innych państwach.

Artykuł 73 stanowił, że co prawda „każda osoba fizyczna lub prawna ma prawo do własności, ale prawo to ograniczono, wskazując na konieczność respektowania „praw Natury” wspólnych dla wszystkich ludzi. Ponadto można byłoby ograniczyć te prawa własności, które „Konstytucja lub prawo uzna za niewłaściwe”.

Ograniczenia dysponowania własnością można było wprowadzić również ze względu na funkcję społeczną i ekologiczną. Przewidziano wyłączenie za odszkodowaniem ze względu na użyteczność publiczną lub interes ogólny określony przez ustawodawcę, a także nakładanie progresywnych podatków w związku z koniecznością ochrony „praw Natury”.

Każdy miałby prawo do zdrowego i ekologicznego oraz zrównoważonego środowiska.

Pomijając kwestie absolutnie rewolucyjnych praw „reprodukcyjnych i seksualnych” w kraju, w którym aborcja była nielegalna jeszcze do 2017 r., a także abstrahując od licznych praw socjalnych i przepisów otwierających pole do eutanazji, wszelkich eksperymentów naukowych, nowa konstytucja przede wszystkim jest pierwszą, która uznawałaby „prawa Natury”. Zapewniałaby przy tym mechanizm ochrony tychże praw, nawet jeśli ludzie nie byłiby bezpośrednio poszkodowani.

To byłaby także pierwsza na świecie ustawa zasadnicza wymagająca od władz realizacji polityki klimatycznej. Z kraju o jednej z najbardziej neoliberalnych konstytucji na świecie Chile przekształciłoby się w państwo postępowe z „nową umową społeczną”, „nowym przymierzem” z obywatelami, wymagając od nich rezygnacji z fundamentalnych praw pod pretekstem już nie tylko ochrony środowiska, ale klimatu. Osiem spośród jedenastu rozdziałów, w tym prawie 100 z blisko 400 przepisów, nawiązywało do środowiska i „natury”.

Podkreślenie ekologiczności państwa i „nierozzerwalnego związku człowieka z naturą”, jego „współzależności” i „nierozłączności” z całym ekosystemem, promocji „harmonijnej równowagi między ludźmi, naturą i organizacją społeczeństwa” przemycalo do prawa ideologię newage'owskiej Karty Ziemi.

Przyznanie osobowości prawnej naturze w postaci praw podstawowych zapisanych w II rozdziale konstytucji miałyby daleko idące konsekwencje, otwierające niesamowite możliwości interpretacyjne. Uznanie w art. 103., że natura

ma prawo do „istnienia, regeneracji, utrzymania i przywracania swoich funkcji oraz do równowagi dynamicznej, w tym naturalnych cykli, ekosystemów i bioróżnorodności”, a ponadto zobowiązanie państwa do promocji „praw natury”, wprowadziłoby rewolucję w całym systemie prawnym Chile.

Kraj byłby nie tylko drugim na świecie – po Ekwadorze uznającym „prawa Pachamamy” – który zawarłby w ustawie zasadniczej „prawa natury”, ale i pierwszym pozwalającym na daleko idącą ingerencję w prawa obywateli, ustanawiając ograniczenie w postaci konieczności ochrony środowiska i natury. Wspominał o tym art. 106 – prawa odnoszące się do środowiska i klimatu miałyby wyższość nad innymi.

Warto zwrócić uwagę, że kwestiom ochrony środowiska poświęcono cały rozdział trzeci Konstytucji. Jeden z przepisów (art. 129) stanowił zaś, że „obowiązkiem państwa jest podejmowanie działań na rzecz zapobiegania, adaptacji i łagodzenia zagrożeń (...) spowodowanych kryzysem klimatyczno-ekologicznym”. Adaptacja odnosi się do redukcji emisji gazu życia, bez którego niemożliwe jest przeprowadzenie procesu fotosyntezy, w wyniku którego powstaje m.in. tlen – dwutlenku węgla.

Projektodawcy konstytucji wymagali utworzenia Biura Rzecznika Natury i sądów środowiskowych, otwierając drogę do pozywania państwa przez pojedynczych obywateli za chociażby niewystarczającą gorliwość klimatyczną.

Najdłuższa na świecie ustawa zasadnicza przepadła w referendum 4 września 2022 r., ale prezydent zapowiedział, że to nie koniec prac nad napisaniem nowej, zrywającej z dziedzictwem neoliberalizmu. Powstanie nowe zgromadzenie i zaproponuje kolejny projekt ustawy mającej zapewnić egalitaryzm.

Prof. Alexandra Huneeus, prawnik z Uniwersytetu Wisconsin ubolewała, że progresywna konstytucja nie przeszła w Chile, ale oceniła, że i tak wywrze ona wpływ na prace nad ustawami zasadniczymi w innych krajach. Jej zdaniem, źle się stało, że „prawicy” udało się zdominować debatę, narzucając swoją narrację, a lewica nie spodziewała się, że aż tyle osób weźmie udział w referendum.

Projekt wywołał poruszenie w kraju między innymi ze względu na stanowisko grupy sióstr karmelitanek bosych z siedzibą w San José de Maipo. Zakonnice wzywały do poparcia ustawowej rewolucji, by „zrobić duży krok naprzód”. Przekonywały one, że konstytucja chroniła prawa środowiskowe, o których papież Franciszek wspominał w encyklice *Laudato Si'*. Odcięto się od tego wystąpienia 13 zgromadzeń karmelitów bosych, wskazując, że są zdeterminowani „bronić życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci”.

Episkopat nie potępił całej konstytucji i nie sugerował jak głosować. Jedyne zwrócono uwagę, że prawa odnoszące się do natury, przyrody i socjalne są pozytywne, a te dotyczące aborcji, *gender*, eutanazji są nie do przyjęcia. Skrytykowano także przepisy odnoszące się do wolności sumienia i wyznania.

Dlaczego nowa konstytucja chilijska jest ważna, pomimo jej odrzucenia przez naród? Choćby dlatego, że odzwierciedla trend „konstytucjonalizmu klimatycznego” i pokazuje, w jakim kierunku zmierzają propagatorzy „zrównoważonego rozwoju”. Komisja Europejska także pracuje nad Prawami Podstawowymi Natury.

„Konstytucjonalizm klimatyczny” jest stosunkowo nową dziedziną legislatury, ale dynamicznie się rozwija. Jak zauważa Giulio Boccaletti, uznanie praw natury ułatwi proces pozywania państw za brak lub niewystarczające działania w celu zwalczania zmian klimatycznych i adaptacji.

Pierwsze sukcesy ruch święcił w związku z pozwaniem rządu holenderskiego w 2015 r. przez organizację pozarządową Urgenda. Aktywiści twierdzili, że nie udało się rządowi ochronić mieszkańców przed podwyższonym ryzykiem, jakie zmiany klimatyczne stanowią dla krajów nisko położonych. W 2019 r. Sąd Najwyższy przyznał rację ekologom, że niespełnienie krajowych celów w zakresie redukcji emisji stanowi dowód zaniedbania ze strony państwa. Władze więc wprowadziły dalsze cięcia emisji dwutlenku węgla, grożące pogrzebaniem rodzimej produkcji rolnej.

„Choć sprawa Urgendy została początkowo sformułowana jako zastosowanie prawa deliktów, ostatecznie zależała od zobowiązań państwa holenderskiego wynikających z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. A ponieważ akcent przesunął się na zagrożenia, których doświadcza cała ludność, stało się to kwestią konstytucyjną. W orzeczeniu Sądu Najwyższego skutki zmian klimatycznych (prognozowane przez naukę) uznano za naruszenie praw człowieka, a tym samym orzeczono, że państwo ma obowiązek działania. Można uznać, że ten sam obowiązek dotyczy łagodzenia zmian klimatycznych (jak redukcja emisji)” – zauważa Boccaletti w artykule na temat „konstytucjonalizmu klimatycznego” zamieszczonym na stronie *Project Syndicate*.

Pod pretekstem „praw Natury” władze Tennessee Valley Authority (TVA) w USA wywłaszczyły grunty w imię interesu publicznego, co spotkało się z oburzeniem z powodu nadzwyczajnej ingerencji administracji federalnej.

By lepiej uzasadnić taką politykę przejmowania gruntów i ograniczania praw obywateli, konieczna jest nowa „umowa społeczna”, w wyniku której obywatele zrezygnują z części praw i zaakceptują wysokie podatki pod pretekstem adaptacji do zmian klimatycznych. Wszak projekt konstytucji chilijskiej przewidywał nakładanie coraz większych danin na cele środowiskowe. Pieniądze trafiałyby do „powierników Natury”, czyli nowych organów administracyjnych, organizacji ekologicznych itp. Nadanie osobowości prawnej Naturze pozwoli technokratom na elastyczne kształtowanie prawa.

Ruch „Praw Natury” dąży do przyznania rzekom, lasom, mokradłom i innym elementom przyrody osobowości prawnej, i związanej z nią prawa do obrony

w sądzie. Uznaje on bowiem, że „ekosystem ma prawo do istnienia, rozkwitu, regeneracji swoich cykli życiowych i naturalnej ewolucji bez zakłóceń spowodowanych przez człowieka”. A w interesie takiego „podmiotu” mają występować chociażby ekolodzy uznający się za opiekuna prawnego, powiernika „Natury”.

Chociaż Ekwador stał się pierwszym krajem na świecie, który formalnie uznał i wdrożył „prawa natury” nazywane „Prawami Pachamamy” (Matki Ziemi) w 2008 r., to w 2017 r. trwały starania o przyznanie osobowości prawnej czterem rzekom: Whanganui w Nowej Zelandii, Rio Altrato w Kolumbii oraz Ganges i Jamuna w Indiach.

Najbardziej prace posunęły się w Nowej Zelandii, gdzie przyjęto ustawę *Te Awa Tupua* i powołano dwóch strażników rzeki: po jednym przedstawicielu rdzennej ludności Maorysów i rządu – Korony.

W 2010 r. Rada Miejska Pittsburga w Pensylwanii (USA) jednogłośnie uchwaliła rozporządzenie respektujące „prawa Natury”, zakazując wiercenia i szczelinowania gazu łupkowego. Dziewięć lat później Toledo w stanie Ohio przyjęło Kartę Praw Jeziora Erie, którą jednak sąd federalny uznał za nieważną rok później.

W lutym 2021 r. Rada Innu w Ekuanitshit oraz gmina regionalna Hrabstwa Minganie zaakceptowały rzekome prawa kanadyjskiej rzeki Sroki, której „interesy” reprezentują specjaliści opiekunowie.

Obecnie działają już kancelarie prawne specjalizujące się w prawie klimatycznym. Występują one z pozwami przeciwko rządowi, np. kancelaria Arnold Porter Kaye Scholer LLP. Pozwy składane są w Pakistanie czy USA – w sprawie rzeki Kolorado, by uznać, że jest „osobą” mającą „prawo do istnienia, rozkwitu, regeneracji, przywrócenia i naturalnej ewolucji”. Powołano się na przełomową sprawę środowiskową *Sierra Club vs Morton* (1972) i zdanie odrębne jednego z sędziów argumentującego, że „obiekty środowiskowe” powinny mieć prawo do pozwu.

Podobne procesy wytaczane są w Kolumbii, Argentynie czy Peru, gdzie w zielony aktywizm angażuje się młodzież i dzieci.

Pozwy pod pretekstem walki ze „zmianami klimatycznymi” mają uniemożliwić realizację projektów wydobywczych oraz uzasadniać nakładanie nowych podatków, z których środki trafią m.in. do podmiotów prywatnych oferujących technologie OZE, sztuczne mięso itp.

Zapisanie „praw Natury” w konstytucji Chile i zobowiązanie państwa do walki ze zmianami klimatycznymi przyspieszyłoby eko-społeczną transformację i Czwartą Rewolucję Przemysłową w Chile, w której bardziej liczy się klimat i ekologia niż człowiek. To miałyby także jeszcze głębszy i ważniejszy wymiar.

Implikowałoby wprowadzenie nowej duchowości i nowej ideologii, która deprecjonuje Boga osobowego, sankcjonując relatywizm moralny<sup>322 323</sup>.

---

<sup>322</sup> A. Stelmach, Chile. *Pęknięta probówka „nowego wspaniałego świata”. Taki los czeka Polaków?*, <https://pch24.pl/chile-peknieta-probowka-nowego-wspanialego-swiata-taki-los-czeka-polakow/> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>323</sup> N. Ghaleigh, J. Setzer, A. Welikala, *The Complexities of Comparative Climate Constitutionalism*, „Journal of Environmental Law” 2022, nr 34, issue 3.



## 17. „Karta Praw Podstawowych Natury” w UE. Rewolucja w prawie

W analizie jednego z komitetów Komisji Europejskiej, który pracuje nad „Kartą Praw Podstawowych Natury” dla państw członkowskich UE wskazuje się na potrzebę stworzenia Karty Praw Podstawowych Natury ze względu na bezprecedensowy „kryzys środowiskowy i klimatyczny”. Zostało nam „mało czasu” i aby „przetrawić” trzeba ustanowić nowy rodzaj praw, które pozwolą lepiej chronić środowisko<sup>324</sup>.

„Jesteśmy Naturą – częścią współzależnej sieci życia. Kiedy Natura kwitnie, my kwitniemy. Kiedy Natura umiera, umieramy”. „Nigdy wcześniej nie było jasne, że jeśli mamy przetrwać i mieć przyszłe pokolenia, które będą się rozwijać, to potrzebujemy nowej drogi naprzód – nie opartej na separacji i chciwości – ale na cyklu regeneracyjnym opartym na wzajemnym szacunku i zrozumieniu naszej więzi i współzależności z całym życiem” – czytamy w dokumencie przygotowanym dla KE.

„Prawo kieruje sposobem działania naszych systemów – jeśli zakodujemy nowy paradygmat w prawie, zaczniemy obracać koło w drugą stronę, programując nasze systemy społeczne na regenerację. Cykl regeneracyjny jest podstawą *nawrócenia ekologicznego*, które będzie wymagało nowego paradygmatu i nowych zestawów zachowania, dostosowujących działalność człowieka do systemów ekologicznych, które rządzą i podtrzymują wszelkie życie, przynosząc bardziej pożądaną rezultaty dla społeczeństwa i reszty Natury” – czytamy.

Dodano, że chociaż UE zobowiązała się do wdrożenia Europejskiego Zielonego Ładu, to „poczyniliśmy dotychczas niewielkie postępy w tym kierunku”. Aby więc przyspieszyć wdrażanie „ogromnej zmiany systemowej”, trzeba już teraz „przekształcić system”, wprowadzić Kartę Praw Podstawowych Natury w UE. Od tego zależy sukces „Zielonego Ładu”.

<sup>324</sup> M. Carducci, S. Bagni, V. Lorubbio i in., *Towards an EU Charter of the Fundamental Rights of Nature*, Brussel 2019, <https://www.eesc.europa.eu/sites/default/files/files/qe-03-20-586-en-n.pdf>.

Kluczem ma być „integracja kwestii środowiskowych we wszystkich obszarach polityki oraz integracja praw przyrody we wszystkich sektorach społecznych”, „uznanie Praw Natury na wszystkich poziomach i odejście od czysto antropocentrycznego światopoglądu na rzecz bardziej ekocentrycznego”.

Proponuje się rewolucję prawną polegającą na: „1) wprowadzeniu materialnych praw Natury; 2) wskazaniu nowych zasad i sposobów interpretacji oraz stosowania ustaw; 3) wprowadzeniu obowiązku uwzględniania praw Natury we wszystkich politykach krajów UE, a nie tylko w orzeczeniach sądów”.

„Pięć zasad/filarów” tych praw to: „1) zasada nieregresji; 2) zasada odporności; 3) reguła *in dubio pro natura et clima*; 4) zasada zrównoważonych metod demokratycznych; 5) zasada pięciu odpowiedzialności wobec Natury, z odwróceniem ciężaru dowodu”.

Ma to rzekomo przynieść: „1) Stałą poprawę ochrony przyrody w UE i państwach członkowskich; 2) Zapobiegać praktykom krajowym polegającym na obchodzeniu prawa UE, np. „krojenie salami”; 3) Wyznaczać kierunek interpretacji w sądach krajowych zgodnie z prawem UE; 4) Promować harmonizację ustawodawstw państw członkowskich; 5) Zapobiegać konfliktom interpretacyjnym między sędziami państw członkowskich a sędziami UE oraz między prawami Natury i innymi uznanymi przepisami; 6) Promować dialog z Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w kwestiach środowiskowych, zgodnie z art. 6 TUE; 7) Wzmacniać i konsolidować prawo w sprawie środowiska już chronione na poziomie krajowym i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka”.

Karta jest w założeniach „instrumentem przewodnim ekologicznej interpretacji istniejących przepisów”. Dodano, że system prawny poszczególnych państw zostałby dostosowany do nowych ram ekologicznych poprzez np. precedensy prawne i praktyki administracyjne. Przyjęcie „Karty Praw Podstawowych Natury” pozwoliłoby na „ekologiczne przekształcenie prawa”, powodując zarówno polityczne, jak i społeczne skutki. Cały ten proces ma wreszcie budować nową „cywilizację ekologiczną opartą na wzajemnym szacunku i uznaniu współzależności oraz nieodłącznej wartości całego życia”.

Trzeba przyznać, że propozycja KE odnosi się do dekonstrukcji prawa naturalnego i wprowadzenia w jego miejsce redukcjonistycznego prawa natury, które przedstawiane są jako „uniwersalne prawa, rządzące całym życiem”. Sugeruje się, że jeśli się je wdroży, zapanuje „pokój, harmonia i dobrobyt dla całego życia”.

Co to są prawa Natury? Autorzy wskazują, że to coś więcej niż prawa przyrody. „Formuła Praw Natury nie podkreśla samej ochrony praw przyrodniczych podmiotów różniących się od ludzi, takich jak zwierzęta i rośliny”, ponieważ w tej kwestii istnieją już liczne regulacje np. „Powszechna Deklaracja Praw Zwierząt” UNESCO, prawodawstwo dotyczące dobrostanu zwierząt czy unijne prawo dotyczące zdrowia roślin. „Formuła Praw Natury oznacza radykalną transformację

obowiązującego prawa poprzez nowy paradygmat relacji między ludźmi a resztą Natury, a więc między prawami człowieka i prawami Natury. Zmianę tę dobrze wyrażają następujące sformułowania: *orzecznictwo ziemskie* oraz *mandat ekologiczny*. Pierwsze dotyczy ram teoretycznych zmiany relacji między Prawem a Naturą; drugie określa nowe przepisy prawne, które sprzyjają zmianom w oparciu o wiedzę naukową na temat systemu Ziemi (*Earth System Science*) i praw Natury”.

Tak więc „Prawa Natury to szereg zasad i reguł, które dostosowują prawo do struktur, procesów, funkcji i usług systemów naturalnych. Innymi słowy, jest to prawny zbiór *rozwiązań opartych na Naturze*”. Konstytucja Ekwadoru z 2008 r. była punktem zwrotnym w konstrukcji tego zestawu prawnego: w rzeczywistości była to pierwsza na świecie konstytucja regulująca *mandat ekologiczny*. Od tego momentu debata na temat praw Natury i „rozwiązań opartych na Naturze” zyskała na znaczeniu, wpłynęła na treść celów Agendy 2030.

W dokumencie pojawiają się określenia dotyczące „kapitału ekosystemu” i „usług ekosystemowych”, np. zapylanie kwiatów przez pszczoły, które chce się opodatkować.

Autorzy zaznaczyli, że chociaż na razie nie koncentrują się na usługach ekosystemowych, to istotne jest uznanie prawne kapitału naturalnego za „niezastąpiony” i ograniczenie dostępu do zasobów Ziemi. Proponuje się regulacje, które pomogą podważyć suwerenność państw nad zasobami naturalnymi, m.in. przez nowy pakt międzynarodowy i prawo do dóbr wspólnych, czy też przez nowe porozumienie o zrównoważonym rozwoju oraz Prawach Natury. Proponuje się także, by tę rewolucję prawną wprowadzać poprzez precedensowe wyroki dotyczące praw człowieka.

W raporcie sporo mówi się o „ekologicznym nawróceniu” i wyjaśnia, w jaki sposób uznanie Praw Natury „pomoże zmienić paradygmat, odwracając strukturę prawa, które traktuje Naturę jako przedmiot odrębny od nas – co jest źródłem problemu. Jego przezwyciężenie jest planowane poprzez uznanie Natury za podmiot posiadający prawa, czy też za podmiot prawa równy ludziom i korporacjom. To przełomowy krok, który sprawi, że Natura znajdzie się w naszym systemie zarządzania jako główny *interesariusz* i ułatwi transformację całego systemu”. Nowe ramy prawne, swoista „umowa między Ziemią a ludzkością” na poziomie praktycznym ma się przełożyć na „pozytywne zmiany w naszym systemie prawnym”. Zmiany te obejmują: „1) Przezwyciężenie obecnego fragmentarycznego podejścia poprzez zapewnienie nadrzędnego kontekstu dla naszego istnienia w charakterze części Ziemi traktowanej jako jeden zbiór; 2) Uznanie, że gospodarka jest podsystemem społeczeństwa ludzkiego, które jest podsystemem Ziemi. Aby to osiągnąć, musimy przeformułować samo pojęcie praw, ustanawiając hierarchię praw zgodnie z naturalną hierarchią systemów; 3) Umożliwienie ludziom aktywnego odrzucania działań rządowych, które pozwalają na niechciany

i szkodliwy rozwój, umożliwiając dochodzenie praw tych ekosystemów, które w przeciwnym razie zostałyby zniszczone; 4) Zmianę systemu gospodarczego poprzez samoistne wzmocnienie Natury. Prawa własności nie byłyby już absolutne; byłyby kwalifikowane na podstawie praw ekosystemów i gatunków w nich żyjących; 5) Ustanowienie ludzkiego obowiązku troski o Naturę, w tym obowiązku naprawienia szkód; 6) Stworzenie odpowiedniego narzędzia prawnego do przeciwdziałania nierównowadze sił (np. ludność tubylcza, kobiety, dzieci) poprzez prawne uznanie Praw Natury. Obecnie występuje brak równowagi między korporacjami, instytucjami finansowymi i wszystkimi innymi podmiotami. Uznanie Praw Natury w systemie prawnym UE może stanowić skuteczną przeciwwagę dla polityk, które mają tendencję do koncentracji władzy korporacyjnej, jak w umowach handlowych zawieranych w ostatnich latach, takich jak CETA (Kompleksowa Umowa Gospodarczo-Handlowa), a także jak w przypadku komercjalizacji Natury; 7) Wzmocnienie koordynacji między Prawami Natury a ochroną praw człowieka oraz stworzenie stabilnej podstawy prawa człowieka do życia, ponieważ bez ochrony przyrody i integralności ekosystemów ludzie nie mogą istnieć i rozwijać się; 8) Korzyści z podejścia ekologicznego”.

Uznanie Praw Natury wymaga holistycznego i ekologicznego podejścia do prawa, które opiera się na kluczowych zasadach orzecznictwa ziemskiego: „1) Całość: Ziemia jest żywą istotą, pojedynczą społecznością połączoną siecią współzależnych relacji, co implikuje ograniczenie korzystania z prawa własności. Dobrobyt każdego członka Ziemi zależy od dobrobytu Ziemi jako całości; 2) Praworządność: Ziemia jest częścią złożonego systemu, który jest uporządkowany i działa zgodnie z własnymi prawami – rządzącymi całym życiem – łącznie z istotami ludzkimi. Musimy zrozumieć prawa Natury i przestrzegać ich dla naszego własnego dobra i dla dobra całości; 3) Obowiązek dbałości, zapobiegania i ochrony: prawodawstwo dotyczące Ziemi jest żywym prawem; drogą życia, wymagającą odpowiedzialności moralnej. Mamy obowiązek dbać o wszystkich obecnych i przyszłych członków Ziemi, aby przyczynić się do jej integralności i dobrego samopoczucia. Jeśli tworzymy nierównowagę, powodujemy nieporządek w dynamicznej równowadze Ziemi, którą mamy obowiązek przywrócić; 4) Prawa Natury: Ziemia i cała Społeczność Ziemi mają trzy nieodłączne prawa: prawo do istnienia, prawo do zamieszkiwania i prawo do pełnienia swojej roli w ciągle odnawiających się procesach życiowych; 5) Wzajemne wzmacnianie: Relacje w ekosystemie Ziemi są wzajemne; cykl dawania i odbierania. Naszą rolą jest uczestnictwo i przyczynianie się do zdrowia oraz odporności ekosystemu Ziemi. To, co nie wzbogaca całości, ostatecznie nie sprzyja też nam; 6) Odporność: Wszystkie zdrowe systemy życia mają zdolność do wzrostu, ewolucji i adaptacji do zmian oraz zakłóceń, bez utraty wewnętrznej spójności. Przestrzegając przepisów, które utrzymują zdrowe życie i witalność wzmacniamy odporność

ekosystemu Ziemi, jak również naszą własną. Aby uczyć się od Natury i zrozumieć jej zasady musimy stać się eko-piśmienni i zaangażować się w inne sposoby poznania: odczuwania i intuicji. Praktykowanie takiego podejścia do prawa wymaga od nas podejmowania decyzji, które stawiają na pierwszym miejscu długofalowe kwestie ekologicznych interesów całości i przyszłych pokoleń nad krótkoterminowe zyski”.

„Karta Praw Podstawowych Natury” nie tylko podważy prawo do własności, ale także szereg praw człowieka, w tym prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Wynikałoby to z innej hierarchii prawa, jaką się proponuje, czyli że najwyższe byłoby prawo Natury, potem prawa ludzi, stanowiących podsystem systemu Ziemi, a następnie prawa ekonomiczne. Natura z przedmiotu prawa stałaby się podmiotem prawa. Zyskałaby osobowość prawną.

Autorzy opracowania wskazali, że w celu pomyślnego wdrożenia nowego paradygmatu ważne jest zapewnienie nadrzędności prawa UE nad konstytucjami państw członkowskich i ustanowienie jednolitych ram interpretacyjnych, aby poradzić sobie z wszystkimi wyzwaniem nękającymi UE. Tego nie uda się wprowadzić bez zmiany sposobu myślenia i bez nowej etyki.

Bruksela musi zmienić naszą świadomość, bo „prawo jest wehikułem, który koduje ludzką świadomość (...), ustanawiając zasady regulujące sposób prowadzenia naszego życia”. Komisja Europejska chce pozbyć się „paradygmatu mechanicznego” zakodowanego w prawie poprzez konstrukcję Natury będącej „przedmiotem” prawa odrębnego od człowieka na paradygmat, zgodnie z którym Natura będzie podmiotem prawa jak ludzie i korporacje. Bruksela chce podważyć prawo własności, ponieważ „obwinia” je za przyczynę niezrównoważenia w dzisiejszym świecie. Z uwagi na to, że przekształca się obfite dobra wspólne w dobra należące do prywatnego właściciela, który to następnie przekształca je i kumuluje w postaci kapitału, wywołuje to implikacje w postaci nierówności. Dążenie do posiadania własności wpłynęło na eksploatację Natury, przez co grozi nam „katastrofa ekologiczna”, „klimatyczna”, „wymieranie” itp. Przez „odłączenie od Natury” mamy wiele niepokojów społecznych na dużą skalę.

By przerwać ten „cykl” prowadzący rzekomo do unicestwienia, proponuje się rewolucję prawną, która ma umożliwić „cykl regeneracyjny” w społeczeństwie i „prowadzić do pozytywnego wyjścia”. Bez radykalnych zmian sposobu myślenia, paradygmatów myśli, nie będzie trwałej przemiany. Dlatego Natura ma być „reprezentowana w systemie prawa UE jako pełnoprawny *interesariusz*, mający osobowość prawną i prawa na poziomie konstytucyjnym wraz z ramami wykonawczymi określonymi w kluczowych aktach prawnych. Będzie to działać jako potężna przeciwwaga dla praw korporacyjnych i praw własności. Ma także pomóc w przywróceniu części kapitału generowanego w społeczeństwie do do-

meny dóbr wspólnych dostępnych dla Natury i ludzi jako części Natury, bez konieczności uprzedniego niszczenia Natury”.

Opracowanie pt. „W kierunku Karty Praw Podstawowych Natury UE” wskazuje konkretne scenariusze wprowadzania rewolucji prawnej w UE. Wraz z nią równolegle ma odbywać się rewolucja w nauce, kładąc nacisk na naukę o systemie Ziemi – stosunkowo młodą dziedzinę, integrującą wiedzę z różnych obszarów nauk przyrodniczych i społecznych – której muszą być podporządkowane inne dyscypliny.

Karta Praw Podstawowych Natury wprowadziłaby konstytucyjny obowiązek ochrony przyrody, ekosystemów itp. Oznaczałaby zmianę paradygmatu z obecnego, neoklasycznego modelu ekonomicznego oraz przejście do modelu holistycznego, zgodnie z którym Natura jest podmiotem praw chronionym i szanowanym ze względu na swoją wewnętrzną (nieekonomiczną) wartość jako synonim źródła życia. Karta zyskałaby taki sam status prawny jak Karta Praw Podstawowych UE. W konsekwencji zaś, taki jak traktaty UE, a zatem wszystkie akty unijne musiałyby być z nią zgodne. Instytucje unijne miałyby obowiązek działać „odpowiednio”. „Ponadto Karta Praw Podstawowych” Natury stanowiłaby źródło prawa ETS, co miałyby rozwiązać aktualny problem prawny występowania przed sądami UE i zapewnienia odpowiedniego dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz kontroli sądowej w zakresie ochrony środowiska, umożliwiając wdrażanie trzeciego filaru konwencji z Aarhus. Zmieniłaby hierarchię praw i skuteczniej egzekwowano by wdrażanie wszystkich celów oraz zadań zrównoważonego rozwoju zapisanych w Agendzie 2030, a także zobowiązania wynikające z przekraczania „granic planetarnych”.

Warto pamiętać, że oznacza to także legislacyjnie usankcjonowaną rewolucję w dziedzinie moralności i praw człowieka<sup>325</sup>.

W celu uregulowania Praw Natury na poziomie międzynarodowym ONZ już w 2009 r. zainicjowała projekt *Harmony with Nature*<sup>326</sup>. Jego zasadniczym celem jest przekonanie do *juris opinio*, czyli do uznania, że istnieje zwyczaj międzynarodowy odnośnie respektowania „Matki Ziemi”, przedstawianej jako żywy organizm i w związku z tym mającej prawa przynależne osobom (tzw. miękkie prawo międzynarodowe).

W 2009 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło 22 kwietnia Międzynarodowym Dniem Matki Ziemi, co miało być uznaniem, że „Ziemia i jej ekosystemy są naszym wspólnym domem” i że państwa członkowskie „wyraziły przekonanie, iż konieczne jest promowanie harmonii z naturą w celu osiągnięcia sprawiedliwej

<sup>325</sup> Tamże.

<sup>326</sup> UN, *Harmony with nature. Programme*, <http://www.harmonywithnatureun.org/> [dostęp: 02.02.2023].

równowagi między ekonomicznymi, społecznymi i środowiskowymi potrzebami obecnego i przyszłych pokoleń”.

ONZ podaje, że „wymyślenie nowego świata będzie wymagało nowego związku z Ziemią i z własną egzystencją ludzkości. Od 2009 r. celem Zgromadzenia Ogólnego, które podjęło dziewięć uchwał w sprawie Harmonii z Naturą, było zdefiniowanie tej nowo odkrytej relacji opartej na nieantropocentrycznym związku z Naturą. Rezolucje zawierają różne perspektywy dotyczące budowy nowego, nieantropocentrycznego paradygmatu, w którym fundamentalna podstawa dobrego i złego postępowania wobec środowiska opiera się nie tylko na ludzkich troskach. Krok w tym kierunku został jeszcze potwierdzony w dokumencie końcowym Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zrównoważonego rozwoju (2012), zatytułowanym *Przyszłość, jakiej pragniemy: Uznajemy, że planeta Ziemia i jej ekosystemy są naszym domem i że Matka Ziemia jest powszechnym wyrażeniem w wielu krajach i regionach, i zauważamy, że niektóre kraje uznają prawa natury w kontekście promowania zrównoważonego rozwoju*<sup>327</sup>.

Od tego czasu podjęto szereg działań zmierzających do stworzenia prawa międzynarodowego „Harmonia z Naturą”, koncentrując się na konieczności zapewnienia bioróżnorodności. Przyjęto kilkanaście rezolucji, w których zwracano uwagę na konieczność „zmiany paradygmatu antropocentrycznego na nieantropocentryczny, w którym króluje Matka Ziemia”. W tym kluczu należy odczytywać realizację celów Agendy 2030<sup>328</sup>.

Czy w kontekście działań podjętych przez propagatorów zrównoważonego rozwoju watykańscy urzędnicy powinni promować Agendę 2030? Czy nie zdają sobie sprawy, jaka antyludzka ideologia kryje się za wszystkimi hasłami dotyczącymi budowania zrównoważonego świata, tym bardziej, że w licznych dokumentach międzynarodowych za „zmiany klimatu” i „przeciążanie systemu Ziemi” obciąża się człowieka (choć w praktyce wpływ człowieka na złożony system klimatu – jeśli jest – może być minimalny<sup>329</sup>). Tymczasem wprost mówi się o potrzebie odejścia od „paradygmatu antropocentrycznego”, aby wprowadzić nowa etykę i nowe prawa Natury, nowe „prawo globalne”.

<sup>327</sup> Tamże.

<sup>328</sup> *Chronology. Harmony...*, dz. cyt.

<sup>329</sup> *CO2 Coalition Statement. Regarding SEC Regulation of Climate Change Disclosures*, <https://www.sec.gov/comments/climate-disclosure/c112-8855233-238421.pdf> [dostęp: 02.02.2023].



## 18. Globalna etyka a New Age

W dokumencie z 2003 r. pt. „Jezus Chrystus dawcą wody żywej. Chrześcijańska refleksja na temat New Age”, którą przygotowała Papieska Rada Kultury i Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego zwrócono uwagę na potencjalne niebezpieczeństwa przyjęcia ideologii New Age. Jak się jednak okazuje, to ona nadaje ton programom promującym tzw. zrównoważony rozwój<sup>330</sup>.

We wspomnianym wyżej opracowaniu bardzo dobrze zdiagnozowano problem i trafnie go wyartykułowano. Opisano zjawisko holizmu, wyjaśniono hipotezę Gaji Jamesa Lovelocka, „zmiany paradygmatu”, odejście od świata antropocentrycznego itp. Przywołano słowa papieża Jana Pawła II, który przestrzegał przed nową duchowością, przed „odradzaniem się starych poglądów gnostycznych w postaci tak zwanego New Age. Nie można się łudzić, że prowadzi on do odnowy religii. Jest to tylko nowa metoda uprawiania gnozy”<sup>331</sup>.

Autorzy zwrócili uwagę na koncepcję „zmiany paradygmatu”, pojęcia spopularyzowanego przez Thomasa Kuhna, amerykańskiego historyka nauki, który definiował „paradygmat” jako „całą konstelację przekonań, wartości, technik itp. podzielanych przez członków danej grupy”. „Kiedy następuje zmiana jednego paradygmatu na inny – czytamy w dokumencie watykańskim – jest ona raczej kwestią całkowitej transformacji perspektywy niż stopniowego rozwoju, to prawdziwa rewolucja. Kuhn podkreślał, że konkurujące paradygmaty są niewspółmierne i nie mogą ze sobą współzystawać. Zatem idea o zmianie paradygmatu w dziedzinie religii i duchowości jest po prostu nowym sposobem stwierdzenia, że tradycyjne wierzenia nie potrafiły spełnić swoich zadań. Tym, co dzieje się w rzeczywistości, jest radykalna zmiana

<sup>330</sup> Papieska Rada Kultury, Papieska Rada Do Spraw Dialogu Międzyreligijnego, *Jezus Chrystus dawcą wody żywej. Chrześcijańska refleksja na temat New Age*, Kraków 2003.

<sup>331</sup> Tamże.

w pojmowaniu świata, która stawia pod znakiem zapytania nie tylko treść, ale także zasadniczy sposób interpretacji poprzedniej wizji. Być może najtrafniejszym tego przykładem, w kategoriach relacji pomiędzy New Age a chrześcijaństwem, jest całkowita zmiana rozumienia życia i roli Jezusa Chrystusa. Niemożliwe jest pogodzenie tych dwóch wizji<sup>332</sup>.

Skrytykowany także biocentryzm, który jest sprzeczny z Ewangelią: „Silny nacisk radykalnych ekologów kładziony na biocentryzm zaprzecza antropologicznej wizji zawartej w Piśmie Świętym, według której ludzie znajdują się w centrum świata, ponieważ są uważani za jakościowo lepszych od innych form naturalnych. Biocentryczny sposób myślenia jest także widoczny w dzisiejszym ustawodawstwie i edukacji, pomimo faktu, że w ten sposób dewaluuje się człowieka. Ten sam ezoteryczny model kulturowy można odnaleźć w ideologicznej teorii, tkwiącej u podstaw polityki kontroli urodzeń i eksperymentów inżynierii genetycznej, które wydają się spełniać ludzkie marzenie o stwarzaniu siebie na nowo. W jaki sposób ludzie chcą to osiągnąć? Poprzez odcyfrowywanie kodu genetycznego, zmieniając naturalne zasady seksualności oraz przeciwstawiając się granicom śmierci<sup>333</sup>.

Wyjaśniono konsekwencje przyjęcia takiego rozumowania: „Jesteśmy współ-stwórcami – kreujemy naszą własną rzeczywistość (...). Potrzebujemy jednak odbyć podróż, aby w pełni zrozumieć, w jaki sposób włączamy się w jedność kosmosu. Podróż ta jest psychoterapią, a poznanie uniwersalnej świadomości jest zbawieniem. Grzech nie istnieje, jest tylko niepełna wiedza. Tożsamość każdej ludzkiej osoby rozplywa się w uniwersalnym bycie i w procesie kolejnych inkarnacji. Ludzie poddani są, determinującemu wpływowi gwiazd, ale mogą, otworzyć się na boskość, która tkwi w nich, w ich ciągłych poszukiwaniach (za pomocą odpowiednich technik) coraz większej harmonii pomiędzy *ja* a boską energią kosmosu. Nie ma potrzeby, by istniało Objawienie lub Zbawienie, które przysłoby do ludzi z zewnątrz, przeciwnie, istnieje tylko potrzeba doświadczenia zbawienia ukrytego w nich samych (samozbawienie), za pomocą opanowania psychofizycznych technik, prowadzących do ostatecznego oświecenia<sup>334</sup>.

„Psychologię wykorzystuje się do wyjaśniania poszerzenia umysłu jako doświadczenia *mistycznego*. Joga, zen, medytacja transcendentalna i ćwiczenia tantryczne prowadzą do doświadczenia samospelnienia lub oświecenia (...) wszystko, co może wywołać stany zmienionej świadomości

<sup>332</sup> Tamże.

<sup>333</sup> Tamże.

<sup>334</sup> Tamże.

mości) są uważane za drogi do jedności i oświecenia (...). Klasycznym podejściem w New Age jest psychologia transpersonalna, której głównymi konceptami są: Uniwersalny Umysł, Wyższe Ja oraz kolektywna i indywidualna nieświadomość<sup>335</sup>.

Co istotne, autorzy watykańskiego opracowania wskazują – odnawiając się do hipotezy Gaji – iż dąży się do „wyrwania ludzi z ich fragmentarycznych przekonań” i „wrzucenia do wielkiego kotła globalnego umysłu”. „W książce Jamesa Lovelocka – czytamy – poświęconej hipotezie Gaji można znaleźć stwierdzenie, iż *całe spektrum materii żywej, od wielorybów aż do wirusów, i od dębów do alg, może być uważane za jedną żyjącą istotę, zdolną do takiego manipulowania ziemską atmosferą, aby odpowiadała ona jej potrzebom, a wspomagana przez zdolności i siły wykraczające poza te, które pochodzą z konstytuujących ją części*. Dla niektórych, hipoteza Gai jest *dziwną syntezą indywidualizmu i kolektywizmu*. Wszystko dzieje się tak, jak gdyby New Age, wyrwawszy ludzi z ich fragmentarycznych przekonań, nie mogła się doczekać, by wrzucić ich do wielkiego kotła globalnego umysłu. Globalny mózg potrzebuje instytucji, za pomocą których mógłby rządzić, a inaczej mówiąc, potrzebuje po prostu światowego rządu. Aby poradzić sobie ze współczesnymi problemami, New Age marzy o duchowej arystokracji w stylu *Platońskiej Republiki, prowadzonej przez tajne stowarzyszenia*”<sup>336</sup>.

Ideolodzy New Age „odrzucają tradycję, objawiającą się w formie patriarchalnej, hierarchicznej, społecznej lub kościelnej organizacji”, co „implikuje poszukiwanie alternatywnej formy społeczeństwa, takiej, która jest w oczywisty sposób inspirowana przez współczesne pojęcie *ja*. Wiele pism New Age argumentuje, że nie można nic zrobić (bezpośrednio), by zmienić świat, ale wszystko, by zmienić siebie samego; zmiana jednostkowej świadomości jest rozumiana jako (pośrednia) droga do zmiany świata (...). Jednostki są fragmentarycznymi reprezentacjami planetarnego hologramu; przez spojrzenie do wnętrza człowiek nie tylko poznaje świat, ale również zmienia go. Ale im bardziej człowiek patrzy do wewnątrz, tym mniejsza staje się polityczna arena. Czy rzeczywiście idea ta pasuje do retoryki demokratycznego uczestnictwa w nowym porządku planetarnym, czy też jest to nieświadome i subtelne pozbawienie ludzi kontroli nad swoim życiem, które może pozostawić ich bezbronni wobec manipulacji? Czy aktualne zaabsorbowanie problemami planetarnymi (np. problemami ekologicznymi, zmniejszeniem się ilości

<sup>335</sup> Tamże.

<sup>336</sup> Tamże.

zasobów naturalnych, przeludnieniem, ekonomiczną przepaścią pomiędzy Północą i Południem, ogromnym arsenałem broni atomowej i niestabilnością polityczną) umożliwi czy wykluczy zaangażowanie w inne, równie realne, kwestie polityczne i społeczne?”<sup>337</sup>

Słusznie przywołano twierdzenie kardynała Josepha Ratzingera, że wpływ każdej filozofii czy teorii można określić przez pryzmat tego, czy proponuje się „zestaw strategii pozwalających na zmniejszenie liczby osób, które będą jadły przy stole ludzkości”: „Najbardziej zgubne konsekwencje każdej filozofii egoizmu, która zostaje przyjęta przez instytucje lub przez znaczną liczbę osób, zostały nazwane przez kardynała Josepha Ratzingera zestawem *strategii pozwalających na zmniejszenie liczby osób, które będą jadły przy stole ludzkości*. Jest to podstawowa miara, za pomocą której można oceniać wpływ każdej filozofii czy teorii (...). Obawa przed apokaliptyczną przyszłością niestabilności ekonomicznej, politycznej niepewności i zmian klimatycznych, odgrywa ogromną rolę w motywacji do szukania alternatywnej, zdecydowanie optymistycznej relacji z kosmosem. Poszukiwanie pełni i szczęścia często rozgrywa się na poziomie duchowym. Znaczącym jest jednak, że New Age cieszy się olbrzymim sukcesem w erze, która może być scharakteryzowana przez prawie powszechny zachwyt nad różnorodnością. Kultura zachodnia zrobiła krok wychodzący poza tolerancję – rozumianą jako wymuszona akceptacja lub znoszenie dziwactw jakiejś osoby lub grup mniejszościowych – do świadomego ograniczenia szacunku dla normalności. Normalność jest prezentowana jako koncept obciążony znaczeniem moralnym i wiążący się nieuchronnie z nieugiętymi zasadami. Dla coraz większej ilości ludzi absolutne przekonania lub zasady nie wskazują na nic innego, jak tylko na niezdolność do akceptacji poglądów i przekonań innych ludzi. W tej atmosferze alternatywne style życia i teorie miały idealne warunki rozwoju, gdyż bycie innym stało się nie tylko możliwe do zaakceptowania, ale wręcz godne pochwały”<sup>338</sup>.

Autorzy wyrazili także obawę o to, że podejmowane są próby stworzenia nowej religii – „Globalnej Etyki”, „stanowiącej etyczną podstawę, która oddziaływałaby na globalną naturę współczesnej kultury, ekonomii i polityki”. Dodano, że „upolitycznienie ekologicznego pytania z pewnością dodaje kolorów całej kwestii dotyczącej hipotezy Gaji lub kultu Matki Ziemi. Niektórzy mówią, że żyjemy w wieku, w którym nasze rozumienie Boga musi zostać zinteroryzowane: od Wszechmocnego

<sup>337</sup> Tamże.

<sup>338</sup> Tamże.

*Boga gdzieś na zewnątrz do Boga dynamiki, twórczej mocy w samym sercu wszelkiego bytu: Boga jako Ducha. Z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej nie jest możliwym oddzielenie niektórych elementów religijności New Age jako możliwych do zaakceptowania przez chrześcijan, przy jednoczesnym odrzuceniu innych. Ze względu na to, że ruch New Age tak bardzo koncentruje się na komunikacji z naturą i kosmicznej znajomości uniwersalnego dobra – negując tym samym objawione treści wiary chrześcijańskiej – nie może być on postrzegany jako pozytywny lub nieszkodliwy. W środowisku kultury, naznaczonym relatywizmem religijnym, konieczne jest zasygnalizowanie ostrzeżenia przeciwko próbie umieszczania religijności New Age na tym samym poziomie co wiary chrześcijańskiej, gdyż powoduje to, że różnica pomiędzy wiarą a wierzeniem wydaje się względna, co przyczynia się do zwiększenia dezorientacji ludzi nieświadomych. Pod tym względem ważne jest pamiętanie o nawoływaniu św. Pawła, który wzywał do *nakazania niektórym zaprzestania głoszenia niewłaściwej nauki, a także zajmowania się baśniami i genealogiami bez końca. Służą one raczej dalszym dociekaniom niż planowi Bożemu zgodnie z wiarą* (1 Tm 1,3-4)<sup>339</sup>.*

Dąży się do stworzenia świata – jak wskazuje dokument – który miałby być zamieszkały przez „idealne, androgyniczne istoty” „całkowicie podporządkowane kosmicznym prawom natury”. „W tym scenariuszu” nie ma jednak miejsca dla chrześcijaństwa. Ono „musi zostać wyeliminowane i ustąpić miejsca globalnej religii i porządkowi nowego świata”<sup>340</sup> – stwierdza dokument watykański z 2003 r.

Prof. Jeffrey Sachs wraz z abp. Marcelem Sánchezem Sorondo, Owenem Flanaganem, Williamem Vendleyem, Anthonym Annettą i Jessie Thorsonem przygotowali książkę pt. „Etyka w działaniu na rzecz zrównoważonego rozwoju”, która ukazała się w grudniu 2022 r. Zawarto w niej przedmowę napisaną wspólnie przez papieża Franciszka i Patriarchę Ekumenicznego Bartłomieja<sup>341</sup>.

Na stronie informującej o publikacji wskazuje się, że celem opracowania jest przedstawienie zasobów światowych tradycji religijnych i świeckich, które pomogą w realizacji celów Agendy 2030, „ambitnego i szerokiego programu ONZ”<sup>342</sup>.

<sup>339</sup> Tamże.

<sup>340</sup> Tamże.

<sup>341</sup> *Ethics in Action for Sustainable Development*, pod red. J. Sachsa, O. Flanagana, M. Sanchez Sorondo i in., New York 2022.

<sup>342</sup> *Ethics in Action for Sustainable Development*, <http://cup.columbia.edu/book/ethics-in-action-for-sustainable-development/9780231202879> [dostęp: 02.02.2023].

„Ta książka przedstawia dogłębną i głęboko zaangażowaną rozmowę między międzywyznaniowymi przywódcami religijnymi oraz interdyscyplinarnymi naukowcami i praktykami w dążeniu do etycznego konsensusu, który mógłby ugruntować wysiłki na rzecz zrównoważonego rozwoju. Opierając się na ponad dwóch latach intensywnej dyskusji inicjowanych przez Jeffreya D. Sachsa i Marcelo Sáncheza Sorondo, oferuje obszerną i inkluzywną wizję tego, jak promować rozwój człowieka. Książka zawiera bardzo różnorodne i głębokie rozważania teologiczne, filozoficzne i etyczne na temat wyzwań zrównoważonego rozwoju, porusza kwestie ubóstwa, sprawiedliwości środowiskowej, pokoju, konfliktów i przyszłości pracy. Zawiera zgodne stwierdzenia dotyczące moralnych imperatywów zrównoważonego rozwoju, wprowadzenie do siedmiu głównych tradycji religijnych i ich koncepcji dobra wspólnego oraz refleksje tematyczne. Ta szeroko zakrojona i pilna książka stanowi istotny wkład w dialog międzyreligijny oraz w artykułowanie wspólnej globalnej etyki” – czytamy<sup>343</sup>.

Prof. Sachs w maju 2022 r. we wpisie na swojej stronie pt. *From Limits to Growth to Regeneration* („Od granic wzrostu do Regeneracji”) podkreślił, że raport Klubu Rzymskiego pt. „Granice wzrostu” sprzed pięćdziesięciu lat, który wstrząsnął światem dał początek „przywództwu ideowemu”, które „trwa do dziś”. Obecnie włoscy liderzy uruchomili Regenerative Society Foundation, wzywając do „bardziej holistycznych, etycznych i zrównoważonych praktyk biznesowych, aby pomóc światu osiągnąć cele zrównoważonego rozwoju (SDG) i porozumienia klimatycznego z Paryża”<sup>344</sup>.

„Pięćdziesięcioletnia podróż od *Granice Wzrostu* do *Regeneracji* pokazuje, jak daleko zaszliśmy w zrozumieniu krytycznych wyzwań stojących przed ludzkością, ale także jak daleko musimy jeszcze zajść, aby sprostać tym wyzwaniom” – zaznaczył Sachs, przyznając, że to raport Klubu Rzymskiego, z którym musiał się zapoznać – jako jedną z pierwszych publikacji na studiach na Uniwersytecie Harvarda – określa jego „własną podróż intelektualną”. Książka wywarła na nim ogromne wrażenie ze względu na matematyczne modelowanie gospodarki światowej i przyrody postrzeganych holistycznie.

Chociaż publikacja została skrytykowana przez profesora prowadzącego zajęcia (po pierwsze dlatego, że została napisana przez inżynierów, a nie ekonomistów, pod drugie profesor był zwolennikiem teorii o samokorygującym się systemie rynkowym i po trzecie przygotowali ją uczeni z MIT, a nie z Harvarda), Sachs pozostał pod jej wpływem przez całe życie.

Uważa on nawet, że raport Klubu Rzymskiego jest dzisiaj bardziej aktualny niż pięćdziesiąt lat temu. Profesor, który doradzał trzem sekretarzom general-

<sup>343</sup> Tamże.

<sup>344</sup> J. Sachs, *From Limits to Growth to Regeneration*, <https://www.jeffsachs.org/newspaper-articles/bp-m24hgpnxbwlaxtml15bdmxn56gzl> [dostęp: 02.02.2023].

nym ONZ przypomniał, że dwadzieścia lat od ukazania się „Granic Wzrostu” w 1992 r. zorganizowano Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro, aby przyjąć kilka traktatów. Kolejne dwadzieścia lat później, w 2012 r. te same rządy zebrały się ponownie w Rio, aby ubolewać, że traktaty środowiskowe nie działają prawidłowo i Ziemia jest w coraz większym niebezpieczeństwie. Zobowiązano się wówczas do ustanowienia celów zrównoważonego rozwoju (SDG), które trzy lata później przyjęto w Nowym Jorku. Kilka tygodni później podpisano także Porozumienie Paryskie, by wdrożyć traktat klimatyczny omawiany w 1992 r.

Prof. Sachs zaznaczył, że „kluczowym spostrzeżeniem dla naszej przyszłości jest to, iż teraz rozumiemy różnicę między zwykłym *wzrostem gospodarczym* a rzeczywistym postępem gospodarczym”. Wskazał, że należy odejść od gospodarki mierzącej wzrost gospodarczy w oparciu o PKB na rzecz „wzrostu” bez wzrostu – na rzecz „prawdziwego postępu gospodarczego”<sup>345</sup>.

Nowa fundacja Klubu Rzymskiego poświęcona regeneracji systemu Ziemi ma „uczyć się od samej natury”, tworząc gospodarkę o bardziej zamkniętym obiegu, która eliminuje odpady i zanieczyszczenia poprzez recykling, ponowne wykorzystanie i regenerację zasobów naturalnych. Taka gospodarka, co prawda nie może być całkowicie cyrkulacyjna i będzie potrzebować energii, ale ma ona pochodzić jedynie ze słońca oraz innych bezpiecznych technologii, które będą „w zasięgu technicznym i ekonomicznym za kilkadziesiąt lat”.

Sachs zaznaczył, że jego rola polega na „regeneracji ekonomii, aby stała się nową i bardziej holistyczną dyscypliną akademicką zrównoważonego rozwoju”, „łącząc siły w obrębie nauk przyrodniczych, nauk politycznych, nauk humanistycznych i sztuki”. Dodał, że papież zachęcił do tworzenia nowej, holistycznej ekonomii, zapraszając młodych ludzi do przyjęcia „nowej *Ekonomii Franciszka*, inspirowanej miłością natury i ludzkości św. Franciszka z Asyżu”<sup>346</sup>.

„Zrównoważony Rozwój, Gospodarka Regeneracyjna i Ekonomia Franciszka to w istocie nowy sposób wykorzystania naszego *know-how*, technologii i etyki XXI wieku w celu promowania ludzkiego dobrobytu. Pierwszą zasadą jest dobro wspólne – a to oznacza, że musimy zacząć od pokoju i współpracy. Zakończenie wojny na Ukrainie przy stole negocjacyjnym bez dalszej zwłoki i znalezienie wspólnego celu globalnego między Zachodem a Wschodem to dla nas dobre miejsce, by zacząć od nowa” – wskazał<sup>347</sup>.

Prof. Sachs jest gorącym zwolennikiem procesów globalizacyjnych. Uważa, że dla dobrobytu wszystkich ludzi na świecie konieczne jest realizowane jednego planu federalizacji świata z globalną etyką, by swobodnie mógł kwitnąć handel.

<sup>345</sup> Tamże.

<sup>346</sup> Tamże.

<sup>347</sup> Tamże.



W marcu 2014 r., jak podawał KAI, w Wiedniu odbywało się spotkanie byłych szefów państw oraz rządów z udziałem przedstawicieli religii, którzy debatowali nad globalną etyką. Spotkanie zwołała w dniach 26 i 27 marca rada *InterAction Council* (IAC) i jej przewodniczący, Franz Vranitzky. Odwoływano się do „wartości” byłego kanclerza Niemiec Helmuta Schmidta oraz byłego prezydenta Francji Valéry’ego Giscarda d’Estaing.

Obrady pod hasłem *Global Ethics in Decision Making* otworzył prezydent Austrii Heinz Fischer, były premier Kanady Jean Chretien i były premier Australii Malcolm Fraser. Na obrady przybyli przedstawiciele religii z Bliskiego Wschodu, Azji, USA, Australii i Europy.

Członkami *InterAction Council* – gremium istniejącego od lat 80. ubiegłego wieku – są wyłącznie byli szefowie państw i rządów, w tym m.in. Gro Harlem Bruntland, Gerhard Fritz Kurt Schröder, Romano Prodi, Bronisław Komorowski, Bill Clinton, Vaclav Klaus, John Mayor itd. Celem gremium jest „poszukiwanie praktycznych rozwiązań problemów politycznych, ekonomicznych i społecznych ludzkości, proponowanie ich rozwiązania”. Centrum jest zainteresowane uniwersalnymi standardami etycznymi. Odwołuje się m.in. do projektu szwajcarskiego teologa Hans Künga, który w 1997 r. założył fundację *Weltethos* i opracował projekt „Powszechnej deklaracji obowiązków człowieka”. *InterAction Council* zaproponowała, by deklaracja uzupełniła Powszechną Kartę Praw Człowieka ONZ<sup>348</sup>.

Küng, teolog, zwolennik dialogu międzyreligijnego, który doradzał ojcom soborowym podczas Vaticanum II, zmarł 6 kwietnia 2021 r. w Tybindze w wieku 93 lat. Był orędownikiem reform w Kościele Rzymskokatolickim – domagał się nie tylko upowszechnienia antykoncepcji, ale także protestantyzacji Kościoła.

Kongregacja Nauki Wiary w 1979 r. zabroniła Küngowi nauczania teologii, ale nie zakazała zajmowania się dialogiem międzyreligijnym. Zaproponowana przez niego nowa etyka łączy „Nowy Testament” z „Koranem” i naukami Konfucjusza, Hillela, Buddy itd.<sup>349</sup>

W 2017 r. Küng domagał się rehabilitacji Marcina Lutra i „zniesienia ekskomunik z czasów Reformacji”, a także wzajemnego uznania posługi duchownych i „wzajemnej gościnności eucharystycznej”. Uważał, że „czas nagli”. Straszyl Watykan, że w razie braku rehabilitacji Lutra, „jeszcze więcej ludzi odwróci się od Kościoła, jeszcze więcej wspólnot i grup sięgnie do samopomocy”<sup>350</sup>.

<sup>348</sup> H. Kung, *Human Responsibilities Reinforce Human Rights: The Global Ethic Project*, [w:] *Reflections on the Universal Declaration of Human Rights: A Fiftieth Anniversary Anthology*, pod red. B. van der Heijdena, Hague 1998.

<sup>349</sup> T. Axworthy, *Lives Lived: Hans Küng*, <https://www.interactioncouncil.org/index.php/media-centre/lives-lived-hans-kung> [dostęp: 02.02.2023].

<sup>350</sup> *Szwajcarski teolog domaga się rehabilitacji Lutra*, <http://idziemy.pl/kosciol/hans-kueng-domaga-sie-rehabilitacji-lutra/44060> [dostęp: 02.02.2023].

## Uwagi końcowe

„To, nad czym historycy z pewnością będą się zastanawiać w przyszłych wiekach, to jak głęboko błędna logika, przesłonięta sprytną i natarczywą propagandą, faktycznie umożliwiła koalicji potężnych grup interesu przekonać prawie wszystkich na świecie, że dwutlenek węgla pochodzący z działalności człowieka jest niebezpieczną toksyną, niszczącą planetę. Zostanie to zapamiętane jako największe masowe złudzenie w historii świata” – konstatuje prof. Richard Lindzen, fizyk atmosfery przez lata związany z Massachusetts Institute of Technology, jeden z pierwszych twórców raportu IPCC<sup>351</sup>.

Lindzen, który założył CO2 Coalition w kontrze do organizacji propagujących dekarbonizację świata, by „edukować liderów myśli, decydentów politycznych i opinię publiczną na temat ważnego wkładu dwutlenku węgla do naszego życia i gospodarki”, ostrzega, że obecna polityka walki ze „zmianami klimatycznymi” grozi poważnymi szkodami dla gospodarki i nauki, a w konsekwencji dla całego społeczeństwa.

Zaznacza, że „tysiące uczonych – i dziesiątki tysięcy dokumentów – kwestionują tak zwany konsensus, iż planeta ociepla się w niebezpieczny sposób” i podaje fakty na obalenie tez aktywistów klimatycznych<sup>352</sup>.

Ostrzega przed „radikalnymi propozycjami zastąpienia paliw kopalnych zawodnymi technologiami energetycznymi, takimi jak turbiny wiatrowe i panele słoneczne”. Przestrzega przed „tragicznymi przerwami w dostawach prądu”, jak to miało miejsce w Teksasie, gdzie ludzie podczas zimy na przełomie lat 2020 i 2021 zamarzali w swoich domach. Jego zdaniem i w opinii innych profesorów związanych z koalicją, np. fizyka Williama Happera z Princeton University, nowoczesny przemysł napędzany węglem, ropą naftową i gazem ziemnym przyniósł dobrobyt i dłuższe życie. Niedroga, niezawodna energia jest też kluczem

<sup>351</sup> CO2 Coalition Statement..., dz. cyt.

<sup>352</sup> W. Happer, R. Lindzen, CO2 Coalition, *Responses and Declaration on the “CFTC Climate-Related Financial Risk RFI”* 87 Fed. Reg. 34856 (June 8, 2022), <https://co2coalition.org/wp-content/uploads/2022/08/Happer-Lindzen-CO2C-CFTC-8-7-22d.pdf> [dostęp: 02.02.2023].

do wyciągnięcia miliardów ludzi z ubóstwa. Fizyk prognozuje, że paliwa kopalne wraz z energią jądrową, które w 85 procentach pokrywają dzisiaj zapotrzebowanie na energię na świecie, i tak pozostaną dominującym źródłem energii w nadchodzących dziesięcioleciach.

Lindzen, Happer i wielu innych naukowców uważają, że „nie ma stanu zagrożenia klimatycznego”, którym straszy się społeczeństwa, a nauka o klimacie powinna być bardziej naukowa, a nie polityczna<sup>353</sup>.

Agenda 2030 i Porozumienie Paryskie przynaglają rządy do działań politycznych, by przyspieszyć wdrażanie epokowych zmian, mających uzdrowić dzisiejszą gospodarkę światową z licznych nierównowag i doprowadzić do powstania nowej „cywilizacji planetarnej”.

Jednak proponowane „lekarstwo”, by uzdrowić świat z licznych kryzysów, jest gorsze od samej „choroby”. Co istotne, nawet wśród propagatorów reform – przeprowadzanych zgodnie z paradygmatem zrównoważonego rozwoju – nie ma zgody. Eko-socjaliści marzą o powszechnym komunaryzmie, a wielki biznes – o dalszej globalizacji i globalnym zarządzaniu z użyciem najnowszych technologii. W promowanie programów politycznych włączyli się watykańscy urzędnicy, chociaż dobrze wiedzą, że lansowana transformacja społeczno-ekonomiczna zmierza do zniszczenia hierarchicznego Kościoła i doktryny katolickiej.

Przyspieszenie działań zmierzających do wdrożenia programów „zielonego ładu” przez kraje UE, USA i inne państwa pozostawia nieodparte wrażenie, jakby celowo dążono do wywołania globalnej „wiosny ludów”, by w konsekwencji doprowadzić do nowej fali zmian konstytucyjnych i zawarcia nowych umów społecznych ludzi z „Matką Ziemią”/Pachamamą zgodnie z postulatami propagatorów „praw natury”, które zrewolucjonizują systemy prawne (podważenie m.in. prawa własności). Jednak, wraz „z nowymi prawami” ani nie zapanuje dobrobyt dla wszystkich – jak się obiecuje – ani nie będzie poprawy „jakości życia”.

Za to na pewno – co zapowiada Europejski Bank Centralny – czeka nas wieloletnia wysoka inflacja, z dnia na dzień pogarszająca sytuację wielu gospodarstw domowych. Wraz z nią nasilą się inne negatywne zjawiska i patologie społeczne. I to nie z powodu „putininflacji” – jak przekonują politycy zrzucający winę za obecną sytuację ekonomiczną na politykę rosyjskiego przywódcy, który 24 lutego 2022 r. zainicjował wojnę zastępczą na Ukrainie – ale inflacji spowodowanej ciągłym dodrukiem pieniądza i przekierowaniem ogromnego strumienia środków na inwestycje klimatyczne (dekarbonizacja i cyfryzacja).

Temu towarzyszyć będzie coraz dalej idące ograniczanie wolności obywateli i wdrażanie panoptycznego systemu kredytu społecznego. A wszystko w imię

<sup>353</sup> Global Climate Intelligence Group, *World Climate Declaration. There is no climate emergency*, deklaracja z 1 października 2022 r., <https://clintel.org/wp-content/uploads/2022/10/WCD-version-100122.pdf> [dostęp: 02.02.2023].

stworzenia „ekologicznej cywilizacji” i „ekologicznego człowieka”, który jeszcze bardziej będzie patrzył wilkiem na bliźniego. I którego będzie można karać za „ekobójstwo”, o ile tylko uda się zmienić Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego. W czerwcu 2021 r. „niezależny panel ekspertów” – właśnie z tą myślą – zdefiniował „ekobójstwo” jako „bezpprawne lub rozmyślne czyny popełnione ze świadomością, że istnieje znaczne prawdopodobieństwo poważnych i powszechnych lub długotrwałych szkód wyrządzonych środowisku tymi czynami”<sup>354</sup>.

Koalicja prawników, dyplomatów i przedstawicieli wszystkich sektorów społeczeństwa obywatelskiego pracuje nad tym, by „ekobójstwo” stało się przestępstwem międzynarodowym<sup>355</sup>. Póki co, w związku z przeglądem dyrektyw w UE, prawnicy zabiegają o włączenie do dyrektywy o ochronie środowiska z 2008 r. stosowany przepis o „przestępstwie ekobójstwa”, by „wspierać i wzmacniać obowiązujące przepisy dotyczące ochrony środowiska we wszystkich państwach członkowskich UE, stworzyć bardzo potrzebną barierę – *zewnątrzną granicę* dla działalności gospodarczej; wzmacniać strategiczne pozytywne zmiany i innowacje w polityce oraz przemyśle. Jest to prawna i moralna szansa dla UE, by przewodzić światu w ochronie życia na Ziemi (...)”<sup>356</sup>.

<sup>354</sup> A. Schapper, C. Hoffmann, P. Lee, *Procedural rights for nature – a pathway to sustainable decarbonisation?*, „Third World Quarterly” 2022, nr 43, issue 5.

<sup>355</sup> Więcej zob. <https://www.stopecocide.earth/>.

<sup>356</sup> Stop Ecocide Foundation, *Position paper with regard to the revised EU Directive on Protection of the Environment through Criminal Law*, <https://static1.squarespace.com/static/5ca2608ab914493c64ef1f6d/t/62fa53b6e02e867e515f216a/1660572600393/ENGLISH+Position+Paper.pdf> [dostęp: 02.02.2023].

## Bibliografia

### • Akty normatywne

- „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” 2016–2022.  
„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 2006–2022.

### • Źródła publikowane

- Franciszek, *Laudato si. W trosce o wspólny dom*, Watykan 2015.  
Franciszek, *List Apostolski w formie “Motu proprio” Papieża Franciszka którym ustanawia Dykasterię ds. integralnego rozwoju człowieka*, Rzym 2016.  
Franciszek, *Veritatis Gaudium. Konstytucja apostolska o uniwersytetach i wydziałach kościelnych*, Rzym 2017.  
General Conference of the United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization, *Universal Declaration on Cultural Diversity*, New York 2001.  
Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, Rzym 1987.  
Komisja Europejska, *Czysta energia dla wszystkich Europejczyków*, Luksemburg 2019.  
National Security Council, *NSSM 200. Implications of Worldwide Population Growth For U.S. Security and Overseas Interests (THE KISSINGER REPORT)*, White House, December 10, 1974.  
Paweł VI, *Encyklika o popieraniu narodów Populorum progressio*, Rzym 1967.  
Pius IX, *Quanta cura – O współczesnych błędach*, (org.) Rzym 1846.  
Pius X, *Pascendi Dominici Gregis (O zasadach modernistów)*, Warszawa 2018.  
UN, *2005 World Summit Outcome*, Resolution 60/1 adopted by the General Assembly on 16 September 2005, New York 2005.  
UN, *Deklaracja z Rio w sprawie środowiska i rozwoju*, Konferencja „Środowisko i Rozwój” na posiedzeniu w Rio de Janeiro w dniach od 3 do 14 czerwca 1992 r.  
UN, *Transforming our world: the 2030 Agenda for Sustainable Development*, Resolution 70/1 adopted by the General Assembly on 25 September 2015, New York 2015.

### • Czasopisma

- „Air Quality, Atmosphere & Health” 2022.  
„American Economic Review” 1975.  
„Backgrounder” 2022.  
„Chowanna” 1998.  
„Dialogi Polityczne” 2008.  
„Dziki Życie” 1997.  
„European Parliamentary Research Service” 2015.  
„Filozoficzne Aspekty Genezy” 2018.

- „Foreign Affairs” 1973.
- „Inclusive and Sustainable Industrial Development Working Paper Series” 2018.
- „Journal international de bioéthique et d'éthique des sciences” 2018.
- „Journal of Environmental Law” 2022.
- „Journal od Environmental Sciences” 2006.
- „Kolegium Zarządzania i Finansów” 2018.
- „Molecular and Clinical Oncology” 2020.
- „Monthly Review” 2018.
- „Mysł Ekonomiczna i Polityczna” 2012.
- „Notes de l'Ifri / Notes du Cerfa” 2018.
- „Occasional Paper” 2022.
- „Policy Paper” 2019.
- „Polonia Christiana” 2012.
- „Procedia Manufacturing” 2020.
- „Review of Social Economy” 2002.
- „Revue d'histoire des sciences” 2012.
- „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego Seria II” 1992.
- „Science, Technology and Society” 2016.
- „Social biology” 1975.
- „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2015.
- „Studia Ekonomiczne” 2019.
- „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2009.
- „Studia Theologica Varsaviensia” 1998.
- „The Guardian” 2018.
- „Tygodnik Spraw Obywatelskich” 2020.
- „Working Paper Series” (EBC) 2022.

### • Opracowania książkowe

- Ahmed J., Almeida E., Aminetzah D. i in., *Agriculture and climate change. Reducing emissions through improved farming practices*, McKinsey & Company 2020.
- Battro A., Léna P., Sánchez Sorondo M., von Braun J., *Children and Sustainable Development. Ecological Education in a Globalized World*, Berlin 2016.
- Blutstein H., *The Ascent of Globalisation*, Wyd. Manchester University Press, Manchester 2016.
- Bookchin M., *Our Synthetic Environment*, [org.] New York 1962.
- Brown L., *World without borders*, New York 1972.
- Carducci M., Bagni S., Lorubbio V. i in., *Towards an EU Charter of the Fundamental Rights of Nature*, Brussel 2019.
- Czachorowski M., *Światowy spiszek przeciwko życiu. Aborcja, eutanazja, kara śmierci*, Szczecin 2015.
- Darwin K., *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, tłum. Sz. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1884.
- Engel H., Purta M., Speelman E., Szarek G., van der Pluijm P., *Neutralna emisyjnie Polska 2050*, McKinsey & Company 2020.
- Environmental Quality in a Growing Economy, Resources for the Future*, pod red. H. Jarett, Baltimore 1966.
- Ethics in Action for Sustainable Development*, pod red. J. Sachsa, O. Flanagan, M. Sanchez Sorondo i in., New York 2022.
- Fairfield O., *Our Plundered Planet*, [org.] Boston 1948.

- Foster J., York r., Clark B., *The Ecological Rift: Capitalism's War on the Earth*, New York 2010.
- Gorz A., *Ecology as Politics*, London 1983.
- Hawksworth J., Audino H., Clarry r., *The Long View How will the global economic order change by 2050?*, PwC 2017.
- Hulsmann J., *Etyka produkcji pieniądza*, Wrocław 2014.
- Industrial Robotics*, pod red. A. Grau i Z. Wang, London 2020.
- International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, pod red. N. Smelser i P. Baltes, Amsterdam 2001.
- Jevons W. S., *The coal question*, [org.] London 1866.
- Malthus T., *An Essay on the Principle of Population*, [org.] London 1798.
- Marsh G. P., *Man and nature; or, Physical Geography as modified by human action*, [org.] New York 1864.
- Meadows D. H., Meadows D. L., Randers J., Behrens III W., *The limits to growth. A report for the club of rome's project on the predicament of mankind*, [org.] New York 1972.
- Mill J. S., *Principles Of Political Economy*, [org.] New York 1885.
- Papieska Rada Kultury, Papieska Rada Do Spraw Dialogu Międzyreligijnego, *Jezus Chrystus dawcą wody żywej. Chrześcijańska refleksja na temat New Age*, Kraków 2003.
- Raskin P., Banuri T., Gallop G. i in., *Great Transition. The Promise and Lure of the Times Ahead*, Boston 2002.
- Reflections on the Universal Declaration of Human Rights: A Fiftieth Anniversary Anthology*, pod red. B. van der Heijdena, Hague 1998.
- Simon J., *The Ultimate Resource*, Princeton 1981.
- Sustainable Energy in the G20. Prospects for a Global Energy Transition*, pod red. S. Roehrka-  
sten, S. Thielges i R. Quitzow, Potsdam 2016.
- The Report from Iron Mountain on the possibility and desirability of peace*, wprowadz. Leonard  
C. Lewin, [oryg.] New York 1967.
- The Responsible Corporation in a Global Economy*, pod red. C. Crouch i C. Maclean, Oxford 2011.
- UN, *Climate Change 2022. Mitigation of Climate Change. Working Group III contribution to  
the Sixth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change*, Intergo-  
vernmental Panel on Climate Change 2022.
- Vogt W., *Road to Survival*, [org.] William Sloane Associates – New York 1948.
- Wallace A. r., *The Wonderful Century*, New York 1989.
- Wilson E. O., *Sociobiology: The New Synthesis, Twenty-Fifth Anniversary Edition*, Cambridge  
2000.
- World Economic Forum, *The Role of Faith in Systemic Global Challenges*, pod red. B. Grima,  
Cologny/Geneva 2016.
- World Energy Outlook 2001*, pod red. L. Cozzi i T. Goulda, International Energy Agency 2021.
- Zachara M., *Global governance. Ład międzynarodowy po zakończeniu stulecia Ameryki*, Kra-  
ków 2012.

• **Strony internetowe:**

- [https://archive.org/.](https://archive.org/)
- [https://bank.pl/.](https://bank.pl/)
- [https://c-fam.org/.](https://c-fam.org/)
- [https://catholicnewsagency.com/.](https://catholicnewsagency.com/)
- [https://clintel.org/.](https://clintel.org/)
- [https://co2coalition.org/.](https://co2coalition.org/)
- [http://coin.wne.uw.edu.pl/mbrzezinski/.](http://coin.wne.uw.edu.pl/mbrzezinski/)



<https://cruxnow.com/>.  
<http://cup.columbia.edu/>.  
<https://duszpasterstwotalent.pl/>.  
<https://earthcharter.org/>.  
<https://ec.europa.eu/>.  
<https://ehtrust.org/>.  
<https://encyclopedia.pub/>.  
<https://energiadirect.pl/>.  
<https://esaro.unfpa.org/>.  
<https://eur-lex.europa.eu/>.  
<https://foresthhistory.org/>.  
<https://galton.org/>.  
<https://greattransition.org/>.  
<https://hst.edu.pl/>.  
<http://idziemy.pl/>.  
<http://libr.sejm.gov.pl/>.  
<https://marsz.info/>.  
<http://media.mediapost.com/>.  
<https://medium.com/wedonthavetime/>.  
<https://mises.pl/>.  
<https://news.un.org/>.  
<https://obserwatorgospodarczy.pl/>.  
<https://op.europa.eu/pl/>.  
<https://openknowledge.worldbank.org/>.  
<https://overpopulation-project.com/>.  
<https://polskieradio24.pl/>.  
<https://previous.iiasa.ac.at/>.  
<https://royalsociety.org/>.  
<https://swiatoze.pl/>.  
<https://unemg.org/>.  
[https://www.allianz-trade.com/pl\\_PL](https://www.allianz-trade.com/pl_PL).  
<https://www.archivioradiovaticana.va/>.  
<https://www.bbc.com/>.  
<https://www.biologicaldiversity.org/>.  
<https://www.britannica.com/>.  
<https://www.cisco.com/>.  
<https://www.cire.pl/>.  
<https://www.cnbc.com/>.  
<https://www.coalitionforinclusivecapitalism.com/>.  
<https://www.consilium.europa.eu/pl/>.  
<https://www.datacenterdynamics.com/>.  
<https://www.dw.com/pl/>.  
<https://www.ecb.europa.eu/>.  
<https://www.ekai.pl/dokumenty/>.  
<https://www.euractiv.com/>.  
<https://www.euractiv.pl/>.  
<https://www.europarl.europa.eu/>.  
<https://www.forbes.com/>.

<https://www.forrester.com/>.  
<https://www.fxempire.com/>.  
<https://www.globenewswire.com/>.  
<https://www.greenpeace.org/>.  
<https://www.heritage.org/>.  
<https://www.iea-4e.org/>.  
<https://www.insiderintelligence.com/>.  
<https://www.ipcc.ch/>.  
<https://www.interactioncouncil.org/>.  
<https://www.jeffsachs.org/>.  
<http://www.harmonywithnatureun.org/>.  
<http://www.kwilliam-kapp.de/>.  
<http://www.laityfamilylife.va/>.  
<https://www.lifesitenews.com/>.  
<https://www.lotsofessays.com/>.  
<https://www.milbank.org/>.  
<https://www.nytimes.com/>.  
<https://www.obserwatorfinansowy.pl/>.  
<https://www.opoka.org.pl/>.  
<https://www.ordoiuris.pl/>.  
<https://www.pas.va/>.  
<https://www.pch24.pl/>.  
<https://www.powermag.com/>.  
<https://www.presidency.ucsb.edu/>.  
<https://www.raadvanstate.nl/>.  
<http://www.rachelcarson.org/>.  
<https://www.rachuneo.pl/>.  
<https://www.scientificamerican.com/>.  
<https://www.sec.gov/>.  
<https://www.stockholmresilience.org/>.  
<https://www.stopecocide.earth/>.  
<https://www.swietostworzenia.pl/>.  
<https://www.tellus.org/>.  
<https://www.theepochtimes.com/>.  
<https://www.theguardian.com/>.  
<https://www.thelocal.es/>.  
<https://www.thepublicdiscourse.com/>.  
<https://www.un.org/>.  
<https://www.unesco.pl/>.  
<https://www.unfpa.org/>.  
<https://www.vatican.va/>.  
<https://www.weforum.org/>.  
<https://www.wfm-igp.org/>.  
<https://www.zippia.com/>.  
<https://www.zycierodzina.pl/>.

• **Filmy:**

The Age of Sustainable Development, <https://www.youtube.com/watch?v=EadvEChBNUA>.

© copyright by  
**Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej**  
**im. Ks. Piotra Skargi, 2023**

**Redakcja**  
Paweł Momro

**Korekta**  
Roman Motoła

**Skład, łamanie i projekt okładki**  
Grzegorz Sztok  
grafika na okładce: shutterstock.com

ISBN 978-83-67688-01-7

Wydanie I, Kraków 2023

**Wydawca**  
Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej  
im. Ks. Piotra Skargi  
ul. Augustiańska 28  
31-064 Kraków  
Tel. +48 12 423 44 23  
E-mail: [skch@piotrskarga.pl](mailto:skch@piotrskarga.pl)  
[www.piotrskarga.pl](http://www.piotrskarga.pl)